



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym i społecznym

Rocznik 91

1938

Rocznik 91

Wydawca: „Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra” Drukarnia „Dziedzictwa” Redaktor odpowiedzialny: Karol Sabath

SPIS RZECZY

I. ARTYKUŁY		Nr	Nr
Wojna domowa w Hiszpanii	1—100	31	Alarmy dokoła Czechosłowacji
Wojna japońsko-chińska	1—100	32	Miliard pogan
Z Sejmu 1, 4, 7, 11, 13, 16, 20, 25, 28, 45, 48, 54, 93, 94, 95, 96, 100			Przed zlotem KSM Męskiej w Częstochowie
Z Senatu	1, 7, 28, 94	33	Czy pokój będzie utrzymany?
Z Sejmu Śląskiego	6, 8, 84	33	Imperialistyczne marzenia niemieckie
Rzut oka na działalność Kościoła w roku 1937	1	33	Ugoda czy wojna?
Zadania Akcji Katolickiej Młodzieży 1, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 11, 15, 17		34	List pasterski episkopatu niemieckiego
Co to jest transfuzja krwi	1	34	Ni pokój — ni wojna
Centralny Okręg Przemysłowy	2	35	Katolicy a polityka w Stanach Zjednoczonych
Zmierzch hitleryzmu i komunizmu w Austrii	2	35	W zatargu sudeckim bez zmian
Wytruł całą rodzinę	2	35	Błąd Hitlera
Uchwały Pierwszego Pol. Synodu Plenarnego 3, 4, 5, VIII List z Istebnej	3	35	Rozwiązanie Sejmu i Senatu
Niebezpieczeństwo przyszczy	5	35	Co powiedział Hitler
Oszczędnie z groszem publicznym!	6	36, 37	Stan wyjątkowy w Czechosłowacji
Udział duchowieństwa w powstaniu 1863 roku	6	36	Częściowa poprawa
Bandyta Maruszczyński	6, 8	36	Miedzy pokojem a wojną
Wpływy komunistyczne wśród nauczycieli	7	37	Uznanie dla Chamberlaina
Łuna czerwona nad Europą	8	37	Anglia i Francja za oddaniem Sudetów Niemcom
Czy idziemy ku ruinie cywilizacji europejskiej?	8	38	Hasło prześladowców Kościoła
„Bardzo i to bardzo mało charakteru”	9	38	Ważą się losy wojny i pokoju
Szkolenie ludności do obrony przeciwlotniczej	9	39	Przemówili mężowie
Holandia otrzymała dziedziczkę tronu	10	40	Przed rozstrzygnięciem
Znamienne zarządzania władz szkolnych	10	40	Kwiat młodzieży u stóp Królowej Korony Polskiej
Regent Węgier w Polsce	11, 12	41	Śląsk Zaolziański wrócił do Polski
Trzy metody propagandy komunistycznej	11	42, 43, 44, 45	Witajcie nam, Nasi Drodzy!
Strażnik godności człowieka	12	43	Niemcy otrzymały Sudety
Władza i sumienie	13	43	Prezydent Benes ustąpił
Żyd-zabójca Norman skazany na 6 lat więzienia	13	46	Obejmowanie Śląska Zaolziańskiego
Koszt nowoczesnej wojny	14	47	Pius XI a pokój świata
Droga do pokoju	14	47	Gminy Śląska Zaolziańskiego
Wielka mowa Hitlera	15	47	Sp. ks. Eugeniusz Brzuska
Walec hitlerowski puszczony w ruch	15	48	Odwołany z posterunku...
IX List z Istebnej	15	48	Naczelnik Wódz w Cieszynie
Główne wytyczne wychowania katolickiego	16	49	Wytyczne Kardynała Prymasa
Przed kanonizacją bł. Andrzeja Boboli	17	49	Pogrzeb śp. ks. Eug. Brzuski
Zbrodnia w Luboniu	17, 18	50	Kto kandyduje u nas do Sejmu?
Tragedia Austrii	18	50	„Jako będziesz mógł, tak bądź miłosierny...”
Ponure widowisko w Moskwie	19	50	Zgon b. pośła Tadeusza Regera
Podpalacze świata	19	50	Polska przed wyborami
Wymordowanie rodziny generała	20	50	W odpowiedzi
Rosja a Izrael	20	51	Chrystus Król żyje, zwycięża, panuje
Niemcy zajęły Austrię	21	51	Czy Czechy wrócą na drogi chrześcijaństwa?
Katolicka Austria w okowach narodowego socjalizmu	21	52	Przed wyborami do Sejmu
Koniec Austrii	22	53	Nowa granica polsko-czechosłowacka
Stalin niestrudzonym dostawcą cmentarzy	22	53	Wynik arbitrażu włosko-niemieckiego
Z mordowni bolszewickiej	22	54	Wicepremier Kwiatkowski o zjednoczeniu narodu
Krwawe zajście na granicy litewskiej	22	54	Na kogo głosować?
Ultimatum polskie przyjęte przez Litwę	23	55	Wynik wyborów w naszym okręgu
Cele Hitlera a obecna rzeczywistość	23	56	Jak głosowały gminy powiatu cieszyńskiego
Morderca księdza skazany na śmierć	24	56	Słowacja na progu nowego życia
Znów zaczepiają	24	57, 59, 60, 61, 62, 63	20-lecie Niepodległości
Akcja Katolicka w diecezji śląskiej	25	57	Rezolucje historycznego wiecu w Cieszynie
Nowa fala żydostwa u wrót Polski	25	57	Enuncjacje „Nowego Czasu” w przełomowych chwilach
„Konsolidacja”	26, 27, 29	58	Na święto Stanisława Kostki, Patrona KSMM
„Uzdrowić świat można tylko nawrotem do Boga”	28	58	Jak okrojono Czechosłowację
Wynik plebiscytu austriackiego	29	59	Żyd zamordował dyplomatę niemieckiego
Upadek rządu Bluma	29	59	Zgon odnowiciela Turcji
Pierwszy Święty w Zmartwychwstałej Polsce	29	59	Wybory do Senatu
Hitler uzyskał 99 proc. głosów	30	60	Pamiętne chwile na Zaolziu
Trudności litewskie	30	60	Kazanie wygłoszone przez J. E. Ks. Stanisława Adamskiego, Biskupa Katowickiego, Administratora Śląska Zaolziańskiego, w Cieszynie dnia 11 listopada
Zwycięskie Alleluja	30	61	Miliard marek kontrybucji na Żydów niemieckich
Przepowiednia bł. Andrzeja Boboli o wskrzeszeniu Polski	30	62	Orędzie Ks. Biskupa Adamskiego do kapłanów i wiernych Śląska Zaolziańskiego
„Chiński mur”	30	62	J. E. Ks. Administrator Śląska Zaolziańskiego do Duchowieństwa
40 lat działalności Kasy istebniańskiej	30, 32, 34	63	
Orędzie Biskupa w sprawie zbiórki na budowę Katedry	31	63	
		64	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	
		65	

Już nie Kulturkampf, już jawne prześladowanie	Nr 89
Strach ma wielkie oczy	89
Ordery i odznaczenia	89
Nauczycielstwo Polskie na Zaolziu pod roz- wagę	90
Senatorowie mianowani przez P. Prezydenta	91
Uchwały I Katolickiej Konferencji Radiowej	91
Sluszne żądania	91
Mussolini o wartościach ducha	91
Konia kują...	91
Życie kościelne na Zaolziu wraca do normy	91
XII i ostatni list z Istebnej	91
Zajścia na granicy polsko-czechosłowackiej	92
Dekret o ochronie Państwa	92
Uprawnienia i przywileje Cerkwi prawosławnej w Polsce	92
Otwarcie Sejmu i Senatu	93
Dr Hacha wybrany prezydentem Czechosłowacji	93
„Pranie renegackich brudów”	93
Grecka ustawa przeciw prozelityzmowi	93
Nowy prezydent Czechosłowacji „zaczyna z Bo- giem”	94
Zastrzelenie przywódcy rumuńskich faszystów	94
Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99	95
15-letni plan inwestycyjny	95
Zgon śp. ks. arcybiskupa Teodorowicza	95
Walka sług: Wotana przeciwko Chrystusowi	95
Zakład protestancki „Ebenezer” w Dzięgielowie — a dzieci katolickie	95
Sprawy organizacyjne nauczycielstwa	95
Odwrót od komunizmu	96
Ks. Prymas o Pomocy Zimowej	96
Do pracy apostołskiej!	97
Prześladowanie Kościoła katolickiego w Sowie- tach	97
Statystyka wyznaniowa gmin zaolziańskich	97
„Curiosa”	98
Wyniki wyborów samorządowych	99
Okruszyńki do wigilii	99
Liturgia Bożego Narodzenia	99
Przemówienie wigilijne Ks. Prymasa	100
Przemówienie Ojca św.	100
Zapełnia się chwilowa próżnia	100
Gruba ignorancja czy zła wola	100

II. FELIETONY I WSPOMNIENIA

Jura i Jonek we wszystkich numerach piątko- wych	
Jeszcze sprawa P. Salmarcha	1, 3, 5
Aureli Urban: Wizja Stacha Wuesa...	2
Bulka sen.: Świniobicie w Istebnej	7, 9
Kościół Piotra przed złotą bramą	11
Walenty Krzyszcz: Wojna 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 30, 32, 34, 35, 36, 38, 40, 42, 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 64, 66, 68, 70, 72	
Jan Cudak: Spełnione marzenie	30
Gustaw Morcinek: Tempo katolickie	31
J(an) G(alicz): Z dziejów pracy oświatowej w Ks. Cieszyńskim	43
J(an) G(alicz): Rok 1848 w Cieszynie	57, 59, 61
Jan Mirocha: W 50 rocznicę gradobicia	61, 62
Aleksander Kulisiewicz: Ks. Andrzej Hlinka — trzy wspomnienia	65
Jan Mirocha: Kierownicy szkoły i nauczyciele w Zarzeczcu	74, 76
Aleksander Kulisiewicz: Ziemio — wróciłaś!...	78
J(an) G(alicz): Cieszyńskie kościoły parafialne na przestrzeni wieków 80, 84, 86, 88, 90, 92, 94	
M.: Wspomnienie ucznia o śp. ks. prof. Brzusce	82
Ks. Eugeniusz Brzuska: Śląsk Cieszyński na przełomie	87
Józef Kopecki: Wspomnienia osobiste z pierw- szego objęcia Bogumina przez oddziały Woj- ska Polskiego	87
J(endrulek): Garść przeżyć z początku r. 1919	87
Góral: O tych, co z gór naszych odeszli...	87
J(an) M(irocha): Z wielkich dni przełomo- wych w Boguminie	87
Jan Madej: Znad Olzy	87
Góral: Najmniejsi obywatele u Najwyższego Zwierzchnika	89
Franciszek Sikota: Maszerować!	90
J(an) M(irocha): Z przeszłości miasta Bogu- mina	91
Papieże o prasie	93
Maria Sojkowa: Jak kobiety walczyły o Śląsk za Olzą	95, 97, 100
Góral: Co mi się na św. Andrzeja wyśniło	96
Góral: Jak dzień w urzędzie gminnym leci	96
Jan Cudak: Uwierzył	99
Góral: Górska wigilia w przestrzeni 30 lat	99

III. WIERSZE

Rudolf Niebroj: Dąb i grzybek	14
Rudolf Niebroj: Krzyż za wioską	19
Jan Cudak: Po cóż się smucić...	30
Jantek z Bugaja: Alleluja!	30

Slazak: Na Dzień Matki	Nr 36
Albatros: Myśli	43
Poznanianka: Kochamy Cię, nasze morze...	57
Slazak: Przebudzenie w Gdyni	59
Franciszek Sikora: Dożynki	80
Slazak: Przed Cieszyńcem...	87
Aleksander Kulisiewicz: Symfonia Niepodległa	87
Franciszek Sikora: Zaolzie	91
Aleksander Kulisiewicz: Modlitwa	93
F. T.: Przyjdź, Dziecię Jezu!...	99
Jan Cudak: Boże Narodzenie	99
Góral: U żłóbka	100

IV. Z FRONTU KATOLICKIEGO W POLSCE prawie w każdym numerze

V. KATOLICYZM W ŚWIECIE prawie w każdym numerze

VI. KRÓTKIE WIADOMOŚCI POLITYCZNE prawie w każdym numerze

VII. DROBNE WIADOMOŚCI w każdym numerze

VIII. ZE SPORTU

6, 7, 9, 10, 12, 14, 16, 17, 19, 26, 30, 35, 39, 40, 42, 44, 46, 47, 48, 49, 54, 56, 58, 59, 62, 66, 69, 70, 71, 72, 74, 77, 84, 86, 89, 90, 91, 97, 400	
--	--

IX. Z CIESZYNA I OKOLICY

Z Cieszyna — w każdym numerze	
Z cieszyńskiej Rady Gminnej 1, 6, 17, 32, 39, 52, 57, 74, 96	
Z cieszyńskiego Wydziału Gminnego 15, 34, 44, 53, 74, 94, 97	
Ze Śląskiej Rady Wojewódzkiej 1, 9, 11, 39, 70, 97, 100	
Z sąli sądowej 1, 2, 4, 12, 13, 16, 18, 19, 20, 23, 26, 27, 28, 29, 33, 34, 35, 38, 39, 41, 42, 43, 44, 45, 47, 51, 62, 64, 66, 91, 95, 96, 97, 100	
Z sądu przysięgłych 12, 13, 14	
Z teatru 5, 10, 16, 18, 20, 24, 30, 37, 42, 73, 84, 85, 89, 90, 92, 100	
Śp. ks. Paweł Kokotek 8	
Śp. dr Franciszek Wilczek 44, 45	
Śp. ks. Józef Czaputa 91	
Z Bobru 4, 11, 12, 14, 27, 30, 42, 43, 45, 53, 70, 71, 89	
Z Boguszowic 70	
Z Brennej 1, 4, 7, 11, 14, 16, 17, 18, 22, 27, 35, 36, 39, 45, 51, 54, 59, 65, 83, 87, 88, 92, 94, 95, 96	
Z Dębowa 11, 19, 29, 35, 37, 62, 69, 71, 72	
Z Dzięgielowa 57	
Z Golezowa 35, 38, 46, 50, 52, 57, 72, 86, 89, 92	
Z Górek Małych 27, 42, 80, 81	
Z Górek Wielkich 3, 5, 9, 13, 14, 17, 22, 34, 41, 45, 46, 53, 54, 66, 95	
Z Gumien 10, 68	
Z Hażłacha 48, 51, 71	
Z Iskrzyczyna 4, 46	
Z Istebnej 2, 5, 11, 30, 32, 34, 35, 38, 40, 49, 54, 61, 70, 73, 84, 85, 87, 89, 90, 95	
Z Jaworzynki 59, 61	
Z Kiczyc 47	
Z Kisielowa 62, 63, 71, 80	
Z Koniakowa 10, 54	
Z Kończyc Małych 1, 8, 41, 51, 55, 58, 63	
Z Kończyc Wielkich 2, 4, 20, 23, 44, 47, 50, 72, 100	
Z Kostkowic 61	
Z Kozakowic Górnych 3	
Z Lesznej Górnej 15, 21, 22, 23, 56	
Z Lipowca 10, 12, 79, 88	
Z Międzywiesia 41, 71, 76	
Z Mnisztwa 21, 84, 95	
Z Nierodzimia 59, 71	
Z Ochab 15	
Z Ogródzonej 6, 10, 70, 71, 73, 98	
Z Pastwisk 7, 37	
Z Pierścica 9, 78, 79, 96	
Z Pogorza 5, 43, 60, 73, 81	
Z Pruchnej 32, 51, 59, 65	
Z Puńcowa 55, 65, 67, 71, 74, 88	
Z Rudnika 60	
Z Simoradza 30, 60	
Z Skoczowa 1, 6, 13, 16, 21, 27, 33, 42, 43, 44, 45, 53, 55, 57, 58, 62, 63, 67, 70, 71, 72, 86, 90, 91	
Z Ustronia 1, 8, 14, 16, 17, 24, 32, 43, 50, 55, 60, 85, 89	
Z Wisły 9, 32, 35, 42, 54, 56, 58, 62, 63, 65, 69, 83, 96, 99, 100	
Z Zebrzydowic 11, 19, 20, 26, 32, 43, 45, 47, 49, 54, 63, 69, 88, 90	

X. Z BIELSKA I OKOLICY

Z Bielska 1, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 19, 21, 22, 23, 25, 27, 28, 29, 30, 32, 33, 36, 37, 38, 39, 41, 42, 44, 46, 48, 49, 51, 52, 53, 55, 56, 57, 58, 59, 62, 65, 66, 67, 68, 69, 74, 75, 83, 84, 86, 91, 93, 94, 96, 98, 100	
--	--

Z Aleksandrowic 3, 7	
Z Białej 4, 36	
Z Bronowa 6, 7, 19, 21, 88, 96, 98	
Z Bystrej 5	
Z Chybia 11, 17, 19, 49, 59, 62, 84	
Z Czechowic 13, 30, 35, 42, 46, 48, 51, 63, 94	
Z Drogomyśla 10, 51, 93	
Z Dziedzic 2, 6, 9, 11, 12, 21, 23, 30, 39, 41, 46, 50, 51, 52, 58, 63, 65, 67, 68, 93, 100	
Z Frelichowa 62	
Z Iłownicy 48	
Z Jasienicy 13, 21, 27, 35, 48, 52	
Z Jaworza 13, 17, 22, 42, 55, 57, 63, 65, 89, 91	
Z Landeku 41	
Z Ligoty 36, 66, 93	
Z Łazów 25, 40, 51	
Z Kamienicy 59	
Z Komorowic 83	
Z Mazańcowic 41, 43, 56, 97	
Z Międzyrzecza Górnego 12, 30, 74	
Z Mikuszowic 74	
Z Olszówki Dolnej 83	
Z Rudzicy 17, 41, 65	
Z Starego Bielska 14, 35	
Z Strumienia 2, 3, 4, 19, 23, 36, 51, 68, 100	
Z Świętoszówki 56	
Z Zabłocia 41	
Z Zabrzega 6, 14, 46, 51, 60, 72, 83, 86	
Z Zarzecz 5, 7, 25, 27, 28, 29, 35, 45, 50, 53, 60, 91, 93	
Z Zbytkowa 22, 38, 42	

XI. ZE ŚLĄSKA ZAOLZIAŃSKIEGO

2, 3, 6, 13, 14, 17, 18, 19, 21, 22, 23, 24, 25, 28, 30, 31, 32, 34, 36, 38, 40, 41, 42, 43, 44, 46, 49, 50, 51, 54, 57, 59, 60, 61, 62, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100	
Z Błędowic Dolnych 3, 30	
Z Błędowic Górnych 92	
Z Bogumina 84, 89, 92, 95	
Z Bogumina Nowego 90, 98	
Z Bystrzycy 34, 77	
Z Cieszyna Zachodniego 27, 38, 41, 44, 45, 49, 59, 63	
Z Dąbrowej 49, 96	
Z Dzieńmorowic 98	
Z Frydku 27	
Z Frysztatu 46, 68, 82, 88, 89, 91, 93, 95	
Z Gnojnika 98	
Z Jabłonkowa 93, 95	
Z Karpentnej 56	
Z Karwiny 92, 98, 99	
Z Kocobędza 21	
Z Końskiej 59	
Z Lutyni Niemieckiej 42, 95	
Z Lutyni Polskiej 96	
Z Łazów 97	
Z Łomnej Górnej 94	
Z Michałkowic 99	
Z Milikowa 41	
Z Mostów k. Cieszyna 21, 34	
Z Mostów k. Jabłonkowa 100	
Z Oldrzychowic 60	
Z Orłowej 88, 90, 91, 93, 97, 99	
Z Mor. Ostrawy 65	
Z Śląskiej Ostrawy 77	
Z Pietwałdu 90, 93, 94, 99, 100	
Z Piosku 56, 91	
Z Ropicy 85, 87	
Z Rychwałdu 13, 86, 95	
Z Stonawy 19, 87	
Z Suchej Dolnej 21	
Z Suchej Górnej 31, 35, 70, 87, 93	
Z Szonowa 95, 96, 98	
Z Trzycieży 7, 8	
Z Trzyńca 6, 13, 46, 54, 57, 92, 95	
Z Wędryni 6	
Z Zabłocia 95, 97	

XII. PISMIENICTWO

3, 7, 19, 23, 36, 51, 64, 93, 95	
--	--

XIII. GOSPODARSTWO

15, 18, 24, 64	
--------------------------	--

XIV. HIGIENA I ZDROWIE

35	
--------------	--

XV. WESOŁY KĄCIK

23, 36, 51	
----------------------	--

XVI. OGŁOSZENIA

we wszystkich numerach

KONFISKATA:

Z Cieszyna i okolicy: „Oddziały „Obrony Naro- dowej” (uchylona przez Starostwo)	2
--	---

Wny Pan Jerzy Koterla, kier. szkoły
A 1368 Marklowice Gór. p. Zebrzydowice.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym i społecznym

PRENUMERATA

w Polsce: calorocznie 10 zł, kwartalnie 2,50 zł, numer pojedynczy 15 gr;
w Czechosłowacji: calorocznie 60 Kcz, kwartalnie 15 Kcz

WYCHODZI WE WTOREK I PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I piętro

OGŁOSZENIA

po 1,50 zł za wiersz garmondowy
Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Katowicach numer 309.552, w Pradze numer 44.533

Na 90-lecie „Gwiazdki Cieszyńskiej”

Z dniem dzisiejszym upływa 90 lat od ukazania się pierwszego numeru naszego pisma. Dziewięćdziesiąt lat w ofiarnej służbie publicznej, to naprawdę spory szmat czasu. To też ten wyjątkowy jubileusz powinien być właściwie być ośrodkiem wielkiej, podniosłej uroczystości, a to tym bardziej, że „Gwiazdka Cieszyńska” jest jednym z najstarszych pism polskich w ogóle, a prawdopodobnie najstarszym pismem ludowym na ziemiach polskich. Nie ma dzisiaj niestety warunków, które by takiej manifestacji jubileuszowej sprzyjały, może 100-letni jubileusz będzie można obchodzić tak, jak to odpowiada zasługom i wynikom publicystycznej działalności. Niemniej jednak nad 90-letnim jubileuszem nie możemy przejść do porządku dziennego, raz dlatego, żeby Polska dowiedziała się, że tutaj na jej południowo-zachodnich rubieżach promieniowało od lat bardzo dawnych pismo polskie, niosące przed ludem oświaty kaganiec i zyskujące go dla Polski, a po wtóre, by to pokolenie, co nie zna lat niewoli, co się wychowało lub wychowuje w atmosferze wolności Odrodzonej Polski, dowiedziało się i uświadomiło sobie, że „Gwiazdka Cieszyńska” była jednym z głównych czynników, które doprowadziły do zespolenia Śląska Cieszyńskiego z Polską.

Myśl wydawania pisma polskiego wyszła od Pawła Stalmacha, jednego z pierwszych budzicieli ducha narodowego na Śląsku. On to jeszcze jako akademik w Bratysławie w r. 1844, widząc w stowarzyszeniu słowiańskim także kilka pism polskich, za podjętą słowackiego patrioty Sztura powziął chwalebny zamiar wydawania pisma polskiego i już w następnym roku w czasie wakacji prosił ówczesnego burmistrza w Cieszynie dr. Ludwika Kluckiego o wprowadzenie tej myśli w czyn. W tym kierunku wpływał również na kolegę swego Andrzeja Cinciałę w Cieszynie. Dr Klucki przyrzekł, lecz do roku 1848 zwlekał, powołując się na trudności w uzyskaniu pozwolenia na wydawnictwo.

Nadeszła rewolucja w r. 1848. Cesarz Ferdynand w dniu 13 marca 1848 wydał manifest, przyrzekając nadanie konstytucji i wolność druku. Stalmach obecnie uzyskał zgodę od Kluckiego na wydawanie gazety.

Pierwszy numer upragnionej gazety ukazał się 6 maja 1848 pt. „Tygodnik Cieszyński”. Podpisali go dr Ludwik Klucki jako wydawca, a Andrzej Cinciała jako główny współpracownik. Przeważna część artykułów pochodziła od Stalmacha, który pisma jednak nie podpisał, bo był na studiach we Wiedniu. „Tygodnik Cieszyński” miał na początku 200 odbiorców. „Tygodnik”, który zaraz upominał się o prawa narodowe Polaków, mógł się wkrótce poszczycić wielkim zwycięstwem. Już z końcem maja 1848 r. otrzymał urząd cyrkulowy cieszyński zarządzenie, by wszelkie pisma urzędowe dla ludu wydawano w języku polskim.

Dnia 5 sierpnia 1848 r. objął redakcję „Tygodnika Cieszyńskiego” jego ojciec duchowy Stalmach za wynagrodzeniem od dr. Kluckiego w wysokości 5 złr miesięcznie. Stalmach od samego początku natrafił na trudności. Już 5 lipca 1848 r. ukazały się „Nowiny dla ludu wiejskiego”, które wydawał pastor Andrzej Żlik w duchu niemieckim. A że „Tygodnik” drukowany był literami łacińskimi zamiast używanej dotąd na Śląsku szwabachy (litery niemieckie), zyskano poważny argument do zwalczania tegoż. A wkrótce spadł na pismo prawdziwy cios. Dr Klucki nie złożył wymaganej przez ustawę prasową kaucji i 31 marca 1849 r. nastąpiła przerwa w wydawaniu „Tygodnika”. Ciekawa rzecz, że z chwilą ogłoszenia takiej decyzji, „Nowiny dla ludu wiejskiego” ogłosiły, że one również wychodzić nie będą. Stalmach jednak nie dał za wygraną. Podzielił „Tygodnik” na dwa czasopisma, „Tygodnik” jako pismo niepolityczne, wychodzące raz w tygodniu z wyjątkiem trzeciej soboty w miesiącu, i na „Przegląd wypadków politycznych”, wychodzący właśnie w trzecią sobotę miesiąca. W ten sposób ominięto obowiązek składania kaucji. Wziął też odtąd Stalmach na samego siebie cały ciężar wydawnictwa. „Przegląd wypadków politycznych” wydał Stalmach już 21 sierpnia 1849, a pierw-

szy po przerwie numer „Tygodnika Cieszyńskiego” — 1 września 1849 r. W związku z wypadkami w Galicji, gdzie ogłoszono stan oblężenia, zakazano wydawania „Tygodnika”, którego ostatni numer ukazał się 8 lutego 1851 r. Pomysłowy Stalmach zmienił zatem nazwę swego pisma i już od 1 marca 1851 r. zaczął wydawać je pod nazwą „Gwiazdka Cieszyńska”. Jeszcze raz musiał Stalmach przerwać wydawanie swego pisma na 9 miesięcy, tym razem z powodu spadku liczby prenumeratorów, którzy przelekli się ostrzeżenia c. k. Namiestnictwa w Opawie, niezadowolonego z kierunku narodowego pisma. Stalmach wziął się z trudnościami za bary i zwyciężył. Uzyskawszy poparcie od zwolenników sprawy narodowej, zaczął wydawać „Gwiazdkę Cieszyńską” już 5 marca 1853 r. Odtąd wydawnictwo tejże nie doznało więcej przerwy.

Z przyjaciół „Gwiazdki” należy wyszczególnić cieszyńską, tarnowskiego biskupa ks. Józefa Pukalskiego i wrocławskiego biskupa-sufragana ks. Bogedaina, oraz współpracownika Stalmacha, znanego wówczas działacza i pisarza ludowego Józefa Chociszewskiego, który w „Gwiazdce” pracował w latach 1861 i 1862.

Działalność Stalmacha i rosnące wpływy „Gwiazdki Cieszyńskiej” wywołały reakcję ze strony liberałów niemieckich, a zwłaszcza ze strony pastora dr. Haasego, twórcy „Nowego Czasu” w r. 1877. „Nowy Czas” wyrządzał wielkie szkody ruchowi narodowemu na Śląsku wśród ludności ewangelickiej. Gdy w dodatku od roku 1883 zaostrzyły się stosunki między Stalmachem a ewangelikami narodowymi, Stalmach zniechęcony oddał „Gwiazdkę Cieszyńską” duchowieństwu katolickiemu z dniem 1 stycznia 1888 r. Z ramienia Katolickiego Towarzystwa Prasowego objął redakcję „Gwiazdki” z d. 14 czerwca 1890 r. wikary cieszyński ks. Józef Londzin, który na tym stanowisku mimo licznych trudności ze strony Komory i liberałów niemieckich i niezyczliwego stanowiska księcia biskupa Koppa wytrwał aż do końca roku 1896. Po upadku Katolickiego Towarzystwa Prasowego, spowodowanym przez kardynała Koppa, nabył „Gwiazdkę” dr Julian Kreisel, adwokat w Jabłonkowie, który ją 26 stycznia 1901 r. sprzedał gronu Polaków, w imieniu których figurował jako wydawca Franciszek Tomiczek z Bobrku, a redaktorem był dr Kazimierz Wróblewski, profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie. Po dr. Wróblewskim 21 czerwca 1902 r. objął redakcję ponownie ks. Józef Londzin, który odtąd był jej właścicielem i redaktorem aż do śmierci 21 kwietnia 1929. W pewnych okresach czasu tymczasowo wyręczał go w pracach redaktorskich młodszy ksiądz. Od r. 1906 poczęła „Gwiazdka” wychodzić dwa razy w tygodniu, od 1 stycznia do 15 sierpnia 1920 r. w czasach plebiscytowych wychodziła nawet codziennie.

Ze śmiercią ks. prałata Józefa Londzina, który przez blisko 40 lat był jej duszą, przeszła „Gwiazdka” na własność „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra”, redagowana obecnie przez specjalny Komitet wydawniczy.

„Gwiazdka Cieszyńska” przez długi okres czasu była organem stronnictwa katolicko-narodowego „Związku Śląskich Katolików” i bardzo dużo zdziałała dla sprawy katolickiej i polskiej. Spotęgowanie świadomości katolickiej, obrona spraw katolickich, rozbudzenie ducha narodowego, rozmach w kierunku połączenia Śląska z Polską — to niewątpliwie najpiękniejsze karty tego wielce zasłużonego pisma. I dzisiaj „Gwiazdka Cieszyńska” jest zaprzęgnięta w szczytnej pracy. Wskutek zmienionych warunków i rozproszkowania społeczeństwa na Śląsku nie służy „Gwiazdka” żadnemu stronnictwu politycznemu. Służy sprawie katolickiej i polskiej. Pragnie, by zgodnie z misją, wyznaczoną przez Opatrzność Boską Polsce, jako przedmurzu chrześcijaństwa ongiś przeciw Tatarom i Turkom, obecnie przeciw zarazie bolszewickiej, w Polsce potężniała i krzepła myśl katolicka, by „Polonia semper fidelis”, Polska zawsze szczerze i rzeczywiście Chrystusowa mężniała, by była ostoją ładu i porządku, wzorem praworządnego organizmu państwowego, by była mocarstwem stojącym na straży ładu, sprawiedliwości i pokoju.

Słowa biskupie o znaczeniu prasy katolickiej

JE. ks. arcybiskup metropolita krakowski Adam Stefan Sapieha wydał niedawno orędzie do wiernych o potrzebie popierania prasy katolickiej. Na wstępie ks. metropolita zaznacza, że prasa w naszych czasach wywiera olbrzymi wpływ na życie współczesnego człowieka i że znaczenie jej dla religii i Kościoła rośnie z każdą chwilą.

„Nie możemy się więc dziwić, — pisze dalej — że Księża Biskupi polscy zgromadzeni ostatnio na synodzie plenarnym nie mogli tej sprawy pominąć i dlatego mamy w uchwałach synodalnych cały rozdział VII poświęcony tej sprawie, a nade wszystko uchwałą 77 zobowiązującą wiernych do prenumerowania czyli kupowania pism katolickich, zwłaszcza diecezjalnych i Akcji Katolickiej, jako też unikania pism wrogich Bogu i wierze. Na to też chcielibyśmy i teraz głównie zwrócić uwagę.

Prenumerowanie i czytanie pism katolickich jest obowiązkiem najpierw dla każdego katolika z osobna. Już bowiem z powodu tej powodzi pism, jakie nas dochodzą, jesteśmy narażeni na wypaczenie naszych własnych przekonań. Wielu z tego nie zdaje sobie nawet sprawy, albo chcą udawać, że to nie szkodzi. Mówiono dawniej: „powiedz mi z kim przestajesz, a powiem ci kim jesteś”. Można to śmiało również zamienić mówiąc: „powiedz mi co czytasz, a powiem ci kim jesteś”. To wsączanie się wiadomości choćby potocznych, w oświeceniu nieprzyjaznym Wierze, powoli paczy nasz umysł i podkopuje nasze przekonania. Prócz tego każdy wyznawca Chrystusa jest obowiązany do apostołstwa, czyli rozszerzania Wiary i jej zasad wokół siebie. Powstanie w całym świecie Akcji Katolickiej — obowiązek ten tak bardzo włożyło wszystkim na sumienie.

Prenumerata pism katolickich jest jednym z najłatwiejszych i najskuteczniejszych środków wykonywania apostołstwa. Wiemy, że wydawanie pism kosztuje i to tym więcej im pismo jest lepiej redagowane; katolicy przeto winni poczuwać się do tego obowiązku, by przez zakupowanie katolickich pism wzmocnić ich wydawnictwa, a przez to samo rozszerzać wielkie idee katolickie w swoim otoczeniu. Pod tym względem, jak słusznie napisał jeden z wybitnych pisarzy francuskich, panuje między katolikami niesłychany brak zainteresowania, jak on mówi „zaślepienie”.

Katolicy dają często na chwałebne cele, jak na budowę kościołów, na ich upiększanie, na

różne dzieła miłosierdzia, ale na prasę katolicką, prawie się nie słyszy, by ktoś coś ofiarował a nawet co gorzej nie poczuwają się do obowiązku kupowania jej. Owszem często słyszy się zdania, że pisma te są mniej ciekawe, nie mają tyle wiadomości co pisma inne, a idąc za ciekawością kupują te pisma. Przypisać trzeba, że pisma niekatolickie są niejednokrotnie lepiej redagowane, mają wcześniejsze czy liczniejsze wiadomości. Powodem tego głównym jest właśnie nie co innego tylko to, że katolickie pisma mają mało czytelników, a tamte wielu, ich wyższość pochodzi nie z innego powodu, jak z posiadania większych funduszy. Niechby wszyscy katolicy prenumerowali pisma katolickie, to z pewnością i one mogłyby dorównać i tamtym.

Już zwróciliśmy uwagę na niebezpieczeństwo dla własnych przekonań, płynące z tej lektury pism wrogich lub obojętnych dla Wiary, ale do tego dodać jeszcze należy zgorszenie, jakie wywołuje fakt, gdy dobrzy katolicy dają się widzieć w ręku z tego rodzaju pismami.

Nie możemy powstrzymać się tu jeszcze od jednej uwagi. Często powstają pisma, noszące godło katolicyzmu jako środek zarobkowania lub zadosyćuczynienia osobistym interesom, czy ambicji. Zwykle są to pisma bez wartości, nie mają warunków, by były prawdziwie pożyteczne, bo ich wydawcy nie mają potrzebnych kwalifikacji. Takie pisma tym bardziej, że chcą uchodzić za katolickie, więcej szkody przynoszą niż pożytku i kompromitują ideę katolicką. W naszych zaś czasach takich pism mnoży się co niemiara i należy stanowczo domagać się, by w interesie Wiary i Kościoła zaniechano ich wydawania.”

Katolicyzm w świecie

Kard. Pacelli na czele Kongresu Eucharystycznego. Ojciec św. powierzył kardynałowi sekretarzowi stanu Pacelliemu kierownictwo tegorocznego wielkiego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie.

Jak umierali kapłani w Hiszpanii. Ostatnio ukazała się w Bilbao książka pt. „Obrazoburcy i męczennicy”, zawierająca oparty na dokumentach materiał o mordowaniu duchownych przez komunistów hiszpańskich. Autor zajął się jak najbardziej szczegółowym zbadaniem przebiegu tych zbrodni w 76 parafiach diecezji Avila. Z książki tej wynika, że

czerwoni postawili sobie za cel całkowite wyłączenie duchowieństwa oraz uniemożliwienie na przyszłość odrodzenia się instytucji kapłaństwa. Potwierdzają to cytowane przez autora oświadczenia czerwonych przywódców. Z 30 wypadków zamordowania księży opisanych w powyższej książce wnioskować można, że kapłani hiszpańscy umieli umierać. Wielu z nich zniosło zniewagi i śmierć z takim bohaterstwem, jak to wiemy z historii o największych męczennikach. Kapelan szpitala w Oropesa umierał ze słowami: „Oby wam Bóg wybaczył, tak jako ja wam wybaczam. Niech żyje Chrystus Król”. Ks. Moro Briz, brat obecnego biskupa Avili, po pierwszej salwie karabinowej zwróconej do niego, w czasie której padł od źle wycelowanej kuli jeden z czerwonych oprawców, nachylił się — sam ranny, nad umierającym i udzielił mu absencji generalnej. Sami czerwoni przyznawali w wielu wypadkach, że kapłani katolicycy umierają z większą wiarą w swoje przekonania, aniżeli komuniści. — Również ks. kardynał Segura, b. arcybiskup Sewilli, zapowiedział wydanie w bliskim czasie obszernego dzieła opartego na dokumentach o zbrodniach popełnionych przez czerwonych na duchowieństwie w Hiszpanii. Książka ta ma się stać prawdziwą „złotą księgą Kościoła w Hiszpanii”.

Zakon księży jezuitów. Towarzystwo Jezusowe liczy obecnie 42 prowincje i 4 wiceprowincje, 25.460 członków, w tym 11.365 kapłanów, 8.796 kleryków i 5.299 bractwisków. Od ostatniej generalnej kongregacji w 1923 r. Zakon poczynił we wszystkich krajach nadzwyczajne postępy. Nawet w Meksyku, gdzie położenie Kościoła jest niezwykle ciężkie, wzrosła znacznie liczba członków Tow. Jezusowego, a mianowicie z 325 na 456.

Wspaniałe plony na niwie misyjnej. W ciągu ostatnich 10 lat misje katolickie w Afryce centralnej poczyniły wprost niebywałe postępy. Świadczą o tym dowodnie następujące cyfry: W części Afryki centralnej, należącej do Francji, liczba katolików (na 3.3 milionów ludności) wzrosła ze 62.000 na 185.000. W Angoli (należącej do Portugalii) ze 193.000 na 473.000 przy ogóle mieszkańców 32 milionów. W Kamerunie (mandat francuski) było katolików 145.000, teraz jest ich 309.000 (2,3 milionów mieszkańców). W hiszpańskiej Gwinei liczba katolików wzrosła z 25.000 na 78.000. W całej Afryce centralnej, z belgijskim Kongo włącznie, liczba katolików w ciągu ostatnich 10 lat powiększyła się razem o 1.8 miliona dusz. Afryka centralna liczy dziś równo 3 miliony katolików.

Jura i Jonek

Jura: Nale toć ty roki leca, jeden sie ani doś na tym nie pozdoł, a dziesięć roków furkło w okamigu jak ptok w powietrzu. Ja, ja, pram oto 6. maja mijo 90 roków jak nasza Gwiazdka wychodzi.

Jonek: Rychtyk, toć; w osiemasztyrcatym roku ją zaczon Sztalmach wydować... to je latoś neto 90 roków. Człowiek mo tego roztomańtego kramu na głowie, tej starości więcej niż trzeba, to o takich lubileuszach zapomino. Ja, ja tak temu je, bitych dziewięćdziesiąt roków, je to sznyt czasu.

Jura: Taki starej gazety nima daleko szyroko, dyć staro ciotka Sylezja bezmali sie przekludziła do Łostrawy na wymowe, już też je godnie obstarężno, ale mo jeszcze kęs do dziewięćdziesiątki. A kiel to było u nas, co tak jeny zhrubsza pamiętom, w tym czasie gazet, nowin, blatów i blacików! Panie sie smiuj! uległo sie to, zaczeno robić tartas i horuch, ponikiere jeszcze w pierzynie ściopło, drugi doszło do zrośłoków, też go smiotło, insze do kielaności roków, chynyl sie mu na pluca łazok i amentabaka, no a Gwiazdka jak była tak je.

Jonek: Dyć tak. Downo djasi wzieni czerwionego kikutowskiego przewrotnika, jakisi jego niewłośny synek sie prześciehowoł na czesku stranu, hałas wyrztockci downo nadobrze zachrapnył i przestoł pyskować, starej tecli klebetnicy jęczyzysko poraziło i rzecz zacieno, łosy downucno przestały szczypać, kosy siec, nowe czasy powiesili na szubienicy, brygadzie wchynyli porządnie żyła na portki i rozsuła sie jak stary żber, no wszystko po-

szło na kawki, choć se roztomańci przywandrowani hōncwoci i krzykocze zwrotu nie wiedzeli, szcekali jak psiki na Gwiazdke, oho smietło ich, jeny zustoł po nich smród i nic więcej.

Jura: Mój Boże, były to wszelijaki czasy, jak se to jeden wszystko choć zhrubsza posprzypomino — nieboszczyka Sztalmacha, co sie sztyrycet roków z Gwiazdką fatykowoł, taki krępy panoczek w okulorach, czorne oczy, wezrok przenikliwy, czorne włosy, kiel sie on napisoł, naogawił z roztomańtą garażyją, som wydurkowaną Gwiazdke wydowoł abonantom, odbieroł piniądze... nieroz nie dwa mioł sedy, płacił kory, sie zdowało, już te Gwiazdke zgasał, ni... świeciła i świeci.

Jonek: Ja, ja, dzisiaj go widzę, mieszkoł na głęboki hōlicy wedle zemana masorza, całymi dniami siedzioł we szlafroku przy stole, zawalonym papiórkami, a pisioł i pisioł, z długucerną łoderką w gēbie; w izbie było dymu, że aż szczypało w oczy. Pamiętom jak dzisio, jeszczech był chłapczyskiem, jakechmy z nieboszczykiem tatulkem wracali z targu, toch sie tam do Sztalmacha każdziuska sobotę stawiał i Gwiazdke odebroł. Czytali my ją w chałupie wszyscy, w zimie wieczór przy takim janiczku na głos przy szkubaczce abo jak my łuskali groch i fazole, abo jak my szczyipy drzyli, wszyscy dowali pozór... to tak nikiedy pogonicz abo komornica wybałuszylu oczyska i otwierali gēby i muckali na wargach, co sie to wszystko we świecie robi.

Jura: Po Sztalmachu odebroł redachcyj nieboszczyk pater Londzinek, dostoł sie akuratk jako młodziutki paterek na fare. Ale roztomańci hewiroy dowali na niego pozór i

hnet go obżałowali we Wrocławiu i musioł sie z tą redachcyją kryć, aż już nie szło, potem kie rysy czas był redactorem jasiowski halwokat Krajzlik, no a potem zaś telowne roki pater Londzin. Mioł z tym wielką ostude, proce z tym hrozną, bo musioł zastąpić wszycki swoi powinności na farze, potem nieskorszy w gimnazji w Macierzy, we Wiedniu, jak był poślem cosi jedenoście roków...

Jonek: Przez wojne jak był nieboszczyk stary łujec fryc z całym sztabem na zomku w Cieszynie, był pater Londzin tuplowanie pod okem tettektywów. Stary łujec sie u golibrody, co go pulbirywoł i strzygoł mu 5 włosów dzieściema rzędami, wypytowoł, co on o pateru Londzinie myśli, co też pater Londzin porobio, bo go isto ty bisagi i ci darebocy, co w oberkomandzie siedzieli daleko od ruskich kanonów i rzyczyli se fajne papu i tutu i insze wygody, by go byli radzi wsadzili do hōla, ale ni mieli na to żodnego paragrafu.

Jura: Oni sie tam synku podczas wojny o prawo i paragrafy nie starali, zawierali, wieszali o sto sześć, a stary łujec se każdziuski dzień wyjeżdzoł atomobilem na przysłup do zomku na świeży luft... a na froncie tysiące ludzi szło na śmierć, a z oberkomanda ćmili noród, że łujcowo armia rontem idzie naprzód, biere sta i tysiące rusów, do niewole i zwycięzo... Potem jak francjozef zemrzył, odebroł nowy cesorz łujcowi komando i ci darebocy sie przeca z Cieszyna przekludzili kansi za Wiedeń...

Jonek: Dostali na portki, dyć jak sie wojna kończyła, to bał talijański szkopinóżki, co ani jednej praczki nie wygrali, zaczeni forukować i brali do niewole ałstryjackich wo-

Wielki męczennik

(Św. Andrzej Bobola)

W tegoroczną uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego zaliczył Namiestnik Chrystusowy, Papież Pius XI po długotrwałym skrupulatnym badaniu odnośnie do świętobliwości życia, męczeńskiej śmierci i cudów za przyczyną błog. Andrzeja zdziałanych tego wielkiego Syna naszej Ojczyzny, bohaterskiego Bojownika i Męczennika za sprawę Bożą w poczet Świętych Pańskich. W podniosłych uroczystościach kanonizacyjnych wzięło udział 20 biskupów polskich i 8000 polskich pielgrzymów a Radio transmitowało z watykańskiej bazyliki przebieg obchodu na cały świat.

Św. Andrzej Bobola urodził się w r. 1592 w ziemi sandomierskiej, wstąpił do zakonu jezuitów i przeznaczony na apostoła Pińszczyzny i Polesia w czasach burzliwych pełnił niestrudzenie obowiązki misjonarza. Chodził od wsi do wsi, od miasta do miasta, głosił kazania, nauczał, chrzczył, spowiadał, rozdawał komunię św., młodzieży właściwą drogę do Boga wskazywał, rodzinom tłumaczył, jak mają urządzać swe życie katolickie. Lud garnał się do niego. Schizmatycy całymi masami przechodzili na łono Kościoła katolickiego. Andrzej Bobola, świetny teolog i porywający kaznodzieja, w zwyczajem pochodzie niósł Prawdę Chrystusową w lud polski.

A po tym triumfalnym pochodzie, jak Chrystusowym w Jerozolimie, nastąpiło cierpienie i męczennicka śmierć.

W połowie maja 1657 roku Pińszczyznę zajęli Kozacy, którzy go pojмали i zaczęli w okrutny sposób torturować. Obnażyli go, przywiązali do płotu, skatowali nahajkami, bili po twarzy. Męczony stracił kilka zębów. Następnie związali męczennikowi ręce, umieścili go między koniami i ruszyli do Janowa, odległego o cztery kilometry. Święty opadał z sił. Nahajki i lance popędzały go. Po nich pozostały na lewym ramieniu dwie rany i jedno cięcie szablą. W Janowie oprawcy oddali go starszyźnie. Jakis dziki Kozak ciął go szablą w trzy palce prawej ręki. Zaprowadzili męczennika do szopy, służącej za rzeźnię i jatkę. Ofiarę rzucili na stół, wieńcem dębowym okolili głowę, ciało ogniem przypiekali, wbijali za paznokcie drzazgi, wołając w dzikim zaślepieniu: „tymi rękami mszę odprawiasz”. Następnie zdzierali nożami skórę z rąk, piersi i głowy. Ucięli mu wskazujący palec i końce obu pierwszych palców. Wycięli skórę z dłoni. Męczony modlił się i wzywał

upamiętania. Lecz kaci prowadzili dalej swe szatańskie dzieło. Wykuli mu prawe oko, zdarli skórę z pleców, rany posypywali plewami z orkisz. Odcieśli mu nos i wargi. Wreszcie powiesili go za nogi u sufitu. Ciało rzucało się w konwulsjach. A oprawcy naśmiewali się: „patrzcie, jak Lach tańczy”. Po dwóch godzinach wiszenia odcieśli go. Padł męczennik we własnej krwi i „skończył swą pielgrzymkę ziemską apostoła miłości i jedności, który prawie całe swe życie oddał na służbę Bogu i dobro dusz”. Dwukrotne cięcie szablą skończyło tę krwawą tragedię z dnia 16 maja 1657 r. w Janowie.

Dusza jego od chwili męczeńskiej śmierci uzyskała chwałę wieczną. Ziemskie jego szczątki wrócić w triumfalnym pochodzie do Ojczyzny, aby ze stolicy na całą wielką Polskę promieniować, naród wiarą Chrystusową jednaczyć, do Boga prowadzić, orędownikiem jego być przed Chrystusem i Królowej Polski tronem, ratować dla Polski i Chrystusa zagrożone wschodnie rubieże Rzeczypospolitej.

Katolicyzm w świecie

Wychowanie młodzieży w duchu hitlerowskim i jego rezultaty. Przyszłość katolickiej młodzieży w Niemczech zarysowuje się w coraz bardziej ponurych barwach wobec ciągłych represyj i szykan ze strony władz hitlerowskich. Przed przyjściem do władzy Hitlera organizacja młodzieży katolickiej liczyła około 2 milionów członków, co było nader poważną cyfrą w stosunku do ogólnej liczby katolików Rzeszy (20 milionów na 60 milionów całej ludności). Od chwili dojścia do władzy Hitlera organizacje młodzieży katolickiej wkraczają w okres prześladowań, który można określić jako prawdziwe męczeństwo za wiarę. Na początku jeszcze liczono się nieco z Watykanem i postanowieniami konkordatu, ale z biegiem lat szykany i represje stają się coraz częstsze i coraz bardziej perfidne. Wrogowie Kościoła usiłują najróżniejszymi sposobami wpłynąć na młodzież katolicką w kierunku zlaicyzowania jej i oddalenia od religii. Bardzo niebezpiecznym dla młodych dusz jest system wysyłania młodych chłopców w wieku 14—17 lat do obozów młodzieżowych, gdzie wychowawcy-hitlerowcy dokładają wszelkich starań, by ich oderwać od wiary. Młodzież hitlerowska,

wychowywana z dala od religii, coraz bardziej oddala się od poziomu moralnego, na jakim stała młodzież katolicka. Świadczy o tym chociażby wzrastająca stale od 1934 r. przestępczość wśród tego odłamu młodego pokolenia. Nauki narodowo-socjalistycznego reżimu poczynają już dawać owoce.

Drobne wiadomości.

Olbrzymi pomnik głupoty ludzkiej. Tak nazywa dziennik paryski „Matin” nowy pałac Ligi Narodów w Genewie. Powierzchnia, zajęta przez budynki, wynosi dwa kilometry; dziedzińiec honorowy ma 160 metrów długości. Poszło na to 440 tysięcy metrów sześciennych materiału. Sam sekretariat posiada 440 pokoi. Prócz tego są dwie wielkie sale posiedzeń: dla Rady i dla zebrań plenarnych, dwa olbrzymie halle, kolosalna biblioteka, kinematograf, dwie sale restauracyjne, nieskończenie długie galerie i tak dalej i tak dalej. Budowa trwała 6 lat, kosztowała 40 milionów franków w złocie, czyli 400 milionów dzisiejszych franków francuskich. Ten olbrzymi pusty pałac, po którym błąka się echo frazesów i postanowień, nie prowadzących do celu, mógłby być przeznaczony na sanatorium międzynarodowe dla nieuleczalnych marzycieli.

Los walut świata wskutek kryzysu. W Paryżu ogłoszono dane statystyczne, dotyczące skutków kryzysu światowego dla walut poszczególnych krajów. Ze statystyki tej wynika, że żadna waluta nie zdołała się oprzeć klęsce, która nawiedziła cały świat. Obecna wartość poszczególnych walut przedstawia się procentowo jak następuje: guldeny holenderskie 81,5 proc., franki szwajcarskie 70 proc., angielskie funty szterlingi 67 proc., dolary amerykańskie 59,6 proc., liry włoskie 16,62, franki francuskie 10,10, franki belgijskie 10,4, dawne marki niemieckie oraz ruble rosyjskie straciły całkowicie swą wartość. Z dniem 1 maja nastąpiło oficjalne wycofanie szylinga jako waluty obiegowej w Austrii i zastąpienie go marką niemiecką.

Zaludnienie stolic świata. Kolejność największych miast świata według liczby mieszkańców przedstawia się następująco: Nowy Jork 10,901.000, Londyn 8,758.000, Tokio 5 mil. 876.000, Paryż 4,934.000, Berlin 4,196.000, Moskwa 3,614.000, Chicago 3,376.000, Osaka 2 mil. 990.000, Leningrad 2,711.000, Buenos Aires 2,231.000, Szanghaj 2,035.000, Filadelfia 1 mil. 951.000, Wiedeń 1,874.000, Rio de Janeiro 1,730.000, Pekin 1,569.000.

jaków na sta i tysiące, to umieli... ci miliońscy nuglorze, chytać boroków, co ni mieli galot ani багаńczy, ani gwerów, ani munecyje, ani menaze...

Jura: Po wojnie też były ciężkie czasy, stary łujec pojechał na Uhry i tam myślę rozmyślał o tem, jak to było fajnie podczas patalije w Cieszynie. Jak cheszy w dewatnostym roku wmaszerowali do Cieszyna, chladali patera Londzina na jego kwartyrze, pytali sie weronki: gde je? kam zmizel? sakra zmaczku, dybychmy ho tak dostali, no my by mu dali.

Jónek: No a pater Londzin jeszcze dali żył i moc, moc dobroty ludziom zrobił. Ale go już od downa tako niebezpieczno nimoc tropiła, aż go w dziewięćdwacatym roku zmańczyła. Oto niedowno było 9 roków od jego śmierci. Mój Boże! Jeszcze mógł żyć, miał twardą noture, ale sie nie szanował, nie dboł o swoi zdrowi, walili na niego rontem nowe powinności, a on chudzioczek broł tych robót pore dzichet na sie i to go dobiło.

Jura: Ale powiedz mi synku co a jak to je; jeny kany kapke przystanemy, czy na rynku, czy na głęboki hólcy, abo kany jeny, by se pobojać tak po cichu, między sobą, jeny se populomy tak od serca o tym i o owym, hnet w piątek w Gwiozdce ci to słowo w słowo durkują pod sztrychem. Ki grzech to wynuch-co? Kiela my se skrz to narobili nieprzocieli, nikierzy sie, na nas boczyli jak byki bodlawe, że to abo tamto było pod sztrychem, my se rządźili otwarcie jak dwo starzy znajomi i dobrzy kamraci, nie wiem jakim padem ty przegrzeszone redachtory to hnet wywoniali i puścili do nowin, nie wiem, czy rontem za nami chodzili i podsłuchali, czy mieli jaką

skrytą radyje, co to wszystko chytała, jużech se niedowno prawil; niedługo, a będą durkować myślonki człowieka...

Jónek: Joch już też pore razy nad tym rozmyślał, sto diobłów widziało, my se tak o tym i owym powiedzieli prowde, buch... w piątek już to cały świat wiedziol. Kiela razy sie dyrektor walcher, to pajer — a to byli panowie, jezusku drogi, tych sie wszyco boli, to pisarczyk pager, to dymel z poskem, to kikut, to bobus abo inszy kaper na nas rozpajdził, narobili my se niechcący ostudy i mierzaczki, jak my se tak w sztyry oczy jednego abo drugiego bicwonia i höncwóta pojczali jak sie patrzy, to ci kludzili długi czas fuki i było złości aż hruza bije...

Jura: No ja, ja, ale do nas to były piekne chwile, jak my tak od roboty na okamżyczek odbiegli i zesšli sie na taką małowiellką fulaczke..., hm, dziewięćdziesiąt roków... Ozo nas na ten rzodki lubileusz redachcyj zaprosi aspoń na gulasz i fifke wina, bo taki gościny, jak przed dziesięcima rokami, nie będą robić.

Jónek: Jo pamiętom te sławe, nas też tam przez obyczoy ku temu wzieni, byli tam na ni roztomańci, co tam nie patrzyli... Jo sie ci naozaist przyznom, joch tam siedziol jak na nożach, jakech sie tej garażyji lepi przyzdrzył, ani mi to jodło nie pochodziło, gor jak cosi więcej luchli, zaczeni bez końca bałamacić i mądrować, toch sie wytracił tam stela... no stało sie, w terażniejszych czasach sie nie robi wyżyrek ani gościn.

Jura: Ja a teraz ci synku muszę powiedzieć, że mie to bardzo zabolalo, żeście z Hanką nie przyszli, na moi miano na św. Jurzygo powinszować. Gościny my żodnej nie

rychtowali, ale byłoby mie i Zuzke bardzo cieszyło, gdybyście nas byli nawszczywili. Hanka nagotowała kasek ziobrowiny ze ziemiokami i kapustą. Obczakowali my was aż do cmy.

Jónek: Ach, sto cz... jerempajtasz, jej, jej, jej, roztomiły jurzyczku przebocz, ale trefiło to w niedziele, joch se spomniol w kościele, ale potem ech zapomniol, przyszli my z wielkiego, jeszcze Hanka nie zewlekła niedzielniejszy obleczo, wrzeszczy Jewa z chlywa: gaździnko złoto, pódźcie, ale hönem, jagoda sie cieli... tuż my wszyckim pras, wszyco wio do chlywa, no przyszli my pram na czas, ulągła sie piekno cieliczka — ja a na blasze tym czasem uskipiało mlyko, przyskwarzyła sie kapusta, moczka i kasek jakisi kabaniny, przychodzemy do kuchynie, nieopisany smród, zoduch, jedzeni nie godzone, to my musieli zjeść ziemnioki z maślonką ze soboty, ja a jakisi gałgan wloz przez ten czas do izby i zebroł mi kabot i nową czopke.

Jura: No ja, dobrze, ale ku wieczoru? hm?

Jónek: Potem my kole pół sztwortej poszli obo na procenisy z fary na Bobrek o pogodę i przyszlimy do chałupy już sie nadobrze śmiewało... tuż ni miej za złe. Na podругi sie poprawiemy. Rzyczę ci z całego serca szczęści, zdrowi, Boski pożegnani i wszyco dobre i żebyś jak ten twój Patron święty Jurzy, wszycki smoki i wszyckich draków wykantrzył, a kiesi sie dostol do nieba.

Jura: Dej Panie Boże! Ale wiesz co, przydź w niedziele z Hanką popołedniu do nas, to se po cichutku osławimy świętego Jurzygo i dziewięćdziesiąty lubileusz Gwiazdki. Ale na isto! Z Panembogem!

„Gwiazdka Cieszyńska” i jej czytelnicy

„Gwiazdka Cieszyńska”, dzisiejsza jubilatka, zaczęła wychodzić w roku 1848 pod początkową nazwą „Tygodnika Cieszyńskiego” w małym formacie jednej czwartej teraźniejszej objętości, a przedpłata roczna wynosiła 2 złote reńskie, kwartalna 30 krajcarów. W roku 1852 zmieniono mały format „Gwiazdki” na dwa razy większy (połowa dzisiejszego) i tak drukowano ją przez 52 lata. Dopiero w roku 1904 przybrało pismo duży format obecny, zaś od roku 1906 — zamiast raz w tygodniu — wychodzi dwa razy tygodniowo, z wyjątkiem okresu plebiscytowego, kiedy to „Gwiazdka” w IV kwartale 1919 r. wychodziła trzy razy w tygodniu, zaś od 1 stycznia do 15 sierpnia 1920 r. danym jej było wychodzić jako dziennik, z równoczesną odbitką tygodniową „Gwiazdką Niedzielną” — pod łączną redakcją ks. Franciszka Błotnickiego ze Lwowa. Prenumerata roczna wynosiła przed wojną 7 koron, kwartalna 1 K 75 h, a cena numeru pojedynczego 7 halerzy. W czasach powojennej inflacji ceny prenumeraty podnosiły się gwałtownie wraz ze spadkiem wartości marki polskiej, dochodząc w lutym 1924 r. do 1,500.000 marek kwartalnie i 100.000 mk za numer pojedynczy. Z dniem 13 maja 1924 r. ustalono przedpłatę na 1 zł 75 gr kwartalnie i 10 groszy za numer pojedynczy, od 1 stycznia 1925 r. na 2.50 zł kwartalnie i 12 gr za numer pojedynczy, od 1 stycznia 1930 r. na 3 zł kwartalnie i 20 gr za numer pojedynczy. Wreszcie z dniem 1 stycznia 1933 r. obniżono prenumeratę roczną z 12 zł na 10 zł, a cenę pojedynczego egzemplarza na 15 gr i w takiej wysokości utrzymała się ona do dziś. W Czechosłowacji wynosiła prenumerata roczna do maja 1924 r. 40 Kcz, potem 48 Kcz, od 1 stycznia 1925 r. 66 Kcz, a od 1 stycznia 1933 r. do chwili obecnej wynosi 60 Kcz rocznie.

Przed podziałem Śląska Cieszyńskiego większa część czytelników „Gwiazdki” znajdowała się po tamtej stronie Olzy, gdzie uświadczenie narodowe i czytelnictwo poczyniło znaczniejsze postępy. Przepołowienie ziemi cieszyńskiej odbiło się dotkliwie na wydawnictwie „Gwiazdki”, gdyż większość jej czytelników po stronie czeskiej była zmuszona rozstać się z pismem, wychodzącym za granicą; pozostali tylko najwierniejsi abonenci, którzy wytrwali do dziś i ze względu na wzorowe opłacanie prenumeraty mogą być zaliczeni do „żelaznej gwardii” czytelników „Gwiazdki”.

W następnych latach „Gwiazdka” zagłębiła swe korzenie w polskiej części Śląska, tak że zwiększona ilość tutejszych odbiorców powetowała stratę tamtych, pozostałych za kordonem. Dziś kilkudziesięcna rzesza czytelników „Gwiazdki” zamieszkuje w przeważnej części dwa powiaty: cieszyński i bielski. Poza samym Cieszyńskiem, który tworzył zawsze główny jej ośrodek, dociera „Gwiazdka” — z wyjątkiem kilku wiosek protestanckich — do wszystkich miejscowości tej połaci Śląska, jako najpoczytniejsze pismo wszystkich warstw tutejszej ludności polsko-katolickiej. O poczytności „Gwiazdki” niech świadczą dwa przykłady. W Kończycach Wielkich pobieranie „Gwiazdki” weszło w tradycję tak dalece, że przeciętnie co w siódmym domu abonują ją niezmiennie już od dziesiątków lat. Również katolicy Golezowa wyróżniają się przywiązaniem do naszego pisma, gdyż przypada tam jeden egzemplarz na 36 mieszkańców. Podobnie jest w wielu innych gminach, które mogą się poszczycić pokaźną liczbą stałych odbiorców „Gwiazdki”.

Lecz zasięg „Gwiazdki” nie ogranicza się tylko do Śląska Cieszyńskiego. Rozchodzi się ona po całym obszarze Polski, od morskiej Gdyni aż po daleką Wileńszczyznę i zapadłe Polecie. Poza granicami posiada „Gwiazdka” stałych odbiorców w różnych stronach Czechosłowacji, dalej w Austrii, Szwajcarii i Francji, a nawet na drugiej półkuli ziemskiej — w Ameryce, czytana głównie przez Ślązaków, którzy zapędzeni przez los w odległe strony, za pomocą „Gwiazdki” utrzymują łączność z rodziną ziemią piastowską.

Najstarszym z żyjących abonentów „Gwiazdki” jest niewątpliwie dr Jan Wytrzens, emer. profesor w Cieszyńsku, który mimo swych 93 lat (jest więc o 3 lata starszy od gazety-jubilatki!) przychodzi regularnie co kwartał, by osobiście uregulować przedpłatę. Cześć Mu za to! Przykładnym, godnym naśladowania prenumeratorem był również śp. Jan Markwica ze Starego Bielska, który niestety nie doczekał się dzisiejszego jubileuszu, gdyż zmarł przed dwoma tygodniami. Wyrazistą, sylwetkę tego zacnego człowieka, całą duszą przywiązanego do ulubionej „Gwiazdki”, podaje nekrolog, zamieszczony w dziale korespondencyjnym.

Spośród licznych przyjaciół naszego pisma wymienić należy w pierwszym rzędzie ks. proboszcza Józefa Blachę z Ameryki, który od lat

zasila hojnymi datkami fundusz prasowy „Gwiazdki”, następnie p. Karola Kübla z Koniakowa, nadsyłającego co miesiąc kilka złotych na ten sam cel, oraz p. Józefa Cieńciałę z Trzyńca, który zapłacił „Gwiazdkę” naprzód aż do roku 1942.

*

W dniu dzisiejszego jubileuszu zapewne wszyscy nasi Czytelnicy pragną, aby jasne promienie „Gwiazdki” w najdłuższe jeszcze lata świeciły, złącząc Bożym światłem zdrowej oświaty serca jak najliczniejszej rzeszy czytelników. Aby to życzenie spełnić się mogło, zwracamy się do Was z następującą prośbą:

Jednajte nowych prenumeratorów! Znaczenie sąsiadów lub znajomych, którzy pożyczają „Gwiazdkę” od Was, albo też nie czytają jej jeszcze wcale, mimo że mogliby prenumerować nasze pismo. Zachęćcie ich do abonowania, zwróćcie im uwagę, że obowiązkiem każdego katolika jest popierać prasę katolicką, a „Gwiazdka Cieszyńska” jest najlepszym przyjacielem każdego Ślązaka-katolika!

Krótkie wiadomości polityczne

Krwawy bilans sowiecki. Na marginesie ostatniego procesu moskiewskiego warto przypomnieć sobie krwawy bilans ostatniego roku w Sowietach: w roku 1937 zostało skazanych na ciężkie roboty i na śmierć 9 ministrów republik sowieckich, 8 członków sztabu generalnego czerwonej armii, w tym marszałek Tuchaczewski, 50 przywódców komunistycznych z Białejrusi, 1400 wybitnych członków partii, liczni urzędnicy państwowi m. in. dyrektor agencji Tassa, sowieckiego radia oraz nac. inżynier dla spraw lotnictwa sowieckiego. Przeciętnie w czasie od lipca do grudnia ub. r. wykonywano 60 wyroków śmierci tygodniowo.

Co zarzucają Krylence? Donosiliśmy już o aresztowaniu b. sowieckiego komisarza sprawiedliwości Krylenki. Obecnie bardzo ostre przemówienie przeciwko Krylence wygłosił w Instytucie Prawa Akademii Sowieckiej generalny prokurator Wyszyński. Powiedział on o swoim byłym przełożonym co następuje: „Podczas gdy Krylenko większość czasu spędzał na grze w szachy i na wycieczki górskie, resortem jego rządu klika trockistów i bucharinowców. Nędznicy ci i zdrajcy cieszyli się jego całkowitym poparciem”. Tak więc szachy i turystyka w Sowietach mogą dla niejednego oznaczać zgubę.

WALENTY KRZĄSZCZ

(13)

Wojna

(Ciąg dalszy)

— A ty tam, Walek, co? Nic nie mówisz? Nie podoba ci się?

— Dobrze nam, dopóki żołądek pełny a w głowie huczy gorzała i dopóki z łaski feldfebla będziemy zbijać baki.

— A ja ci mówię, że mnie ta wojna wcale cieszy — rzekł Kantor.

— Boś kawaler, sam dla siebie żyjesz, nikogo w domu nie zostawiłeś.

— Jakto nie? Zostawiłem starą Marynę, moją pocziwą posługaczkę. Nie masz pojęcia, jak po mnie beczą.

— Kantor ma słuszość — rzekł Obracaj. — Oglądniemy moc cudzego świata i doznamy różnych przygód. Bieda nam?

— A jak cię Moskale zakatrupią? — dałem pod rozważę.

— Ech, gdzieżby znów. Czyż nie czytałeś w „Silesii”, że na wojnie pada tylko co dziesiąty? Ja gram na loterii od trzech lat. Co trzeci los wygrywa. I wyobraźcie sobie, że dotąd nie wygrałem, bo nie byłem nigdy tym „trzecim”. Dlaczegoż miałbym być teraz tym „dziesiątym”? Ale zaśpiewajmy sobie.

Zanuciliśmy więc chórem:

Wojenko, wojenko, cóżes ty za pani?

Że do ciebie idą, że do ciebie idą chłopcy malowani...

Naraz huknął głos nad nami:

— Cóż to tu za hałas?

Zerwaliśmy się na równe nogi. Przed nami w ciemności zarysowała się postać wojskowego.

— Salutuj, banda, skoro feldfebel do was mówi!

Zasalutowaliśmy, przy czym Kantor upuścił spod pachy flachę niedopitej gorzałki. Brzękło szkło, gorzała się wylała, roznosząc ostry zapach.

— Co robicie, ufermy?

— Dozorujemy żołnierzy, którzy dozorują konie.

— Ładnieście się urządzili, nie ma co. Kto was tu wysłał?

— Feldfebel Bachrach.

— Coście w cywilu?

— Nauczyciele.

— Aha, nauczyciele, rozumie się, wielcy panowie! Darmozjady! Myślicie, że tu będziecie baki zbijać jak w cywilu, he? Jutro zgłosić się do raportu za zaniedbywanie się w służbie. Ja wam pokażę, co to służba wojskowa! Marsz do koni! Ja tu jeszcze kilka razy w nocy zajrzę.

Zawrócił i znikł z oczu.

Poszliśmy markotni ku koniom, trzymając koce i poduszki pod pachą.

— Ale wam skoczył porządnie, co? — kpinkowali z nas żołnierze.

— Cóż to za kafabel? — pytaliśmy.

— To pan Bortliczek, feldfebel od trenu.

— Czym jest w cywilu?

— Oberknecht (nadparobek) z folwarku książęcego. Wielka figura.

— Słuchajcie, panowie profesorowie — zagadnął nas jeden z nich. — Dzień i noc koni pilnujemy, kiedy to wy łazikujecie. Moglibyście nam biedakom wódki zafundować. Floki będziecie mieć.

Posłaliśmy więc jednego z nich do kantyny po wódkę. Kiedy wrócił z litrówką, do-

niósł, że feldfebel Bortliczek spija się z kompanami w kantynie i że już jest porządnie urnięty.

— Zobaczycie, on zaś za chwilę przyleci i hałasu narobi.

Jakoż koło północy zjawił się faktycznie Bortliczek, oberknecht z cywila. Ledwo stał na nogach, popierając się szablą.

— Halo, ci trzech frajerzy są? — wybełkotał zachryple.

Nikt się nie ruszył.

— Ci trzech frajerzy, co to śpiewali „Wojenko, wojenko”. Jest banda?

— Jesteśmy — zgłosiliśmy się nareszcie.

— Salutujcie, profesory, kiedy pan feldfebel przed wami stoi. Nauczyciele, wielkie pany! Ano, ja tę bandę znam. Do naszego dworu też taki panek chodził i panienkę na fortepianie grywać uczył. A ja tego skurczybyka codziennie musiałem przywozić i odwozić. I musiałem się mu kłaniać. A dziś się wy mi kłaniacie. Dziś ja feldfebel, a wy co? Marne rezerwisty! Tak mi tu teraz stojcie na baczność aż do rana, zrozumiano? Ja tu jeszcze nadejdę.

Odszedł chwiejnym krokiem, kierując się do taboru, znajdującego się tuż za bramą. Widzieliśmy jeszcze po ciemku, jak się wepchał do jednego płótnem nakrytego wozu.

— To są te przyjemności wojenne, o jakich marzycie — rzekłem do kolegów.

Nie odpowiedzieli nic. Jakiś czas płataliśmy się między koniami. A kiedy feldfebel mimo zapowiedzi się nie pojawił, położyliśmy się znów na koce.

— Słuchajcie, bracia, ja temu oberknechtowi jeszcze jakiegoś figla wypłatom — rzekł Obracaj. (C. d. n.)



PAWEŁ STALMACH

twórca i długoletni redaktor „Gwiazdki Cieszyńskiej”, urodził się 13 sierpnia 1824 r. w Bażanowicach, zmarł dnia 13 listopada 1891 roku w Cieszynie.

Państwko Liechtenstein

Jednym z czterech najmniejszych państw Europy, obok Andorry, Monako i San Marino, jest niezależne księstwo Liechtenstein, położone na pograniczu Szwajcarii i Austrii. Państwko to ma 157 km kw. obszaru i liczy 10.269 mieszkańców, wyłącznie Niemców-katolików. W księstwie Liechtenstein, którego stolica Vaduz liczy 1.700 mieszkańców, znalazły przytułek milionowe kapitały z całego świata. Mieszkańcy tego państewka płacą tylko 1 proc. podatku od dochodu rocznie, co nie wyda się dziwnym, gdy się zważy, że księstwo ma więcej dochodów niż wydatków. Liechtenstein ma 50 celników i tylko jednego żołnierza, emeryta zresztą, który liczy sobie... 97 lat. Matuzalem ten brał udział w „korpucie” ekspedycyjnym, wysłanym Austrii z pomocą podczas wojny z Prusami. Wyruszyło wówczas z Liechtenstein na wojnę 58 żołnierzy. Władca księstwa Liechtenstein wszedł w posiadanie państewka, kupiwszy je za sumę 440.000 guldenów w r. 1712 od hrabiego Vaduz. Cesarz Karol VI nadał wówczas księciu Liechtenstein tytuł i rangę panującego.

Obecnie 85-letni książę Franciszek I rzekł się rządów na rzecz swego siostrzeńca, 32-letniego księcia Franciszka Józefa. Dotychczasowy władca, jako też jego następca przebywają przeważnie w Wiedniu i na Morawach, gdzie położone są wielkie ich dobra rodzinne.

Terror w Palestynie

W ostatnich miesiącach prowadzili Arabowie w Palestynie walkę większymi oddziałami zbrojnymi, tak iż dochodziło do formalnych bitew z angielskimi wojskami. Wobec lepszego wyćwiczenia i uzbrojenia regularnych wojsk angielskich, bitwy kończyły się nieuchronnie klęską terrorystów arabskich.

Wobec tego tajna rada narodowa Arabów postanowiła zastosować inną taktykę. Tworzone być mają drobne oddziały arabskie, składające się najwyżej z 7 bojowców, zaopatrzonych w broń. Mają one zniemacka wypadać i dokonawszy zamachu kryć się, nie narażając się, o ile możliwości, na straty. Do udziału w tej wojnie podejrzanej ma być wprężona cała ludność arabska. Tajni komendanci wyznaczeni przez radę narodową otrzymali prawo karania opornych nawet śmiercią.

Widać z tego, że w Palestynie zanoszą się na dużą zawieruchę i Anglicy, broniący Żydów, będą mieli twardy orzech do zgryzienia.

Krótkie wiadomości polityczne

Zniesienie ordynacji. Podczas ubiegłej sesji Sejm i Senat uchwały ustawę o zniesieniu ordynacji. Ordynacje są to wielkie dobra szlacheckie, przechodzące w całości na jedną tylko osobę (najstarszego syna), ordynata. W dawnej Polsce niektóre możne rody (Zamoyscy, Radziwiłłowie) zakładali ordynacje, aby utrzymać świetność rodu, który mógłby podupić w razie stopniowego dzielenia ziemi. Po rozbiorach znów powstało kilkadziesiąt ordynacji albo dla zachowania świetności rodu, albo dla ochrony od sprzedaży w ręce rosyjskie lub pruskie. Obecnie Sejm na 55 ordynacji — 46 zniósł, a 9 zostawił. Zostawił te ordynacje, które powstały za dawnej Polski i te, z których dochody płyną na utrzymanie muzeów i bibliotek.

Ostry system policyjny w Rumunii. Z chwilą wprowadzenia dyktatury w Rumunii rząd zabronił wszelkiej działalności stronnictw politycznych, zgromadzeń, pochodów itp. Ale nie koniec na tym! W ubiegłym tygodniu władze rumuńskie wydały zarządzenie, na mocy którego w lokalach publicznych, takich jak restauracje, kawiarnie itp. nie wolno nawet prowadzić rozmów o konstytucji, o polityce i gospodarce rządu, ani o żadnych innych sprawach, związanych z życiem państwowym. Każdy, kto się dowie o takich rozmowach prowadzonych w restauracjach, czy kawiarniach winien o tym donieść do odpowiednich władz.

Hitler nie będzie u Ojca św. Wobec wyjazdu Ojca św. z Watykanu do rezydencji letniej w Castel Gandolfo uchodzi za pewne, że wizyta kanclerza Hitlera u Papieża nie nastąpi. Będzie to pierwszy wypadek w dziejach faszystowskiej Italii, że głowa państwa w czasie oficjalnej wizyty w Rzymie nie będzie z wizytą w Watykanie.

Watykan uznał rząd gen. Franco. Na posiedzeniu narodowego rządu hiszpańskiego w Burgos w dniu 3 bm. minister spraw zagranicznych gen. Jordana zawiadomił oficjalnie, że Stolica Apostolska przemianowała swoje przedstawicielstwo dyplomatyczne w Hiszpanii na nuncjaturę, co jest równoznaczne z oficjalnym uznaniem rządu gen. Franco.

Drobne wiadomości

Skazanie młodocianego żyda komunisty. Dnia 12 zm. przed Sądem Okręgowym w Wilnie zapadł wyrok w procesie przeciwko 6 uczniom-żydom wileńskich szkół średnich, oskarżonym o działalność wywrotową. Po zbadaniu 24 świadków sąd wydał wyrok skazujący 17-letniego Izaaka Zaca, ucznia 7 klasy gimnazjum, na 2 lata więzienia. Pozostałych oskarżonych sąd u niewinnił. Drugi podobny proces dalszych siedmiu uczniów szkół żydowskich odbędzie się w najbliższym czasie.

Zajścia w Opawie. W dniu 1 maja odbywały się w miastach sudeckich wielkie manifestacje Niemców przy udziale kilkudziesięciotysięcznych tłumów. Spokój nie został zakłócony, jedynie w Opawie doszło w sobotę wieczorem i w niedzielę przed południem do burzliwych zająć między młodzieżą niemiecką a czeską. Policja zmuszona była interweniować, przy czym dwie osoby odniosły ciężkie rany od uderzeń pałkami gumowymi, a kilkanaście jest poturbowanych, m. in. ciężko ranny jest uderzeniem pałki gumowej dr Hampel-Zattig, adwokat niemiecki.

Koleje szczęścia gwiazdora filmowego. Bywający kinowi przypominają sobie sławę słynnego ongiś „cudownego dziecka” amerykańskiego, Jackie Coogan. Jako dziecko zarabiał on w ciągu kilkunastu lat olbrzymie sumy, idące w miliony dolarów. Sława Coogana minęła jednak zupełnie z chwilą, gdy wyrósł z lat chłopięcych. Dziś liczy on lat 23, ożenił się i jest zupełnie pozbawiony pieniędzy, gdyż utrzymuje się tylko z dorywczych zarobków filmowych, zresztą bardzo marnych. Ojciec rozwiódł się z matką Coogana, która wyszła powtórnie za mąż i pozostała gotówką przepisała na nazwisko swego drugiego męża. Obecnie Jackie Coogan wniósł do sądu sensacyjną skargę przeciwko swoim rodzicom, żądając zwrotu części zarobionych przez siebie jako dziecko pieniędzy w wysokości około 5 milionów dolarów.



KS. PRAŁAT JÓZEF LONZIN

długoletni redaktor „Gwiazdki Cieszyńskiej”, poseł do parlamentu austriackiego i do Sejmu R. P., senator R. P. i burmistrz m. Cieszyna, urodził się 3 lutego 1862 r. w Zabrzegu, zmarł 21 kwietnia 1929 r. w Cieszynie.

Ze sportu

Schmeling zwycięża. Dnia 16 zm. zmierzyl się w Hamburgu wobec 20.000 widzów w spotkaniu bokserskim 32-letni Niemiec Maks Schmeling z 25-letnim Amerykaninem Steve Dudasem. Schmeling wygrał już w piątą rundę przez nokaut, przy czym zademonstrował swoją doskonałą formę. Obecnie Schmeling przygotowuje się do meczu o mistrzostwo świata z Murzynem amerykańskim Joe Loui-sem, który wyznaczono na 22 czerwca. Schmeling był już raz mistrzem świata w boksie i utracił ten tytuł w roku 1932, przegrywając spotkanie z Amerykaninem Sharkeyem.

Z Cieszyna i okolicy

IMIENINY NASZEGO ARCYPASTERZA. W dniu 8 bm. obchodzi J. E. Ks. Biskup-Ordynariusz Stanisław Adamski swe imieniny. Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej” pozwala sobie złożyć Dostojnemu Solenizantowi najserdeczniejsze życzenia wszelkiego błogosławieństwa Bożego w pracy dla dobra diecezji i Państwa. Ad multos annos!

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe w Cieszynie obchodzi w niedzielę 8 bm. swój dzień patronalny, połączony z obchodem „Rerum novarum”. O godz. 9 zbiórka na Starym Targu, o g. 9.15 pochód do kościoła parafialnego na nabożeństwo, po nabożeństwie akademii w sali Dziedziectwa. Wieczorem o godz. 5 przedstawienie w sali Domu Narodowego, na którym zostanie odegrana sztuka pt. „Bolszewicy”. O jak najliczniejszy udział tak w uroczystości jak i w przedstawieniu prosi Zarząd.

Koncert. W niedzielę 8 maja o godz. 6 wieczorem odbędzie się recital fortepianowy p. Marcina Kamińskiego w sali kameralnej Szkoły Muzycznej im. I. Paderewskiego w Cieszynie, ul. Niemiecka 1, II p. Koncert poprzedzony będzie wykładem na temat „Jak słuchać muzyki”, przez tegoż wykonawcę. Bilety w cenie 1 zł i 50 gr do nabycia w sekretariacie szkoły.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 8 bm. o godz. 6.30 koncert orkiestry wojskowej, o g. 9 transmisja nabożeństwa z Jasnej Góry w Częstochowie, kazanie wygłosi ks. prałat Momidowski z Warszawy, o g. 20.05 „W niedzielę przy żeleźniku”, audycja pogodna St. Ligonia; we wtorek o g. 17.30 „Polskie pieśni o wiosnie i miłości” z Warszawy (transmisja do Londynu); w czwartek o g. 6.15 hejnał z wieży katedry wileńskiej, o g. 6.20 koncert orkiestry wojskowej z Wilna, o g. 10 „Śladami ostatniej drogi Komendanta” (reportaż z Belwederu, żałobne nabożeństwo za duszę Józefa Piłsudskiego z kościoła archikate-

Bankructwo komunistycznej gospodarki

W roku 1935, kiedy się zaczęło zanosić na wojnę Sowiećów z Japonią, a może także i na wojnę w Europie, Stalin postanowił „ułagodzić” chłopów sowieckich i pozyskać ich dla rządów bolszewickich. Wiedząc o tym, że chłopci mimo nacisku, mimo kar nie mogą się pogodzić z kołchozami (zbiorowymi gospodarstwami) i tęsknią do choćby najmniejszego, ale swego skrawka ziemi, zrobił im ustępstwo. Dnia 17 lutego 1935 r. wydany został „ukaz” rządu sowieckiego, stanowiący, że każdej zagrodzie chłopskiej, należącej do kołchozu, winna być przydzielona działka gruntu, wielkości około pół hektara na prywatny użytek rodziny. Ponadto przyznano każdej „kołchoźniczce” prawo posiadania na swój prywatny użytek jednej krowy, paru sztuk świń oraz drobiu. Stalin był przekonany, że tym plasterkiem przysłoni wielką ranę zadaną chłopom przez bolszewizm i że chłopcy za cenę owych działek łatwiej pogodzą się z kołchozami i utratą samodzielności. I tu właśnie się pomylił, wykazując, jak mało bolszewicy znają naturę chłopską i jak mało liczą się z naturą ludzką w ogóle.

Cóż się bowiem okazało? Chłopi przyjęli z całą miłą chęcią owe działki ziemi, przyznane im przy kołchozach na prywatny użytek. Uprawiają je z niesłychanym nakładem pracy i pieczołowitości, albowiem wiedzą, że owoce tej pracy i pieczołowitości im przypadną. Nie tylko jednak nie „złagodnieli” w stosunku do kołchozów, ale jeszcze bardziej utwierdzili się w swej wrogości do kolektywizowanej gospodarki, mogąc porównywać na żywym przykładzie, jaka gospodarka jest lepsza. Kołchozy kierowane od zielonych biurów i obarczane niepomiarne wysokimi kosztami administracyjnymi, po uiszczeniu danin państwowych nie mają już bardzo często z czego wypłacić robocizny „kołchoźnikom”. Korespondent dziennika moskiewskiego „Izwestij” stwierdza, że w niektórych kołchozach przy podziale dochodów wypadało 18 groszy za dzień pracy. Ale było to jeszcze nie najgorzej, bo są i takie kołchozy, w których za dzień pracy przy-

pada na chłopca 5 groszy. Do tego wszystkiego jeszcze obliczanie dochodów trwa bardzo długo, a podział zysków jest z rozmaitych powodów odwołany. To też chłop traktuje, na ogół biorąc, pracę w kołchozie jako pańszczyznę, z której nic, albo prawie nic nie ma. Wykręca się też od niej i uchyla się, jak tylko może, natomiast pracuje z całym nakładem sił na swojej prywatnej działce.

Rezultat jest taki — jak stwierdzają z oburzeniem pisma bolszewickie — że działki prywatne są doskonale uprawiane i wydajność z nich jest wysoka, podczas gdy ziemia „kołchozów” leży często odłogiem, albo zasiana jest i zebrana — ot, dla oka, żeby nie wsadzili do kryminału za „sabotaż”. Krowy prywatne i świny są troskliwie pielęgnowane, natomiast w oborze „kołchożnej” — jak stwierdza korespondent „Izwestij” — nie ma czasem nawet 10 krów i to ledwie nogami włóczących; a mały prywatny ogródek owocowy kołchoźnika dał — jak stwierdza tenże korespondent — 10 razy więcej dochodu niż 3-hektarowy ogród należący do całego kołchozu.

W ten sposób posunięcie Stalina, które miało chłopów oswoić i pogodzić z kołchozami, jeszcze bardziej ich do nich zraziło, fakty bowiem powyższe jaskrawo dowodzą, jakie głupstwo tkwi w kolektywnej gospodarce rolnej, która nie jest dostosowana ani do natury chłopskiej, ani do rodzaju pracy. Ale bolszewicy ani rusz nie chcą przyznać się do tego głupstwa — zresztą przyznać się nie mogą, bo powrót do indywidualnej gospodarki rolnej oznaczałby ostateczne przekreślenie komunizmu w Sowietach. Natomiast w rządzącej „elicie” komunistycznej rozlegają się coraz częściej głosy żądające odebrania chłopom „kołchożnym” owych prywatnych działek, ażeby ich zmusić do bardziej wyętej pracy na roli „kołchożnej”. Czy jednak Stalin poważy się na to, żeby wnosić nowe rozdrażnienie między chłopów w tej chwili, kiedy wobec Rosji stoi niebezpieczeństwo wojny z Japonią? To się pokaże.

zgrupowano szereg rysunków pięknych trówek, olmaryj i ceramiki śląskiej, w następnej pomieszczono wzory, wzięte z dawnych chust śląskich, jakich dziś — niestety — nigdzie nie widać. W ostatniej sali zebrano przepiękne okazy koronek „produkowanych” już na wielką skalę w Koniakowie i znajdujących w całej Polsce chętnych nabywców. Wzbudzały one u zwiedzających prawdziwy zachwyt. Uzupełniają ten piękny pokaz rozliczne projekty fryzów, kafli barwnych oraz talerzy. Wystawy podobnej w Cieszyńsku jeszcze nie było. Oto szerokie rzesze społeczeństwa mogą się zapoznać z wielkim poczuciem piękna, jakim odznaczali się nasi przodkowie na Śląsku. Okazuje się, że ziemia cieszyńska posiada rozliczne i przepiękne zdobnictwo ludowe, zachowane na rozlicznych zabytkach wytworów ludowych. Całość wystawy, pomysłała z wielkim smakiem i artyzmem, robi bardzo miłe wrażenie i godna jest jak najszerszego polecenia.

Obchód konstytucji majowej w Cieszyńsku był w bieżącym roku szczególnie podniosły. W przeddzień przeszła przez ulice miasta orkiestra wojskowa. „Dzień polskiego Cieszyńska” rozpoczął koncert orkiestry wojskowej, która pod wprawną i mistrzowską batutą p. kpt. Baranowskiego odegrała w doskonałej instrumentacji kilka utworów regionalnych. Po raporcie dyr. Katowickiego Radia p. St. Ligoń transmitowano z placu koszarowego, na którym stanął cały garnizon cieszyński, młodzież wszystkich szkół cieszyńskich, organizacje i nieprzejrzane tłumy ludności, mszę św. i podniosłe kazanie ks. majora Pogódkę, apelujące gorąco do sumień wszystkich, by hasło Bóg i Ojczyzna i wskazania dekalogu stosowali w życiu. Podczas nabożeństwa śpiewał Katolicki Chór Kościelny na przemian z odegraniem poważnych kompozycji przez orkiestrę wojskową. Jednocześnie w kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prob. dra Kwiczalę z asystą, w którym wzięły udział wszystkie stowarzyszenia katolickie ze sztandarami. Z placu koszarowego ruszyły koło godz. 11 wśród gęstych szpalierów wspaniale się prezentujące kolumny formacji wojskowych, naczelnych reprezentantów władz i urzędów, młodzieży szkolnej i organizacji na plac Króla Jana Sobieskiego, gdzie pp. starosta, komendant garnizonu, burmistrz miasta Cieszyńska i inni dygnitarze odebrali przy dźwiękach kapeli defiladę dziarsko kroczących oddziałów. Po południu transmitowano z Rynku cieszyńskiego przemówienie p. burmistrza Halfara, bardzo dobrą recytację podchorążych i doskonale wykonany koncert muzykalno-wokalny, później pogadankę p. dyr. gimn. Bogocza o sadownictwie na Śląsku Cieszyńskim, a wieczorem audycję, złożoną z występu literata śląskiego p. G. Morcinka, recytacji wiersza ks. prałata Grima i z koncertu wokalno-orkiestralnego. Przebieg obchodu był uroczysty, wykonanie wszystkich punktów obfitego programu bez zarzutu. Cieszyń, a z nim radiosłuchacze całej Polski przeżyli dnia 3 bm. prawdziwie wielki dzień.

Walka z gruźlicą na Śląsku. Akcja zwalczania gruźlicy w woj. śląskim, prowadzona przez Śl. Towarzystwo Walki z gruźlicą, daje z każdym rokiem lepsze rezultaty. Pozytywnym efektem tej pracy jest rosnąca wciąż sieć przychodni przeciwgruźliczych, które obejmują swoim zasięgiem wielkie już dzisiaj masy ludności śląskiej. Obecnie Towarzystwo prowadzi na Śląsku 20 przychodni przeciwgruźliczych, z których korzysta ponad 30 tysięcy pacjentów. W ubiegłym roku w szpitalach leczono 523 osób i w sanatoriach 352. Towarzystwo niesie też szeroką pomoc w naturaliach spożywczych. I tak w ub. roku wydano 226.000 litrów mleka, 600 kg masła, 50.000 kg maki, 1100 kg chleba, 135 kg cukru, 39 kg kakao, 38 kg smalcu, 80 kg ryżu itd. Szczególnie gdy chodzi o liczniejsze rodziny, pomoc taka ma poważne znaczenie. Bezpłatne rozdawnictwo tranu i lekarstw weszło już w zasadę. — W ubiegłym roku powstała nowa przychodnia przeciwgruźlicza w Istebnej, a w bieżącym roku otrzymują taką przychodnię również Czechowice. Towarzystwo w przyszłości dążyć też będzie w dalszym ciągu do rozpowszechnienia leczenia domowego i przejmowania tego leczenia przez większe przychodnie. Na Śląsku coraz bardziej paląca jest kwestia budowy większego szpitala przeciwgruźliczego. Akcja

dralnego w Warszawie oraz reportaż z krypty na Wawelu, z mauzoleum w Wilnie i z kopca na Sowińcu), o g. 11.15 audycja w wyk. dzieci ze szkół im. J. Piłsudskiego na Wileńszczyźnie, o g. 11.40 pieśni majowe z Wieży Mariackiej w Krakowie, o g. 17.20 koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego, o g. 20.45 „W godzinę śmierci”; w piątek o g. 20 „Księżniczka Gerolstein”, operetka w 3 aktach J. Offenbacha z Warszawy; w sobotę o g. 17 transmisja nabożeństwa majowego z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie, o g. 21—24.15 „Aida”, opera G. Verdiego, transmisja z teatru we Florencji.

Targi zwierzęce w Skoczowie. Zamknięte z powodu pryszczycy targi zwierzęce w Skoczowie zostały otwarte z dniem 5 maja br., w którym to dniu odbył się pierwszy targ na świnię, zaś w dniu 9 maja będzie pierwszy targ na bydło rogate dla wszystkich gmin powiatu cieszyńskiego za wyjątkiem gmin granicznych. Z powiatu bielskiego dopuszczone będą gminy Aleksandrowice, Stare Bielsko, Wapienica, Kamienica, Mikuszowice i Bystra.

Obozy wypoczynkowe dla robotników. Ubezpieczalnia Społeczna w Bielsku organizuje obozy wypoczynkowe dla 230 robotników i robotników w turnusach 14-dniowych oraz uzdrowiska dla ubezpieczonych w Jaworzu i Ustroniu w turnusach 4-tygodniowych dla 290 członków i członkiń. Podania o wysłanie do obozów wypoczynkowych i uzdrowisk należy wnieść w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 maja br. Podania o leczenie sanatoryjne w Bystrzy, Zakopanem, Iwoniczu i Krynicy można wnieść przez cały rok.

Na ufundowanie wielkiego dzwonu dla kościoła parafialnego złożyli parafianie na listy składki następujące kwoty: Lista nr 46 p. Majchrzakowej: pp. Stalzer 50 gr, Riess 2 zł, Agnieszka Foltyn 1 zł, Pankowiakówna 50 gr, Cora Józef 1 zł, Gelas 1.50 zł, Koenig 1 zł, Króliczkowa 1 zł, Pniok Franc. 2 zł, Pankowiak Michał 1 zł, Faber 1 zł, Majchrzak 1.50 zł, Greń Helena 3 zł, Wincek Ignacy 1 zł, Psota Maria 50 gr, Ścisłakówna 2 zł, razem 20.50 zł. — Lista nr 54 p. Anny Bizoniowej: pp. Bizon Jan 5 zł, Strzelec 1 zł, Littner 1 zł, Strzdała 1 zł, Sznapka 5 zł, Południk 1 zł, Cieślarkowa 2 zł, Gorczykowa 1 zł, Herda 1 zł, Szkudlikówna 1 zł, Neminar 1.40 zł, Gawińska 1 zł, Jańczy-

kówna 1 zł, Handzlik 5 zł, NN. 1 zł, Macura Franciszek 5 zł, Heczko Anna 1 zł, Scholtis 1 zł, Zielyski 1 zł, Romikowa 1 zł, Stalmachowa 1.50 zł, Nowosad Franc. 1.50 zł, Fober Rudolf 2 zł, Anna Nawrat 50 gr, razem 43.90 zł. — Lista nr 43 p. Jadwigi Cwiczekowej: pp. Małysz Zofia 5 zł, Mayer Ewa 2 zł, NN. 2 zł, Michajdowa 2 zł, Nowak Mieczysław 1 zł, Gross Eugenia 2.50 zł, Gawłowski 1 zł, Hess Helena 2 zł, Gill Jadwiga 2 zł, Krupa Jan 3 zł, Molinowa 2 zł, Kidoń Zuzanna 2 zł, Walowa 2 zł, Waschitzek 1 zł, Nowakowie 50 gr, Korasz 3 zł, Skurzak 2 zł, Feruga 1.50 zł, Drobiszówna 5 zł, Nemezt 5 zł, Cyblowa Helena 1.20 zł, Banotówna Elżbieta 2 zł, Żyła Emilia 1 zł, Cwiczek 4.30 zł, razem 55 zł.

Związek katolickich radiosłuchaczy założony został w Cieszyńsku w dniu 28 kwietnia br. Po wyczerpującym referacie ks. wikarego Dłucika uchwalili zebrani jednogłośnie Związek taki założyć i wybrali też pierwszy Zarząd, do którego weszli: p. dr Wanic jako prezes, zaś pp. inżynierowa Pazdrowa, sekr. Schnepf i ks. wikary Mainka jako członkowie Zarządu. Między innymi uchwalono rozpocząć żywą działalność wśród tutejszych katolickich radiosłuchaczy, celem pozyskania ich dla Związku, a ponadto zwołać w połowie czerwca br. większe zebranie organizacyjno-informacyjne. Nowej placówce katolickiej Szczęść Boże!

Ze „Znicza”. Na walnym zgromadzeniu Stowarzyszenia Studentów ze Śląska „Znicz” w Cieszyńsku, które odbyło się 13 kwietnia br., został wybrany nowy Zarząd na rok akademicki 1938-39 w następującym składzie: prezes kol. Jazowy Henryk, wiceprezes Bannert Oskar, sekretarze: Białek Alfred i Sikora Wilhelm, skarbnik Wojnar Zygmunt, członkowie Zarządu: Parma Józef i Waszkowski Stanisław.

Otwarcie pokazu prac T. P. L. w Cieszyńsku. W niedzielę 1 bm. odbyło się otwarcie niezwykle interesującego pokazu prac T. P. L. W trzech salach Domu Narodowego porożwieszono na wielkich ekranach wzorce zdobnictwa ludowego Śląska Cieszyńskiego. W wielkiej sali

walki z gruźlicą winna być gorąco poparta przez całe społeczeństwo śląskie.

Co na to opinia katolicka w Cieszynie? U burmistrza miasta Cieszyna p. Rudolfa Halfara zjawiała się w ostatnim czasie delegacja ewangelików cieszyńskich, w skład której wchodził pp. pastor Nierostek, poseł dr Kotas i prof. Wałach, która zażądała umieszczenia przy nazwach ulic pastorów Heczki i Haasego dodatku „ksiądz”. Sprawa znalazła się na porządku dziennym posiedzenia Wydziału Gminnego w dniu 29 kwietnia br. W imieniu komisji przemianowania ulic zgłosił jej przewodniczący p. Halfar wniosek o przychylenie się do żądania przedstawicieli cieszyńskich protestantów. Wniosek został uchwalony przez Wydział Gminny jednomyślnie. Gdy na Śląsku Cieszyńskim działali pastory Heczko i dr Haase, a nawet znacznie później, to każdy pastor byłby się obraził, gdyby go kto był tytułował księdzem, a superintendent Haase byłby z pewnością przeciwko temu jako wybitny Niemiec gorąco zaproteutował. Nie dziwimy się delegacji ewangelików, żądającej uzupełnienia nazwy ulic wyrazem „ksiądz”, bo nasi pastory w Polsce chcieliby pod tym względem być zrównanymi z duchowieństwem katolickim, co zresztą znalazło także wyraz w ustawie o organizacji kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce. Wyrażamy natomiast nasze zdumienie i zdziwienie, że na to żądanie zgodzili się katolicy członkowie Wydziału Gminnego, tym bardziej, że Episkopat Polski w swoim czasie bardzo energicznie protestował przeciwko używaniu przez duchownych niekatolickich tytułu „ksiądz”.

Z sali sądowej. Dnia 26 kwietnia odbyła się w tutejszym Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko 20-letniemu bezrobotnemu Faberowi, który systematycznie wykradał ołów z drukarni Pawła Mitregi, sprzedając go następnie handlarzowi starego żelaza Blasensteinowi po 20—25 gr za kg, choć właściwa cena rynkowa wynosiła od 80 gr do 1.40 zł. Faber został skazany na 15 miesięcy aresztu, współobwinieni Samuel Blasenstein na 4 miesiące, jego syn Izidor Blasenstein i Kleinert na 3 miesiące aresztu, wszyscy bez zawieszenia kary.

Wyjaśnienie. Na żądanie p. Józefa Krakowskiego z Cieszyna prostujemy notatkę pt. „Z sali sądowej”, zamieszczoną w numerze z dnia 29 kwietnia br., w tym kierunku, że p. Krakowski był oskarżony przez p. Przybyłę nie o oszczerstwo doniesienia do władz przełożonych, lecz za użycie słów, iż „Przybyła jest człowiekiem bez czci i honoru, zdolnym do wszystkiego”, a sąd skazał osk. Krakowskiego na karę 2 miesięcy aresztu (nie więzienia!) z zawieszeniem, pokrycie kosztów w wysokości 57 zł i ogłoszenie wyroku, który to wyrok jednak nie jest jeszcze prawomocny.

P. K. O. przejęło majątek „Feniksa”. Pocztowa Kasa Oszczędności przejęła majątek zlikwidowanego towarzystwa ubezpieczeń na życie „Feniks” w Polsce, jego portfel wekslowy i nieruchomości. Do największych z nich zalicza się hotel „Monopol” w Katowicach i kilka domów w Cieszynie i Bielsku.

Piękny przelot szybowcowy. Piloci Szkoły Szybowcowej LOPP w Golezowie Andrzej Kozieł i Adam Zientek wykonali onegdaj piękny przelot szybowcowy docelowo z Golezowa do Krakowa na szybowcach typu „Komar”. Trasa przelotu wynosi 98 km. Piloci wylądowali na lotnisku krakowskim, skąd szybowce sprowadzono drogą powiatową z powrotem do Golezowa. Przelot ten świadczy o dobrych warunkach żaglowych Szkoły Szybowcowej w Golezowie.

Strajk okupacyjny. W czwartek 5 bm. rano wybuchł strajk okupacyjny wśród robotników, zatrudnionych przy regulacji Wisły w Ochabach i Zarzeczcu. Przyczyną strajku było zaprowadzenie turnusów.

Z Brennej. (Przyczynek do dziejów „Gwiazdki”.) Zapewne wszystkie gminy śląskie są w większej lub mniejszej mierze związane z „Gwiazdką Cieszyńską”, która w swych 90 rocznicach mieści spory szmat ich historii. A jednak nasza Brenna w szczególności sposób przywiązała się do tej gazety. „Gwiazdka” była pierwszym pismem w ogóle, które dotarło do tutejszego zakątka górskiego, ona to swym jasnym promykiem rozpraszała mroki ciemnoty, ciężące nad lu-

dem góralskim i nauczyła go niejako czytać, toteż jeszcze dziś starsi brenniacy nazywają wszystkie gazety i dzienniki ogólnym mianem „gwiazdki”. Szczegół to drobny, lecz jakże wymowny! Nie dziw, że na „Gwiazdce” wychowywali się co światlejsi górale-samouki, którzy z jej łamów niby z jakiej encyklopedii czerpali wiadomości o tym, co się dzieje w świecie i rozszerzali w ten sposób swój widnokrąg umysłowy. W korespondencjach „Gwiazdki”, umieszczanych stale, znalazła swe odbicie historia odrodzenia Brennej ostatnich 19 lat. Czytelnicy „Gwiazdki” stanowili u nas zawsze najliczniejszą gromadę, a utrzymali się na czołowym miejscu także i dziś, kiedy zalewa nas fala przeróżnych pism rzekomo „najtańszych”, boć trzymamy się zasady, że „dla nowego, wątpliwej wartości przyjaciela nie należy porzucać starego wypróbowanego przyjaciela”.

Z Dębowa. (Loteria kościelna.) Tutejsza parafia jest jedną z najmniejszych i najuboższych w naszej diecezji. Ludność katolicka to sami małorolni, zadłużeni przez parcelację, bezrobotni, bo nigdzie nie można dostać pracy i wszędzie też daleko do stacji kolejowej, do miasta lub jakiegos ośrodka przemysłowego. Ludność natomiast jest bardzo religijna i ofiarna na cele kościelne. Choć dziś liczy parafia 1500 dusz, postawili sobie parafianie już w roku 1857 piękny, przestronny kościół w stylu romańskim. Konsekracji dokonał Ślązak ks. Józef Alojzy Pukalski, ówczesny biskup-sufragan w Tarnowie. Do wybuchu wojny postawili parafianie kolejno wieżę, sprawili organy, nowe ołtarze i cztery śliczne witraże, dwa w prezbiterium, a dwa w nawie. Po wojnie otoczyli troskliwą opieką swój kościół, zakupując nowe dzwony na miejsce zabranych przez Austriaków, pryncypała, dalej zakładając park dookoła kościoła, dając piękną kamionkową posadzkę i zaprowadzając światło elektryczne. Urządzenia te pochłonięły kilkanaście tysięcy złotych, które dębowczanie chętnie dawali na przyozdobienie Domu Bożego. Wszystko to przeprowadzili bez subwencji, a o własnych siłach, wspólnie z Inspekcją Lasów Państwowych w Cieszynie, jako władzą patronacką, która zawsze bardzo życzliwie odnosiła się i odnosi się do potrzeb tutejszego kościoła, opłacała i płaci sumiennie swoją należność patronacką. Naszemu kościołowi brakuje jeszcze wymalowania. Choć kościół liczy przeszło 80 lat, nie odważył się nikt tego przeprowadzić. Zeszłego roku powzięto uchwałę o wymalowaniu kościoła w jak najkrótszym czasie. Projekt opracował znany śląski malarz p. Paweł Steller, profesor w Katowicach, uwzględniając przy tym w dekoracjach piękne ludowe motywy ze Śląska Cieszyńskiego. Największy kłopot mają dębowczanie z wynalezieniem odpowiednich fundusów. Za żadną cenę nie można podwyższać podatków kościelnych, już bardzo wysokich z powodu spłacania uciążliwych rat wojewódzkiej pożyczki w kwocie 20.000 zł, zaciągniętej w roku 1928 w Skarbie Śląskim na remont plebanii i zabudowań gospodarczych. Dobrowolne zbiórki i składki zaś na ten cel w tak małej parafii nie potrafiłyby dostarczyć odpowiednich funduszy. Pomysłowi dębowczanie wpadli na myśl urządzenia wielkiej loterii fantowej, której czysty zysk w całości obróci się na wymalowanie kościoła. Ofiarni katolicy z chęcią zobowiązali się za darmo dostarczyć fantów. Oto najważniejsze w tej sprawie wiadomości: 1) Główne wygrane: Koń, cielęta, rasowe świnię, 10 baranów, przeszło 150 gęsi, 100 kur, kaczek i indyków, narzędzia rolnicze, uprząże dla koni, zegary i budziki, obuwie, materie na ubrania, ule i wiele innych rzeczy pożytecznych, których dla braku miejsca nie wymieniamy. Fanty przewyższają cenę losu od kilkadziesiąt do sto razy; poniżej ceny nie ma fantu. 2) Cena losu wynosi 2 złote, co trzeci los wygrywa. 3) Losowanie odbędzie się publicznie w Domu Katolickim 11 września br. od godz. 8 rano do 20 wieczorem dla tych, którzy za okazaniem biletu osobiście dokonają ciągnięcia; dla nieobecnych zaś uskutecznią ciągnięcie losów dwie dziewczynki, wyznaczone przez komisję. Losowanie odbędzie się przy współudziale notariusza i organów kontroli państwowej. 4) Wydawanie fantów rozpocznie się zaraz w dniu ciągnięcia i za-

ROWERY

„KORONA”

z szwedzkim łożyskiem wodoszczelnym na dogodnych warunkach

Radio-mechanika A. SCHMIDT

Cieszyn, Legionów 44, telefon 1377

kończy się 24 września br. po dwukrotnym ogłoszeniu wygranych w „Gwiazdce Cieszyńskiej”, a to 16 i 20 września br. Po upływie tego terminu zgłoszenia i reklamacje nie będą uwzględniane. 5) Ilość losów jest ograniczona, a więc leży w interesie graczy nie zwlekać z ich zakupywaniem. Zapotrzebowanie na losy uprzejmie prosimy skierować pod adresem: Rzym.-kat. Urząd Parafialny w Dębowcu, poczta Skoczów.

Z Golezowa. (Święcone.) W niedzielę 24 kwietnia odbyło się u nas staraniem Katol. Stow. Kobiet „Święcone”, które udało się pod każdym względem. Kierownictwo K. S. K. dziękuje serdecznie wszystkim Paniom, które zajęły się pracą, Młodzieży i za wszelką pomoc z Probstwa.

Z Istebnej. (Rozdrobnienie gruntów.) Nasze trzy wioski Istebna, Jaworzynka i Koniaków mają razem 83 km kw. obszaru, z czego na lasy państwowe przypada przeszło połowa, bo 42 km kw. Na pozostałych 41 km kw. mieszka dziś przeszło 6000 górali, posiadających niktę skrawki roli. Największe gospodarstwo Antoniego Juroszka, wójta w Istebnej, ma 28 morgów czyli 16 ha; reszta to drobiazgi 10-, 8- i mniej morgowe, w szachownicy rozrzucone parcelki. Widać z tego, że rozdrobnienie gruntów jest u nas większe, niż gdziekolwiek indziej na Śląsku, a gęstość zaludnienia (150 osób na 1 km kw bez lasu) przewyższa odpowiednie cyfry z przeludnionych Niemiec i Włoch.

Z Wisły. (Rekolekcje.) Także w bieżącym roku odbyły się u nas dzięki zabiegom naszego duszpasterza tuż przed świętami wielkanocnymi rekolekcje. Kazania rekolekcyjne, które wygłaszał o. Kazimierz z Panewnika, zrobiły na obecnych głębokie wrażenie. To też z każdym dniem rosła liczba biorących udział w rekolekcjach i przystępujących do sakramentów św. Życzymy wszystkim jak najwięcej korzyści z tegorocznych ćwiczeń duchownych, a o. Kazimierzowi przesyłamy tą drogą jeszcze raz serdeczne staropolskie Bóg zapłać!

Z Bielska i okolicy

Z Czechowic. (Jubileusz K. S. M. M.) Tutejszy Oddział Katol. Stow. Młodzieży Męskiej obchodzi w niedzielę 8 maja uroczystość 25-lecia swego istnienia z następującym programem: Godz. 8.30 przywitanie gości przed lokalem p. Danelowej. Godz. 10 pochód do kościoła parafialnego. Godz. 10.30 uroczyste nabożeństwo i kazanie okolicznościowe. Godz. 12 powrót do p. Danelowej. Godz. 12.30 przerwa obiadowa i wpisywanie się do księgi pamiątkowej. Godz. 15 uroczysta akademii, po czym zabawa towarzyska. Wszystkie bratnie Stowarzyszenia uprasza się o wzięcie udziału ze sztafarami.

Z Jasienicy. (Święcone.) W Poniedziałek Wielkanocny urządziły Katol. Stow. Młodzieży Ż. i M. „Święcone” oraz odegrały dramat z życia św. Barbary pt. „Bohaterka chrześcijańska”. Dramat ten wywarł na obecnych głębokie wrażenie, wzbudzając w ich sercach postanowienie męznego wyznawania wiary św. Stowarzyszenia katolickie przysługują się dobrej sprawie, jeżeli dramat ten odegrają także gdzie indziej.

Ze Starego Bielska. (Zgon obywatela patrioty.) Po krótkiej chorobie zmarł tutaj w wieku 84 lat śp. Jan Markwica, jeden z najstarszych czytelników „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Śp. Jan Markwica urodził się w Kętach. Już jako chłopiec odznaczał się szczególną pobożnością i patriotyzmem, manifestując go między innym noszeniem rogatywki, z którą się do lat męskich nie rozstawał. Dla chleba osiadł w Bielsku, gdzie objął restaurację na Strzelnicy, a potem w Starym Bielsku. Z małżeństwa — które trwało blisko lat 50 — miał 9 dzieci, wychowanych w bojaźni do Boga i miłości dla ludzi. Tu w Bielsku manifestował swoją polskość

na każdym miejscu: mową, obyczajami i urządzeniem mieszkania, gdzie nie brakło obrazów Sobieskiego i innych bohaterów polskich. Jako wzorowy katolik wraz z żoną stworzył w domu swoim azyl dla biednych i chorych. Oszczędny, pracowity, trzeźwy, skromny i pełen poświęcenia wytrwał na posterunku lat 30. Wycofawszy się z warsztatu swej pracy, był otoczony czułą opieką córek i zięcia prof. Wagnera. Przez 50 lat był prenumeratorem „Gwiazdki Cieszyńskiej” i nie było tygodnia, aby jej wiadomościami nie rozkoszował całej rodziny i znajomych. Osobiście odczytywał jej artykuły, a felietony Jury i Jónka odczytywał głośno, uważnie wszystkim z osobna, aby nie uronić żadnego szczegółu. Zmarł nieoczekiwanie, jednak zaopatrzonego św. sakramentami. Jego pogrzeb d. 25 zm. był manifestacją polskości i katolicyzmu w Bielsku. Przed śmiercią zarządził, aby po nim abonowała „Gwiazdkę” rodzina. Cześć jego zacnej pamięci!

Ze Zarzecza. (Z życia stowarzyszenia naszego.) Wprawdzie okres sprawozdań rocznych już minął, ale obecnie odbywają się jeszcze walne zebrania różnych stowarzyszeń, które przed swymi członkami zdają rachunek sumienia z pracy, jaką w ubiegłym roku dokonały. Zaczniemy od stowarzyszeń religijnych. Najstarszym takim zrzeszeniem są Bractwa Różańca św. Z kolei idzie Apostolstwo Modlitwy, które założone około roku 1860, chwilami uśpione, od kilku lat dzięki zapobiegliwości ks. proboszcza Porosza objawia znaczną siłę żywotną, gdyż miesięczne zebrania wykazują największą ilość obecnych. Organ bractwa „Posłaniec Serca Jezusowego” czytany jest blisko w 100 egzemplarzach. Poza tymi bractwami, należącymi do t. zw. Misji Wewnętrznej, mamy 4 oddziały Akcji Katolickiej. K. S. M. M. liczy 27 członków, a K. S. M. Ż. 26 członków. Jak na Zarzecze liczba mała. Niestety stwierdzić trzeba, że niewielu jest rodziców, którzy by umieli docenić te stowarzyszenia, a młodzież też nie zawsze rozumie ważność zrzeszania się. Chociaż druhow i druzhen jest niewiele, jednak nie zaniedbują miesięcznych zebrań i pod dozorem ks. proboszcza uczą się wygłaszać odczyty i zaprawiają się do życia przyszłego. W ubiegłym roku wspólnie dali 6 przedstawień, urządzili „Opłatek” i „Święcone”, odbyli dożynki i 3 zabawy. K. S. Mężów odbywa regularnie swe miesięczne zebrania, a zajmujące referaty ks. proboszcza i p. Mirochy ściągają coraz więcej członków, których dopiero jest 46, co na tak liczną parafię jest bardzo mało. K. S. Kobiet istnieje dopiero pierwszy rok, ale jest nadzieja, że licznie prześcignie ono mężów.

Z Czeskiego Śląska

Z Górnej Suchej. („Gwiazdka” a nasze odrodzenie narodowe.) W związku z 90 rocznicą pojawienia się pierwszego numeru „Gwiazdki Cieszyńskiej”, najstarszego polskiego czasopisma na Śląsku Cieszyńskim, także i my górnosuszanie pragniemy zaznaczyć, że dużo zawdzięczamy temu czasopismu w zakresie odrodzenia narodowego naszej wsi. Ruch odrodzeniowy na Śląsku, zapoczątkowany przez ks. Opolskiego, Pawła Stalmacha, Cińciałę, ks. Świeżego i innych, rychło dotarł do naszej wioski, oddalonej o cztery mile od prastarej stolicy piastowskiej — Cieszyna. Ludność tubylczą naszej wioski była zawsze na wskroś polska i to od niepamiętnych czasów. Wprawdzie pokutowała u nas t. zw. „morałszczyzna”, która była narzucona przez byłe rządy zaborcze w kościele i szkole do roku 1870, ale lud mówił zawsze nie inaczej jak tylko po polsku, tu i ówdzie z naleciałością różnych prowincjonalnych germanizmów i Czechizmów. Do pierwszych uświadomionych t. zw. „narodowców” tutejszych mogą być zaliczeni: Józef Wicherek (wójt), Gil, Gajdaczek, Józef Paździora, Karol Siwek, ks. Dominik Oreł, Andrzej Gawlas (kierownik szkoły), Józef Dostał (kasjer cukrowni i pierwszy poseł do sejmu w Opawie), ks. Karol Paździora, ks. Józef Paszek i wielu innych. Oni to, wraz z niektórymi siedlakami, zagrodnikami i chałupnikami, prenumerowali oraz gorliwie propagowali jedyne polskie czasopismo wychodzące w Cieszynie, tę ulubioną i szanowaną „Gwiazdkę Cieszyńską”. Co prawda wielu

obywateli starszych z powodu trudności w czytaniu „Gwiazdki”, która była drukowana czcionkami łańskimi, nie mogła jej czytać, lecz z drugiej strony byli tacy, którzy od dziatwy szkolnej nauczyli się czytać i chętnie czerpali wiedzę z „Gwiazdki”, która regularnie co tydzień przynosiła im wiadomości polityczne i różne wskazówki z zakresu gospodarstwa. Gdy w r. 1883 założono u nas pierwsze stowarzyszenie kulturalno-oświatowe „Kółko katolicko-rolnicze i oświaty”, wraz z Czytelnią, to najpoczytniejszym czasopismem w tejże była znowu „Gwiazdka Cieszyńska” aż do wybuchu wojny światowej. Zarząd przechowywał oprawne kompletne roczniki, które otaczano wielkim pietyzmem. Szkoda wielka, że przez nieumiejętne zarządzanie zostały później te roczniki całkowicie zniszczone wraz z sporą liczbą dzieł naukowo-historycznych i gospodarczych. Pod koniec wojny kwaterowali w lokalu „Kółka” także Węgrzy, którzy splądrowali resztki cennych archiwaliów, nagromadzonych przez 30-letni okres chlubnej działalności kulturalno-oświatowej w naszej wiosce. Jeżeli w latach przedwojennych była „Gwiazdka” w naszej wsi mocno zakorzeniona w warstwach włościańskich i częściowo inteligencji, to z żalem trzeba przyznać, że obecnie prenumeruje ją tylko kilku abonentów... Głównym powodem tej stagnacji w łączności duchowej z „Gwiazdką” był rok 1920, a właściwie rozgraniczenie naszej ziemi cieszyńskiej. Zmieniły się warunki, więc też w dużej mierze zaspokajała duchowe potrzeby tutejszej ludności „Gazeta Kresowa” (od r. 1921) i późniejszy „Nasz Kraj” (od r. 1927 do 1935). Pod koniec przyrzekamy, że będziemy usilnie popierali nadal naszą „Gwiazdkę”, która swym programem „Bóg i Ojczyzna” dużo zdziałała przez 90 lat na terenie naszej parafii i życzymy jej szczęśliwego doczekania się „setki” w lepszych warunkach, co dać Boże. — R. O.

Higiena i zdrowie

Jak chronić psy przed wścieklizną. Jedną z głównych przyczyn zapadania psów na wściekliznę jest niewłaściwe traktowanie i obchodzenie się ludzi z psami, co ma miejsce przede wszystkim w odniesieniu do psów gospodarskich na wsiach. Psy te są trzymane bez pożywienia i picia, częstokroć bez dachu nad głową, w pobliżu gnojowiska i śmietnika. Nic dziwnego zatem, że psy w takich warunkach bytowania popadają w wściekliznę. Pies gospodarski powinien bezwarunkowo posiadać budę dostosowaną do jego wielkości, uszczelnioną w sposób zabezpieczający psa przed deszczem, śniegiem i zimnem. Buda powinna się znajdować w miejscu suchym, zabezpieczonym od wiatru i opadów atmosferycznych. W razie braku materiału na budę, doskonałym pomieszczeniem dla psa jest większa beczka, tylko z jednym dnem, odpowiednio przymocowana do ziemi. Budę należy wyścielać słomą lub sianem, które należy często zmieniać. Psy gospodarskie należy trzymać na uwięzi i nie pozwalać im na walenie się i wylegiwanie w domach lub zabudowaniach gospodarskich, skąd pędzone przez ludzi narażane są na zmiany temperatury, co szkodzi ich zdrowiu. Dobrze urządzona buda wyrabia u psa zadowolenie z własnego kąta i podnosi u niego instynkt obrony tego kąta i otoczenia, wśród którego żyje. Uwiązanie psa musi również być odpowiednie. Obroża powinna być z miękkiego materiału, a łańcuch długości co najmniej 4 metrów, umocowany tak, ażeby pies miał jak największy wybieg. Gdzie to jest możliwe, należy koniec łańcucha przymocować ruchomo do mocno naciągniętego grubego drutu, tak aby łańcuch mógł się swobodnie ślizgać. Łańcuch połączony z drutem powinien mieć podkładkę z drzewa, aby przesuwający się po drucie łańcuch nie powodował zgrzytu i chrzęstu co jest dotkliwie dla ucha psa i powoduje u psa z czasem głuchotę i zaburzenia w układzie nerwowym. W gospodarstwach ogrodzonych, zwłaszcza w zimie, należy psa spuszczać z łańcucha. Psy winny być zawsze odpowiednio i regularnie żywione, oraz mieć stale świeżą wodę w czystym naczyniu. Tak traktowane psy będą strzegły wiernie dobytku ich właścicieli i nie zapadną na żadne choroby.



Wyrób Zakładów Polskiej Sp. Akc. „Persil” w Bydgoszczy

Czeladnika krawieckiego

na duże sztuki przyjmie zaraz Józef Jaworzyn, krawiec w Cieszynie, ul. Strażacka 9.

Do sprzedania koń

wałach, kary, wysokości 164 cm, lat 13. Bliższej wiadomości udziela: J. Skudrzyk, Cieszyn, ul. Bobrecka 1.

Urząd Gminny w Górkach Wielkich pow. Cieszyn ogłasza

nieograniczony przetarg

na wykonanie robót wykończenia, malarskich, zduńskich, ślusarskich, posadzek, izolacyjnych i szklarskich w nowej szkole powszechnej. Otwarcie ofert dnia 21 maja br. o godz. 12 w Woj. Urzędzie Budownictwa w Cieszynie, Stalmacha 34, gdzie też wydaje się podkłady kosztorysowe.

Naczelnik gminy:
(—) Jan Kisiał.

Urząd Gminny w Goleszowie powiat cieszyński ogłasza

nieograniczony przetarg

na roboty:

1. ślusarskie,
2. zduńskie,
3. malarskie,
4. izolacyjne,
5. szklarskie,
6. wykończeniowe

w szkole powszechnej w Goleszowie.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 maja br. o godz. 12 w kancelarii Wojew. Urzędu Budownictwa w Cieszynie, Stalmacha 34, I p., gdzie również wydaje się podkłady kosztorysowe.

Przełożony gminy:
(—) Paweł Foks.

Z nadchodzącą wiosną i latem każdy powinien zaopatrzyć się w ubranie wiosenne i letnie w firmie

ZAREBA JAN

zakład krawiecki

CIESZYN, WYŻSZA BRAMA 10

SPECJALNOŚĆ: wojskowe mundury, sportowe ubrania i spodnie do butów.

Solidne wykonanie i przystępne ceny!



WPan Inż. Wiktor Karger, kustosz
M 160 Hoenheisera 7 p. Cieszyn.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym i społecznym

PRENUMERATA

w Polsce: całorocznie 10 zł, kwartalnie 2,50 zł, numer pojedynczy 15 gr;
w Czechosłowacji: całorocznie 60 Kcz; w Ameryce: 3 dolary

WYCHODZI WE WTOREK I PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I piętro

OGŁOSZENIA

po 1,50 zł za wiersz garmondowy
Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Katowicach numer 309.552, w Pradze numer 44-533

1918



1938

20-lecie Niepodległości

W radosnym uniesieniu i podniosłym nastroju obchodzi cała Polska jubileusz 20-letniej niepodległości. Urodziła się w strumieniach krwi, wśród zgłiszczów, wyrosła z ruin, potężniała przy pomocy ofiarnej pracy wszystkich swych obywateli.

Przeorana kilkakrotnie pługiem wszechświatowej wojny, wyciśnięta jak cytryna, wynędzniała, zdeptana stopami milionów kombatanów różnych państw i narodów wstaje jako odmłodzony feniks w r. 1918 z popiołów.

Rozbita na trzy części, rozkawałkowana przez zaborców, zrasta się znów po przeszło 120 latach w żywy organizm, odżywiany krwią patriotyzmu, rosnący i krzepnący wysiłkiem i trudem swych dzieci.

Przeszła w ciągu swych dziejów gehennę różnych klęsk i kataklizmów; podczas wielkiego wszechświatowego zmagania się narodów i państw była — jak żaden inny kraj Europy — terenem meczu krwi i żelaza...

Niedostatek, głód, choroby dziesiątkujące jej dzieci, — oto spadek, jaki otrzymała na mocy traktatów pokojowych.

Na młode państwo uderzały, w niepodległość i całość jego godziły nowe fale. Zmagać się musiała na zachodzie, na śląskiej ziemi z Niemcem i Czechem, na wschodzie z inwazją ukraińską, nareszcie z nawałnicą bolszewicką, która w r. 1920 nadciągała z wielką mocą nie tylko na podbój Polski, lecz całej Europy. Z wszystkich tych zmagani wyszła zwycięsko; własnymi siłami wyrębała i ustaliła swe granice. Ostatnio przygarnęła do swego łona jęczące pod obcym jarzmem dzieci Zaolzia na Śląsku. Stała się wielkim mocarstwem, z którym się Europa, ba cały świat liczy.

*

Konsekwentną, zmuśną i celową pracą stworzyła z niczego i rozbudowała wydyscyplinowaną, duchem gorącego patriotyzmu i sumiennej obowiązkowości przepojoną, doskonale technicznie wyposażoną armię, która się stała strażniczką nietykalności granic, gwarantką i ostoją pokoju zewnętrznego i wewnętrznego. Opierając się na dzielnej armii, mogła dyplomacja polska niedawno we wrześniu br. w wielkiej godzinie dziejowej, gdy wojna już wisiała na włosku, bez przelewu krwi rewindykować zabrane w r. 1918 dusze i obszary.

*

Polska zjednoczona nie przestaje od 20 lat, od chwili, kiedy zwycięski oręż polski odsunął w pamiętnej bitwie u bram stolicy od własnej ojczyzny i od Europy grozę bolszewizmu, prowadzić z uwagą i energią walkę obronną

przeciwko bolszewickiemu wrogowi, który nie zaprzestaje ataków, godzących w naszą wiarę, kulturę i w nasze państwo. Agresja moralna bolszewizmu wciska się niby jad wszelkimi porami w nasze życie kulturalne, społeczne, gospodarcze i próbuje je niepostrzeżenie i podstępnie zatruć. To wielkie niebezpieczeństwo, godzące w naszą wiarę i w nasz byt, wymaga skupienia sił w walce ciężkiej i uciążliwej z niewidzialnym i nieuchwytnym wrogiem.

*

Na polu szkolnictwa i oświaty uczyniła Polska w ubiegłym dwudziestoleciu olbrzymie postępy. Liczba analfabetów maleje, choć nie w takim tempie, jakiegoby sobie należało życzyć. Jeszcze blisko milion dzieci stoi poza nawiasem nauki elementarnej. — Próbowano wprowadzić do naszego szkolnictwa niefortunne, bo nieprzemyślane „reformy”, które jednak jako eksperymenty okazały się pod każdym względem szkodliwe. Mimo iż naczelni szefowie Oświecenia Publicznego, szczególnie w ostatnich czasach kilkakrotnie składali oświadczenia na forum publicznym i z trybun parlamentarnych iż „Konstytucja i ustawy nakazują wyraźnie ministrowi W. R. i O. P. aby zapewnił młodzieży wychowanie religijne”, to jednak kierownictwo Związku Nauczycielstwa Polskiego — jak stwierdził sen. Petrażycki — na-

daje kierunek zdecydowanie antyreligijny. A olbrzymia większość rodziców i ludności domaga się szkoły katolickiej. W przyszłości społeczeństwo i rodzice dążyć muszą, by zrealizować w Polsce wytyczoną przez Papieża Piusa XI w encyklice „o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży” dyrektywę: „Nie przez to samo, że w szkole udziela się (często bardzo skąpo) nauki religii, staje się ona zgodną z prawami Kościoła i chrześcijańskiej rodziny i godną, by do niej uczęszczali katolicy uczniowie. By była ona taką, potrzeba, żeby całe nauczanie, całe urządzenie szkoły: nauczyciele, programy, książki wszystkich przedmiotów były przejęte chrześcijańskim duchem pod macierzyńskim kierunkiem i czujnością Kościoła w ten sposób, żeby religia była prawdziwie podstawą i uwieńczeniem całego wykształcenia na wszystkich stopniach, nie tylko początkowych, ale i średnich i wyższych.”

*

Wiele uczyniono pod względem gospodarczym. Zgęszczono sieć kolejową, wybudowano drogi — wprawdzie nie w tempie Hitlera lub Mussoliniego, lecz wolniejszym krokiem; ulepszono możność sprawniejszej komunikacji i motoryzacji kraju. Po rozbudowie Gdyni powstał w ostatnich latach Centralny Okręg Przemysłowy, by o ile można — uniezależnić się zupełnie od przemysłów zagranicznych i dać pracę i chleb licznej rzeszy bezrobotnych.

*

Idziemy naprzód. Ulepszono administrację, tamując suchy i bezduszny biurokracizm, tępiąc powtarzające się nadużycia i defraudacje. Jest postęp olbrzymi, lecz może jednostronny. Budowano gmachy, drogi, koleje, lecz nie przebudowano dusz, woli wszystkich obywateli.

To niestety stwierdzić musimy w 20 rocznicę Niepodległości.

*

Budować można trwałe gmach państwowego bytu i rozwoju, porządku, ładu, sprawiedliwości i miłości, dobrobytu i zadowolenia ogólnego na zasadach Bożych, na przykazaniach wiążących najgłębiej i najskuteczniej sumienie i wolę ludzką, bo są sankcjonowane przez autorytet Boży, najwyższy i absolutny. Przebudować dusze, sumienie, to przede wszystkim program na przyszłość.

Uniemożliwić demoralizację dusz i serc młodocianych, podkopywanie autorytetu Boga i religii, a wychowywać dorastające generacje na wszystkich stopniach religijno-moralnie... oto droga do przebudowy prawdziwie wielkiej, potężnej, jednolitej Polski.

PRZED CIESZYNEM...

*Przed Cieszynem, za Cieszynem
polski lud jest wszędzie!
hen daleko za Karwinę,
poza gór cudną krainę,
przed Cieszynem, za Cieszynem
brzmi polskie orędzie!!*

*Ród górniczy to i kmienci
i gór cudnych zdrowe dzieci...
polska mowa wiatrem leci
już parę stuleci...*

*I jak długo Piastów wieża,
znak ubiegłych lat przymierza,
bronić będzie wsi i miasta,
duch w nim będzie króla-Piasta!*

*I jak długo przy Cieszynie
Olza z gór popłynie,
brzmieć tam wszędzie i jedynie
będzie polskie pieniądze!!!*

ŚLĄZAK

Śp. Ks. Eugeniusz Brzuka

Śląsk Cieszyński na przełomie

Artykuł ten napisany był przed odzyskaniem Zaolzia.

Gdy w roku 1918 rozpoczęły wojska państw sprzymierzonych pod wodzą marszałka Focha wielką ofensywę, wprowadzając na front nieznane dotąd tanki, gdy zaczęły łamać się szeregi armij państw centralnych, zaczęło bić mocniej serce polskie, gdyż jasną stało się rzeczą, że zbliża się godzina zmartwychwstania Polski. My Polacy, zamieszkujący Śląsk Cieszyński, zdawaliśmy sobie jasno sprawę z tego, że dla nas wybiła godzina czynu. Kto obserwował na Śląsku Cieszyńskim napór żywiołu czeskiego w zagłębiu ostrawsko-karwińskim w ostatnich latach przed wojną, kto znał nastroje polityczne w społeczeństwie czeskim, ten musiał się liczyć z tym, że Czesi w decydującej chwili zgłoszą swe pretensje do Śląska Cieszyńskiego, z powołaniem się na „prawa historyczne”, które tak chętnie podkreślali przy każdej sposobności. To też taktyka naszych polityków śląskich zmierzała w tym kierunku, byśmy byli przygotowani do objęcia władzy na Śląsku Cieszyńskim w przełomowej chwili.

Wszyscy zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę z tego, że powodzenie całej akcji zależy będzie w pierwszym rzędzie od zwartości obozu polskiego na Śląsku Cieszyńskim. Trzeba przyznać, że zrozumienie ważności chwili było tak wielkie, iż bez większych trudności zdołano powołać do życia Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego, która łączyła w sobie trzy odłamy polityczne: „Związek śląskich katolików”, „Zjednoczenie narodowe” oraz „Polską partię socjalistyczną”. „Związek śląskich katolików” zrzeszał w swym łonie ludność katolicko-polską bez względu na różnice stanowe. „Zjednoczenie narodowe” było zespołem narodowej demokracji oraz stronnictwa ludowego, „Polska partia socjalistyczna” była zrzeszeniem tego odłamu robotników, który przyjął program Marksas. Rada Narodowa przez bardzo krótki czas była organizacją tajną, po manifestacji cesarza Karola z dnia 16 października 1918, który mówił „o zjednoczeniu polskich obszarów Austrii z niezawisłym państwem polskim”, wystąpiła Rada Narodowa jawnie, a na olbrzymim wiecu w dniu 27 października 1918 została przez 40.000 uczestników uznana jako legalna reprezentacja Śląska Cieszyńskiego. Na czele Rady Narodowej stanęli

ówcześni posłowie: ks. Józef Londzin, dr Jan Michejda i Tadeusz Reger. W skład Rady Narodowej wchodził ponadto: Z ramienia „Związku śląskich katolików”: dr Wacław Olszak, Franciszek Tomiczek, dr Leon Wolf, ks. Eugeniusz Brzuka, Maria Sojkowa; z ramienia „Zjednoczenia narodowego”: Kazimierz Piątkowski, Jan Jaś, Rudolf Kolaczek, Jan Kotas, Zofia Kiedroniowa; z ramienia P. P. S.: dr Ryszard Kunicki, Emanuel Chobot, Jerzy Kantor, Piotr Kornuta, Franciszek Czyż, Władysław Jeziorski, Dorota Kłuszyńska. W tym historycznym dla Śląska Cieszyńskiego dniu uchwalono jednomyslnie następującą rezolucję: „My Polacy Księstwa Cieszyńskiego, zebrani w dniu 27 października 1918 na wiecu narodowym na rynku cieszyńskim, uroczyste stwierdzamy, że skoro zwycięska idea sprawiedliwości, uznana przez wszystkie narody świata, wskrzesiła wolną, niepodległą, zjednoczoną Polskę z własnym wybrzeżem morskim, my Polacy Księstwa Cieszyńskiego uznajemy bezwarunkową przynależność naszą i ziemi naszej do Polski i uważamy się odtąd za obywateli wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polski. Rzeczypospolitej Polskiej winniśmy wierność, posłuszeństwo, mienie i krew naszą i nie uznajemy żadnych więzów, tym najświętszym obowiązkiem przeciwnych.”

W dzień później nastąpił fakt, który przyspieszył działanie Rady Narodowej. Dnia 28 października 1918 proklamował „Narodni Vrbor” w Pradze powstanie republiki czechosłowackiej w „historycznych granicach”, a dnia następnego Czesi w Orłowej oświadczyli na wielkim zebraniu na rynku, że Śląsk Cieszyński wchodzi aż do Białki w obręb państwa czeskiego, przy czym łaskawie zaznaczyli, że po ustaleniu granic na kongresie pokojowym Czesi wejdą z Polską w porozumienie w sprawie odstąpienia tejże niektórych gmin polskich. Uważano to za niesłychaną prowokację, tym bardziej, że w dniu 13 tego miesiąca, a więc 2 tygodnie przedtem, 60.000 Polaków z zagłębia ostrawsko-karwińskiego wśród niesłychanego entuzjazmu oświadczyło się za przyłączeniem Śląska Cieszyńskiego do Polski. Dnia 30 października wywiesili Czesi chorągwie na szbach węglowych w Dąbrowej, oraz próbowali objąć władzę w starostwie we Fryszacie, co im się jednak nie udało. Wypadki w Czechach zmusiły Radę Narodową do stanowczego kro-

ku. W dniu 30 października, gdy jeszcze Austria była na tyle silna, że mogła siłą zgnieść na Śląsku tych, co się wyłamywali spod jej władzy, wydała Rada Narodowa odezwę do ludu śląskiego, rozpoczynającą się od słów następujących: „Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, opierając się na zasadach prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, uznanych przez wszystkie narody i państwa i na jednomyslniej woli i zgodzie ludności Śląska, wyrażonych ostatnio na wiecach ludowych w Orłowej, Boguminie i Cieszynie, proklamuje uroczyste przynależność państwową Księstwa Cieszyńskiego do wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polski i obejmuje nad nim władzę państwową”. Zarazem też przedstawiciele Rady Narodowej notyfikowali tę proklamację starostom w Cieszynie, Bielsku i Fryszacie. Starostowie przyjęli treść proklamacji do wiadomości, oświadczając jednak, że rządy oddadzą po nadejściu wskazówek z Wiednia lub Opawy. Komendant załogi cieszyńskiej pułkownik Gernt przyjął również oświadczenie Rady Narodowej do wiadomości i przyrzekł ewentualną pomoc w utrzymaniu ładu i porządku.

W dniu 31 października 1918 o godz. 7 wieczorem nadszedł telegraficzny rozkaz od komendy wojsk polskich w Krakowie, by w Cieszynie objął komendę najstarszy oficer polski. Nadporucznik Klemens Matusiak złożył przysięgę wierności Radzie Narodowej, po czym wojsko polskie zajęło koszary, magazyny wojskowe i składy amunicji. Dotychczasowy pułkownik Gernt, rozbrojony, widząc, że dla niego wszystko stracone, opuścił Cieszyn. W ciągu kilku godzin zajęto wszystkie obiekty rządowe oraz linię kolejową Mosty-Bogumin. Wcielenie Śląska Cieszyńskiego do Polski stało się faktem dokonany.

Gdy specjaliści kurierzy roznosili jeszcze w nocy z dnia 31 października na 1 listopada oraz wczesnym rankiem tę wielką i radosną wieść, ogarnął ludzi entuzjazm, jakiego dotąd Śląsk Cieszyński nie był świadkiem. Ludzie zrywali się w nocy ze snu i biegli do sąsiada, by się podzielić tą wesołą nowiną. „Jest Polska” — „Śląsk Cieszyński należy do Polski” — „Rada Narodowa już sprawuje rzeczywistą władzę” — „Mamy już na Śląsku Cieszyńskim własne wojsko polskie” — oto hasła, które szybko podawano sobie z ust do ust, wszędzie wywieszano chorągwie polskie, w kościołach bito w

Jura i Jonek

Jura: Perłajdy, cożes je taki wystrojony, jak jak żenich na ślub albo potek na krzciny? Wygolony na gładko, ta kapka włosów co ich jeszcze mosz, pięć—dziesięć rzędami wyczosano, truc kosaka golibrody, jakisi sztofowe obleczy staroswiecki, na czy cie kany zazwali na jaką wyżyrkę, czy co?

Jonek: Bm. Wyżyrka. Bodej cie wystrzelili na miesiąc, że nie miarkujesz co sie rychnuje; przeca musisz wiedzieć, że momy oto kole wszystkich świętych lubileusz dwacet років, jak my sie z otroków stali swojokami w swoim kraju. Jo już od trzech dni świętuje, nie robię wola, tak sie kwanckom po chałupie. Wymyzyłech ze starej trówtły na górze staroswiecki szaty, galaty, brucek ze strzybnymi kneflami w dwóch rzędach, kabot, taki szpencer, wszystko szyte podle starej mody, szyl mi to hola, hola, to już są roki — nieboszczyk kotas od jezowickiego kościoła, wszystko już mi to tak pram akuratnie nie pasuje, no, ale dyć jo na parade i hyre nie dzierzę... Tuż gwóli tej osławy dwacecirocniogo lubileuszu ech sie wysztrychnyl.

Jura: Mhy! Wiesz synku, już sie to na stare roki wszystko jednemu płecie po głowie i bałamaci, gor jak ta czepoń je na nic, pamięć dziurawo jak przetak, ale to wszystko, co sie stało przed dwaceticima rokami po tej wielki pracce, to tak pamiętom, jakby to było dzisio.

Jonek: Jo też to mom w głowie, choć mom teraz na stare roki pamięć chaterną. Jak latoś we wrześniu, tak i wtedy to szło wszystko — ni miej za złe, że zaknę — pieronem naprzód: na Wszystkich Świętych tych starych oficerów francjozefa rozbroili, potem Rada Narodowa zajana hetmaństwo, sąd, rotuz i wszyscy kancnaryje, no wszystko sakompikom, joch sie za tymi panami kwancko i jeszcze pamiętom, że boboski był nimocny, fojt gamrot sie sztafował, ale jednak jako sztydyrowany człowiek nie robił kumedyje, jeny jeszcze miod nadzieje, że Cieszyn bee patrzeć do nimiecki Austrije a nie do Polska.

Jura: Ten sie wybroł z motyką na miesiąc... I szło to dości onako, choć było trzejja wszystko rychtować na nowo, aż do św. Agneszki; chowanie było zatela, tych rozto-mańtych barabów i bolszewików, co przyszli z frontów nadobrze zgałgani i żodnego nie chcieli posłuchać, jednak wzieni na opraty. Wolby rozpisane na styczeń byłyby wypadły jako tako, cōż kie kikutowcy bróździli, hoso-wali noród, aż sie do polskiego wojska nie głusi, chcieli dlo swoich głowocy, swoich sudruhów, przygnać jak nejwięcej fuków i posad. Tak przeca wszedy nanikali, tak gonili jak marek po piekle, ponikierzy sie bai pytali: na czy ci czerwioni mają zadki poszmarowane terpecinem?

Jonek: Szło to wszystko dości onako, choć snoci w tej radzie narodowej nie było

wszycko koszer. Tu naroz ukraińcy zaczeni sie prac na Lwów, ostatniogo wojoka od nas tam posłali, naroz mie nic, tobie nic czeszy zrobili z trzech stron na nas napad, wojska mieli kupe, gromade monecye, jeszcze to było większym dziełem w austrijackich monturach, jeny z krowińcami na głowie.

Jury: Toć musioł czert w tym pomieszać, że akurat wtedy, jak my nie byli sacy sie bronić, bo nie było wojoków, ani muneceje, ani strzelby, sie na nas weprali. Na ty bogi ich jednak zahaltowali pod Skoczowem. Rozpoczyny sie dorządki, dyć wiesz, przyjechali tu rozto-mańci konwisorze z tamtamty, no a po długim kiełbaszeniu, jak my zaś byli we wielkim kłopotcie, bo bolszewicy ciśli i walili sie na nas z wielkucerną siłą, sie ambasadorzy zeszli kansi w szpaa i przepajtli mie nic tobie nic nasz Śląsk jak to kiesi nieboszczyk Salomon chcioł zrobić z tym dzieckem. To z biblie pamiętosz.

Jonek: Katać ni. On chcioł przeciąć, a oni przecieni, no i większo połowka naszego kraju poszła do lale. Kiela sie ci naszy bracio za Olzą przez tych dwacet років nacierpieli, tego by na wołowej skórze nie spisoł. W każdej dziedzinie Macice i sztat zakłodalі czeski szkoły, bo chcieli w okamigu — jak prawili — popolszczonych morawców przerobić na swoi kopyto.

Jura: Po kancnaryjach siedzieli sami ryzi czeszy, skądsi z pod Pragi, od wyrchnigo do ostatniogo posturkacza i pisarczyka, nie było sie nie roz nie dwa s nimi dorządzić, bo polsku

dzwony, — jednym słowem: ludzi opanował szal radości. Spełniły się nasze marzenia, poczuliśmy się wolnymi obywatelami niepodległej, zjednoczonej Polski.

Na wieży piastowskiej łopota sztandar polski, w starostwie cieszyńskim fotel starościński zajął nowy starosta p. Zygmunt Żurawski, późniejszy wicewojewoda śląski, który bez jakichkolwiek zastrzeżeń poddał się władzy Rady Narodowej, wszystko oświadcza się za Polską, lub przynajmniej, jak sąd i prokuratoria, oświadcza ją lojalność, ratusz tylko cieszyński patrzy jeszcze hardo, bo on dotąd nie znał mowy polskiej i sprawy polskiej był wrogiem. Gdy prezydenci Rady Narodowej zgłosili w ratuszu objęcie władzy, usłyszeli z ust burmistrza Gamrotha, że wydział gminny zgłosił imieniem miasta przynależność do państwa niemiecko-austriackiego i tam przedstawił swe żądania. Wydział gminny, licząc się do pewnego stopnia z faktami dokonanymi, okazał skłonność do respektowania języka polskiego, Główna ta wówczas „republika cieszyńska” zlikwidowała się po paru dniach na wieść, że nasi rolnicy nie dowiozą żywności do miasta. Tymczasem Rada Narodowa zajęła zamek jako swą siedzibę. Tam, gdzie niedawno rezydowali cesarze austriacki i niemiecki, gdzie sztaby generalne układały plany dalszej kampanii wojennej, której jednym z celów był nowy rozbiór Polski, tam zasiedli reprezentanci Polski na Śląsku Cieszyńskim i stąd wykonywali swą władzę. I tam to codziennie śpieszyły delegacje duchowieństwa, gmin, najrozmaitszych zrzeszeń gospodarczych i oświatowych, by złożyć hołd przedstawicielom Polski i zapewnić o współpracy dla Ojczyzny.

Tymczasem Czesi, zaskoczeni szybką akcją polską, a może nawet zatrwożeni o tę część Śląska, którą uważali za swą bezsprzeczną własność, zaproponowali konferencję celem prowizorycznego rozgraniczenia Śląska Cieszyńskiego. W dniu 5 listopada doszło do ugody w Polskiej Ostrawie między Radą Narodową a czeskim Narodnim Vybozem dla Śląska. Rada Narodowa objęła władzę nad całym powiatami cieszyńskim i bielskim i nad 28 polskimi gminami powiatu frydeckiego. Powiat frydecki i 6 gmin w powiecie fryszackim, w których wydziały gminne wykazały większość czeską, miały podlegać Narodniemu Vyborowi. Tę ugodę z dnia 5 listopada zatwierdził Rząd polski w Warszawie oraz Narodni Wybor w Pradze. Jakkolwiek Czesi ugodę złamali i zbrojnie przekreślili, to miała ona wielkie znaczenie w późniejszym sporze polsko-czeskim o granicę na Śląsku Cieszyńskim, gdyż nawet francuskie koła polityczne, które na każdym kroku popierały politykę czeską, nie mogły przejść

nie umieli, a noród nasz po czesku nie rozumiał, dopisy posyłałi wszyscy jeny po czesku, czego ni móg nasz noród rozumieć, przedpisowali krymski dowki, wymierzali tresty, poplatki — no jednym słowem ucisk.

J ó n e k: Tak było. Ten latosi lubileusz je skrz tego taki radośny, bo nas zaś z naszymi braćmi za Olzą połączyli i związali. Oto sie mi jeden lutowoł, że jego brat na penzyji nie dostoł wypłaty, drugi że jest drogota, no i tak każdy mo swoi żaloby.

J u r a: Cóż eś mu na to prawil?

J ó n e k: Co? Na prawiltech mu: człowieczku, jeny pomału. Czyś już kany słyszoł lebo widzioł, jak zbulaną chałupe chcą wyrzycować, żeby sie kumornicy uwzimali, to musi być ajncwaj gotowe? nie jeny gołe ściany i dach, ale wymalowane, wysztrajchowane, piece, i kany jeny co. Na to trzeja człowieczku czasu. Doczkej, to wszystko bedzie, ale pieknie jedno po drugim.

J u r a: Dyć tak, noród nikiedy ni mo uznania i wyrozumienia, jeny dycki myśli o tym roztoimłym jo, a jak to nie idzie podle niego, nadowo i przezywo.

J u r a: Ale synku bojomy, a czas ucieko. Uwidzemy sie w piątek w Cieszynie nómero dwa na wielki sławności; będą na ni pon prezydent, ministrowie i kan jaki wielki pon. Tóż sie odstow!

J ó n e k: To sie wie, nejlepi by było, dybys też przyszedł w staroświeckim stroju, jesi ci go jeszcze mole nie zjadły.

Pewność P K O Zaufanie

Pocztowa Kasa Oszczędności zwraca się nieniejszym do *Właścicieli kont czekowych i książeczek oszczędnościowych oraz rachunków depozytowych w Czechosłowackiej Pocztowej Kasie Oszczędności (Poštovní Spořitelna)*, zamieszkałych na terenie odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego, aby podali w jak najkrótszym terminie Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie, ul. Jasna 9, wszystkie dane dotyczące ich rachunków w Czechosłowackiej PKO.

Dane powyższe należy podać na specjalnym formularzu informacyjnym, który można otrzymać bezpłatnie w Starostwach Powiatowych w Cieszynie i Frysztacie oraz podległych im urzędach gminnych, jak również w tamtejszych urzędach pocztowych.

Zaznacza się, że zwykłych przesyłek listowych do PKO nie należy opłacać, gdyż opłatę pocztową od nich uiszcza PKO ryczałtem.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI
w Warszawie

do porządku dziennego nad faktem, że Czesi z własnej inicjatywy podali myśl ugody i zupełnie dobrowolnie zgodzili się na zasadę, że na Śląsku Cieszyńskim względy etnograficzne powinny decydować o granicy polsko-czeskiej.

Rada Narodowa po osiągnięciu porozumienia z Czechami mogła myśleć o zorganizowaniu administracji. I rzeczywiście powołała do życia Rząd krajowy z prezydentem dr Janem Michejdą na czele jako organ wykonawczy, oraz Komisję szkolną z prezydentem dr Ernestem Farnikiem na czele jako władzę szkolną, zorganizowała Wydział skarbowy pod prezesurą naczelnika Pawlity oraz władzę administracyjno-skarbową, Wydział kolejowy z dr Banaszkiewiczem na czele, Wydział aprowizacyjny, w ogóle stworzyła rząd, którego zadaniem było wykonywać zarządzenia Rady Narodowej, będącej organem ustawodawczym. Prezydium Rady Narodowej zastrzegło sobie wszelkie pertraktacje z rządem polskim w zakresie zespłania Śląska z resztą Polski, oraz w zakresie zagadnień polsko-czeskich.

Jeśli chodzi o stosunek do Czechów, to po ugodzie z 5 listopada nastąpiło zupełne oziębienie, stan napięcia, który nie zapowiadał nic dobrego. Jeden tylko raz Rada Narodowa wysłała z zimnej rezerwy, wysyłając do Pragi cieszyńskiego pastora, późniejszego seniora ewangelickiego Karola Kulisza i ks. profesora Brzuskę. Geneza tego kroku była następująca: Czesi bardzo chętnie i często powoływali się na to, że śląscy ewangelicy pragną przyłączenia Śląska do Czech. Należy przypuszczać, że z takim twierdzeniem wobec Czechów występował redaktor „Ślązaka” Koźdoń, sam ewangelik, który wskutek aresztowania go na rozkaz porucznika Matusiaka, a następnie zwolniony, przenosił się do Mor. Ostrawy i tam rozpoczął energiczną propagandę na rzecz Czechów. A że jego obóz był z małymi wyjątkami protestancki, Czesi całą ludność ewangelicką przedstawiali jako czechofilską. Polskim ewangelikom, których wyrazem był senior Kulisz, chodziło o to, by w Pradze przedstawić stanowisko ewangelików w właściwym świetle w pierwszym rzędzie prezydentowi republiki Masarykowi. Prezydium Rady Narodowej, po gruntownym i wszechstronnym rozpatrzeniu całej sprawy, zdecydowało się wysłać wspomnianą delegację do Pragi, z podkreśleniem, że delegacja nie ma charakteru oficjalnego. — Zadanie seniora Kulisza zostało już wyżej sprecyzowane, zadaniem drugiego delegata, kapłana katolickiego, było stwierdzenie na właściwym miejscu w Pradze, że informacje, jakie mieli Czesi o stanowisku duchowieństwa katolickiego, iż o przynależności do Czech słyszeć nie chce, odpowiadają prawdzie.

Po załatwieniu szeregu formalności, o których pisać nie będę, zostaliśmy w dniu 3 stycznia 1919 przyjęci przez prezydenta Masaryka na Hradczanach. Prezydent przywitał nas wcale uroczym i w sposób spokojny, wysoce kulturowy toczyła się nasza rozmowa, trwająca pół godziny. Prezydent Masaryk przyznał, że na Śląsku Cieszyńskim mieszka 300.000 Polaków, niemniej jednak podkreślił „historyczne prawo” Czechów do Śląska Cieszyńskiego, zaznaczając równocześnie, że Niemcy Śląska Cieszyńskiego chcą należeć do Czech, co mu mieli oświadczyć reprezentanci ludności niemieckiej. Zaznaczył również z całym naciskiem, że w interesie Słowiańszczyzny, a specjalnie Polski i Czech, muszą oba bratnie narody żyć w ścisłej

zgodzie i że dlatego spór o Śląsk Cieszyński musi być załatwiony w drodze zupełnie pokojowej. „Na Śląsku Cieszyńskim nie śmie być przelana ani jedna kropla krwi ani polskiej ani czeskiej” — powiedział prezydent Masaryk. Okazało się, że był to jedynie pusty frazes — w trzy tygodnie później Śląsk Cieszyński padł ofiarą zachłanności czeskiej w ciężkiej dla Polski chwili walki o wschodnią Małopolskę.

Tego samego dnia złożyliśmy wizytę prezesowi Rady ministrów dr Kramarzowi. Przyjęcia u ówczesnego potentata czeskiego, który trząsł republiką i nadawał ton polityce czeskiej, nie zapomnę nigdy. Ton rozmowy wykraczał bardzo mocno poza przyjęte formy. Dr Kramarz stanął na stanowisku bezwzględnej prawa Czech do Śląska, twierdził, że na Śląsku zapanował bolszewizm itd. Odpowiedziałem w tonie, w którym do nas przemawiał dygnitarz czeski, podkreślając bardzo mocno prawo Polski do Śląska i wskazujący na niezłomną wolę polskiej ludności w kierunku ostatecznego zespolenia ziemi cieszyńskiej z państwem polskim. Rozmowa z dr Kramarzem nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Z niesmakiem opuściliśmy jego apartamenty i Pragę, rezygnując z audiencji u ministra oświaty ludowej Habermanna, wyznaczonej nam przez samego prezydenta Masaryka.

Około połowy stycznia 1919 zaczęły się rozchodzić niepokojące wieści, że Czesi gromadzą na Śląsku w zagłębiu polsko-ostrowskim wojsko, mówiono o karabinach maszynowych, nawet o armatach. Wskazywało to na to, że Czesi chcą z bronią w ręku dochodzić swych „historycznych praw”. W Polsce tymczasem położenie było ciężkie. Krajem szarpała walka wyborcza — wybory do pierwszego Sejmu wyznaczono na 26 stycznia — kresy wschodnie były jeszcze terenem walk; równocześnie prowadzono ostrą kampanię przeciw socjalistycznemu rządowi Moraczewskiego, który ustąpił dopiero w dniu 16 stycznia. Na Śląsku Cieszyńskim zaledwie garstka wojska, zwłaszcza po wysłaniu batalionu pod Lwów. Hasło, rzucone po objęciu Śląska przez Radę Narodową, powiększenia siły obrońców Śląska przez dobrowolne zaciągnięcie się do armii, nie znalazło dostatecznego zrozumienia tak wskutek zniechęcenia ludności z powodu długiej wojny, jak również wskutek zgubnej agitacji ze strony socjalistów przeciw „militaryzmowi”.

W dniu 23 stycznia rozpoczęli Czesi kroki nieprzyjacielskie aresztowaniem członków Rady Narodowej dyr. Piątkowskiego i ks. prof. Brzuski, oraz działaczy narodowych inż. Sykały z żoną, nauczyciela Siwego i akademika Lisa. Tego samego dnia o godz. 10.30 rano zjawili się czterech oficerów w mundurach wojsk ententy — byli to samozwańczy oficerowie czescy — i zapowiedzieli, iż wojska ententy obsadzą jeszcze tego dnia Śląsk Cieszyński aż do Białki, zażądali wobec tego dobrowolnego ustąpienia wojska polskiego. — Niedobrze się stało, że Rada Narodowa nie aresztowała rzekomych przedstawicieli ententy, — był między nimi dowódca wojska okupacyjnego Szejda-rek, — tylko zwróciła się dopiero z zapytaniem do rządu, co należy w tej sytuacji uczynić. Gdy od Naczelnika Piłsudskiego i premiera Paderewskiego nadszedł po trzech godzinach rozkaz aresztowania wspomnianych oficerów, było już za późno. Oficerowie już dawno opuścili Cieszyn, a w Boguminie rozpoczęły się walki polsko-czeskie. Czy winić prezydium Rady Naro-

dowej z powodu braku stanowczości w krytycznej chwili przez wypuszczenie z zamku oficerów czeskich? Nie wolno zapominać, że mundur oficera „ententy” uchodził za nietykalny, a Rada Narodowa bez porozumienia się z rządem nie chciała dokonać aresztowania, by Polsce nie szkodzić na terenie międzynarodowym.

Czesi, mając wielkie siły wojskowe do dyspozycji, zajęli Śląsk aż po Wisłę, dopiero, gdy nadeszły posiłki, ponieśli dotkliwą klęskę pod Skoczowem, w następstwie której Czesi prosili o rozejm. Tymczasem w Paryżu doszło do pewnego porozumienia między przedstawicielem Polski Romanem Dmowskim, a przedstawicielem Czechosłowacji Beneszem. W wyniku porozumienia przybyła do Cieszyna komisja aliancka w dniu 12 lutego 1919. Przedstawiciele Rady Narodowej w dniu 13 lutego przedstawili żądania odnośnie do Śląska Cieszyńskiego. W kilka dni później komisja wojskowa, złożona z generała Niessela, jako przedstawiciela Francji, generała Romeya, jako przedstawiciela Włoch, oraz pułkownika Wade, jako przedstawiciela Anglii, wytyczyła linię demarkacyjną na Śląsku, która pozostawiła Frysztat, Cieszyn i Ja-

blonków w rękach polskich, odstępując Czechom Bogumin i Karwinę. W dniu 26 lutego wycofały się wojska czeskie za wskazaną linię demarkacyjną, a tego samego dnia wkroczyły do Cieszyna wojska polskie, witane z niesłuchanym entuzjazmem. 80.000 ludności polskiej przybyło do Cieszyna na powitanie obrońców Śląska, z tego znaczna część z pod zaboru czeskiego mimo przeszkód, czynionych ze strony Czechów. Komisja aliancka mogła się przekonać, że Śląsk jest polski i że żywy lud z całą stanowczością przekreśla zmurszałe czeskie „prawa historyczne”.

I rozpoczęły się obecnie długie, mozolne prace nad załatwieniem sprawy śląskiej, trwające do lata 1920 roku. Plebiscyt, narzucony Śląskowi, nie doszedł do skutku. W chwili dla Polski najgroźniejszej, gdy nawała bolszewicka pędziła w stronę Warszawy, zdecydowała o granicy na Śląsku Cieszyńskim Rada ambasadatorów w dniu 28 lipca 1920. Zagłębie karwińskie, Frysztat, Bogumin oraz znaczna część powiatu cieszyńskiego została wcielona do Czech. W Cieszynie rzeka Olza przepłowiła miasto. Każda część Śląska zaczęła żyć odtąd życiem samodzielnym.

ALEKSANDER KULISIEWICZ

Symfonia Niepodległa

— ...

Z cichym poszumem drzew, zwiewnie rozkołysanych,]

wzdłuż ziemi rozdartej dotąd spazm się radosny wlecze;]

biegnie, jak oszalały:

— — zapiera dech!

Oczy — błyskami jarzy, harmonią tęskną siły ciepła przydaje człowieczemu sercu...

— — Minęły larwy rozetkane zgrozą,

gawot armatni tulące w zanadrzu,

krew, zbydlęcenie — prężne w słowie jednym:

w o j n a!!! — —

.....

Nad tobą niebo o Ufności gwarzy —

czyste, jak uśmiech maleńkiego dziecka,

coś mu w kolebce szczerkawkę ukazał;

coś je pogładził po płowej czuprynie

i przyniósł: „...cia-cia.” — —

*
*
*

Patrzaj:

błękitem płynie

dziecięca — zda się — Pieśń Dziękczynienia...

Szepce ci łzawie o Orlej Władczyni

z bielą na skrzydłach — Krzyżem w dumnych szponach:]

symbolem świętym katorgi i M o c y,

— — o Polsce mówi.

Jasność się sący po mgławym bezkresie...

w szarużny przedświt jesiennej blednicy

symfonię wplata dusz rozświetlonych —

krzyczy:

„...Narodzie mój — — bądź błogosławiony!”]

Rezolucje historycznego wiecu w Cieszynie

Na pamiętnym wiecu manifestacyjnym w Cieszynie, który odbył się dnia 27 października 1918 r. przy udziale z górą 40.000 uczestników z całego Śląska, uchwalono następujące rezolucje:

„My Polacy Księstwa Cieszyńskiego, zebrani w dniu 27 października 1918 na wiecu narodowym na rynku cieszyńskim, uroczyste stwierdzamy:

1. Skoro zwycięska idea sprawiedliwości, uznana przez wszystkie narody świata, wskrzesiła wolną, niepodległą, zjednoczoną Polskę z własnym wybrzeżem morskim, my Polacy Księstwa Cieszyńskiego uznajemy bezwarunkową przynależność naszą i ziemi naszej do Polski i uważamy się odtąd za obywateli wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polski. Rzeczypospolitej Polskiej winniśmy wierność, posłuszeństwo, mienie i krew naszą i nie uznajemy żadnych więzów tym najświętszym obowiązkiem przeciwnych.

2. Żadamy, aby cała Polska wystąpiła jak najenergiczniej w obronie ludu polskiego na Spisz i Orawie i stanowczą postawą bezwzględnie doprowadziła do przyłączenia tych polskich ziem do Rzeczypospolitej.

3. Żadamy jak najrychlejszego zwołania sejmiku konstytucyjnego w Warszawie, złożonego z przedstawicieli ludności wszystkich obszarów polskich, wybranych na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania mężczyzn i kobiet.

4. Sejm konstytucyjny ma przeprowadzić takie reformy społeczne, aby Polska stała się matką szerokich warstw ludowych, aby nie było w niej ani ciemnych, ani ciemionych, aby znikły przywileje klas stanów, aby pod każdym względem panowała wolność osobista i społeczna. Ziemia ma należeć pod kontrolą narodu do tych, co na niej pracują, przy czym większe obszary leśne mają stać się własnością narodu. Mają być unarodowione kopalnie, środki komunikacyjne, oraz takie gałęzie produkcji, kredytu i handlu, które mają dla narodu doniosłe znaczenie. Powszechna, bezpłatna nauka publiczna ma być udziałem młodego pokolenia. Wszechstronna opieka społeczna i zabezpieczenie 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle i górnictwie będą chroniły zdrowie i siły rzesz pracujących.

5. Zdobywając zjednoczenie narodowe i państwową niepodległość, uznajemy dążenie każdego narodu, walczącego o własną państwowość; w szczególności z narodem czeskim chcemy żyć w zgodzie sąsiedzkiej i dobrym porozumieniu. Mniejszości narodowe, w granicach Polski żyjące, mają mieć zabezpieczony byt i rozwój narodowy.

6. Stwierdzamy stanowczo, że my Polacy uważamy się za jedynych włodarzy Śląska Cieszyńskiego i uroczyste ślubujemy, że dzielnicę tęj nikomu nie odstąpimy i wszystkimi siłami bronić jej będziemy przed wszelkimi zakusami zaborczymi.

Ponieważ w chwili, kiedy Księstwo Cieszyń-

skie z woli swej ludności polskiej i na podstawie prawa samostanowienia narodów łączy się z Polską, Śląska Partia Ludowa, podszywająca się pod płaszczyk bezbarwności narodowej, prowadzi dalej konszachty z Niemcami w celu wydziedziczenia ludności polskiej z praw narodowo-państwowych, przeto zebrana na wiecu cieszyńskim ludność polska Księstwa Cieszyńskiego wzywa publicznie wszystkich tych członków Śląskiej Partii Ludowej, którzy jeszcze nie są lub którzy nie chcą być zdrajcami swego ludu, by bezzwłocznie z partią tą zerwali wszelkie stosunki. Przywódców zaś Śląskiej Partii Ludowej i Niemców, występujących się nimi, przestrzega wiec bardzo stanowczo przed skutkami tego rodzaju prowokacyjnej, obłudnej i podstępnej polityki.”

Major Kopecki Józef

Wspomnienia osobiste

z pierwszego objęcia Bogumina przez oddziały Wojska Polskiego w dniu 1 listopada 1918 r.

Z końcem października 1918 roku znajdowało się w Boguminie poza austriacką komendą placu jeszcze szereg innych komend i instytucji wojskowych, jak: komenda dworca, komenda kontroli podróży, posterunek żandarmerii, szpital rezerwowy, poczta etapowa itp. Formacji o charakterze liniowym nie było wówczas w Boguminie.

Komendy były obsadzone przez oficerów austriackich narodowości niemieckiej, a w poszczególnych komendach zajęci byli oficerowie różnych narodowości. Polaków było zaledwie dwóch, a mianowicie w komendzie dworca por. Tchórznicki, pochodzący ze Wschodniej Małopolski i w komendzie kontroli podróży autor wspomnień w stopniu podporucznika rezerwy ze Śląska Cieszyńskiego. Jedynie w komendzie kontroli podróży, liczącej sto kilkadziesiąt żołnierzy różnych narodowości, znajdowało się kilkudziesięciu żołnierzy Polaków.

W ostatnich dniach października oznaką zbliżającego się końca Austro-Węgier były przepełnione pociągi żołnierzami narodowości polskiej, ruskiej i węgierskiej, skierowanymi bez jakichkolwiek dokumentów podróży do Bogumina, jako stacji węzłowej w kierunku na Śląsk, Małopolskę, Węgry i Rzeszę Niemiecką.

Wysłany przez swego przełożonego, kpt. Mannheimera (przed wojną adwokata narodowości żydowskiej w Tarnowie) w sprawach służbowych do Krakowa w dniu 31 X 1918 r., przeczytałem ogłoszony afiszami rozkaz pt. „Rozkaz mobilizacyjny Komendy Wojsk Polskich w Krakowie”, w myśl którego „brygadier Roja objął z dniem 31 X 1918 r. komendę nad

oddziałami polskimi w Krakowie i w powiatach Galicji Zachodniej aż po Przemyśl”, a na podstawie pierwszego punktu tego rozkazu „najstarsi rangą oficerowie narodowości polskiej obejmą dowództwo w poszczególnych oddziałach i zakładach wojskowych”.

W tym dniu byłem w Krakowie świadkiem pierwszej historycznej zmiany warty głównej na Rynku i masowego rozbierania armii austriackiej — a jedynie radość przeżywana przeze mnie była trochę zamącona brzmieniem punktu pierwszego rozkazu generała Roja, w którym został pominięty Śląsk Cieszyński.

Zaopatrzwszy się w „bączka” z orzełkiem polskim i amunicję do pistoletu w Baonie Zapasowym „macierzystego” 15 pułku strzelców na Prądniku Czerwonym (wydał mi naboje ppor. rez. Matros pochodzący z Karwiny), wróciłem do Bogumina, dokąd przyjechałem późną nocą. Na dworcu spotkałem jednego z moich podoficerów-Polaków (o ile się nie mylę, plut. Pietraszkę Stefana — obecnie zajętego w cukrowni w Chybiu), który mi zameldował, że w Cieszynie już się „coś dzieje”. Ze wszystkimi wiadomościami podzieliłem się jeszcze na dworcu w nocy z por. Tchórznickim jako najstarszym rangą oficerem-Polakiem garnizonu bogumińskiego. Jednemu z moich podwładnych podoficerów (zdaje się sierż. Bieleckiemu Filipowi) nakazałem zatrzymać rano wszystkich żołnierzy-Polaków na kwaterach, a na służbę wysłać żołnierzy innych narodowości.

Po nocy nieprzespanej, podczas której głowiłem się nad układaniem planów, jak objąć komendę nad Boguminem, zawałonym tysiącami częstokroć głodnych żołnierzy, czeka-

jącymi na połączenia kolejowe, przy pomocy garstki swych żołnierzy w oddaleniu o krok od zorganizowanych o kilka dni wcześniej Czechów, prawie że u boku głównej kwatery naczelnego dowództwa armii niemieckiej w Pszczynie, udałem się w dniu 1 XI na dworzec kol., gdzie przed komendą dworca zauważyłem kręcącego się kpt. Szwabę, oficera-Czecha. Po pewnym czasie weszło do komendy dworca dwóch panów z trójkolorowymi kokardami czeskimi. W przecieciu ważnych wydarzeń wszedłem za nimi i zastałem ich — jak się później wyjaśniło — delegatów „Zemskeho Narodniho Vyboru” z Mor. Ostrawy, posła Ferdynanda Pelca i dra Zygmunta Witta — w ożywionej i podnieconej rozmowie z komendantem dworca austriackim kapitanem Krausem (z Opawy pochodzącym). Z rozmowy dowiedziałem się, że wspomniani panowie przybyli objąć komendę dworca na rzecz Czechosłowacji w imieniu „Narodnego Vyboru”, a czeska komenda wojskowa wyznaczyła na komendanta dworca wspomnianego już wyżej kpt. Szwabę. Zaprote-stowałem z miejsca przeciwko temu i oświadczyłem wspomnianym delegatom, że Bogumini musi należeć do Polski, gdyż mieszka tu od wieków ludność polska. Kpt. Kraus opierał się z przekazaniem komendy dworca. Pospieszenie udałem się w kierunku kancelarii komendy, do której należałem, a spotkawszy jednego z moich zaufanych podoficerów, nakazałem mu trzymać żołnierzy-Polaków w pogotowiu w pobliżu dworca aż do mego powrotu z Cieszyna, dokąd zdecydowałem się w ostatniej chwili pojechać.

Przyjechawszy do Cieszyna zdałem sprawę z położenia w Boguminie członkom Rady Narodowej p. Piątkowskiemu i śp. Regerowi w obecności — o ile się nie mylę — por. Skrzypka albo też por. Barteczka. Równocześnie zażądałem wzmocnienia przygotowanego przeze mnie w Boguminie oddziału. Żołnierzy nie otrzymałem, gdyż wszyscy byli na wartach, a część musiała być zatrzymana w Cieszynie ze względu na niewyjaśnioną sytuację w pobliskim Skoczowie.

Zdany na własne siły otrzymałem polecenie wracać razem z członkami Rady Narodowej p. Dorą Kłuszyńską i p. Janem Kotasem (obecnie komisarzem m. Orłowej) do Bogumina i zająć Bogumini posiadanymi siłami, a w razie potrzeby przy pomocy polskich robotników zakładów Hahna, w czym miała mi być pomocną p. Kłuszyńska, jako działaczka tego środowiska.

Wróciłem w towarzystwie delegatów Rady Narodowej, a jak spod ziemi wyrósł ustawiony przed budynkiem obok dworca oddział żołnierzy polskich w sile około 50, do których zdołałem wciągnąć i uzbroić sierż. Bielecki również żołnierzy Polaków z miejscowego szpitala rez. Zaalarmowani przez p. Kłuszyńską syrenami fabrycznymi robotnicy polscy walcowi Hahna pojawili się tłumnie przed dworcem kolejowym. Niebawem nadjechał przed dworzec samochodem ciężarowym kpt. Szwaba z 30 żołnierzami czeskimi. Tłumy robotników, do których przemawiali w płomiennych słowach p. Kłuszyńska i p. Kotas, otoczyli samochód, a wobec groźnej postawy żołnierzy i robotników odjechał kpt. Szwaba ze swoimi żołnierzami w kierunku Mor. Ostrawy ku niemałej ucieśce zgromadzonych żołnierzy, robotników i publiczności.

W obecności delegatów Rady Narodowej, do których dołączył się — o ile się nie mylę — jeszcze śp. ks. Eugeniusz Brzuska, odbywało się przejęcie władzy od kpt. Mannheimera, komendanta kontroli podróży, kpt. Krausa, komendanta dworca i płk. Gablera, komendanta miasta. Dwaj ostatnio wymienieni oświadczyli, że podporządkowują się Radzie Narodowej w Cieszynie, a będą pełnili nadal swe funkcje aż do czasu wyznaczenia następców oficerów-Polaków.

Garstką żołnierzy obsadziłem pod wieczór potężny dworzec kolejowy i zaciągnięte zostały wszystkie warty nie wyłączając posterunku na moście granicznym w Boguminie-Mieście. W następnym dniu otrzymałem upragnione posiłki z Cieszyna pod dowództwem ppor. Rudolfa Pastuchy. Ilość żołnierzy wartowników zwiększyła się gwałtownie, gdyż poza normalnymi wartami doszły jeszcze warty koło wagonów z żywnością, pochodzącą od niemieckich władz

okupacyjnych w Rumunii z przeznaczeniem do Rzeszy Niemieckiej, a zatrzymanych przeze mnie na dworcu towarowym. Najwięcej kłopotu sprawiło strzeżenie wagonów z winem (16 wagonów) i z jabłkami (około 20 wagonów) aż do zarządzenia przez Radę Narodową w Cieszynie rozprzedaży czy też rozdziału, którą to czynnością kierował przez jakiś czas p. Rudolf Halfar, obecny burmistrz miasta Cieszyna.

Już w drugim dniu zameldowało się u mnie kilku podoficerów byłych legionistów, a mianowicie sekcyjny Franciszek Woźnica (obecnie urzędnik magistratu w Bielsku), st. leg. Władysław Waszko (obecnie st. sierż. zaw. w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Krakowie), st. leg. Józef Bednarski (obecnie st. sierż. zaw. w jednym z oddziałów wojskowych w Cieszynie), którzy z niesłychanym zapałem i energią wzięli się do organizowania poszczególnych plutonów kompanii bogumińskiej, rekrutującej się przeważnie z synów robotników polskich z Gruszowa. Najstarsi legionści (termin ten wprowadzony przez wymienionych podoficerów byłych legionistów był tylko do ochotników stosowany dla odróżnienia innych żołnierzy pochodzących z b. armii austriackiej, a nazwanych szeregowcami wzgl. strzelcami), liczyli sobie najwyżej do 17 lat, byli szkoleni według regulaminu „wermachtowskiego”, a pierwsze strzelanie ostre odbyli dopiero w pierwszym dniu w walkach z Czechami pod Karwiną w dniu 23 stycznia 1919 r.

Stan załogi bogumińskiej, obejmujący wspomnianą kompanię legionistów, milicjantów i odkomenderowanych żołnierzy do różnych komend lokalnych, doszedł już w dniu 11 listopada do 195 żołnierzy według wykazu imiennego posiadanego przeze mnie, a właściwie „listy płatniczej” wypłacanego żołdu za pisemnym potwierdzeniem odbioru.

W dniu 4 XI przekazałem swą władzę wojskową ppor. Weinrebowi, na podstawie pierwszego rozkazu Polskiej Komendy Wojskowej w Boguminie, a którego treść przytaczam w dosłownym brzmieniu:

„Komenda Wojskowa Bogumin.

Rozkaz Komendy Wojskowej Nr 1.

Bogumin 4 XI 1918.

Obejmuję w myśl Präs. Nr 8902/Mob. Komendę Wojskową Bogumina.

Zwracam się do wszystkich oficerów i żołnierzy z prośbą o współdziałanie.

1. Do służby wojskowej zobowiązani są wszyscy dotychczas służący w c. k. armii obywatele w wieku do lat 35. Starsi wiekiem w miarę możliwości zostaną w najbliższym czasie urlopowani.

2. Dotychczasowy tok służby w poszczególnych oddziałach dotyczący urzędowania wewnętrznego, a zwłaszcza rygoru i karności pozostaje w całej pełni.

3. W miejsce odznak austriackich umieścić orła polskiego, a na czapkach i mundurach po lewej stronie nosić kokardę o barwach narodowych.

4. Policja i żandarmeria pełnią dotychczasową służbę i stoją pod moimi rozkazami.

5. Wszystkie oddziały wojskowe mają się znajdować na jednym miejscu i w pogotowiu.

6. Wszyscy oficerowie i załoga mają się stawić 5 o godzinie 10 rano przed dworcem kolejowym celem złożenia przysięgi.

Pieczętka: Polska Komenda Stacyjna

w Boguminie.

Podpisy: Weireb, Kopecki por.”

Następne rozkazy brzmiały:

„Komenda Wojskowa Bogumin.

Rozkaz Nr 2.

Bogumin 4 XI 1918.

Porucznik Kopecki obejmuje komendą nad całą wojskową załogą i milicją.

1. Ma obsadzić posterunkami: wejście na schodach z peronów, wejście na peron niemiecki, wszystkie wejścia na dworzec, straż na peronie przy pociągach osobowych i ciężarowych.

2. Ma dostarczyć w porozumieniu z odpowiednimi komendantami ludzi dla pilnowania magazynów i stacji żywnościowej, dawnej oficerskiej menaży i menaży garnizonowej, jako też czerwonego krzyża.

3. Wszyscy żołnierze mają się w ciągu dzisiejszego i jutrzejszego dnia zgłaszać w komendzie wojskowej w Boguminie po legitymację. Każdy żołnierz i milicjant bez legitymacji po 6 bm. będzie przyaresztowany.

4. Po godzinie 9 wieczorem wszyscy żołnierze i milicjanci muszą się znajdować w przynależnych ubikacjach.

5. Por. Kopecki ma pouczyć posterunki, że żaden obcy żołnierz nie śmie opuścić peronu, musi starać się, aby w westibulu nie było natłoku. Ma również rozsyłać patrole po godzinie 9 wieczór, które włóczących się żołnierzy mają aresztować.

6. Por. Kopecki ma wyznaczyć podoficera, który w porozumieniu z gminą zajmie się kwaterunkiem.

7. Ten podoficer ma wyznaczyć na jutro 8 rano kwaterę dla por. Sierosławskiego.

Pieczętka: Polska Komenda Stacyjna w Boguminie.

Podpis: Weinreb.”

„Komenda Wojskowa Bogumin.

Rozkaz Nr 4.

7 XI 1918.

1. Komenda Dworca.

Z dniem dzisiejszym Komendę dworca obejmuje kap. Mannheimer. Do pomocy zostali mu przydzieleni por. Tchórznicki, podpor. Janicki, chor. Meissner.

2. Przydzielenie oficerów.

Komendę nad załogą bogumińską obejmie podpor. Kopecki, komendę pierwszego plutonu podpor. Pastucha, drugiego podpor. Cichocki, trzeciego sekcyjny Woźnica. Komendę straży i kontroli pociągów osobowych i ciężarowych obejmie kadet Zdon Marian. Do służby komendant załogi przydzielać będzie 20 ludzi. Zorganizowaniem menaży garnizonowej zajmie się podpor. Krasicki. Służbę w kancelarii komendy stacji obejmie chorąży Süß Wł.

3. Wzmocnienie żandarmerii w mieście.

Podpor. Kopecki przeznaczy 3 żołnierzy zaopatrzonych w dokumenty żywnościowe dla żandarmerii w mieście celem zamknięcia granicy.

Pieczętka: Polska Komenda Stacyjna

w Boguminie.

Podpis: por. Weinreb mp.”

Wspomniane rozkazy przytaczam dosłownie z zachowaniem ówczesnego stylu wojskowego, również i dlatego, że niewątpliwie całe akta Polskiej Komendy Placu w Boguminie zostały podczas walk z Czechami przez ostatnio wymienionych zabrane w dn. 23 I 1919 r.

Jako jedno z ważniejszych wydarzeń przytoczę jeszcze rozbrowienie na dworcu towarowym pierwszego wojskowego transportu armii niemieckiej marsz. Mackensena przy pomocy kilkudziesięciu żołnierzy i dwóch, ze złamanymi iglicami, rosyjskich ciężkich karabinów maszynowych. Następnego dnia zjawił się u mnie pewien pułkownik niemiecki, przedstawiciel naczelnego dowództwa armii niemieckiej w Pszczynie, z żądaniem zwrotu odebranej broni. Nie mogąc ze mną dojść do porozumienia i grożąc, że rozwali dworzec w Boguminie armatami, udał się do Cieszyna do Rady Narodowej, gdzie ostatecznie uzyskał przyrzeczenie zwrotu broni. Broń musiała być niestety oddana, jednak w zmniejszonej mocno ilości, gdyż już w międzyczasie była w użytku załogi bogumińskiej.

Przytoczę pokrótce jeszcze losy części załogi bogumińskiej zorganizowanej w tak zwaną „kompanię legionową”.

Kompania bogumińska została na podstawie rozkazu dziennego Komendy Placu i załogi Nr 31 z dnia 11 XII 1918 r. przeniesiona do Frysztafu i wcielona razem z oddziałem karabinów maszynowych (dowódca ppor. Smolka) do Batonu Powiatowego Cieszyn. Następnie nosiła nazwę 3 komp. 7 pułku strzelców Ziemi Cieszyńskiej, a ostatecznie 1 komp. 10 pułku piechoty. Następnym po mnie dowódcą był kpt. Hulka zaledwie przez kilka dni, a potem por. Sylwester Jarosz, (obecnie kapitan).

Jak poprzednio wspomniałem, przeszła swój pierwszy chrzest ogniowy w dniu 23 I 1919 r. w walkach z Czechami w Karwinie pod dowództwem por. Jarosza, a częściowo pod moim dowództwem jako jednego z dowódców plutonów.

Ostatnio odniesione zwycięstwo nad czeskim zaborcą, szczęśliwy powrót stron rodzinnych i Bogumina do Rzeczypospolitej Polskiej jak i fakt, że szczegóły wydarzeń pierwszych dni listopada 1918 roku nie zostały do tej pory jeszcze nigdzie w prasie ogłoszone, skłoniło mnie do zebrania garstki osobistych wspomnień.

Garść przeżyć z początku roku 1919

Z okazji przyłączenia polskiej części Śląska Cieszyńskiego w 20-lecie powstania niepodległej Polski bardzo słuszne jest wezwanie „Gwiazdki Cieszyńskiej” do wszystkich, którzy w chwilach przełomowych brali udział, by wydarzenia przed 20 laty opisali, co niezawodnie przyczyni się do utrwalenia historii Śląska. W każdej wiosce powinni się znaleźć ludzie, którzy podzielą się na łamach tego na ziemi Piastów najstarszego polskiego czasopisma swymi może dotychczas nieznanymi szerszemu ogółowi wspomnieniami. Co do mnie, chciałbym opisać chwile godne upamiętnienia z południowo-wschodniego zakątka powiatu fryszackiego oraz przeżyty okres uchodźstwa.

Pierwsze wybory

Ostatni tydzień przed wyborami do pierwszego Sejmu ustawodawczego w Warszawie dobiegał końca. Zgromadzenia przedwyborcze w pełnym toku. Poszczególne stronnictwa radzą nad listą kandydatów — przyszłych posłów. I w naszym zakątku zwołano zebranie, na którym znaczenie pierwszego głosowania oraz listę kandydatów-posłów szeroko omówiono; zapewniono równocześnie zebranych, że sąsiad Czech zawartej w dniu 5 listopada 1918 umowy Rady Narodowej w Cieszynie z podobną czeską instancją z Ostrawy nie złamie.

Czego się społeczeństwo wcale nie spodziewało, to niestety nastąpiło; w czwartek 23 stycznia 1919 wypadli bowiem, jak grom z jasnego nieba, „bracia” Czesi zbrojnie na naszą odwiecznie polską ziemię śląską. Pierwsze złowrogie wieści dotarły do naszego zakątka w piątek 24 stycznia; opowiadano o rzeczach strasznych, dokonywanych przez żołdactwo czeskie w rewirze karwińskim. Aby zasięgnąć prawdziwych wieści, ludjechałem w sobotę do Cieszyna. Na ulicach ludzie zdenerwowani, jeden zaczepia drugiego o wieści ze zagłębia, tu i tam grupa debatujących, jednym słowem wszystko zdradza nadzwyczajną chwilę. Wreszcie dowiaduję się z wiarygodnego źródła, że wojsko czeskie wkroczyło bezprawnie w nasze zagłębie węglowe i zajmuje je. Uchodźcy, naoczni świadkowie, opowiadają o popełnianych gwałtach, aresztowaniach i innych orgiach; na ich twarzy smutek, straszne przygnębienie, niepewność losu już nawet i jutro. Wszyscy gromadzą się w Domu Narodowym i omawiają sytuację, w czym i ja uczestniczę. Tu dopiero dowiedziałem się nagie prawdy. „Brat” Czech wpada zdradziecko na naszą polską ziemię pod płaszczykiem robienia na Śląsku „klidu i porządku”, którego nasza ludność, a szczególnie górnicy wcale nie zakłócili. Jako komisarz wyborczy w dniu 26 stycznia 1919 (niedziela) na obszarze mej gminy postanowiłem mimo tak groźnych wieści zasięgnąć bliższych informacji w powiatowej Komisji wyborczej, urzędującej w Cieszynie. Wracając do domu, rozmyślałem wciąż, co nam najbliższe godziny przyniosą. Wieczór długi, pełny nowych wiadomości, noc nieskończona.

Najazd wojsk czeskich

W niedzielę 26 stycznia już wcześniej rano w okolicy Kończyc Małych słychać strzelanie, grzechot karabinów maszynowych coraz silniejszy. Wśród tej niezwyklej przygrywki pędzę do wsi, by przeprowadzić wybory. Nasz wierny lud nie zraża się tą niezwykle muzyką, lecz spieszy tłumnie do kościoła, by uczestniczyć we mszy św., którą odprawił śp. ks. K. Olszak, ówczesny miejscowy proboszcz. Równocześnie w Kończycach M. trwała walka; wojsko czeskie rozwinęło się w tyralierę i parło w sam środek gminy. Mały oddział wojska polskiego rozlokowany we wsi, śmiało nieprzyjacielowi stawia czoło; liczebna jednak przewaga wroga zmusza garstkę obrońców naszych do cofania się; wśród naszych pada jako ofiara dowódca śp. major Cezary Haller, brat generała Józefa. Krew jego wsiąkała w naszą ziemię śląską; będąc bowiem ranny, został bagnietem czeskim pozbawiony życia. Z wdzięczności dla pierwszego obrońcy Śląska wybudował śp. ks. proboszcz Karol Olszak, gorący patriota, w Kończycach Wielkich schronisko dla starców pod nazwą „Hallerówka”.

Po godz. 8 wchodzę do lokalu wyborczego, który zajmował jedną klasę miejscowej szkoły; równocześnie przybył też członek komisji wy-

borczej F. Ż. Reszta członków nie zjawiła się. Na przybycie głosujących czekaliśmy aż do godz. 10, lecz na próżno; do głosowania nie stanął ani jeden obywatel, a to pod wpływem groźnej chwili. Po oddaniu aktów wyborczych przełożonemu gminy spowodowaliśmy wysłanie miejscowego posterunku żandarmerii do Skoczowa; istniała bowiem obawa, iż posterunkiem zawałdą Czesi. Około godz. 11 zapanowała zupełna cisza i w Kończycach Małych; najeżdźca zajął wioskę i zagospodarował się w niej na dobrze. W obawie przed aresztowaniem jako „czechożrut” opuścił kolega R. M. swe rodzinne strony; przybywa do mnie, opowiada niepomyślne dla nas wieści, iż czarna lista czeska obejmuje nasze nazwiska, że jesteśmy skazani na stryczek, i namawia, by wspólnie dzielić los uchodźcy. Umówienie miejsca stałego pobytu zwyciężyło; proszę zatem mego kolegę, by zechciał wrócić do domu i zapewniam go, że mu aż do progu towarzyszyć będę. Idziemy w stronę siedziby kolegi; pora południowa; dookoła zupełna cisza. Jesteśmy już na pograniczu obu wsi; przed nami widok wioski wraz z kościołem i szkołą. Nagle zobaczyliśmy nas uszykowany w tyralierkę nieprzyjaciel i jał nas ostrzeliwać tak ręcznym, jak i maszynowym karabinem. Kule świsnęły wokół nas, skutkiem czego padliśmy i czołgając się dostaliśmy się w rów przydrożny przy dworze „Karłowiec”, którym to rowem szczęśliwie uszliśmy niechybnej śmierci. Wojsko czeskie parło w stronę Kończyc Wielkich i Pruchnej. Ponieważ i moja miejscowość była zagrożona, więc kolega wezwał i mnie do natychmiastowej tułaczki, w której jedynie widział ocalenie.

O zmroku, w niedzielę 26 stycznia 1919, ruszyliśmy w strony bezpieczniejsze. Ostatnie spojrzenia w stronę naszych osad wycisnęły nam niejedną łzę. Droga prowadzi przez las; towarzyszy niedoli jest w ciągłej obawie, że patrol czeski położy nas trupem; zapewniam go, że to jest wprost wykluczone. Przychodzimy do pierwszej wioski; wstępujemy na probostwo i prosimy o wózek, by jak najprędzej ująć bezlitosnej dłoni czeskiej. Tu odzywa się parobek ks. proboszcza, że to jest niemożliwe, gdyż w tej właśnie chwili wrócił z końmi z Kończyc Wielkich, którą to wieś Czesi pod wieczór zajęli, a zawieszony tam dla naszych prowiant wraz z kuchnią dostał się w ręce najeżdźcy w dworze „Pułowie”. Ksiądz wezwał swego brata oraz parobka, by nam towarzyszyli do Skoczowa. Przybывая wśród ciemnego wieczora na wzgórze w Simoradzu, napotkaliśmy tam na pierwszy licniejszy oddział wojska polskiego; dowódca zapewnia nas uroczystością, że za parę dni nieprzyjaciel będzie pokonany i Śląsk odzyskany. Około godz. 8 wieczorem zdążyliśmy szczęśliwie do celu; ulica tonęła już w ciemnościach; przed jedną gospodą — obok restauracji Czaputy — grupa gapiów — bal; przechodząc zaznaczyliśmy głośno, że taka zabawa huczna nie zgadza się z powagą chwili. Wstępujemy do ks. proboszcza, byłego profesora religii na IV kursie i opowiadamy, czego w ciągu niedzieli Czesi dokonali.

Na tułaczkę

Po wieczery pożegnaliśmy naszych towarzyszy i ruszyli w stronę dworca. Na rynku znajdował się nasz posterunek żandarmerii. Podczas dalszej drogi dowiedzieliśmy się, że sytuacja jest coraz groźniejsza, dowodem czego było zjawienie się brygadiera Latinika w Skoczowie. Postanowiliśmy przeto odjechać; na dworcu powiedziano nam, że pociąg ostatni z Cieszyna w tej chwili nadejdzie; nadszedł wreszcie; dowódca dworca wzywa do wsiadania bez biletów; wsiadamy; wagon nieopalony, okna potłuczone; podróżnych mało; pociąg pod konwojem, bo zajęty członkami Rady Narodowej, różnymi urzędnikami, uchodźcami oraz zakładnikami.

O godz. 11 w nocy przybywamy do Bielska; poczekalnie dworca przepełnione. Tu pyta się nas śp. ks. Londzin, czy odbyły się wybory w naszych wioskach, na co odpowiadamy przecząco; on zaś zaznacza, że znajdujący się na liście kandydaci i tak będą posłami. Potem indaga nas były kapitan żandarmerii, dr Kiszka, gdzie znajduje się wycofany przedwcześnie nasz posterunek, na co dajemy ściśle informacje. Widząc całe rzesze wybitnych osobistości, ucieszyliśmy

się obaj cokolwiek, że i ci podobnego doznali losu.

Pierwsza noc bezsenna, niepewne dalsze życia koleje. Część uczestników niedoli postanowiła pozostać w Bielsku i Bystrej; resztę zaś o godz. 5 rano wiezie pociąg w kierunku Krakowa. Podczas jazdy wylaniają się różne wnioski co do przyszłego miejsca pobytu. Co do Krakowa ogólnie odradzano, gdyż przepełniony jest uchodźcami ze Lwowa; do tego panuje tam sroga drożyzna.

Gościnne Wadowice

Zgodzono się wreszcie, by w Wadowicach szukać tymczasowego schronienia; za tym głosem doradczym poszła przeważna część tułaczy. Nadzieje w ludność tego miasta pokładane rzeczywiście nie zawiodły. Gdy tylko po mieście rozeszła się wiadomość o przybyciu uchodźców ze Śląska, zaraz magistrat ze swym zacnym burmistrzem na czele poczynił odpowiednie kroki, by przybyłym przyjść z pomocą. Postarano się natychmiast o zakwaterowanie, o wikt i o wszelką inną materialną pomoc. Tu też urzędowała Komisja Szkolna Księstwa Cieszyńskiego z drem Farnikiem na czele. Zamieszkali tam tymczasowo również i kandydaci na posłów. Tu w mleczarni śp. Reger dumając nad swym losem jako uchodźca, wspierając oburącz swą posępną twarz, wyraził się, że „cała Ententa to jeden szubrawiec”, na co otrzymał ciętą odpowiedź, że do obecnego stanu rzeczy i on przyczynił się w znacznej mierze, bo podczas zgromadzeń wyborczych na całe gardło krzyczał: „Precz z wojskiem, precz z militarystem”.

Aby i ogół mieszkańców zaznajomić z wypadkami na Śląsku, urządzono w sali „Sokoła” wielki wiec; po wysłuchaniu mówcy ze Śląska zaprezentowali obecni przeciwko gwałtowi czeskiemu i wezwali Rząd, by natychmiast położył kres temu bezprawiu. Pod koniec wezwano obecnych do składki na rzecz ubogich uchodźców, zwłaszcza górników i studentów; pewien obywatel miasta sam złożył 5000 mkp. Ze zebranych składek zaspokajało tamtejsze Koło Pań różne potrzeby pierwszych obrońców Śląska.

Z biegiem następnych dni i tygodni liczba uchodźców malała. Jedni wyjechali do Krakowa, drudzy wrócili do Bielska, inni zaś wyszli szukać pracy każdy w swym zawodzie. Wielka część osiadła na stałe w barakach w Oświęcimiu; są też i tacy, którzy aż do ostatnich tygodni znajdowali się pod obcą strzechą i czekali chwili powrotu, który to moment właśnie w tych dniach nadszedł.

Wśród uchodźców w Wadowicach wzrastało początkowo przygnębienie, gdy obrońca ziemi śląskiej brygadiera Latinik pod naporem miażdżącej przewagi czeskiej musiał opuścić linię Olzy i usadowić się nad Wisłą. Czesi chcieli szturmem zdobyć wzgórze okalające Skoczów, lecz zawiedli się srogo. Mimo czterokrotnego masowego natarcia na pozycje polskie zadał nasz dowódca nad Wisłą nieprzyjacielowi dotkliwą klęskę, w której Czesi ponieśli wielkie straty. Garstka wojska polskiego odniosła walne zwycięstwo; czescy parlamentariusze proszą o zawieszenie broni. Był to pierwszy promyk nadziei uratowania Śląska przed zagładą. Na tą radosną nowinę wypogodziły się cokolwiek smutne dotychczas twarze uchodźców.

Komisja Międzysojusznicza w Cieszynie

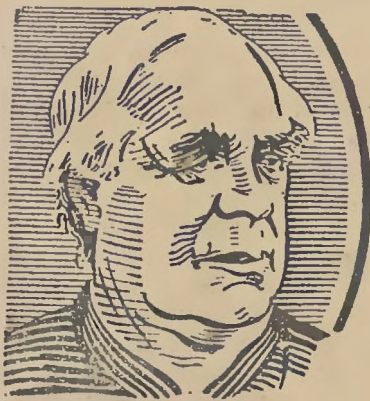
W dniu 3 lutego 1919 przyszło wreszcie do zawarcia układu, mocą którego Czesi mieli zaraz opuścić Cieszyn oraz część Śląska aż po linię kolejową Jabłonków-Bogumin. Nasi „serdeczni” zwlekali jednak z ewakuacją wojska; wycofali się dopiero pod naciskiem przybyłej do Cieszyna komisji międzysojuszniczej. Z nastaniem tego okresu przygnębienie uchodźców znikło; wszyscy się cieszyli, że błoga chwila szczęśliwego powrotu wreszcie nadejdzie; toteż napływ uchodźców do Bielska był ogromny, wszyscy chcieli wrócić w swe ojczyste progi.

Wezwano wszystkich do powrotu wieczorem dnia 20 lutego. Następnego dnia rano zjawiły się na dworcu wadowickim całe rzesze towarzyszy wspólnej doli i oczekiwali z radosną już miną zapowiedzianego pociągu. Usposobienie odjeżdżających było niezwykle wesołe, pociąg przepełniony; lokomotywę ozdobiono chorągwią narodową o olbrzymich wprost rozmiarach. Z pieśnią na ustach ruszyliśmy w swe ojczyste

strony. Z powodu wysadzonego mostu w okolicy Golezowa musieliśmy wysiąść w Skoczowie i po nabyciu przepustki odbyć formalną wprost pielgrzymkę do Cieszyna. Napotkaliśmy jeszcze żołnierzy naszych zwijających druty telefoniczne, a cokolwiek dalej ściągniętą z pozycji armatę. Droga ciągnęła się nam bez końca; coś w połowie najpierw nasza placówka, potem w dolinie postój oddziału wojska czeskiego z karabinem maszynowym. Przepustek naszych Czesi wspinałomyślnie już nie kontrolowali; czuli się jakoś nieswojsko; oficer o beczułkowatym brzuszku z miną bohatera zaznacza, że „propustka zbiteczna”. Im bliżej Cieszyna, tym patrolę gęściejsze. Wkraczamy wreszcie w mury miasta. Dr Michejda zawiadamia nas, iż możemy się już swobodnie poruszać; my zaś spostrzegamy, że sytuacja jest jeszcze mimo urzędowania Komisji niepewną; ukrywamy się na razie. Nazajutrz maleją już nasze szeregi; również i mój kolega dotarł wieczorem do swej wioski. Tam go jednak żołdactwo czeskie aresztowało, w kajdany skuto i przed sąd wojskowy w Ostrawie stawilo; gdzie cudem uszedł niechybnej śmierci przez rozstrzelanie; przecierpiał wszakże całą Golgotę.

Ja natomiast wróciłem dopiero w sobotę, 22 lutego, z pewną wieścią, że Czesi 25 lutego, to jest we wtorek, wycofać się muszą. We wszystkich chatach i domach było wojsko; sala szkolna była również przepełniona żołdactwem czeskim; w mieszkaniu urzędowali oficerowie; znajdowała się tu i stacja telefoniczna, połączona pięcioma liniami z frontem; nawet kuchnia była częściowo zajęta; rodzina moja mieściła się w szupłym tylko pokoiku. Żołnierzy zatrudniano musztrą i kopaniem rowów strzeleckich, które do dziś dnia w miejscowym lesie można oglądać. O dyscyplinie nie było wcale mowy. Wojsko polowało na dziczyznę, łowiło ryby za pomocą granatów lub dopuszczało się innych wybryków. Oficerów mało respektowano; zbiórki i alarmy bagatelizowano, oświadczając, że w razie natarcia Polaków nie stawiają wcale oporu, lecz pojedynczo z pola walki zbiegną w swe ojczyste strony, gdyż zabieć się nie dają, bo żołnierz polski jest w boju bardzo uparty, użyje bowiem ostatniego nawet naboju.

Wreszcie nadszedł wtorek 25 lutego 1919, w którym to dniu musieli Czesi wycofać się za linię demarkacyjną i naszą miejscowość ostatecznie



„Rozglądnijcie się”

nawoływał Ksiądz Kneipp. — To wam wydanie na dobre — co najbliższel z plonów dojrzewających na rodzimych łanach sporządził

Kawę Stodową Kneippa!

opuścić, którego oto szczegółu ani godziny prędzej nie zdradzili. Po obiedzie dopiero „wiara” czeska spakowała swoje manatki i w zupełnej ciszy wyniosła się z naszych zagród, niosąc sztandar zwinięty na czele oddziału, którego twarze bohaterów nastrojone nie były.

Ludność odetchnęła, gdyż miesięczny pobyt „hyrdzińców” każdy srogo odczuł, o czym dziś starsi obywatele szeroko opowiadają. Przepowiadali oni już wówczas, że za krzywdę wyrządzoną naszej polskiej ziemi śląskiej i jej mieszkańcom muszą najeźdźcy ponieść zasłużoną karę, które to chwile obecnie przeżywamy. Zagarnięta część Śląska wraca na łono Macierzy, reszta państwa czeskiego drży w swych fundamentach, dokonuje się rozbiór państwa herbu srogiego lwa. Sic transit gloria bohemic! (Tak mija wspaniałość czeska!)

Pod koniec zaznaczam, że krótkookresowych uchodźców było stosunkowo mało. Uchodźcy zaś, którzy z racji obrony Śląska i narodowości polskiej musieli opuścić tę ziemię ojczystą w latach od 1919 do 1938 i przenieść się za ówczesną granicę do Polski, jest bardzo dużo; wracajcie już i wy, bo Karwina-Orłowa oraz Trzyniec wróciły na Ojczyznę łono, bo zwycięski Orzeł Biały rozpościera tam już swe skrzydła, bo nad kopalniami i hutami łopocą już polskie flagi i chorągwie, bo — Zaolzie już nasze. J.

GÓRAL

O tych, co z gór naszych odeszli...

Było ich niedużo, trzech tylko, ale kwiat najlepszy. Oddaniem dobra największego życia własnego dla Idei zaświadczyli, że góral nie tylko „dla chleba, panie, dla chleba” rzuca rozmiłe góry, ale rozumie wolność zew.

Jan Łysek

Największym z nich to Jan Łysek, porucznik-dowódca Śląskiej Kompanii Legionów. Rzuca przeserdecznie ukochane gronie, żegna przyrzeczoną do stoku „Czeczarskiego wyrzyczku” niską kurlawą chatę-rodzicielkę, żegna się z ojcem staruszką, odsuwa od siebie rozżaloną Hanusię złotowłosą swą narzeczoną, a kiedy ta łzami się zalewa, swemu najwierniejszemu druhowi ją oddaje, czuwać mu nakazując, bowiem tu próg każdy twierdzą będzie”. Rzuca pióro, które pierwsze sławę góral-szczyny śląskiej w świat szeroki poniosło i prastarą gwarę góralską potomnym przekazało, rzuca śląski zagon, który choć najmłodszy, najwięcej przeorał i idzie... idzie z małą garstką; — „szaleńcy” — mówią ludzie — „gdóżby też tam szeł frajwilig”, tak „szaleńcy” — powiadają nieświadomieni; tak, szaleńcy idei to byli. Oni jak dawni Krzyżowcy szli nowe przed murze chrześcijaństwa budować. Zostawił Łysek i swą ukochaną „wysiodkę” w tatowej zogródzie, miejsce swych spotkań z Muzą nieśmiertelną; zostawił szereg kart; rozpoczął na nich kreślić gorące słowa, dokończyć czasu nie było, bo spieszyło się ofiary przewielkiej dopełnić. Życie orła góralskiego dorzucone zostało na ołtarz w zaraniu czynu legionowego w dniu 5 listopada pod Polską Górą, gdzie krwią swą serdeczną okupił dla swych górali wolność.

Przyszli niedługo w nasze okolice, przyszli w najbliższą wilię do Jabłonkowa, ale jego

już nie było. On wrócił dopiero jako wolny. Serce jego nie byłoby zniosło całej poniewierki, całej gehenny utraień towarzyszy broni. Dziś spoczywa nad brzegiem Olzy, u której źródła swe pierwsze cudne wierszyki notował, a duch jego sprowadził w zapadłe kąty największego z pieśniarzy śląskich „Ślaza”. I związał Go przysięgą: Ty jak Jozue biblijny do wolności ich wprowadzisz, bo godni są tego! Język, wiarę, strój i zwyczaje zachowali, ale opuścić ich nie śmiesz! Szemrać by zaczęli. Stargał zdrowie, tchu brakło do gronia — poszedł w doliny, ale wrócił — za dwa lata! by strzec świętości, chronić dusz tysiące góralskich i zostanie...

Zaś nasienie w „wysiodce” tatowej zogrrody zasiane; pieśń gminna rozplenia się licznie, pieśniarze się rodzą na kamieniu...

Karol Kukuczka

Drugi, co z gór poszedł, do dziś prawie nieznany; warto o nim wspomnieć. Nazywał się Karol Kukuczka ze znanej rodziny zagrodniczej Kukuczków z osiedla „Bryjowie”. Żołnierz z dziada pradziada, nikt Kukuczki nie-żołnierza pamiętał — nigdy! Jego ojciec i pięciu braci — to wszystko żołnierze, a nie byle jacy, to broń wyborowa, dragoni i ułani, bo Kukuczowie to chłopcy malowani. Ojciec służył w Krakowie i tam w Rzymie polskim — jak mawiał — pozostał. Austriaki posadę mu dali, choć się nie łąsił, ale był dzielny, a wracać do domu nie miał po co — bieda była, ojciec nie mógł napracować, bo dzieci trzynaścioro. Jednego miał syna Karola i on gimnazjalista z pierwszymi zgłosił się w Oleandrach. Przechodził wszystkie perypetie legionowe, ale dobił go „kryzys” w koncentracyjnym obozie w Marmarosze-Sziget. Oskar Zawisza — tak

brzmiał jego pseudonim — zachorował i ratunku dlań nie było. Jego płomienny duch góralski nie zniósł poniewierki; podążył na wieczność, powłokę ciała biała śmierć (gruźlica) strawiła.

Osierocił żonę i córeczkę, obie mieszkają w Piotrkowie. Pamiętam, jak w czasie pobytu legionistów w Jabłonkowie parę razy Karol z dwoma kolegami odwiedzał swego dziadka! Z „fajwiligerów” legionowych śmiali i natrzęsali się najwięcej ci, co byli wówczas „dajcz-frojdlich”, ale obecnie im to nie szkodzi zajmować tłuste posady, czy też pobierać sute emerytury z polskiego skarbu.

Jan Samiec

Trzeci szedł później. Gdy tworzył się czyn legionowy, on był małym; ojciec padł na wojnie, matka ze zgryzot i niedostatku umarła. Sierotą został, ale nie na chwilę — już do śmierci.

Wychowywał go dziadek, daleko i szeroko po wszystkich miejscach odpustowych znany śpiewak Kuba Bieleś z Tokarzonki. Wnuk po jego córce Jan Samiec się nazywał. Ojciec był z Gródka przy Jabłonkowie... Pamiętam: W pewien zimowy dzień wcześniej rano jechaliśmy obaj na nartach do szkoły. Z kochanej „Gwiazdki”, która miłą nam była czytanką niż wszystkie szkolne „Tumlirowe”, dowiedzieliśmy się o legionistach w Szigle u Jabłonkowskiej. Samiec uparł się, że tam pójdzie i uprosił mnie, jako najwięcej zaufanego kolegę, by mu towarzyszyć. Torby szkolne schowaliśmy za „kierchowym pod pilyrkym” i na nartach puściliśmy się przez Jasnowice. Dotarliśmy do celu.

W znanej nam fabryce w Szigle stał posterunek we wrotach i nas nie wpuścił. Staliśmy długie mroźne godziny twarzami do sztachet przywarci, przebijając zmarzniętymi w kypcach nogami, żądni zobaczyć, czy nie ma między legionistami Sienkiewiczowskiego Longinusa czy legendarnego Zagłoby — ale nie było. Tylko małych Wołodyjowskich było szwurnie, lecz jeszcze bez czarnego — oczywiście — wąsika. Po zmianie warty przyszedł po nas jakiś wojak. Samcowi oczy gorzały. Dano nam „komiśniaka” i zupy, ale do wojska nie wzięto. „Póki należycie do szkoły, to się nie da!” tak, Ojczyzno Matko, ileż wiernych dzieci chciało zdjąć z Twej głowy cierniową koronę!

Wracaliśmy „z gańbą”. Właściwie Samiec, bo ja nie miałem chwilowo zamiaru swej matki opuszczać — byłem blisko spódnicy, a ojciec idąc na wojnę, kazał matce słuchać — to było świętym. U Marekwicowego Krzyża na Wyrzyczku wieczorem przysięgliśmy wspólnie o tym nikomu nie pisać. Tyś druha nie powie, ja po 23 latach dziś pierwszy raz o tym wspominać, wiem, że mi tego za złe nie weźmiesz. Tyś zawdy był dobry!

Doczekaliśmy się obaj w pierwszych gaczkach Wyzwolenia. Ile to było radości, Boże, kiedy w jesieni 1918 roku na wiecu w Cieszynie znaleźliśmy się wolnymi. Po tylu cierpieniach, a my nic nie wystoli, wstyd niezmierzony palił nam lica, w oczy nikomu patrzeć ani jeść nam się nie chciało.

Lecz Wolność nie była dostatecznie jeszcze okupiona. Chwilka tylko wolności błysła i już ją mroki przysłoniły. Brat Czech połknął chciwie całe Teszinsko. Samiec pierwszy zgłosił się do milicji. Słuchy szły coraz gorsze: nasi się cofają. „Pieróna, ale grónich im nie dóm!” Znaleźli się zdrajcy, co sprzedać wrogom chcieli

kąsek ziemi śląskiej najpiękniejszy — góry — z uśmiechu Boga stworzony. Przyszli w noc przed gromniczną ukradkiem leśnymi ścieżkami, tylko sługom arcyksięcia znanym szlakiem, jak lisy zakradli się i na najdalej wysuniętej placówce w gajówce na Prądowncu chwycili Samca z karabinem, nawet strzelić nie miał czasu. Spętali go w sznury, bili aż przytomność stracił, bo wieść ich do wsi nie chciał. Mieli innych przewodników — „oszkliwych” judaszy. Jednak nie wiodło się im. Wójta T. Legierskiego nie zabrali. Sęp góralski czuwał i dowódcę w brzuch ciężko ranił. Uciekli. Łup mały: jeden jeniec, kosztem trupa dowódcy. To ich rozwścieczyło i mścili się na Janiczku Samcu. Ile wówczas i później przez trzy długie miesiące w obozie koncentracyjnym w Hohensztacie na Morawach przecierpiał, to opisać się nie da w szczupłej kronice — tom cały za mało. Wspomnę koniec: ucieczkę. Więźniowie głodowali, ale całej porcji chleba nie jedli, oszczędzając na drogę. Wspólnie z jednym kolegą z Bystrzycy Śląskiej przerzucili przez wysoki kolczasty płot w ciemną noc plecaki z chlebem i odzieżą i nago dołem kłoczonym i kanałem uciekli aż do rzeki, w zamrożonej wodzie się obmyli, blisko dwa kilometry pędzili po swe skarby, chleb i ubranie stargane i boso przeszło dwa tygodnie się przekradali nocą lasami wśród chłodu i głodu. Przetrawili — twarda góralska natura i rzadko spotykana przeogromna miłość Ojczyzny była ich siłą. W Bystrzycy przez jeden dzień spoczął i dalej lasami się przekradał boso; śnieg zaczął padać; dobrzy ludzie na Bagieńcu kyrpców choć dziurawych

dali i wrócił do swoich ukochanych groni. Czy dosyć mu było?

Patrząc nie mógł na Śląsk rozdarty, słuchać nie chciał wyrzekań na matkę pasibrzuchów i poszedł do obcych na tułaczkę. Dla niego pół Śląska to nie cała Ojczyzna; do Francji wyemigrował, choć w domu żyć miał przy czym, lubiany przez wszystkich, poważany przez swego wychowawcę ks. prałata Grima. Jako prezes młodzieży, obiecujący poeta, Jan Samiec poszedł, szczerze z żalem przez wszystkich żegnany, na tułaczkę. Wolnej całej Ojczyzny nie dożył; losy życia zagnały go aż do legii cudzoziemskiej w Maroku, tam służył 10 lat i już miał wrócić; cieszył się, bo na Nowy Rok mieli go zwolnić; aż w dzień wigilijny padł. Umarł jako żołnierz w ziemi cudzej, dalekiej i tam gorące słońce marokańskie wybiela jego kości.

Bracia-górale, na miejscu honorowym w parku przed kościołem postawiliście pomnik Stalmachowi, pierwszemu uświadomicielowi narodowemu; pamięci zaś tych trzech góralskich rycerzy bez skazy wystawcie pomnik w sercach waszych. Niech wasze poczynania zawsze będą dobre, szlachetne, godne. Niech żal czy skarga na matkę się nie wymyka z ust waszych. Oni szli, cierpieli i umierali nie za pochwały, nie za order, ani odznaczenia, nie dla posady, ale dla wielkiej Idei. To też pamięć ich niech trwa w nas wiecznie, a posiewem ich krwi i ofiar będą nowi rycerze, których bezgranicznego poświęcenia jeszcze nieraz potrzebować będzie Ojczyzna, a do największego poświęcenia dla Matki jest zdolnym jedynie górą i nasz szary chłop polski.

tradycja, wszelki wolnościowy rozwój, pod którym wszystko, co od wieków było nasze, co było specyficznie śląskie, powoli, lecz beznaściejnie musiałoby się udusić.”

2) Ci sami zastępcy „Związku Śląskich Ewangelików” w Cieszynie, reprezentujący 12.000 zborowników, „protestują z oburzeniem, że tutejszy pastor pan Kubaczka odważył się do Komisji Ententy w Cieszynie wystosować pismo o przydzielenie Śląska do Polski podpisane, które potwierdza, że polska ludność ewangelicka ze wszystką polską ludnością na równi pragnie połączenia z Polską. To twierdzenie jest wiadomą nieprawdą. W powyższym Towarzystwie połączeni polscy ewangelicy nie chcą o przydzieleniu Śląska do Polski nic wiedzieć.”

A senior wojsk polskich pastor Feliks Gloeh wyrokuje w swym organie pn. „Głos Ewangelicki”: „W istocie rzeczy rzymski katolicyzm bywa ostoją polskości niepewną, gdyż niewoli Polaków do prowadzenia polityki rzymskiej ze szkodą dla spraw polskich. Wiadomo przecież, że na Śląsku Cieszyńskim ostoją polskości był protestantyzm, a narzędziem germanizacji właściwie katolicyzm” (z d. 4 V 1924).

2) Jak kwalifikuje „Nowy Czas” petycję pastorów polskich, domagających się połączenia z Polską? Oto pisze w artykule redakcyjnym pt. „Wszechpolscy pastory w Komisji międzykoalicyjnej w Cieszynie” następująco: „Kochani czytelnicy, wiem, że się wam pięści zaciskają, że wam żyły nabrzmiwają od złości nad tem przekręceniem rzeczy, obrażającem was w sposób niesłychany. Wy, co drżycie od strachu, żebyście się do Polski nie dostali, bo znacie tamtejsze porządki i stosunki, wy macie się modlić o to, żebyście się do Polski dostali? Toście wy sobie na taką zniewagę od waszych duszpasterzy zasłużyli, że oni powiedzą, że się modlicie o to, żebyście się do Polski dostali?” (Z d. 6 IV 1919, nr 14.)

Jeszcze jeden klasyczny dowód tej „ostoi polskości”.

3) W artykule redakcyjnym pt. „Zneutralizowanie Śląska Cieszyńskiego” apeluje „Nowy Czas” do członków Komisji międzysojuszniczej w Cieszynie: „Niech wie koalicja, że nasza śląska ludność ze wschodem, tj. z Polską i Galicją nie chce nic mieć do czynienia. My należymy do kultury zachodniej. Niech koalicja ale też wie, że nie życzymy sobie podziału naszego Śląska. Już ze stanowiska naszych interesów ewangelicko-wyznaniowych nie możemy się na to zgodzić. Nasz ewangeliczny śląski miał (na Białej Górze) swoją osobną historię, ona tworzy jedną całość. Na jego poszarpanie się też nigdy nie zgodzimy. Precz z granicą Wisły lub Olzy! Tobo było gwałtowną raną, zadaną sercu naszej śląskiej ludności, a zwłaszcza ewangelickiej. Nie poświęcajcie blisko 100.000 ewangelickiej śląskiej ludności! Wysłuchajcie nas!” (Z d. 13 IV 1919, nr 15.)

Ale „protestantyzm był na Śląsku ostoją polskości” — wyrokuje senior Gloeh.

W r. 1920

1) O wiecu polskim w Cieszynie, który odbył się dnia 1 II 1920, takie refleksje snuje „Nowy Czas” (z d. 8 II 1920, nr 6): „My mieszkający Cieszyną przeżyliśmy w ciągu minionego roku tych polskich komedii już dosyć i mieliśmy sposobność przypatrywać się różnym demonstracjom i wiecom na rynku cieszyńskim i żalowaliśmy tylko tego zbalamuconego, nieświadomego ludu wiejskiego, który idzie na wędkę macherom polskim, dążącym go wciągnąć do obiecanego przez nich rajy polskiego. Dlatego trzymaliśmy się zawsze zdale od podobnych heców...” Tak. Ale: „Ewangelicy na Śląsku Cieszyńskim to najlepsi Polacy.”

2) „Nie chcemy być do Polski przydzieleni... wszechpolscy wśród ewangelików śląskich szukają zbawienia w Polsce. To towarzystwo (polacy ewangelicy) istnieje dopiero od czasów ks. Otto, który zarodek narodowościowych nienawiści zprowadził z sobą z Warszawy. On był tym złym duchem, który nasiał kłótu narodowościowej niezgody i walki w nasze jednolite zbory ewangelickie, stojące zgodą zjednoczone jak posąg spiszowy, a teraz zwalczające się w sposób pożałowania godny. To jest owoc tutejszej pracy ks. Otto... Myśmy Polakami nigdy nie byli i być nimi nie chcemy,

Enuncjacje „Nowego Czasu” w przełomowych chwilach

„PROTESTANTYZM OSTOJĄ POLSKOŚCI”(?)

W r. 1918

W artykule „O nasz Śląsk” umieszczonym bezpośrednio po zakończeniu wojny wszechświatowej w „Nowym Czasie, piśmie politycznym i ewangelicko-kościelnym” (z d. 3 XI 1918 nr 44) czytamy: „Nas (tj. protestantów ślązako-wskich) najbardziej zajmuje pytanie, co się stanie z naszym Śląskiem, co z nami? To wiemy, że tu idzie o naszą własną skórę. Śląsk jest jabłkiem, o które się najbardziej kłócą Czesi i Polacy. Czesi twierdzą, że Śląsk jest prowincją dawnego Królestwa czeskiego, krajów złączonych pod koroną Wacława. Polacy zaś reklamują Księstwo Cieszyńskie, tj. wschodni Śląsk dla siebie jako część, kiedyś przed 600 laty do Królestwa polskiego należąca. Agitatorzy narodowi i przybysze galicyjscy, co nasz Śląsk inwazyją zalali, boć im tu lepiej, niż tam pod rządami szlachty galicyjskiej, naganiali i napędzali lud śląski do owczarni galicyjskiej, ale ten lud nie chce oddać swojej odrębności i swego dorobku kulturalnego i gospodarczego za misę soczewicy. Punkt ciężkości, do któregośmy sięgnęli, nie na wschodzie, lecz na zachodzie. Gdyby przyszło do powszechnego głosowania bez naganiaczy i nieproszonych opiekunów, tedyby imponująca większość oświadczyła się tak: my chcemy pozostać, czemyśmy dotąd byli: Ślązaki, my chcemy takie ukształtowanie stosunków, aby synowie Śląska, jak dotąd bywało w Austrii, w wszystkich krajach i prowincjach swą dzielnością i zdolnością sławę swego kraju rodzinnego szerzyli i aby nigdy w jakim morzu wszechpolskim albo czeskim jako kropelka się nie zatracili...”

A generalny superintendent Juliusz Bursche miał odwagę w udzielonym redaktorowi „Kuriera Poznańskiego” wywiadzie (z d. 8 IV 1924, nr 83) oświadczyć... bez zająknięcia się: „Zwartą masą mieszkającą ewangelicy Polacy na Śląsku Cieszyńskim. Najlepsi to Polacy, którzy zwycięsko opierali się i oparli germanizacji i Czechizacji...”

W r. 1919

1) Zastępcy „Związku Śląskich Ewangelików” (pastor Dr Wrzecionko, pastor B. Krzywon, Johann Wojnar, G. Cieslar, J. Buzek, Karl Ostruschka, Dr Cichy, P. Kowalla), właściciela i wydawcy „Nowego Czasu”, wręczyli dnia 28 III 1919 Komisji Międzysojuszniczej w Cie-

szynie petycję, w której takie są ustępy: „Co najmniej 3/4 Polaków ewangelików na Śląsku są stanowczymi i znanymi wrogami kierunku michejdowskiego, którzy od dawien dawna próbę przyłączenia Śląska do Galicji i Polski otwierają i jak najstanowczej zwalczają...”

Kościół ewangelicki na Śląsku wschodnim dzieli się na 19 gmin (zborów) kościelnych. Z tych są zbory: Bielsko, Stare Bielsko, niemal wyłącznie, Międzyrzecze przeważnie niemieckie; w zborach Frydek, Mor. Ostrawa istnieją słabe czeskie mniejszości. Inne zbory są przeważnie lub niemal wyłącznie polskie. Znaczniejsze mniejszości niemieckie znajdują się w Cieszynie, Skoczowie, Trzyńcu i Frydku, słabsze w Golezowie, Drogomysłu, Ustroniu, Jaworzu. W prezbiterstwach: Skoczowa, Drogomysła, Bielska, Starego Bielska, Jaworza, Międzyrzecza, Frydka, Starych Hamrów, Mor. Ostrawy nie ma kierunku michejdowskiego ani jednego jedyne go zastępcy, który by jako otwarty zwolennik połączenia z Polską był znany; ponadto prezbiterstwa: Cieszyna (który przedstawia największy i najstarszy, czyli macierzysty zbor), Trzyńca, Ustronia, Wisły, Orłowej, Golezowa składają się w swej większości z wrogów przyłączenia do Polski. Kierunek michejdowski potrafił sobie dotychczas tylko w zborach: Bystrzyca, Nawsie i Ligotka Kameralna zapewnić bezwzględna większość w prezbiterstwie.”

„Protestantyzm śląski nie utrzymywał z Polską w przeszłości aż do czasów obecnych prawie żadnej łączności i styczności...”

„Z Polską nie utrzymywaliśmy żadnych stosunków; jej kraj, jej ludność była nam zawsze krwią i pochodzeniem zupełnie obcą. Przeto odrzucamy przyłączenie do Polski także i w przyszłości. Przyłączenie naszej ziemi ojczystej do wschodu, zarządzone wbrew i przeciw naszej woli, musielibyśmy uważać za początek umierania i przygasania naszej wiary i naszych wspólnych przekonań.”

„Myśl, że nasz przyszły rozwój miałby być skutą łańcuchem z losami państwa polskiego, napełnia nas troską i lękiem, iż nasza ziemia ojczysta zamieni się w olbrzymią trumnę, w której zostaną pogrzebane wszystkie szczątki i resztki odrębności szczepowej, że nad łanami naszej ojczystej ziemi rozpościera się olbrzymi całun śmiertelny, pod którym nasza

cośmy już kilkakrotnie podnosili. Otto był Polakiem, Reger, Ostrowski, Ostachiewicz są Polakami, my zaś byli i jesteśmy Ślązakami, a jesteśmy dumni z tego. Że się do Czech przychylamy, to nam nikt nieuprzedzony za złe wziąć nie może, bo każdy „przychyla” się tam, gdzie widzi lepszą przyszłość dla siebie i potomstwa swego nie jeny ze względów gospodarczych i kulturalnych, lecz też ze względów wyznaniowych. Ostatni względ nie jest dla nas rzeczą podrzędnego znaczenia. Jeżeli wy (Ligotczanie) chcecie za misę soczewicy, to jest za obiecaną chwilowo materyalne korzyści, które w żaden sposób nie są Wam zabezpieczone, wystawić sprawy kościelne na szwank, to jest Waszą rzeczą. Za to osądzą Was wkrótce dzieci Wasze.” („Nowy Czas” z d. 1 VIII 1920, nr 30.)

W r. 1927

Pod koniec swego niechlubnego bytowania „Nowy Czas” robiąc rachunek sumienia i bilans swej 50-letniej pracy konstatuje: „Zdrowy i nieepsuty instynkt ludu naszego śląskiego jest przede wszystkim przystępnym dla hasła wyznaniowych, a zwłaszcza u nas ewangelików dla hasła ewangelickich... Hasłami nacjonalistycznymi mogą się entuzjastycznie interesować i półinteligenci nasi, ale lud się do nich odnosi dosyć chłodnie. On jest bowiem zanadto realistą patrzącym twardemu życiu w oczy i idącym zawsze (z wyjątkiem spraw religijnych) za swym zdrowym zmysłem gospodarczym, za swą korzyścią. Wobec takiego materialistycznego realizmu jest głupstwem i podłym błazeństwem zarzucać komuś, który ma wzięcie u ludu, albo jakiejś gazecie, którą lud pragnął utrzymać,

tendencje germanizacyjne lub antypaństwo.” (Z d. 4 XII 1927, nr 49.)

W ostatnim numerze (z d. 25 XII 1927, nr 52) donosi: „W myśl uchwały Zarządu Nowego Czasu przestaje z dniem dzisiejszym Nowy Czas wychodzić, ukończywszy swój rocznik 51. Każdy, kto naszą walkę obserwował, musiał już od kilku miesięcy odnosić to wrażenie, że wobec tej nieufności, z którą się sfery rządowe odnoszą do „Nowego Czasu”, błogosławiona praca dla ludu(!) nie jest możliwa. Myśmy sobie tę sprawę dobrze rozważyli. Rozpatrzyliśmy jedno i drugie zdanie. Ze wszech stron powiadano nam, że to szkoda skasować tak starą gazetę. Dla miłej zgody ustępujemy. Czynimy to i mimo protestu licznych naszych czytelników, którzy nas zaklinają, że to szkoda puścić taką starą gazetę.” („Nowy Czas” 27 XI 1927,

Czyli renegektwo, lecz przyczajone, jeszcze w r. 1927 wśród protestantów śląskich istniało i chciało dalej wydawać pismo, tylko rozbudzenie u władz politycznych nieufności przeciw „Nowemu Czasowi” i nakaz zlikwidowania tego czasopisma, wydany przez miarodajne czynniki rządowe, położył kres jego dalszej renegackiej działalności.

To są fakta historyczne, których nie można ukryć, które ciągle wołają i wołać będą donośnym głosem. Ale chełpliwi samochwalcy mają czelność twierdzić: „Zwartą masą mieszkają ewangelicy Polacy na Śląsku Cieszyńskim. Najlepsi to Polacy, którzy zwycięsko opierali się i oparli germanizacji i czechizacji...” lub: „wiadomo przecież, że na Śląsku Cieszyńskim ostoja polskości był protestantyzm, a narządziem germanizacji właściwie katolicyzm.”

Z wielkich dni przełomowych w Boguminie

Mieszkańcom Zaolzia miesiące wrzesień i październik 1938 r. pozostaną na długo niezatarte w pamięci. Ale gdy unormalizują się stosunki, gdy wróci wszystko do dawnego trybu, zaczną się wypadki zacierać i wreszcie pójdą w niepamięć. W przyszłości znajdą się może ludzie, którzy przejdą te uwiecznią w osobnych dziełach. Dziś należy zanotować wypadki przynajmniej w chronologicznym porządku. Były one może wszędzie identyczne, chociaż nastroje mogły być inne.

Miasto Bogumin liczyło w roku 1910 na 2794 mieszkańców 1080 Polaków, a zaledwie 284 Czechów, w roku zaś 1931, według obliczeń czeskich, miało zaledwie 449 Polaków i 1756 Czechów. Czechów zatem „przybyło” okragło 600 procent, a Polaków ubyło 43.44 procent. Jakim cudem to się stało, to każdy wie. Wielu Polaków dla chleba musiało zapisać swoje dzieci do czeskiej szkoły; ale sami nie musieli się wyznawiać, gdyż Czesi zadowalali się przejęciem dzieci polskich do szkół czeskich, wiedząc, że szkoła robi swoje.

Gdy gruchnęła wieść, że Bogumin wraca do Macierzy, serca renegatów stchórzyły — zadrzęły i starały się okazać Czechom swoje przywiązanie. Polacy, chociaż chwilowo zmuszeni byli dla chleba posyłać dzieci do czeskiej szkoły, cieszyli się, że dni udręki minęły i że będą mogli swobodnie używać swego języka. Gdy nastały dni „gorące”, normalne życie ustało, a podniecenie wzrastało tak u Polaków, jak u Niemców, a szczególnie u Czechów i to Czechów napływowych, a więc nauczycieli, urzędników, funkcjonariuszów. Przejdźmy wypadki po kolei, jak one po sobie następowały:

23 IX Czechosłowacja ogłasza mobilizację. Polacy uciekają do Polski, Niemcy i nie czujący po czesku za Odrę do Rzeszy.

24 IX Czesi aresztują 6 obywateli narodowości niemieckiej: Proksch, Heffner, Schindler, dr Axmann, Scholz robotnik, Mader.

1 X. W wieczornych godzinach nadchodzi wiadomość, że Śląsk Zaolzański przypadnie Polsce bez wojny.

4 X. Ogłoszenie delegata wojewody o zakazie nabywania i pozbywania nieruchomości.

5 X. Ogłoszenie, że prawa do poborów, rent i emerytur w różnych instytucjach i ubezpieczeniach społecznych należy zgłaszać w Ubezpieczalni Społecznej w Cieszynie Zachodnim.

6 X. Rozwiązanie wszelkich stowarzyszeń, klubów, partii, komitetów itp. z wyjątkiem stowarzyszeń religijnych. Majątek rozwiązanych sto-

warzyszeń przechodzi na własność Rządu Polskiego, a zarządzany jest przez gminy.

Cały Śląsk Zaolzański przejmują władze polskie.

Ogłoszenie cen maksymalnych za artykuły pierwszej potrzeby i nakaz ujawnienia cen wszelkich artykułów użytkowych.

Burmistrz dr Řiha podaje się do dymisji, oddaje urzędy magistrackie w ręce pierwszego zastępcy burmistrza Waroscha i ucieka do Czech.

7 X. Polski Urząd Celný obejmuje urzędy celne i straży granicznej. U Polaków entuzjazm wzrasta.

8 X. Wojsko czeskie odchodzi, a za nim odchodzą wszelkie władze czeskie — i nauczyciele czeszy.

Policja polska wkracza do Bogumina i obejmuje cały Bogumin. Całe miasto dekoruje się flagami polskimi. Ogłoszenie, że językiem urzędowym jest na terenie całego Zaolzia język polski. Przywóz węgla z terenów Polski do Zaolzia jest zakazany. Również zakazany jest z Zaolzia wywóz żelaza, stali i wyrobów żelaznych. Zezwolenia na wywóz tych przedmiotów udzielić może Ekspozytura Izby Przemysłowo-Handlowej w Cieszynie Zachodnim.

9 X. O godz. 11.30 wkraczają do miasta zmotoryzowane oddziały wojsk polskich, witane przez ludność wyległą z całego miasta.

O godz. 11.30 wiceburmistrz Marosz przekazał swój urząd ks. Janowi Maroszowi, st. wikaremu w Boguminie i od tej chwili Rada Miejska uważała się za rozwiązana.

10 X. Ogłoszenie delegata wojewody, że wszelkie grunta rolne, nabyte, darowane i odstąpione po dniu 30 X 1918, muszą uzyskać za potwierdzenie prawa użytkowania. Podania mają być wnoszone bez stempla do Starostwa najpóźniej do 15 XI.

11 X. Delegat wojewody ogłasza, że o nadanie posad i o pracę mogą się ubiegać w pierwszym rzędzie Polacy z Zaolzia.

12 X. Zarządzono wpisy dzieci szkolnych do szkoły polskiej. Do dnia 21 X zapisano 103 dzieci wobec 66 dzieci w szkole niemieckiej, a 180 w szkole czeskiej. Wiele dzieci czeskich z rodzicami uciekło, Niemcy jeszcze wstrzymują się z zapisami.

Ogłoszono, że koronę czeską należy przeliczać dla taryf kolejowych i pocztowych w stosunku 1 zł — 8 Kcz, a w obrotach gotówkowych 1 zł — 6.25 Kcz.

13 X. Komisarzem rządowym został mianowany p. Józef Wilczek, emer. dyrektor szkoły w Cieszynie i w dniu tym objął rząd miasta Bogumina oraz Pułtowa.

17 X. Wezwanie ludności do oddania polski wszelkiej broni i materiałów wybuchowych.

Komisarz rządowy powołuje Radę komisaryczną w następującym składzie: ks. Marosz Jan, dr Santarius, sędzia, Henryk Stokłosa, robotnik, Pientka Jan, stolarz, Warosch Juliusz, były burmistrz, Mrazek Józef, urzędnik notarialny, Cy-sor Franciszek, robotnik, Mrzyk Józef, emer. kolejarz, Gach Alojzy, rzeźnik. Wieczorem dnia 17 X odbyło się pierwsze posiedzenie Rady, na którym przemianowano ulice i załatwiono sprawy personalne.

18—20 X. Wymiana czeskich koron na złote.

Ostrzeżenie delegata wojewody przed bezprawnym podwyższaniem cen towarów monopolowych.

19 X. Rozpoczęto naukę w szkole polskiej. Kierownikiem zamianował WOP. p. J. Blachę, pochodzącego z Darkowa.

Z powodu nawału pracy w dwóch gminach, komisarz rządowy Wilczek wziął sobie do pomocy emer. kierownika Mirochę i jako siłę kancelaryjną p. Rysia. Wieczorem zamierzali Niemcy urządzić demonstrację, ale policja udaremnia ją.

20 X. Rozlepiono ostrzeżenie przed należeniem do partii komunistycznej lub współdziałaniem z nią.

21 X. Po chwilowym zamknięciu granic z powodu wymiany koron czeskich zaczęto wydawać ograniczoną ilość przepustek tak do Niemiec przez most do Annabergu, jak i do Ostrowy. Od tego dnia traci korona czeska na Śląsku Zaolzańskim wartość płatniczą. Środkiem płatniczym jest wyłącznie złoty.

28 X. Ks. Jan Marosz wszczyna kroki do założenia polskich stowarzyszeń, gdyż oprócz Stowarzyszenia Katol. Młodzieży nie ma obecnie innych stowarzyszeń.

Komendę Ochotniczej Straży Pożarnej ma chwilowo p. Bytomski, lecz w najbliższych dniach zostanie ona zorganizowana na podstawie polskich statutów i rozpocznie normalne ćwiczenia.

Komendę LOPG. powierzono p. Rysiowi, który ma do pomocy cały dotychczasowy personel.

29 X. Rozporządzenie normujące tak zwany mały ruch graniczny między Polską a Czechami — między Polską a Rzeszą Niemiecką.

J. M.

Znad Olzy

Leży przede mną rocznik Przewodnika gimnastycznego Sokół — nr 11 z r. 1936. W nawiązaniu do uwag i refleksyj własnych, zamieszczonych tamże w aktualnym dziś artykule pt. „Z trybuny Naczelnika”, w którym dałem wyraz szczeremu a jednak niezupełnemu zadowoleniu z okazji VII Zlotu Cieszyńskiego, w którym równocześnie podkreśliłem, jak zgodnym rytmem i jednym sercem biciem grały serca braci sokolej od Lwowa, Przemyśla, Żywca i tej „z krainy czarnych diamentów”, zebranej na boisku złotowym — pragnę dziś wypełnić ówczesną lukę, dokończyć urwaną zwrotkę...

W akordzie symfonii sokolej, rozbrzmiewającej wówczas nad brzegami Olzy, uderzał jeden głuchy ton, ton niezastąpiony, bo brakowało wśród nas „tych najbliższych z tamtej strony Olzy, tych — których rozdzieliły dzieje...”

Mimo fizycznej rozłąki, narzuconej losem wielkiej pomyłki politycznej, sprawiedliwość dziejowa nie pozwoliła rozdzielić „serc kochanków”, złączonych nierozzerwalnym węzłem krwi, języka i polskiego pacierza. Miłość ukochanych złączonych wiecznym ślubem wspólnoty duchowej — stępiła ostrze bagietów, skruszyła moc i grozę betono-stalowych i najnowocześniejszych wynalazków wojennej sztuki niszczenia, skierowanych w pierś polską przez sąsiada-Słowianina!

Gdy w przeciągu niespełna 24 godzin... pękały okowy nadolzańskie, a groza i diwy stalobetonu topniały do zera, — dziś po 20 latach fizycznej rozłąki łączą się serca „kochanków” w bratnim uścisku na wieki, dziś w chwili tak doniosłej, jaką jest powrót Zaolzia do Macierzy, gwałtownie cisną się pod pióro refleksje niedośpiwanej przeze mnie zwrotki z VII Zlotu sprzed lat dwóch...

Dziś śpiewamy już pełnym akordem starą śląską piosenkę:

*„Płyniesz Olzo po dolinie, płyniesz jak przed laty,
Takie same na twym brzegu wiosną kwitną kwiaty...”*

Już nam nie dźwięczy w uchu głuchy i niezastąpiony ton symfonii VII zlotu. Nadolzańska brać sokola maszeruje zwartym krokiem naprzód i raduje się w duszy, że niedośpiewana sprzed laty zwrotka iści się pod wspólnym dachem sokolim jeszcze przed upływem terminu 50 godów jubileuszowych najstarszego na Śląsku gniazda sokolego w Cieszynie, który to termin w marzeniach naszych naznaczony był jako ostateczny, kiedy wśród nas nie braknie „tych najbliższych”, a tym samym odpadnie do historii

już należąca klauzula „nieobecność — usprawiedliwiona”.

Dziś sen się ziścił, jesteśmy razem pod wspólnym ojczystym dachem. Fale Olzy dalej szumieć będą swoją symfonią, kwiaty u jej brzegów z każdą wiosną i wieczyście kwitnąć będą, my nadal śpiewać będziemy piosenkę, którą u kołyski matka nam nuciła, bo to nasze dziedzictwo od wieków i na wieki, bośmy synowie od króla Piasta!.. A ty, „Legionie Zaolzia”, chwałę ojczystą i sławę najukochańszej armii polskiej do ludu śląskiego — nieś!

Sokole nadolzański — marsz!

Cieszyn, w dniu wkroczenia Armii Polskiej na Zaolzie.

Prof. Jan Madej,

prezes Cieszyńskiego Okręgu Sokolego

Na święto Stanisława Kostki, Patrona KSMM

Radośnie rozkołyszą się w dniu 13 listopada dzwony wszystkich świątyń Polski, zwiastując wielkie święto młodzieży zorganizowanej w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Męskiej. Bowiemy w dniu tym przypada doroczne święto naszej organizacji. Co roku w dniu świętego Stanisława Kostki, patrona organizacji, w szczególniejszy sposób młodzież nasza zanosí gorące modły dziękczynne do Boga za to, że ich powołał do pracy dla Wiary świętej, społeczeństwa i Ojczyzny. Dziękuję za wszelkie łaski, którymi hojnie obdarzyła nas Opatrzność Boża w ciągu roku i prosi o pomoc i siły do dalszej wytrwałej pracy w kierunku realizacji celu i zadań organizacji. Przed ołtarze zanosí dziękczynienia za to, że dał naszemu Narodowi tak świętego Młodzieńca, którego organizacja obrała swoim Patronem, by w życiu swym wzorować się na Jego życiu, iść Jego śladami.

Cnoty, którymi odznaczał się święty Stanisław, nasz Patron, a które zawiodły Go do chwały wiecznej, są dla nas wzorem i gwiazdami przewodnimi. Organizacja nasza na pierwszym planie w programie wychowawczym stawia za zadanie wszczepić i na najwyższy poziom doprowadzić wartości moralne członków. Bowiemy od wartości moralnych zależał będzie nie tylko nasz byt doczesny, ale przede wszystkim wieczny. Im więcej wartości moralnych tkwić będzie w społeczeństwie, to na tym trwałszym fundamencie będzie kształtowało się i pomyślnie rozwijało życie i wszelki dobrobyt gospodarczy narodu.

Tak jak święty Stanisław Kostka stał niezłomnie i ani na krok nie ustępował z raz obranej drogi, lecz wytrwale pokonywał wszystkie trudności, tak i my mimo wszelkich przeszkód niezłomnie trwać będziemy przy naszych zasadach katolickich, podporządkowani hierarchii kościelnej, naszym biskupom i będziemy ich wskazania realizowali. W nadchodzącym zaś roku dołożymy wszelkich starań, by w życie wprowadzić uchwały pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego z roku 1936. Organizacja nasza bowiem należy do Akcji Katolickiej i dlatego też głównym i podstawowym zadaniem jej jest wyrabianie członków na świątłych i czynnych członków Kościoła katolickiego, przygotowanie ich do indywidualnego i zbiorowego apostołstwa Chrystusowego oraz szerzenie zasad katolickich poprzez wszystkie dziedziny życia i kultury. Cel ten i zadania z niego wynikające realizuje i w czyn wprowadza w całej pełni.

Program pracy w naszej organizacji nie jest i nie będzie nigdy wyczerpany, ale zawsze żywy, zawsze aktualny. Nie ma dziedziny życia czy jednostkowego czy zbiorowego, gdzie by nie dało się go zastosować. Z wszechstronnym jednak zastosowaniem łączy się i trud i potrzeba wszechstronnej pracy, pracy wytrwałej i nieugiętej. Trzeba przełamać wiele trudności, trzeba wiele poświęcenia i zaparcia samego siebie. Trzeba nieraz narazić się na niejedną nieprzyjemność ze strony czy to wrogów naszej Wiary czy też Ojczyzny. W tych dla nas trudnych chwilach zapał i energię czerpiemy z życia Patrona, św. Stanisława. On przez swą silną i nieugiętą wolę, przez pokonanie całego szeregu trudów i ciężarów swego życia, jest

nam świetlanym wzorem i drogowskazem w wykonywaniu tych trudnych zadań organizacyjnych.

Spotykamy się często z różnymi zarzutami ze strony ludzi czy organizacji względem nas nieprzychylnie ustosunkowanych, jakobyśmy za mało pracowali dla Państwa przez to, że więcej uwagi i pracy poświęcamy sprawom wyrobienia religijnego. Otóż nie odstrasza nas i nie powstrzymują w dalszej wytrwałej pracy w kierunku realizowania naszych zadań te i tym podobne zarzuty, ponieważ jesteśmy zupełnie przekonani, że każdy stuprocentowy katolik nigdy nie może być złym i mało wartościowym obywatelem państwa, gdyż wynika to z nauki i przykazań naszej Wiary. Tylko i jedynie Wiara Kościół katolicki, jeżeli będzie w pełni zastosowaną przez jednostki w ich życiu, zdolną będzie wyprowadzić narody i społeczeństwa z chaosu i upadku, jaki im zagraża. Jeżeli nie zawrócą do Boga, z woli którego powstały i istnieją, to na próżno będą szukały ratunku innego, które go im nikt wskazać i dać, oprócz Niego, w stanie nie będzie.

Każdy, kto bezstronnie przypatrzy się bliżej pracy naszej organizacji, musi przyznać, że wiele zdziałała dla dobra jednostek, społeczeństwa i Narodu, czemu wyraz dały i czynniki państwowe. Rzeczywiście organizacja nasza poszczycić się może pomyślnymi wynikami pracy swej czy to na polu narodowym, kulturalno-oświatowym, wychowania fizycznego, przysposobienia rolniczego i wielu innych pracach samokształceniowych. Nie ma odcinka pracy pozaszkolnej, w której by nasza organizacja nie brała czynnego udziału, wykazując i przynosząc pozytywne rezultaty, mimo bardzo trudnych warunków, w jakich tą pracę pełni. Cały szereg Oddziałów, choćby i na naszym terenie, nie ma własnych ognisk, lecz korzysta od czasu do czasu z przytułku przychylnego gospodarza, który na zebranie odstępuje ciasnego pokoiku. Niewygody te jednak nie zrażają naszych druhów. Zapala ich do pracy idea pracy dla Chrystusa i Ojczyzny. Nie wygodny, ale trudy hartują i wyrabiają naszych druhów i dlatego też społeczeństwu oddaje nasza organizacja najlepszy element obywatelski, zahartowany, stały i nieugięty, którego żadne trudności życiowe nie zdołają odstraszyć, złamać lub pokonać.

Sprawdzianem karności i żywotności naszej organizacji był nasz tegoroczny ogólnopolski Złot-pielgrzymka na Jasnej Górze, na który przybyła przeszło stu tysięcy armia druhów. To też Złot ten długo będzie krzepił i do dalszej pracy zapalał nasze młode serca, do pracy w kierunku budowania Polski Chrystusowej w myśl złożonego u stóp ołtarza Królowej Polski ślubowania i przyrzeczenia, że wiarę katolicką w sercu chować i mężnie wyznawać będziemy. Żyć będziemy według przykazań bożych, sumiennie pełnić obowiązki stanu i zawodu. Będziemy wiernymi i oddanymi obywatelami Państwa Polskiego. Będziemy rzecznikami katolickich zasad moralnych w życiu publicznym, a zaś w razie potrzeby staniami jak jeden mąż w obronie granic i bytu Rzeczypospolitej. To nie są tylko puste słowa, którymi chcielibyśmy się chlępieć, lecz ślubowanie nasze to tylko streszczenie programu naszej pracy organizacyjnej. Naszą dewizą, to nie marny rozgłos lub tylko reklamowanie się,

Program pobytu P. Prezydenta RP. na Śląsku Cieszyńskim w 20 rocznicę Niepodległości

Czwartek, 10 listopada:

Godz. 15.45 Przyjazd P. Prezydenta na dworzec Cieszyn Wschodni. Powitanie przez przedstawicieli władz kościelnych, cywilnych i wojskowych. Przejazd do Zamku ulicami miasta.

Godz. 19 Przemówienie P. Prezydenta przez radio na wszystkie rozgłośnie polskie.

Godz. 19.15 Uroczysty capstrzyk.

Piątek, 11 listopada:

Godz. 8.30 Przyjazd i powitanie Premiera Gen. Składkowskiego na dworcu Cieszyn Wsch.

Godz. 8—9 Ustawienie wojska i ludności cywilnej na placu ćwiczeń w Cieszynie Zachodnim między Szpitalem a Grabiną.

Godz. 9.30 Przyjazd P. Prezydenta i przegląd wojsk.

Godz. 9.45 Uroczysta msza św. polowa. Celebruje i przemówi J. E. Ks. Biskup Adamski.

Godz. 10.30 Manifestacja ludności. Przemówienia: burmistrza miasta Cieszyna, prezesa Związku Polaków, przedstawicieli robotników i rolników.

Godz. 11 Wręczenie sprzętu wojennego pułkowi cieszyńskiemu, ufundowanego przez społeczeństwo śląskie.

Godz. 11.30 Defilada wojska.

Godz. 12.15 Odjazd P. Prezydenta z placu rewii do Frysztatu, Karwiny i Suchej Górnej, po czym powrót do Cieszyna.

Godz. 16.30 Wyjazd P. Prezydenta do Trzyńca, Jabłonkowa i Istebnej, skąd P. Prezydent uda się do Zameczku w Wiśle.

Godz. 20 Uroczysta akademii w Teatrze Miejskim w Cieszynie z przemówieniem p. Kosak-Szczuckiej.

Komitet Obywatelski apeluje do obywateli miasta Cieszyna i ziemi cieszyńskiej o jak najliczniejszy udział w manifestacji na placu rewii, a wszystkich mieszkańców miasta wzywa do udekorowania domów flagami, okien portretami i nalepkami.

Humor hitlerowski

Berliński organ narodowych socjalistów „Das Schwarze Korps” zamieścił niedawno „klepsydrę pośmiertną”, która ma być rozlepiona po miastach i wsiach sudeckich. Oto tekst tej „klepsydry”, będącej dowodem — jak twierdzi wyżej wymienione pismo — „zdrowego humoru politycznego”:

„Pograżeni w ból i nieutuleni w żalu zawiadamiają niżej podpisani o zgonie ukochanego dziecięcia Czechosłowacji, która zgasła w sobotę, dnia 1 października 1938 r. po długich i ciężkich cierpieniach na skutek operacji wyrostka robaczkowego, otrzymawszy ostatnią pociechę moskiewskiego Kominternu w wieku lat 20. Uroczysty pogrzeb odbył się w dniach od 1 do 10 października 1938 r. przy współudziale armii niemieckiej. Uroczyste nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 28 października br. O wspomnienie pośmiertne proszą: Gottwald (przywódca komunistów czeskich), Dimitrow, Syrový, przybrani rodzice: Liga Narodów, rodzice: Litwinow-Finkelstein i wuj, Stalin. Genewa, dnia 1 października 1938 r. Dom pogrzebowy Benesz, Jaksch (przywódca socjalistów niemieckich) & Co i Masaryk.”

lecz praca wytrwała, spokojna i cicha, dająca jednak wyniki i dobre owoce. Organizacja nasza oddaje społeczeństwu ludzi zdecydowanych, moralnie i duchowo wyrobionych.

W dniu święta naszego zwracamy się do Ciebie, młodzieży pozaszkolna, niezorganizowana: jeżeli pragniesz zachować Wiarę ojców czystą i nieskalaną, nosić godnie nazwę rycerzy Chrystusowych i stać się pełnowartościowymi i pożytecznymi obywatelami państwa, jeżeli chcesz godnie i z poświęceniem pracować dla dobra i potęgi naszej ukochanej Ojczyzny, to wstąp w nasze szeregi, zaciągnij się pod nasze sztandary, a przekonasz się, że to wszystko zdołasz osiągnąć w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Męskiej, której patronuje święty Stanisław Kostka.

Prezes okręgowy:
Rudolf Kareta.

Wyniki wyborów do Sejmu

W niedzielnym głosowaniu do Sejmu na ogólną liczbę uprawnionych do głosowania 17,585.385 osób wzięło udział w wyborach 11,844.704, co procentowo wynosi 67,36 procent.

Zestawienie oficjalne frekwencji w wyborach do Sejmu w roku 1935 i 1938 według województw:

	w r. 1935	w r. 1938
Frekwencja wyborcza		
w całej Polsce	45,9	67,36
M. Warszawa	29,4	53,36
Woj. warszawskie	37,3	66,24
Łódzkie	36,7	60,9
Kieleckie	36,6	67,24
Lubelskie	39,9	71,74
Białostockie	57,2	76,72
Wileńskie	41,7	70,89
Nowogródzkie	63,8	68,58
Poleskie	67,9	72,85
Wołyńskie	64,9	74,70
Tarnopolskie	58,0	82,17
Stanisławowskie	41,6	66,24
Lwowskie	42,9	64,59
Krakowskie	42,9	47,18
Śląskie	75,7	83,26
Poznańskie	37,4	63,78
Pomorskie	46,4	64,93

Na Śląsku Cieszyńskim procentowy udział w głosowaniu przedstawia się jak następuje: miasto Bielsko 82 proc., powiat bielski 76 proc., powiat cieszyński 74 proc.

Na ogólną liczbę 208 wybranych posłów 161 należy do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Będą oni tworzyli koło OZN w przyszłym Sejmie. OZN posiada w ten sposób drugącołą wprost przewagę w Sejmie. Z pozostałych 47 posłów 25 przypada na mniejszości narodowe, w tym 5 Żydów (o 1 więcej niż w przeszłym Sejmie) oraz 20 Ukraińców (tytu co przedtem), mianowicie 15 z Małopolski Wschodniej i 5 z Wołynia. Spoza Ozonu wybrano tylko 22 posłów-Polaków, między którymi z bardziej znanych weszli do Sejmu gen. Żeligowski, dr Putek i Dudziński, jedyny przedstawiciel grupy „Jutra Pracy”, liczącej w poprzedniej kadencji 8 członków.

W wyniku wyborów do nowego Sejmu zwraca uwagę fakt zmniejszenia udziału kobiet w reprezentacji parlamentarnej. Do Sejmu wejdzie jedna tylko posłanka z okręgu warszawskiego, Stefania Kudelska, b. senatorka, przedstawicielka kobiecych organizacji kombatanckich. W poprzednich Sejmach udział kobiet wahał się od 7 do 9 posłanek.

Zarząd kościelny Śląska Zaolzańskiego powierzony ks. biskupowi Adamskiemu

Na podstawie decyzji Stolicy Apostolskiej administracja kościelna Śląska Zaolzańskiego z wszelkimi prawami biskupa ordynariusza została powierzona JE. ks. biskupowi Stanisławowi Adamskiemu.

Dotychczas Śląsk Zaolzański należał do jurysdykcji arcybiskupstwa wrocławskiego.

JE. ks. biskup Adamski jako administrator zaolzańskiej części Śląska Cieszyńskiego zamianował generalnym wikariuszem dla tej części ks. Infułata Wilhelma Kasperlika, kanonika w Katowicach.

Ks. Biskup Adamski na Śląsku Zaolzańskim

J. E. ks. biskup Adamski, ordynariusz diecezji katowickiej, objął na mocy decyzji Stolicy Apostolskiej we wtorek dnia 8 bm. administrację kościelną na Śląsku Zaolzańskim. Równocześnie zamianował swym generalnym wikariuszem dla Zaolzia ks. Infułata Wilhelma Kasperlika z siedzibą w Cieszynie Wschodnim. W towarzystwie nowego wikariusza odwiedził dnia 8 bm. ks. dziekana Knypsa, starostę dr. Leona Wolfa we Fryszacie, następnie dotychczasowego komisarza ks. arcybiskupa wrocławskiego, ks. prałata Stanisława Weissmanna w Karwinie, od którego przejął protokolarnie wszystkie agendy administracji kościelnej. Dalej złożył wizytę hr. dr. Janowi Larischowi w Karwinie, staroście cieszyńskiemu p. Plackowskiemu i burmistrzowi m. Cieszyna, p. Halfarowi.

Z Cieszyna i okolicy

Z Twa Teatru Polskiego w Cieszynie. W poniedziałek 14 listopada odegrana zostanie arcywesoła komedia muzyczna Marchanda i Armanta pt. „Krawiec w zamku”. W sztuce występuje prawie cały zespół teatru katowickiego. Sztuka przyjęta została w Polsce z entuzjazmem i przez całe miesiące nie schodziła z repertuarów wielkich teatrów. Bilety już do nabycia w Księgarni Dziedzictwa. Ceny miejsc zwyczajne.

Koncert Mieczysława Mülnza. W niedzielę 13 listopada o godz. 6 po południu odbędzie się w sali kameralnej Szkoły Muzycznej im. Paderewskiego w Cieszynie, ul. Niemiecka, II p., recital światowej sławy pianisty Mieczysława Mülnza. Mülnz koncertował w całym świecie, w Chinach, Japonii, Australii, południowej i północnej Ameryce i wszystkich krajach Europy. Obecnie przed wyjazdem na tournée koncertowe do Ameryki wystąpi z ostatnim koncertem w Cieszynie. Bilety do nabycia w Księgarni „Nowe Kresy” i w Szkole Muzycznej.

Wynik zbiórki na Katolicką Rodzinę Sierocą. Zbiórka urządzona dnia 4 września br. na utrzymanie Zakładu Sierocego w Skoczowie dała następujący wynik: Bronów 13 zł, Chybie 41.25 zł, Czechowice 87 zł, Jasienica 50 zł, Jaworze 20 zł, Mazańcowice 15 zł, Rudzica 21.50 zł, Strumień 50 zł, Zabrzeg 34.82 zł, razem powiat bielski 332.57 zł; Cieszyn 130.90 zł, Goleiszów 32.11 zł, Istebna 24.08 zł, Kończyce Małe 22 zł, Kończyce Wielkie 8.60 zł, Lipowice 8.89 zł, Nierodzim 9.10 zł, Ochaby 20 zł, Pruchna 26 zł, Skoczów 281.84 zł, Ustroń 41.04 zł, Wisła 35 zł, Zebrzydowice 30.30 zł, razem powiat cieszyński 669.86 zł. Od nowych członków w Skoczowie (po 2 zł składki i 1 zł wpisowe) wpłynęło 198 zł, ogółem więc 1.200.43 zł. Sprawozdania nie otrzymano dotąd z kilkunastu parafii, które prosimy o przyspieszenie przesyłki. Wszystkim tym, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do przeprowadzenia tej zbiórki, składamy gorące podziękowanie. W szczególności dziękujemy p. Schindlerowi, kupcowi ze Skoczowa, który swym samochodem bezinteresownie objeżdżał parafie w obu powiatach celem doręczenia materiału potrzebnego do przeprowadzenia tejże zbiórki. Przy tej sposobności nadmienić wypada, że dla tak ważnej instytucji, jaką jest Katolicki Zakład Sierocy, jedyny na Śląsku Cieszyńskim, widoczny jest jeszcze wielki brak zrozumienia. — Zarząd K. R. S.

Nowe ceny za gaz i wodę. Rada Gminna na posiedzeniu w dniu 3 bm. ustaliła cenę gazu jak następuje: a) cena zasadnicza 40 groszy za 1 m³, b) dla gospodarstw domowych (blokowe) przy miesięcznym zużyciu 10 m³ na każdy pokój 32 gr, c) dla przemysłu od 36 do 27 gr za 1 m sześcienny, zależnie od ilości zużycia, d) dla gospodarstw domowych z wyłączeniem używaniem gazu do gotowania i do ogrzewania wody na 26, 20 i 14 gr za 1 m³, e) dla kuchni gazowych w hotelach itp. na 19 gr za 1 m³, f) dla ogrzewania lokali — przejściowo na 18 gr, stale na 14 gr, o ogrzewaniu centralnym 12 gr za 1 m³. Cenę na najem gazomierzy ustalono od 70 gr do 6.50 zł. Cenę za wodę ustalono na 38 groszy za 1 m sześcienny, dla kawiarni i restauracji na 30 groszy za 1 m³. Za najem wodomierzy od 70 gr do 5 zł. Wyżej ustalone ceny obowiązują od dnia 1 października br.

Nazwa tutejszego liceum pedagogicznego (dawniejszego seminarium nauczycielskiego męskiego) została ustalona przez ministra W. R. i O. P. w następującym brzmieniu: „Państwowe Liceum Pedagogiczne im. Pawła Stalmacha w Cieszynie”.

Wystawy rolnicze młodzieży. W niedzielę 9 X odbyło się 7 wystaw rolniczych z okazji zakończenia tegorocznej pracy przysposobienia rolniczego, którą młodzież na Śląsku prowadzi z wielkim pożytkiem dla wsi już z rzędu 12 lat. Wystawy odbyły się na Śląsku Cieszyńskim w Łazach i Zamarskach. W Łazach otwarcia wystawy dokonał osobiście starosta bielski p. Bocheński. Ekspozycje wystawione świadczyły, że wiedza fachowa u młodzieży jest na wysokim poziomie. Na każdej z wystaw wśród organizacji młodzieżowych wyróżniała się li-czebnoscia i jakością pracy młodzież katolicka (KSMM i Z), na drugim miejscu TMP i ZS. Nagrody zespołowe w postaci książek, drze-



Wyrób Polkiej Spółki Akcyjnej Persil w Bydgoszczy

wek owocowych i narzędzi rolniczych były zachętą dla młodzieży do dalszej intensywnej pracy na rok przyszły.

Włamanie do Komunalnej Kasy Oszczędności. Jak już krótko donosiliśmy, w nocy z piątku na sobotę włamali się nieznani sprawcy do Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Cieszyna. Włamywacze wyłamali rakiem żelazną okiennicę od strony podwórza i przez okno dostali się do biur Kasy, gdzie rozpruli podręczną kasę i zabrali z niej całą gotówkę w sumie około 42.000 zł, w tym samego bilonu 11 tys. zł, po czym wraz z łupem ulotnili się niespostrzeżenie. Głównego tresoru z większym zapasem gotówki kasiarze nie naruszyli. KKO nie ponosi żadnej straty przez kradzież, gdyż szkodę pokrywa ubezpieczenie.

Kawalerowie żyją o 15 lat krócej... niż żonaci — głosi statystyka amerykańska. Szczera to prawda! Bo o żonatego dba żona i strzeże go od „błędów”, które tak skracały życie kawalera. Np. nikotyny, alkoholu, czy też kofeiny używają żonaci znacznie mniej niż kawalerowie. Gdy chodzi o kawę, to rozsądna Pani Domu gotuje Kawę Słodową Kneippa z przyprawą Karo-Frank w kostkach, gdyż tylko ta kawa jest wolna od substancji odurzających, a w dodatku jest bardzo smaczna i zdrowa.

Z Brennej. (Brenniacy dobrze głosują.) Brenna zawsze dobrze głosowała. Świadczą o tym wymownie wyniki wyborcze na przetrzeni ostatnich 31 lat — począwszy od roku 1907. Za czasów zaborczych brenniacy popierali ławą kandydata narodowego, po odzyskaniu Niepodległości większość miała u nas zawsze zdrowa idea państwowotwórcza. Głosowaliśmy na posłów: śp. ks. Londzina, śp. ks. Brzuska, Palarczyka i Halfara, ostatnio na inż. Machalicę. Podczas ostatnich wyborów było w naszej gminie uprawnionych do głosowania 1.648, głosowało 1.198 (73 procent), kartek nieważnych oddano 69. Otrzymali: Machalica 771 głosów, Gruszka 745, Matusiak 345 i Wieczorkiewicz 221 głosów.

Z Istebnej. (Kiermasz.) W dniu 16 X urządziło Katolickie Stowarzyszenie Kobiet swój doroczny tradycyjny kiermasz-zabawę w sali „ujca” Gazura. Kiermasz cieszył się liczną frekwencją i był radośnie obchodzony wspólnie z liczną bracią zaolzańską. Czysty zysk wyniósł 270 zł, w czym pomocne były dary, za co niniejszym dziękujemy przede wszystkim „ujcowi Gazurowi” za hojny dar oraz wszystkim paniom, które

swymi datkami przyczyniły się do zasilenia kasy naszego zrzeszenia. To wydatne poparcie zachęca nas do dalszej pracy dla Boga i Ojczyzny. — Jedna za wszystkie.

Ze Śląska Zaolzańskiego

Posłowie Śląska Zaolzańskiego. Po przyłączeniu Zaolzia do Rzplitej Polskiej i włączeniu do województwa śląskiego Pan Prezydent RP. do czasu dokonania na Zaolziu normalnych wyborów powołał do Sejmu Śląskiego jako reprezentantów zaolzańskiej ludności czterech posłów, mianowicie: dr. Bajorka z Frysztatu, pastora Bergera z Cieszyna Zachodniego, Augustyna Łukosza z Łąk i Rudolfa Paszka z Jabłonkowa. Spomiędzy wyżej wymienionych posłów p. Paszek, komisaryczny burmistrz w Jabłonkowie, jest zdecydowanym katolikiem. Dr. Bajorek z Frysztatu także jest katolikiem, mniej jednak dał się poznać w pracy katolickiej. Pastor Berger jest bodaj najruchliwszym człowiekiem w obozie protestanckim na Zaolziu. Popierany bardzo przez konsula RP. Bociańskiego w Mor. Ostrawie, gromadził dokoła siebie grupę młodych protestantów i usilnie czynił starania, aby jak najwięcej stanowisk obsadzić protestantami. P. Łukosz z Łąk, emeryt kolejowy, obecnie komisaryczny burmistrz w Starym Mieście, należy do dawnych narodowych działaczy radykalno-społecznych na Zaolziu. Rodzina jego jest katolicką. — Statystyki ludności na Zaolziu pod względem narodowym nie są dokładne. Zresztą po przejęciu tej ziemi przez Polskę trwa odływ Czechów i Niemców i dokonuje się w szybkim tempie pozbywanie się nalcotów czeskich i komunistycznych przez osoby, które uległy naciskowi gospodarczemu i politycznemu Czechów. Jeśli statystyka kościelna wrocławska na Zaolziu wykazała 146.296 katolików, przewidywać należy, iż najbliższa statystyka polska wykaże znaczny przyrost ludności katolickiej. Katolicy stanowią przeszło dwie trzecie ludności Zaolzia. W okresie rządów czeskich byli prześladowani przez urzędników i administrację zakładów przemysłowych, składającą się w głównej części z husytów i wolnomyślicieli. Protestantom w wyznawaniu wiary i przy doborze pastorów nie czyniono trudności, owszem nawet popierano ich, by osłabić katolików. Obecnie po odzyskaniu przez Polskę Śląska Zaolzańskiego dokonuje się tu głęboka przemiana w życiu kościelnym, poprawiają się automatycznie warunki działania społeczeństwa katolickiego w tym kraju.

Wypłata zaliczek na emerytury i renty. W myśl zarządzenia Ministerstwa Skarbu, władze skarbowe rozpoczęły wypłaty zaliczek na emerytury i renty tym osobom, posiadającym obywatelstwo polskie, które wniosły pisemne podania i udowodniły, że władze czeskie przyznały je i wypłacały. Wysokość zaliczki zależy od przyznanej renty przy zastosowaniu kursu 16 za 100 Kcz. Zaliczka ma charakter tymczasowy i nie może być uznana za przyznanie prawa do zaopatrzenia emerytalnego wzgl. inwalidzkiego. Wypłacone zaliczki będą zaliczone na poczet przyznanego w przyszłości zaopatrzenia.

Nowe linie autobusowe. W związku z przyłączeniem Śląska Zaolzańskiego do Polski, przedsiębiorstwo komunikacyjne J. Molin w Cieszynie uruchomiło na odzyskanym obszarze kilka nowych linii autobusowych, a to: Cieszyn-Trzynieć-Jabłonków z połączeniem do Istebnej, Cieszyn-Cierlicko-Orłowa oraz Cieszyn-Frysztat przez Pogwizdów i Darków. Do Trzyniecia i Frysztatu autobusy kursują co godzinę, do Jabłonkowa i Orłowej co dwie godziny.

Zabójstwo komendanta placówki Straży Granicznej. W Dobracicach zabity został komendant tamtejszej placówki Straży Granicznej, 42-letni st. przodownik Franciszek Młyński. W dniu 1 bm. Młyński spostrzegł dwóch podejrzanych osobników, przechodzących przez pola gospodarza i naczelnika gminy Heczki, znajdujące się około 250 m od granicy czesko-polskiej. Mieli oni na sobie mundury. Młyński dochodząc do podejrzanych zażądał wylegitymowania, na co ci odpowiedzieli, że są strażnikami Straży Granicznej. Gdy jednak doszli bliżej, Młyński spostrzegł, że trzymają w rękach rewolwery skierowane w jego stronę. Osobnicy zażądali od Młyńskiego oddania im broni. Gdy Młyński tego nie zrobił, bandyci zasypali go strzałami. Dwie kule były śmiertelne. Jedna bowiem trafiła w

brzuch, a druga w krzyż. Ciężko rannego bandyci pozostawili na miejscu i zbiegli w kierunku góry Praszywa. Ciężko rannemu udzielił pierwszej pomocy lekarz z Gnojnika, po czym odwieziono go do szpitala w Cieszynie. Młyński zmarł jednak dnia 3 bm. Zaznaczyć należy, iż w Dobracicach grasowali dywersanci czescy, którzy wybijali szyby i rzucali granaty ręczne. M. in. taką „wizytę” złożyli również naczelnikowi gminy Heczce. Tym razem jednak ma się do czynienia ze zwykłymi opryszkami, znającymi dobrze język polski. Fakt, że nie uciekali na czeską stronę, dowodzi, że i tam musieli coś przeskróbać.

Z Ropicy. (Hołd za służbę.) W dniu 1 bm. odbyła się na tutejszym cmentarzu katolickim podniosła uroczystość w związku ze złożeniem wieńca na grobie śp. ks. Franciszka Moronia, zmarłego proboszcza parafii, w uznaniu niespożytych zasług tego niestrudzonego pracownika i bojownika o przyłączenie Śląska Zaolzańskiego do Macierzy. Te wielkie zasługi podniósł i uwydatnił starosta frysztacki p. dr Wolf, który specjalnie przybył na tę uroczystość. W krótkich, serdecznościach nacechowanych słowach ujął całokształt prac i trudów nieustraszonego i bohaterskiego działacza śp. ks. Moronia, współpracownika i duchowego przewodnika garstki tych, którzy lud śląski prowadzili poprzez prześladowania czeskie do upragnionego celu. Śp. ks. Moron w chwilach rozpaczki pokrzepiał swoje otoczenie i na duchu podnosił. Żadne szykany, dochodzenia, ani też prześladowania nie zdołały złamać światłego kapłana, a tylko przedwczesna jego śmierć przerwała tok rozpoczętej przeciwko niemu rozprawie karnej wytoczonej mu z powodu jego przekonań narodowych. Nie było mu dane doczekać się przyłączenia ukochanego przez się kraju do Polski, ale obecnie po 7 latach znalazła się ziemia ropicka w obrębie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, a jej duszpasterz spoczywa obecnie już w Polsce. Przez całych tych 7 lat pamiętało społeczeństwo polskie na Śląsku Zaolzańskim o swoim kapłanie-bohaterze, składając mu corocznie w dniu 1 listopada na jego grobie wieniec. Dzisiaj — tak oświadczył mówca dr Wolf — także składa taki wieniec, na którego szarfach napisano: „Śpij spokojnie, bo spisz już w Polsce”. Po tym przemówieniu, w którym się dr Wolf zwrócił także do obecnego na cmentarzu służbowo majora Wojsk Polskich, oddała półkompania z Mostów, która przybyła do Ropicy, zmarłemu działaczowi honory wojskowe. Miejscowy ks. proboszcz Mżyk i siostra śp. Moronia, Jadwiga, złożyli w serdecznych słowach gorącą podziękę p. dr Wolfowi, p. majorowi i wszystkim licznym uczestnikom podniosłej chwili. Po odśpiewaniu hymnu narodowego zakończono tę rzewną uroczystość. Zaznaczyć jeszcze wypada, że Rząd Polski w uznaniu rzeczywiste ogromnych zasług Nieboszczyka, przyznał mu tuż po jego śmierci złoty krzyż za służbę, który obecnie pieczętowiec przechowuje siostra zmarłego.

Ze Stonawy. (Kto łowi ryby w mętnej wodzie?) Trafiło się w naszej gminie kilka niewłaściwości. Trudno, nie pochodzący one z nakazu władz, bo wiemy, że Rząd życzy sobie jak największego spokoju. Kilku niepowołanych zakłóciło nam pokój we wsi. Kto z tego skorzystał? Stowarzyszenie socjalistycznej młodzieży, które zawsze tamowało ruch polski i katolicki w Stonawie. Jeden z członków takie wieści rozgłasza: „Widzicie teraz, kto wszystkiemu winien. Wasz książę proboszcz kazał wam zachować język, narodowość, wiarę, kazał kochać ojczyznę, a teraz was z tej Ojczyzny wypędzają”. Inna rzecz, że tym oświadczeniem daje piękne świadectwo ks. proboszczowi, że jego zasługą jest utrzymanie polskości, ale niepięknie jest, że tym sposobem ściąga do swojego stowarzyszenia niezadowolonych. Trzeba by zbadać dokładniej pracę tego związku.

Z Górnej Suchej. (W 20-lecie Niepodległości.) Gdy w październiku 1918 r. zaczęło się walić spróchniałe rusztowanie tronu Habsburgów, lud na Śląsku Cieszyńskim wyległ na olbrzymie wiece w Orłowej, Boguminie i Cieszynie (13, 20 i 27 X 1918), przedstawił się światu jako odwieczny, jedyny gospodarz tej ziemi aż po Ostrawicę, oświadczył jednomyślnie, że razem z tą ziemią stanowi wyłączną własność Polski, a Rzeczypospolitej Polskiej

„SMAK ORZECHOWO-ŚMIETANKOWY”

Budyń migdałowy o smaku

ORZECHOWO-ŚMIETANKOWYM

jest

WYŚMIENIŁY

żądajcie u swego kupca!

Dr. OETKER

FABRYKA ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. Cena obniżona 30 gr.

ślubował wierność i wieczyste posłuszeństwo. — Trzeba tutaj zaznaczyć, że wieś Górna Sucha, jako stuprocentowo zamieszkała przez Polaków, nie posiadała się z radości i entuzjazmu i przyjęła tę dziejową rzeczywistość jako nakaz chwili w tak przełomowym czasie z pełnym zadowoleniem. Wiele zwołano też wielkie zgromadzenie ludowe w dniu 1 listopada 1918 r. do olbrzymiej sali Domu Robotniczego i tam zostało ogłoszone, że Górna Sucha chce należeć do Państwa Polskiego. Na wspomnianym zgromadzeniu oprócz kilku mówców zabrał głos śp. nauczyciel miejscowy Karol Kokotek (Czesi nazwali go ironicznie „królem polskim”), który w dłuższym referacie podkreślił znaczenie dziejowej chwili i spowodował, że jeszcze tej nocy kilkunastu milicjantów rozbroiło miejscowy oddział huzarów węgierskich i c. k. żandarmerię austriacką. Do żandarmerii i huzarów węgierskich żywiła miejscowa ludność, zwłaszcza górnicy, wielki żal, gdyż oddziały te poroziemszczone były w Zagłębiu dla tłumienia wszelkich ruchawek polskich górników podczas wojny światowej. Na czele kilkunastu miejscowych górników i zapalczyków ppor. Paweł Pawlas w ciągu nocy rozbroił oddziały huzarów nie tylko na terenie swej wioski rodzinnej, ale posunął się aż do Średniej i Dolnej Suchej, Szumbarku i Szonowa, z czego wywiązała się bez zarzutu. Ludność polska w naszej wsi przypominała sobie piosenkę, której przepowiednia się ziściła:

„Widzieliśmy cztery orły, co w górze latały
Ruski, Pruski, Austriacki,
Na przedzie nasz Biały!
Pewnie uszło wiele czasu
Ledwie trzy pacierze,
Biały Orzeł czarnej szelmie
Powydzieriał pierze...”

R. O.

Karty przynależności

w każdej ilości nabyć można w Drukarni Dziedzictwa w Cieszynie Wschodnim, ul. Pokoju 6.

Polecamy na Adwent

Ks. Franc. Trombala, MSZA ŚW. „RORATE” czyli uroczysta wotywa o Najśw. Maryi Pannie w Adwencie. Recytacja i śpiew tekstów liturgicznych. Cieszyn 8°, str. 16, Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra. 1 egz. 10 gr, przy większych zamówieniach rabat.

Gazeta Cieszyńska

PT. Redakcja „Ewangelika”
Z 14 Fabryczna 13 p. Czeski Cieszyn.

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym i społecznym

PRENUMERATA

w Polsce: calorocznie 10 zł, kwartalnie 2,50 zł, numer pojedynczy 15 gr;
w Czechosłowacji: calorocznie 60 Kcz; w Ameryce: 3 dolary

WYCHODZI WE WTOREK I PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I piętro

OGŁOSZENIA

po 1,50 zł za wiersz garmondowy
Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Katowicach numer 309.552, w Pradze numer 44.533

Otwarcie Sejmu i Senatu

(POSEŁ MAKOWSKI MARSZAŁKIEM SEJMU — SENATOR MIEDZIŃSKI MARSZ. SENATU)

W poniedziałek 28 listopada o godz. 10 rano odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego Sejmu. Miało ono charakter uroczysty, odbywało się przy udziale wszystkich członków Rządu, łoże i galerie dla publiczności były przepełnione, posłowie zjawili się w ciemnych ubraniach z orderami, na sali wybuchały nieustanne oklaski, którymi posłowie Koła OZN witali swych przywódców i podkreślali ważniejsze momenty posiedzenia. Pierwsze odezwały się, gdy na salę wszedł szef OZN poseł gen. Skwarczyński i zasiadł w fotelu, który ongiś za czasów BBWR zajmował płk. Stawek.

Posiedzenie otworzył premier gen. Składkowski, odczytując orędzie Pana Prezydenta Rzplitej, którego wszyscy wysłuchali stojąc. Orędzie to brzmi:

„Wiekopomne dzieło Józefa Piłsudskiego — rozbudzenie w Narodzie potężnej woli czynnej walki o Polskę — dało jeszcze jedno radosne zwycięstwo. Dziś oto zbierają się Izby Ustawodawcze w historycznym okresie odzyskania przez Rzeczpospolitą ziem odwiecznie polskich. Polacy tych ziem swym gorącym i ofiarnym patriotyzmem dali dowód niezłomnej siły ducha polskiego i swej niezłomnej woli powrotu do Macierzy. W obliczu tego epokowego wydarzenia pragnę podkreślić rzecz o szczególnie doniosłym dla Państwa znaczeniu, iż postawa wszystkich Polaków skupionych w godzinie rozstrzygających decyzji wokół Prezydenta Rzplitej i Naczelnego Wodza dowiodła raz jeszcze, że od zjednoczenia i zorganizowania woli Narodu Polskiego zależy powaga, rozkwit i potęga Rzeczypospolitej. Wierzę, iż prawda ta, przenikająca do świadomości szerokich mas Narodu, będzie naczelnym wskazaniem w pracach Izb Ustawodawczych, dających wyraz nurtującym w społeczeństwie prądom i zasadniczym zainteresowaniom — ze sprawą ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu na czele. Życzę Panom, byście jak najlepiej wypełnili tę swoją zaszczytną służbę dla Rzeczypospolitej. Warszawa, dnia 28 listopada 1938 r. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.

P. premier oświadczył następnie, że P. Prezydent Rzplitej powołał na tymczasowego przewodniczącego posła gen. Skwarczyńskiego, który złożył już ślubowanie na Zamku. Poseł Skwarczyński objął przewodnictwo i odebrał od wszystkich posłów następujące ślubowanie:

„Świadom obowiązku wierności wobec Państwa Polskiego ślubuję uroczystie i zaręczam honorem jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej w pracy na rzecz dobra Państwa nie ustawać, a troskę o Jego godność, zwartość i moc za pierwsze mieć sobie przykazanie.”

Przystąpiono do wyboru marszałka Sejmu. Poseł płk. Wenda zgłosił kandydaturę prof. Wacława Makowskiego. Innej kandydatury nie zgłoszono, wobec czego głosowanie nie odbyło się i przewodniczący oświadczył, że marszałkiem wybrany został poseł Makowski. Zapytany, czy wybór przyjmuje, poseł Makowski prosił o zarządzenie godzinnej przerwy, podczas której udał się na Zamek i był przyjęty przez P. Prezydenta Rzplitej. Po wznowieniu obrad prof. Makowski oświadczył, że wybór przyjmuje, objął przewodnictwo i wygłosił dłuższe przemówienie.

Z kolei przystąpiono do wyboru pięciu wicemarszałków. Poseł Sowiński zgłosił kandydatury posłów Długosza, Jedynaka, Surzyńskiego i Wendy, wszystkich należących do Koła OZN, Ukrainiec pos. Welykanowicz kandydaturę pos. Mudryja, a pos. Pleszczyński ks. Lubelskiego. Wynik głosowania kartkami był następujący: Głosowało 207 posłów, otrzymali pos. Długosz 196 głosów, pos. Jedynak 194, pos. Surzyński 192, pos. Wenda 188, pos. Mudryj 148, a poseł ks. Lubelski 46, wybrano zatem pierwszych pięciu.

Następnie wybrano bez głosowania ośmiu sekretarzy, po czym dokonano wyboru członków komisji regulaminowej, która w ciągu poniedziałkowego popołudnia opracowała wnioski w sprawie zmiany regulaminu obrad Sejmu. W skład tej komisji weszli wyłącznie członkowie Koła OZN. Zgłaszano wprowadzić kandydatów spoza tego koła, ale nie uzyskali oni większości, spośród nich największa ilość głosów (49) padła na ks. Lubelskiego.

Rozpoczęte o godz. 17 pierwsze posiedzenie Senatu miało również charakter uroczysty i przebieg podobny do posiedzenia Sejmu.

Po odczytaniu orędzia P. Prezydenta Rzplitej premier gen. Składkowski oświadczył, że P. Prezydent powołuje na tymczasowego przewodniczącego senatora dra Wolfa. Objawwszy przewodnictwo sen. dr Wolf odebrał ślubowanie od wszystkich senatorów.

Gdy przystąpiono do wyboru marszałka, sen. Fudakowski zgłosił kandydaturę dotychczasowego marszałka sen. Aleksandra Prystora, a sen. płk. Dąbkowski sen. Bogusława Miedzińskiego. Wynik głosowania kartkami był następujący: Na sali obecnych było 94 senatorów, głosów oddano 87, w tym ważnych 83, sen. Miedziński otrzymał 59 głosów, sen. Prystor 24 gł.

Sen. Miedziński prosił o godzinną przerwę i udał się do P. Prezydenta. Po wznowieniu posiedzenia marszałek Miedziński oświadczył, że wybór przyjmuje i objawwszy przewodnictwo, wygłosił przemówienie, w którym uzasadnił swoje zwrócenie się do P. Prezydenta Rzplitej, jako czynnika nadrzędnego, harmonizującego działania naczelných organów państwowych. W zakończeniu marszałek Miedziński złożył hołd patriotycznej ludności odzyskanych niedawno ziem odwiecznie polskich oraz żołnierzom, którzy akt zjednoczenia przypieczętowali krwią.

Wybrano następnie trzech wicemarszałków, którymi zostali senatorowie: płk. Dąbkowski, dr Pawelec i Stolarski, oraz sześciu sekretarzy. Dokonano też wyboru komisji regulaminowej, która zebrała się we wtorek przed południem na opracowanie zmian w regulaminie obrad Senatu.

Major polski zginął od strzałów wojsk czechosłowackich

Zgodnie z brzmieniem not wymienionych w dniu 25 listopada między rządami polskim a czechosłowackim wojska polskie objęły w dniu 27 listopada wszystkie pozostałe terytoria odstąpione Polsce na pograniczu polsko-słowackim.

W czasie obejmowania terenu Jaworzyny w Tatrach nawiązała się utarczka między oddziałem wojska polskiego a oddziałami czechosłowackimi. Po zaprzestaniu ognia na polecenie rozjemcy czechosłowackiego, dokonanym na żądanie dowództwa polskiego, już w czasie wycofywania się oddziałów czechosłowackich, padła samowolna seria strzałów ze strony wycofujących się. Od strzałów tych zginął major Rago, a został ciężko ranny kapral Oleksowicz z oddziału polskiego.

Na polecenie rządu polskiego poseł RP. w Pradze dokonał u rządu czechosłowackiego niezwłocznej interwencji, żądając przeprowadzenia natychmiastowego dochodzenia i surowego ukarania winnych.

Rząd czechosłowacki wyraził rządowi polskiemu głębokie ubolewanie z powodu incydentu i zawiadomił przy tym, iż polecił sztabowi generalnemu czechosłowackiemu zarządzić niezwłocznie energiczne dochodzenia, przywiązując wielką wagę do załatwienia sprawy w sposób odpowiadający jej wadze.

Śp. Stefan Rago, major pułku ułanów z Kraśnika, liczył lat 43. Brał udział w wojnie światowej i polsko-bolszewickiej. Był odznaczony orderem Virtuti Militari, trzykrotnym Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości. Pozostawił matkę, żonę i córkę. Eksportacja zwłok bohaterskiego oficera odbyła się w Nowym Targu w dniu 29 listopada, pogrzeb odbędzie się w Warszawie w dniu 1 grudnia.

Dr Hacha wybrany prezydentem Czechosłowacji

Czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe (Sejm i Senat) wybrało w ub. środę dotychczasowego prezydenta najwyższego trybunału administracyjnego w Pradze, dra Emila Hachę, prezydentem republiki 273 głosami. Komuniści oddali 39 pustych kartek. Spośród 343 parlamentarzystów wzięło udział w głosowaniu 313, w tej liczbie 64 Słowaków. Słowacy składali swe kartki do osobnej urny, ponieważ w myśl ustawy o autonomii, prezydent republiki musi uzyskać kwalifikowaną większość także parlamentarzystów słowackich. Niemieccy narodowo-socjalistyczni posłowie i senatorowie nie wzięli udziału w głosowaniu, uważając je za sprawę Czechów, Słowaków i Karpatorusinów.

Akt wyborczy rozpoczął się o godz. 11. Sala posiedzeń Izby udekorowana była wawrzynem i zielenią. Rząd centralny, rząd słowacki i rząd karpatoruski zajęły miejsca na ławach rządowych. W łoży honorowej znajdował się arcybiskup kardynał dr Kaszpar i szef sztabu generalnego armii czechosłowackiej Krejczy.

Gdy przewodniczący Izby Malypetr ogłosił wybór prezydenta, wywieszono na budynku Izby flagę państwową. Orkiestra odegrała hymn państwowy, artyleria dała salwę 21 strzałów.

Posiedzenie przerwano i premier gen. Syrový udał się do mieszkania nowego prezydenta i poprosił go, by przybył do Izby, celem złożenia przysięgi. O godz. 12.30 nowoobраниy prezydent złożył w gmachu parlamentu przysięgę na konstytucję.

Premier gen. Syrový złożył po wyborze prezydenta dr Hasze dymisję całego gabinetu, która została przyjęta. Prezydent dr Hacha powierzył misję tworzenia nowego gabinetu dr Rudolfowi Beranowi, przywódcy agrariuszów czeskich.

„Pranie renegackich brudów”

Strasznie się na „Gwiazdkę Cieszyńską” rozsierdził „Ewangelicki Posł Cieszyński” w nr 5 z dnia 26 XI za przedrukowanie w numerze z okazji 20-lecia Niepodległości urywków z dawnego renegackiego „Nowego Czasu”; nazywa to „brzydką i niegodziwą tendencyjnością”. Oburza się, że „brudy Nowego Czasu” wydobywa „Gwiazdka” dziś nieświadomym rzeczy pokoleniom, by oblewać nimi patriotycznych ogół ewangelicki, a w latach przedwojennych wcale tak bardzo do walki z „Nowym Czasem” się nie paliła. O paliła się, mocno się paliła — niech jeno panowie z „Ewangelickiego Posła Ciesz.” przegladają roczniki „Gwiazdki” od r. 1878, tj. od powstania renegacko-antykatoickiego „Nowego Czasu”. Przez pół wieku walczyła tak przeciw „Nowemu Czasowi” jak nieodrodnemu jej synalkowi „Ślązakowi”, a przeciw „N. Czasowi” już wówczas, kiedy jeszcze „Posła Ew.” nie było. „Ew. Posł Ciesz.” pisze dalej: „brudy „N. Czasu” w Pośle dawno już wypraliśmy”. Powoli; chyba próbowaliśmy wyprać, ale się nie udało; dotychczas istnieją na hipotece protestantów śląskich wielkie ciężary; niezatarte plamy renegactwa, których nikt wywabić, ani nic usunąć nie zdoła. Było trzeba w r. 1927 — po 50-letnim opluwaniu przez „Nowy Czas” wszystkiego co polskie, a szczególnie polsko-katolickie — mocnej ręki i żelaznej miotły czynników władczych, by renegacki brud „Nowego Czasu” zatamować. Lecz przy tych próbach prania brudów renegactwa pozostał dotychczas wśród protestantów śląskich gruby i gęsty osad. „Gwiazdka” przypominała cząsteczkę brudów „Nowego Czasu”, by dać świadectwo obiektywnej prawdzie historycznej, przysłanianej celowo i starannie chępliwymi frazesami, „że trzon Polaków w Zagłębiu, jak w ogóle na całym Śląsku zaolzańskim tworzyli ewangelicy”, że „ostoją polskości na Śląsku Ciesz.” był protestantyzm”. „Gwiazdka Cieszyńska” przypominała fakta z dziejów Śląska Cieszyńskiego (1878—1927), które są — przyznajemy to — dla dzisiejszych protestantów przykre i nieprzyjemne — lecz są prawdziwe. Pół wieku działalności renegackiej to szmat czasu, zapewniony systematycznym dążeniem, by każdy tydzień w mniejszych lub większych dawkach saczyć jad ślązakowszczyzny i nienawiści do wszystkiego co polskie w organizm „domowników wiary”. Oburzają się na to, że te fakta od czasu do czasu

„Gwiazdka Cieszyńska” przypomina. W nauce historii corocznie i częściej powtarza się nie tylko światła, lecz i grube nieraz cienie dziejów narodów, krajów, państw i odłamów, by obraz dziejowy był zgodny z prawdą. Prosimy szanownych panów z „Ewangelickiego Posła Cieszyńskiego”, by przestali jątrzyć, by „w swej brzydkiej i niegodziwej tendencyjności” nie publikowali niezgodnych z prawdą wieści, a będzie spokój. Myśmy dotychczas nigdy nie rozpoczynali polemiki ani walki wyznaniowej, lecz na prowokacje, kłamliwo-chępliwie twierdzenia przeciwnej strony spokojnie i rzeczowo reagowali. I tak będziemy postępować w przyszłości.

Adwent

Dnia 27 listopada rozpoczął się okres kościelny zwany adwentem.

Obejmujący cztery niedziele okres czasu, poprzedzający uroczystość Bożego Narodzenia i rozpoczynający rok liturgiczny, zwany także kościelnym, nosi nazwę adwentu, ponieważ poświęcony jest w Kościele duchowym przygotowaniom wiernych do godnego uczczenia pamiętki Nadejścia (adventus) Syna Bożego, który świat zbawił od skutków grzechu pierworodnego. Kiedy w Kościele powstał obchód adwentu, trudno orzec. Musi on być jednak bardzo dawny, bowiem mówi o adwencie już jedna z uchwał synodu saraoskiego w r. 380. Z licznych świadectw późniejszych można przypuszczać, że obchody adwentowe trwały kilka tygodni i miały pierwotnie charakter wybitnie radosny, przepojone krzepającą dusze myślą o bliskiej chwili obchodu pamiętki nadejścia Tego, który świat zbawił. Niebawem jednak z radosną nadzieją połączyła się myśl godnego po chrześcijańsku powitania Pana przez odprawioną uprzednio pokutę. Św. Perpetuus, biskup z Tours, zarządził około r. 480, by okres przygotowawczy do święta Bożego Narodzenia, tj. adwent, rozpoczynano bezpośrednio po uroczystościach ku czci św. Marcina (11 listopada) i kończono w przeddzień Bożego Narodzenia, zobowiązując jednocześnie wiernych, by w okresie tym posćili trzy razy tygodniowo. Synod w Macon (583) praktykę tę potwierdził, ustanawiając początek adwentu na dzień 11 listopada i wyznaczając post na poniedziałki, środy

i piątki każdego tygodnia adwentowego. Praktyka ta nie wszędzie jednak była stosowaną. W Rzymie np., jak świadczą homilie św. Grzegorza W. Papieża (540—604) okres adwentu obejmował cztery tygodnie i nie miał dni postnych. Ostatecznie jednak przyjęto powszechnie, zgodnie ze wskazaniami sakramentarza gregoriańskiego, okres adwentu obejmujący 4 niedziele, poczynając od uroczystości św. Andrzeja (30 listopada) i kończąc wigilią.

Obecnie niemal wszędzie adwent nosi dość wyraźny charakter pokutny. Przy nabożeństwach adwentowych używa się szat koloru fioletowego, we mszy św. opuszcza się Gloria (prócz mszy św. w dni świąteczne), w jutrzniach — Te Deum.

Cechą charakterystyczną dla okresu adwentowego w Polsce, a także w niektórych sąsiadujących z nią krajach, jest wotywna msza św. o Matce Bożej, odprowadzana co dzień o świcie od pierwszej niedzieli adwentowej poczynając aż do wigilii Bożego Narodzenia. Nabożeństwo to, zwane „roratami” od pierwszych słów introitu („rorate coeli desuper et nubes pluant iustum” — spuście niebios a rosę, a obłoki z deszczem sprawiedliwego), wprowadzone zostało uchwałą synodu Piotrkowskiego w r. 1628 i zatwierdzone przez Papieża Urbana VIII. W związku z tym nabożeństwem na ołtarzu głównym w kościele umieszcza się pojedynczą świecę, symbolizującą N. P. Maryję.

Z frontu katolickiego w Polsce

Misje na terenie Katowic. W wielkim poście w 1939 r. odbędą się w 11 parafiach na terenie Wielkich Katowic oraz w kilku parafiach przyległych misje, które trwać będą trzy tygodnie. W pierwszym tygodniu dla szkół i wojska, w drugim dla kobiet, w trzecim dla mężczyzn. Kazania misyjne wygłaszać będą misjonarze różnych zgromadzeń misyjnych, jak oo. franciszkanie, jezuici, redemptoryści, dominikanie. W związku z tym komisja propagandowa złożona z księży i świeckich rozpoczęła już wydawać specjalną gazetę misyjną, której zadaniem jest propaganda idei misyjnej. Pierwszy jej numer wyszedł na niedzielę 27 listopada pt. „He! na! pismo poświęcone sprawie odrodzenia duchowego”. Gazeta ta drukuje się w nakładzie 26 tys. egz.; wyjdzie w 10 numerach. Kolportażem gazety misyjnej oraz specjalnych ulotek zajęli się już członkowie Akcji Katolickiej. Teatr katowicki wystawi w tym czasie sztukę odpowiadającą nastrojowi chwili.

Jura i Jonek

Jura: Powiadali nie roz, nie dwa, nieboszczyk pater Londzinek, Panie Boże im dej radość wieczną, że na każdego psa przyjdzie mróz i mieli słuszność.

Jonek: Cóż pleciesz o mrozie, dyć mamy dzięki Bogu, choć się już święty adwent napoczon, co na dziwy piękne i dości ciepłe czasy, żech ani jeszcze nie obesoł gnojem budy moimu bosemu, co je uwiązany na łańcuchu przy szopce.

Jura: Są, kamracie pieski o sztwiór nogach, ale są też insze, przeciwne, zurziwe i faleszne kundle i brytany na dwóch nogach, na ten przykład masoni, lebo, jak to stary bulik prawil, frajmaurzy. Słyszoesz co o nich?

Jonek: Katać ni, mocka ech słyszol i czytol, to są kafable, chytry jak liszki, gładcy jak węgorze, nejgorsi nieprzociele Krysta Pana i jego kościoła.

Jura: Nie dziwota, bo tam oberkomando nad nimi kludzi międzynarodowe bogate żydostwi, wiesz, ci fajni żydzio w każdej rebulacji moczają pokryjomie swoi tłuste palce, sypią piniądzami i we wszelijaki spůsob podporują każdą rebelancką robote, aby jyny osłabić krześcijański narody, a nejbarzy podusić katolików.

Jonek: Alkurat wczora potkołech na szpacyrze na galgenbergu ku Pońcowu znóme-go pana profesora, co kiesi uczył łacyny w gimnazji Karla moi cery. Wykłodoł mi, że rozdropani Polski przed stopięćdziesięciami rokami, to była też masonsko abo frajmaursko robota.

Jura: Dyckich słychowol, że to zrobiła wszeteczno Kasia na ruskim tronie na spółkę z

pruskim Frycem, wielkim cygonem i miglancem jakich mało.

Jonek: Tezech to prawil panu profesorowi, ale oni na to mieli gotową odpowiedź: Panie Janie, pan nie ma pojęcia o tem, że historia Europy w ostatnich dwóch stuleciach jest właściwie historią rozwoju, rozkwitu i wpływu wolnomularstwa na społeczeństwa, narody i państwa europejskie. Życie gospodarcze, pieniądze, społeczne, oświata, polityka, dostały się dzięki ich sprytowi, konspiracji i bezwzględności pod ich przemożny dyktat. Politycy, finansisci, uczeni, ministrowie a niejednokrotnie i koronowane głowy, były często tylko figurkami, marionetkami, wykonującymi ślepo rozkazy kliki masonskiej.

Jura: Kto by to był powiedzioł, przeca sie dości mało o tym czytało, a nie wiele słychowało.

Jonek: Prawili pon profesor: to właśnie panie Janie, wypróbowana taktyka wolnomularsko-żydowska, jak najmniej mówić i pisać, aby ze zdwojoną energią tym usilniej pracować z ukrycia na każdym odcinku i omotać swą pajęczyną całokształt życia publicznego każdego narodu i państwa.

Jura: Tak długo żbonek wode nosi, aż sie ucho urwie lebo dno wyleci. Dobrze to wszystko wyeksplacyrowol mały dziennik. Nejbarzy roztopiyrzali sie ci masonio po wojnie światowej i w niejednym landzie objeli hewirunek jak na przykład we Francji lebo w Czechach.

Jonek: Dowiedziółech sie od pana profesora, że Czechosłowacyjo w swoich granicach przed św. Michałem była bękartem masonskim, że to głowocze we wartyalu po wojnie uradzili ulepić w samym postrzodku Europy jak nejwiększe państwo z masonskim sztemplem. Masa-

ryk miol być frajmaurem wysoki klasy, a jego następcą Bynesz suł czeskimi koronami na wszelijaki masonski spółki, to szło na miliony...

Jura: Nie dziwota, że miol ten zesadzony stawitel czeskigo sztat u taką złość na Polske i kopoł pod nią, kaj sie jyny dało.

Jonek: Tak długo kopoł, aż se som wykopoł poletyczny grób. Uciyk z Pragi kansi między amerykańskich masonów, ale przed tym snoci nagrabił gromade fuków i poskłodol se to wszystko pięknie w bankach zagranicą.

Jura: Pierwszy dobroł sie masonom do skóry muszelin i tym spůsobem uretowol swój noród od bolszewicki zarazy. Teraz, po wielkim jerum jerum przezdrzyli na oczy bai Czeszy, że frajmaurzy są państwem w państwie, słowacki minister pater Tiso rozwiązol na fleku wszyscy wolnomularski spółki i skonfiscyrowol ich majątki, a teraz przyszła kryska na polskiego masonskiego matyska.

Jonek: Toć też dobrze zrobili pon prezydent we Warszawie, że wydali ten dekret procim frajmaurom i wszystkimi jeich pogoniczom. Już ty lucyperski spółki frajmaurów we Warszawie, w Krakowie, we Lwowie, w Katowicach rozwiązali, wszyscy papiory, archy, protokole, spis członków i majątek przewieźli do zbadanio. Pokozalo sie, że do tych spółków — oni temu prawia loże — frajmaurerskich patrzył som ryzy żyd: kapitalisci, rabini, bogaci kupcy, halwokaci i dochtorzy — wszystko moyszowego potahu.

Jura: Maryja pociesz! Moźne sie niedługo dowiemy miana wszystkich tych masonskich miglanców. Dobrze że uwiedli jaki taki porządek z tymi nicpotokami.

Jonek: Synku mie sie zdo: jesi Polska chce sie obstoć, musi zrobić porządek, ale jak

Grecka ustawa przeciw prozelityzmowi

Ogłoszona przez rząd gen. Metaxasa w dn. 12 września br. grecka ustawa przeciw prozelityzmowi (przymusowemu nakłanianiu do przechodzenia na inne wyznanie) jest dokumentem bardzo znamienitym. Świadczy bowiem, jak wysoce nietolerancyjnym jest prawosławie, gdy ma za sobą poparcie rządu.

Niewątpliwie „papades” tj. prawosławny kler grecki poważną odegrał rolę zarówno w walkach o niepodległość Grecji, poczynając od r. 1821, aż do dzisiejszego urabiania opinii narodu w duchu wrogim wszystkiemu, co obce, nie greckie. Jak ongiś każdy, kto nie był Helleńczykiem, nosił miano „barbaros”, mające posmak czegoś poniżającego i obelżywego, tak dziś „papades” przekonują po wsiach ludność, że szkodliwym dla niej i wrogim jest „frankos”, wszystko, co trąci kulturą łacińską i katolicyzmem. Nie trzeba zapominać, że w Grecji dzisiejszej jest bardzo znaczny odsetek analfabetów i dlatego rozpowszechnionym jest zwyczaj, iż w kawiarniach, zwłaszcza wiejskich, które w Grecji są instytucją codziennej potrzeby, ktoś jeden głośno odczytuje gazetę i zaraz odczytane artykuły opatruje objaśnieniami. Rolę tych lektorów i komentatorów spełniają przeważnie „papades” albo przez nich urobieni nauczyciele ludowi. Stąd jednostronność poglądów ludu greckiego, łatwości przewodzenia nad nim i poruszenia go w razie potrzeby. „Papades”, mając za sobą przez siebie urabiany lud, stanowią przeto czynnik, z którym poważnie musi się liczyć każdy rząd. Opierał mu się dłużej czas dawniejszy premier Venizelos, nie starczyło mu jednak sił w tej walce i został wygnany. Oburzenie jego oporem prawosławne duchowieństwo greckie nienawisć tłumów skierowało jednak nie tyle przeciw jego osobie, ile przeciw jego sympatiom dla Zachodu. Ponieważ zaś dla Greka Zachód to „frankos”, to kultura łacińska i katolicyzm, po obaleniu Venizelosa nastąpił od roku 1923 okres wielkiej kampanii przeciw katolicyzmowi. Przerwały ją na krótki czas ponowne rządy Venizelosa (1928—1932), wznowiły natomiast czasy ostatnie, zwłaszcza gdy o rządach dyktatorskich począł marzyć premier gen. Metaxas. Nauczony doświadczeniem Venizelosa, w dążeniach swych postanowił się on oprzeć o element bezwzględnie najbardziej wpływowy, tj. o kler prawosławny. To jest geneza obecnej ustawy przeciw prozelityzmowi.

Obce wyznania w Grecji obejmują tak

się patrzy, z tym masonskim plugastwem.

Jura: Jak kiery noród sie zawczasu do tej pakaże nie zabiere, to go przywiedzie na niwerę. Francja sie tak długo nie podźwignie ze swoigo nieporządku i sztrajków, pokiel masoni bydą tam mieli opraty w ręce.

Jónek: Dyc tak. Je mi to naozaist dziwne, że taki mądry, stary noród do sie kludzić na powrózku żydowsko-masoński bandzie. Nic inszego, jyny sztrajki, krawale, drogota, spadek piniądza, tak wyglądo gospodarka pejsoczy i wolnomulorzy we Francyi.

Jura: A potym hladają francuzio winy za nieporządku w swoim kraju wszyndzi indzi, jyny nie u siebie. Bai i na Polske wydziwiają w parlamencie i po gazetach. Niech pozamykają kopidołów swoigo norodu i państwa, a tymi są hycle masońsko-żydowsko-komunistyczni, a zaroz tam bydzie porządek.

Jónek: Tak trzeja wszędzi postąpić, i może to młodsze pokoleni dożyje lepszych, spokojniejszych czasów, roboty dlo wszyckich, stołego piniądza, łacniejszego towaru, my starzy już jakosi doklepiemy te powojenną biyde.

Jura: No dyc tak, ale synku trzeja przysć na lepsze myślonki, możne chwileczke na to nońdziesz?

Jónek: Cóż mosz tak obzwłasznigo w programie?

Jura: Na jobych myśloł, żebychmy sie wybrali na brandys, dyc Jędryś mo dzisio miano. Możne tam cosi lepszego kapnie, boch wynuchcił moim fyrniokem, że jego ciotka filomena robiła przedwczora zabijaczke.

Jónek: Cemu nil pódźmy, o świńską masnote tam niebardzo stoję, bo mom żarna chaterne, ale dowiymy sie cosi od Jędrysa, bo on rontem, gor teraz opływo światem.

nieznaczny odsetek ludności, że nie mogło być mowy o jakimkolwiek „niebezpieczeństwie” z tej strony ani dla państwa, ani dla panującej religii prawosławnej. (Według statystyki 96,2 proc. ogółu ludności greckiej stanowią prawosławni, 2 proc. mahometanie, 1,2 proc. żydzi i 0,6 proc. katolicy wszystkich obrządków. Wyznawców sekt protestanckich, głównie metodystów, baptystów i adwentystów oraz innych religii niechrześcijańskich jest tak mało, że w ogóle nie warto o nich wspominać.) Jeśli więc obecnie ogłoszono ustawę o prozelityzmie, uczyniono to nie z potrzeby, lecz wyłącznie dla przypodobania się klerowi prawosławnemu, tym bardziej, że grecka ludność obcowyznaniowa jest nie tylko całkowicie lojalna, ale i szczerze patriotyczną, co niedawno oficjalnie stwierdzał w czasie wizyty w Syra, zamieszkałym prawie wyłącznie przez katolików, minister oświaty Georgakopulos.

Co przynosi nowa ustawa grecka o prozelityzmie? Nakazuje ona przede wszystkim, grożąc surowymi karami, wyraźne (przy pomocy odpowiednich tablic) oznaczanie wszystkich świątyń nieprawosławnych i wymienianie wyznania, religii lub sekty, do której należą. Celem tego, na pozór niegroźnego przepisu, jest sparaliżowanie akcji unijnej Kościoła katolickiego. Każdy bowiem od razu odróżni kościół rzymskokatolicki od mahometańskiego meczetu, czy żydowskiej synagogi, ale nie odróżni świątyni katolickiej obrządku wschodniego od cerkwi prawosławnej. Do tego samego celu zmierzają obowiązki oznaczania ksiąg religijnych i dewocjonalij napisem wyjaśniającym, jakiego wyznania dotyczą. Z dalszych przepisów należy zwrócić uwagę na paragraf, na mocy którego za czyn sprzeczny z ustawą i karalny uważać można wszelką akcję charytatywną, uprawianą przez wyznania obce („nakłanianie prostodusznych i nieświadomych przez zaspokajanie ich potrzeb lub pożądań”). Dalszy paragraf nakazuje nauczania dzieci z rodzin prawosławnych w szkołach wyznaniowych obcych, a także wychowywania ich w obcych sierocińcach, przytułkach itp. Wszyscy duchowni i nauczyciele religii obcych muszą być, według ustawy, spisani a ich adresy podane do wiadomości władzy. Spisy wyznawców każdej religii muszą co roku być przedkładane administracji państwowej. Ograniczoną zostaje swoboda ruchu duchownych i nauczycieli wyznań obcych. Wjazd poza granice kraju możliwy jest tylko za zezwoleniem ministerstwa wyznań i oświaty. Praktycznie biorąc, niemożliwiony został przyjazd obywateli państw obcych, o ile są duchownymi wyznania nieprawosławnego, oprócz bowiem zwykłych formalności wymagane jest od nich uzyskanie zezwolenia na wjazd od ministerstwa wyznań. Wszelka akcja misyjna („uprawianie prozelityzmu”) w jakiegokolwiek postaci jest zakazana. Ustawa mówi bowiem, iż „głosiciele prozelityzmu”, o ile są obywatelami państw obcych, podlegają przymusowemu usunięciu z granic państwa, o ile zaś chodzi o obywateli greckich — karze pieniężnej od 10.000 do 50.000 drachm albo aresztowi, a nadto oddaniu pod dozór policyjny.

Należy jeszcze raz podkreślić, że ustawa przeciw prozelityzmowi skierowaną jest głównie przeciw greckim unitom. Jeśli bowiem idzie o protestantów, jest ich w Grecji ilość znikoma, żydzi i muzułmanie, żyją przeważnie w zwartych grupach, to samo można powiedzieć o katolikach obrządku łacińskiego, zogniskowanych głównie na wyspach greckich. Jedynie katolicy obrządków wschodnich, zwłaszcza obrządku bizantyjskiego, żyją w rozproszeniu i największą, jak dotąd, okazywali aktywność prozelicką.

Z frontu katolickiego w Polsce

Budowa Pomnika Chrystusa Króla w Warszawie. Minister W. R. i O. P. dr Świętosławski przyjął prezydium Komitetu Budowy Pomnika Chrystusa Króla w Warszawie, które poinformowało p. ministra o stanie prac Komitetu i zaprosiło do obejrzenia figury Chrystusa, przygotowanej do odlewu w zakładach Braci Łopieńskich.

Katolicyzm w świecie

Obecny stan kolegium kardynalskiego. Św. kolegium kardynalskie liczy obecnie 65 członków. Według nominacji jest 1 mianowany jeszcze przez Papieża Leona XIII (kardynał Skrbensky), 2 przez Piusa X, 9 przez Benedykta XV, reszta (53) pochodzi z nominacji obecnego Ojca św. Dziekanem kolegium kardynalskiego jest od ośmiu lat kardynał Granito di Belmonte, były nuncjusz apostolski w Wiedniu, zarazem najstarszy wiekiem purpurat, liczy bowiem 88 lat życia. Dziesięciu spośród obecnych kardynałów — to członkowie różnych zakonów. I tak 2 benedyktynów, 1 dominikanin, 1 sulpicianin, 2 karmelitów, 1 oratorianin, 1 oblat, 1 salezjanin i 1 jezuita.

Kongres eucharystyczny w r. 1944 w Madrycie. Na ostatniej swojej konferencji dorocznej episkopat Peru (w Południowej Ameryce) wyraził życzenie, by po zakończeniu wojny domowej w Hiszpanii mógł odbyć się w Madrycie Kongres Eucharystyczny narodów Ameryki łacińskiej. Należy zauważyć, że stały komitet międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych postanowił już, że kongres międzynarodowy w r. 1944 odbędzie się w Madrycie.

Katolicyzm w Japonii. Według ostatnich statystyk na wyspach Nipponu, w Korei i na Formozie istnieje ogółem 319 świątyń katolickich. Obsługę duszpasterską przy tych świątyniach i wśród katolików japońskich sprawuje 115 księży pochodzenia krajowego i 293 księży z Europy i Ameryki, a nadto 127 braci zakonnych pochodzenia krajowego i 104 zakonników zagranicznych oraz 672 sióstr zakonnych krajowych i 489 zagranicznych. Japonia posiada prowadzony przez Towarzystwo Jezusowe uniwersytet katolicki, 112 seminariorów wyższych i 271 niższych, oraz 53 katolickie szkoły średnie, w których pobiera naukę przeszło 15 tysięcy młodzieży katolickiej. Obraz działalności katolickiej uzupełnia 27 sierocińców z 829 wychowywanymi dziećmi, 8 przytułków dla starców, dwa leprozoria ze 178 trędowatymi, wreszcie 15 szpitali.

Zamknięcie łóż masonskich w Polsce

28 i 29 listopada br. zarządziły władze bezpieczeństwa na skutek antymasońskiego dekretu Pana Prezydenta RP. zamknięcie łóż wolnomularskich w Polsce.

Centrala masonerii w Polsce „Bnei Brith” znajdowała się w Krakowie. Na obszarze Rzeczypospolitej istniało około 20 łóż (oddziałów) i to w miastach, które są większymi skupiskami żydowskimi.

W Warszawie zlikwidowano dnia 28 XI łóż masonską istniejącą pod szumnym tytułem „Stowarzyszenie humanitarne „Braterstwo” Bnei Brith”, mieszczącą się w obszernym 7-pokojowym, luksusowo urządzonej lokalu przy ul. Rymarskiej 8. Zasekwestrowano akta personalne członków, obszerną korespondencję tajne regulaminy, instrukcje i większą bibliotekę, zawierającą cenne książki, dotyczące wszystkich dziedzin życia żydowskiego. Z ksiąg kasowych dowiedziano się, że od członków pobierano wpisowe w wysokości 1.000 zł. Członkami łóż warszawskiej (w liczbie 100) byli przeważnie żydzi, m. i. rabin Schorr, bankierzy, adwokaci, lekarze, ostatnim prezydentem był adwokat Seidemann, obrany ostatnio posłem.

Dnia 29 XI 1938 zamknięto 2 łóż masonskie w Krakowie („Bnei Brith” i „Szarafia”) (ul. Gertrudy 8); w Katowicach (ul. Stawowa), posiadająca około 20.000 zł majątku, kierowana przez adwokata Majera i Bettera, we Lwowie (180 członków, wyłącznie żydów), w Łodzi (90 członków) i 2 łóż w Gnieźnie.

Nareszcie zabrały się polskie władze do unieszkodliwienia masonskiego potwora, wyciągającego w skrytości swe wpływowo lucyferkie macki na wszystkie dziedziny życia religijnego, politycznego, gospodarczego i społecznego w Polsce. A — należy podkreślić — trzon masonerii tworzyli żydzi! Żydowski świat kapitalistyczny, żydowscy politycy, bankierowie, adwokaci, fabrykanci, kupcy... i ich powolni pacholcy. Atmosfera powoli się przeczystsza.

Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim

(Błędnowierstwo i kontrreformacja)

Ewangelicy ziemi cieszyńskiej, a w ostatnich czasach zaolzańskiej, usiłuje wmówić w społeczeństwo polskie, nie znające rzeczywistego stanu rzeczy, że oni jedynie byli ostoją polskości, podczas gdy ludność katolicka to albo renegaci, albo element ulegający wpływowi wynaradawiającym.

Tak zaryzykował generalny superintendent warszawski, naczelnik kościoła ewang.-augsb. w Polsce Juliusz Bursche w rozmowie z redaktorem „Kuriera Poznańskiego” (z dnia 8 IV 1924, nr 83) następujące twierdzenie: „Zwartą masą mieszkają ewangelicy Polacy na Śląsku Cieszyńskim. Najlepsi to Polacy, którzy zwycięsko opierali się i oparli germanizacji i czechizacji, gdy tymczasem Polacy katolicy wynaradawiali się o wiele łatwiej, gdyż częstokroć proboszczami byli tam Czesi i Niemcy.”

Wydawany przez seniora wojsk polskich pastora Feliksa Gloeha w Warszawie „Głos Ewangelicki” pozwolił sobie na taki sąd: „W istocie rzeczy rzymski katolicyzm bywa ostoją polskości niepewną, gdyż niewoli Polaków do prowadzenia polityki rzymskiej ze szkodą dla spraw polskich. Wiadomo przecież, że na Śląsku Cieszyńskim ostoją polskości był protestantyzm, a narzędziem germanizacji właściwie katolicyzm” (z d. 4 V 1924).

Ostatnio pismo ewangelicko-kościelne „Poseł Ewangelicki” w Ustroniu (nr 42 z d. 15 X 1938) ogłosiło bez żenady: „W Zaolziu ostoją polskości był ewangelicki kościół”.

Te twierdzenia szerzą protestanci śląscy i warszawscy od kilkudziesięciu lat, a społeczeństwo polskie nie badając dokładniej prawdziwości tych enuncjacji wierzy, iż informacje rozpowszechniane tendencyjnie w prasie, broszurach i wywiadach polegają na prawdzie. Akcja ta prowadzona celowo jest niezgodna z faktami, a nadto połączona z potwarzaniem prawdziwego, nie afiszującego się patriotyzmu ludności katolickiej w ziemi cieszyńskiej, szczególnie na Zaolziu.

Celem należytego naświetlenia tej kwestii podajemy zwięzły i krótki retrospektywny szkic o powstaniu, o rozszerzeniu i o obecnym stanie protestantyzmu (ewangelicyzmu wyznania augsburskiego) na Śląsku Cieszyńskim.

Do Księstwa Cieszyńskiego przesiąkały już w wieku XV wpływy husytyzmu; nic dziwnego, wszak Śląsk należał wówczas do korony czeskiej. Od r. 1528 za rządów regencyjnych Pern-

steina, magnata morawskiego, opiekuna małoletniego księcia Wacława z dynastii śląskich Piastów, władza narzuciła mieszkańcom w imię zasady: „cujus regio, illius et religio” poddanym w Księstwie Cieszyńskim wyznanie luteraniskie, skonfiskowała katolickie dobra kościelne, fundacje, zabrała katolikom kościoły, oddając je luteranom i rugowała katolickich duchownych z posterunków duszpasterskich. Za rządów dalszych Piastów śląskich, mianowicie podczas regencji Katarzyny Sydonii i w pierwszych latach panowania jej syna Adama Wacława, luteranizm objął cały prawie Śląsk Cieszyński i zagarnął prawie wszystkie kościoły katolickie (z wyjątkiem 5). Po konwersji Adama Wacława na katolicyzm nie skorzystał tenże w całej pełni z prawa przeprowadzenia zasady „cujus regio, illius et religio”, czyli przywrócenia katolicyzmu, tak iż luteranizm z wyjątkiem miast utrzymywał się po wsiach, a szczególnie na dworach drobnej szlachty śląskiej. Po śmierci ostatniej księżny śląskiej z dynastii Piastów, Elżbiety Lukrecji (1653), przeszedł Śląsk Cieszyński pod berło Habsburgów, jako królów krajów korony czeskiej. Habsburgowie powołali do życia cesarską komisję religijną, złożoną z proboszcza fryszackiego Wacława Otyka i pułkownika Steinkellera, która w myśl zasady przyjętej w pokoju westfalskim (1648) przeprowadziła przy skutecznej pomocy misjonarzy biskupich z Towarzystwa Jezusowego, mianowicie niestrudzonego ks. Leopolda Tempesa i jego następców, powrót wielkiej części Śląska Cieszyńskiego do Kościoła katolickiego. Drobna szlachta protestancka i jednostki odporne, trwające w herezji, sprowadzały sobie po kryjomu predykantów luteraniskich przede wszystkim z Brzeżu na Górnym Śląsku, z Węgier, Czech i Słowaczyny, którzy gromadzili ludność w górach, w lasach, na ustronnych miejscach i podtrzymywali razem z protestantyzmem orientację czeską i niemiecką. W roku 1781 uzyskali protestanci śląscy na mocy patentu cesarza Józefa II pewne prawa, a na mocy konstytucji austr. uzyskali zupełne równouprawnienie.

Od tego czasu ustabilizowały się na Śląsku Cieszyńskim stosunki wyznaniowe. Zbiorowych lub masowych przesunięć wyznaniowych nie było. Były tylko drobne przesunięcia, apostazje, wzgl. konwersje. Podczas t. zw. reformacji wzmożła się w Księstwie Cieszyńskim czeszczy-

zna, która dawniej ograniczona była do czeskich dokumentów urzędowych.

Po zaprowadzeniu t. zw. reformacji spotykamy w Cieszyńsku zbor czeski i pastorów czeskich jak Jana, dziekana, proboszcza i czeskiego kaznodzieję i Tymoteusza Lowczanego jako czeskiego pastora zboru protest. w Cieszyńsku, powołanego w r. 1599. Nie ma dotychczas ani jednego historycznego dowodu na to, że na Śląsku Cieszyńskim podczas t. zw. reformacji istniał choćby jeden protestancki zbor polski, natomiast jest rzeczą stwierdzoną, że istniały tu kościoły czeskie i niemieckie. Odpiływ studentów śląskich z uniwersytetu krakowskiego na uniwersytety niemieckie (w latach do 1544) przyczynił się niemało do zgermanizowania szlachty i częściowo także ludu.

Drobne wiadomości

Dochodzenie przeciwko pastorowi. Prokurator sądu okręgowego w Katowicach wszczął dochodzenie przeciwko pastorowi dr. Wagnerowi i towarzyszom o przestępstwo, popełnione przez zatajenie majątku b. krajowej rady kościelnej ewangelickiego kościoła na Górnym Śląsku. Przy zdawaniu agend przewodniczącemu tymczasowej rady kościelnej ukryto polskie śpiewniki oraz miano sfałszować zażalenie ewangelickiej rady kościoła z dnia 16 maja br.

Przykładna kara za gorszącą awanturę w kościele. W czasie pasterki, odprowadzanej w 1936 r. w kościele parafialnym w Będzinie, wtargnęła do świątyni pijana banda, złożona z kilku socjalistów z żydem Izraelem Cukiermanem na czele. Awanturnicy zakłócili przebieg nabożeństwa śpiewając „Czerwony sztandar”. Oburzeni wierni obezwładnili awanturników i oddali ich w ręce policji. Postawieni przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, awanturnicy skazani zostali dwaj na karę po 3 lata więzienia, a dwaj po 6 miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Bojkot żydów na Wileńszczyźnie. Z Ostrowca, powiatu wileńsko-trockiego, donoszą, że wskutek systematycznego prowadzenia akcji bojkotowej, miasto to opuściło przeszło 30 rodzin żydowskich.

Osobliwa uroczystość rodzinna. W Corrette, w Kanadzie, odbyła się osobliwa uroczystość w rodzinie Ramond. Oto 6 braci i 3 siostry z tej rodziny wstąpili wszyscy jednego dnia w związki małżeńskie. Najstarszy z owych 6 braci liczy lat 31, najmłodsza siostra lat 17.

Papież o prasie

Arcybiskup Mediolanu ks. kardynał Schuster wygłosił z okazji t. zw. „Dnia dobrej prasy” (13 listopada br.) znamienne przemówienie o nowoczesnym dziennikarstwie, jako czynniku wychowawczym. Dziennik katolicki „L'Avvenire d'Italia”, nawiązując do tego zagadnienia, zestawia orzeczenia Stolicy Apostolskiej o prasie.

Już papież Grzegorz XVI (15 sierpnia 1832) w encyklice „Mirari Vos”, a po nim Pius IX w Syllabusie (8 grudnia 1864), Leon XIII w encyklice „Immortale Dei” (1885) wypowiadali naukę Kościoła o wolności prasy. Leon XIII stwierdza: 1. że niczym nieograniczona wolność prasy nie może być prawem, wszelkie bowiem prawo jest rodzajem upoważnienia i potwierdzenia, którego nawet proste prawo naturalne, prosty rozum ludzki wzbrania się udzielać bez różnicy temu co prawdziwe i temu co błędne, temu co dobre i temu co złe, temu co uczciwe i temu co nieuczciwe. 2. To co prawdziwe i to co dobre, można swobodnie rozpowszechniać, z zachowaniem wszelkich prawideł roztropności. 3. Władza państwowa na to jest powołana, aby zabraniała rozszerzania błędów i występków. 4. Toż samo prawo, które broni ludzi od niesprawiedliwości, winno bronić je też przeciw moralnemu uciskowi i tyranii ze strony złego dziennikarstwa. 5. Obrona ta ze strony prawa państwowego tym bardziej jest konieczna, że przeważna ilość obywateli kraju bywa stanowczo albo prawie niezdolna do obrony własnej przeciw pismom sofistycznym, a zwłaszcza antyobyczajowym. 6. Z zaprowadzeniem

nieograniczonej wolności prasy wszystko traci na szacunku i powadze. 7. Rozumnie unormowana wolność prasy jest konieczna, gdyż ścieranie się opinii bywa najkorzystniejszym środkiem dojścia do prawdy.

Papieże stale polecali dobrą prasę, jako potężny rodzaj apostołstwa. „Ojcze, pisz artykuły. One więcej przyniosą owocu, niż kazania, bo gdzie nie sięga kazanie, tam dociera... gazeta!” Słowa te wypowiedział Leon XIII do ks. Locchi T. J. „Wciąż jeszcze nie docenia się znaczenia prasy — pisał Pius X. — A właśnie dzisiaj jest faktem, że bezbożne pisma zwodzą, zatruwają i psują chrześcijan. Na próżno wznosicie kościoły, na próżno dajecie misje i budujecie szkoły; daremne są wszystkie wasze wysiłki, jeśli nie potraficie jednocześnie posługiwać się zaczępną i odporną bronią dobrej wiernej, katolickiej prasy” (Pius X do kard. Armanda, Bolletino mensile per la buona Stampa).

Leon XIII w encyklice „Et si nos” do biskupów włoskich tak pisał: „Trzeba pismom przeciwstawić pisma, by ta sztuka, która może wiele złego wyrządzić, przyniosła zbawienne dobrodziejstwa ludziom, oraz by zdrowie wytrysło z tego źródła, które miało wydać jad zabójczy. Dlatego jest rzeczą pożądaną, by w diecezjach... specjalnie w tym celu wydawano liczne pisma.”

Pius XI nieraz wysławiał potęgę prasy, a komentując znane powiedzenia, że „św. Paweł w naszych czasach byłby dziennikarzem”, zauważył: „Trudno przypuścić, aby można brać to dosłownie, jednak w duchu jest to prawdopodobne. Niewątpliwie św. Paweł, który mimo trudności materialne, swoimi listami, swoimi tak cu-

downie działającymi pismami, do końca życia przyczyniał się do ewangelizacji świata — ten człowiek o gorejącej duszy byłby użył w największej mierze owej wielkiej propagatorki myśli i pojęć, jaką jest prasa, aby rozkrzewić naukę Chrystusową” (Przemówienie Piusa XI o bohaterskich cnotach czcigodnego Clareta).

Innym razem, przemawiając do Związków Akcji Katolickiej, Pius XI mówił: „Niech się prasa katolicka mnoży... W tym celu należy ją popierać, wzmagając propagandę” (przemówienie 3 listopada 1928 r.). Znowu kiedyś indziej Ojciec św. stwierdził wyraźnie, że „dobra prasa jest jedną z najważniejszych czynności Akcji Katolickiej” (przemowa do włoskich dziennikarzy katolickich 1929 r.)

Otwierając światową wystawę prasy katolickiej, Pius XI zaznaczył: „Prasa rządzi światem — ponieważ świat kieruje się myślą a prasa jest kronikarzem i roznosicielem tej myśli”.

Zdają sobie sprawę z tej potęgi prasy, jako narzędzia nowoczesnego apostołstwa, gorliwi katolicy, a słynny pisarz konwertyta duński Johannes Joergensen tak pisze: „Dziennik — ten poczerwiony, pokryty łamami i kolumnami papier, ma dzisiaj dziwną moc społecznej pedagogii, znacznie większą od najpotężniejszego słowa z ambony lub z katedry, z mównicy lub poselskiej ławy. Słowa pobożnego kaznodziei, zawodowego polityka, trzeźwego przedstawiciela niemych, głuchych mas, uczonego profesora, muszą przejść przez koła i pasy drukarskiej maszyny, przez te alembiki redaktorskie, by się stać własnością, wyrazem, przekonaniem wszystkich — rodziny i społeczeństwa, kraju i świata” (J. Joergensen — „Dzień Ostatni”).

ALEKSANDER KULISIEWICZ

Modlitwa

Nie doceniającym tego słowa — poświęcam.

...Boże! — — —
 O pozwól, bym śpiewny, radosny,
 doczekał chwili, gdy Prawda Twa zmoże
 wszystko, co podłe — co ufność w nas łamie...
 ...I daj mi — o Panie
 tę siłę wielką:
 cierpliwość wytrwania... — — —

...Ojcie milionów!
 ...Władco Przeznaczenia! — — —
 Spójrz na ludzkość: czy dojrzyś w niej Siebie?
 Dosłyszysz echo, co Dobroć Twą wtórzy? — — —
 Człowiek Twój drzemie;
 nowy — przed cielcem Mamony się korzy.

...I pytam Cię, Wielki:
 — Czy po to mu dałeś ten dzień pełen świtu,
 by w słońca blasku brat brata zakrwawił;
 ...czy po to rozum, poznanie i wolę,
 by Ciebie nie znał, by peszył się Tobą,
 by się zapierał wszechwładnej Twej siły —
 na nowo sklamąc morderczo i zziębłe?

...Rzeknij, o Stwórcu:
 Czyż wznijdzie godzina,
 gdy świat, w nagości bluźnierczej ohydny,
 ukocha Ocy, co strzegą go czule?... — — —
 ...Co go wśród czasu ciemniejszej szarżyzny
 Wiarą poły przez wielki całe,
 ...co dniem i nocą czuwają ojcowskie — — —
 tak bliskie — — Boskie... *

...I spraw, — o Przedwieczny,
 by plemię człowiecze
 w ciemnocie gnijąc, przejrzało już może...
 — — — Ono jak w grobie:
 wyżarte żrenice Ciebie nie widzą;
 a Ty... — PATRZYSZ BOŻE!! — — —

Węgry są ostrożne

Sprawa Rusi Podkarpackiej odwleka się w nieznana przyszłość. Węgry miały sposobność zająć zbrojnie ten kraj, ale tej sposobności nie wykorzystały. Rząd węgierski był ostrożny i nie chciał narażać państwa na niebezpieczeństwo. Dodać tu należy, że Węgry dopiero niedawno otrzymały prawo powiększenia swojej armii. Do tego czasu warunki traktatowe nie pozwalały im na stworzenie większej siły zbrojnej, niż była potrzebna dla zadań wewnętrznych państwa. Dlatego Węgry są ostrożne w sprawie Rusi Podkarpackiej. Węgry żądają, aby na Rusi odbył się plebiscyt. Sprawa więc wspólnej granicy węgiersko-polskiej natrafia obecnie na przeszkody i nie wiadomo, kiedy będzie załatwiona.

Minęła sława Benesza

Każdy, kto jeszcze pół roku temu był w Czechosłowacji, ten na każdym kroku widział dowody wielkiej czci i wdzięczności dla ojca narodu — Masaryka, ten wszędzie spotykał się z wyrazami podziwu dla sprytu politycznego prezydenta państwa — Benesza. Może jeden na tysiąc Czechów miał pewne zastrzeżenia, ale i ten krył się ze swoim sądem, aby nie być ukamienianym przez rodaków.

Dziś Benesz wypędzony z kraju, a młodzież czeska powozami i łańcuchami ściąga pomniki Masaryka i niszczy je. Jakaś specjalna komisja zastanawia się nad wnioskiem o uznanie b. prezydenta Benesza za zdrajcę narodu i państwa.

Już starzy Rzymianie przed tysiącami lat głosili, iż Kapitol leży blisko Skały Tarpejskiej, czyli największa sława i uwielbienie mieści się o jeden krok tylko obok upadku i poniżenia.

Konferencje i zbrojenia

W ubiegłym tygodniu przybyli do Paryża angielski premier Chamberlain i minister spraw zagranicznych lord Halifax dla odbycia narad z przedstawicielami rządu francuskiego. W naradach brali udział także fachowcy cywilni i wojskowi z jednej i drugiej strony.

Konferencje były oczywiście poufne. Tyle jednak wiadomo, że dotyczyły one współpracy Francji i Anglii w dziedzinie wojskowej. Postanowiono dalej prowadzić zbrojenia lądowe, morskie i powietrzne według wspólnego planu.

Stosunki między Anglią i Niemcami są niby wygładzone. Wiadomo też jest, że lada chwila pojawi się oświadczenie rządu francuskiego i niemieckiego, że oba te państwa chcą żyć w świętej zgodzie. A jednak mimo wszystko zbrojenia mają być dalej prowadzone. Wygląda na to, że zapewnienia o zgodzie nie są oparte na zbyt mocnych fundamentach.

Fortyfikacje niemieckie na zachodzie

W jednym z czasopism niemieckich, poświęconych sprawom wojskowym, ukazał się artykuł na temat fortyfikacji niemieckich na granicy zachodniej. W artykule tym opublikowano między innymi, że już w kwietniu 1936 r. kanclerz Hitler wydał rozkaz poczynienia niezbędnych przygotowań dla umocnienia niemieckiej granicy zachodniej. Jeszcze w roku 1936 powstało na najważniejszych odcinkach 118 betonowych fortów. W końcu 1936 r. zapadło postanowienie budowy jednolitej linii fortyfikacji pomiędzy rzekami Mozela i Renem oraz nad górnym biegiem Renu. W ciągu roku 1937 ukończona była budowa 500 betonowych fortów. W maju 1938 r. postanowiono przyspieszyć wzmocnienie i ostateczne wykończenie całej linii fortyfikacyjnej na zachodzie. Dla dokończenia podjętych tam prac przesłano niemiecką Służbę Pracy w sile 100 tys. ludzi, którzy budowali schrony w pierwszej linii, podczas gdy 85 tysięcy robotników, zatrudnionych stale przy budowie fortyfikacji, wykańczało wielkie forty pancerne. Niezależnie od tego przy budowie zajęte były oddziały wojska, a mianowicie dywizja piechoty i bataliony saperów. Oddziały lotnicze pracowały przy budowie obiektów obrony przeciwlotniczej. Olbrzymia ta praca ma być wykończona przed nastaniem zimy.

Strajk generalny we Francji nie udał się

Zapowiedziany na ub. środę strajk generalny stał się próbą sił między rządem a lewicą. Jak wiadomo, Francja, rządzona od szeregu lat przez Front Ludowy, prowadziła gospodarkę bardzo rozrutną. Frank co jakiś czas tracił część swojej wartości. Podatki ciągle szły w górę. Mimo to rządowi Francji, choć nie płacił on długów wojennych, brakowało około 50 miliardów franków na pokrycie wszystkich przewidywanych i dawniej uchwalonych wydatków. Rząd Daladiera, po ostrych walkach między ministrami, zdecydował się na odwrót. Wstrzymano wszystkie inwestycje, prócz wojskowych, usunięto z samej tylko kolei 40.000 zbędnych pracowników, zlikwidowano szereg urzędów, słowem żelazną miotłą rząd wyrzuca wszystkie rozrzutności. A równocześnie przyszły nowe i bolesne podatki, zmiana ustaw robotniczych, zniesienie 40-godzinnego tygodnia pracy i tak dalej. Nowa polityka skarbowa i gospodarcza Francji wywołała gwałtowny sprzeciw komunistów i socjalistów, którzy ogłosili strajk.

Według wiadomości nadchodzących z Francji, strajk generalny zawiódł swych organizatorów, gdyż nie wszyscy robotnicy i pracownicy usłuchali wezwania do zaprzestania pracy. Kolej i inne zakłady użyteczności publicznej pracowały normalnie. Przegrany strajk jest niewątpliwie klęską Frontu Ludowego.

Anglia uznała podbój Abisynii

Ambasador angielski w Rzymie udał się do włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych i oświadczył uroczystie, że rząd angielski uznaje podbój Abisynii i godzi się na przynależność jej do państwa włoskiego.

Mimo że Włochy podbiły Abisynię przed przeszło rokiem, Anglia opierała się dotychczas uznaniu tego faktu. W zamian za uznanie zgodził się Mussolini wycofać z Hiszpanii część włoskich ochotników popierających powstańców i oświadczył, że Włochy nie mają zamiaru czynić żadnych zdobyczy na Hiszpanii.

Olbrzymie straty chińskie

W czasie walk, które zakończyły się zwycięstwem przez Japończyków miasta Hankou, ponieśli Chińczycy olbrzymie straty w zabitych, rannych, wziętych do niewoli i zaginionych, tj. takich żołnierzy, którzy się po klęsce rozbiegli. Straty chińskie w walkach o Hankou oceniane są na 750 tysięcy ludzi, w tym około 150 tysięcy zabitych.

Japończycy twierdzą, że główna armia chińska, która poniosła tak ciężką klęskę pod Hankou, nie da się już zorganizować i nie będzie zdolna do poważnego oporu.

Lepiej natomiast przedstawia się położenie Chińczyków na południu. Armia japońska, która zajęła miasto Kanton, jest bardzo mała. Korzystają z tego Chińczycy i posuwają się w kierunku Kantonu, chcąc go odebrać. Japończycy ściągają na gwałt posiłki.

Drobne wiadomości

Zmiany w ustroju sądownictwa. W dniu 22 listopada ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o ustroju sądownictwa. Dekret ten zawiera szereg ważnych zmian w załatwianiu spraw cywilnych i karnych. W sądownictwie karnym rozszerzono kompetencje sądów grodzkich przez przekazanie im procesów o kradzież, przy których wartość przedmiotu skradzionego sięga 2.000 zł. W procedurze karnej nowością jest ustalenie maksymalnej liczby obrońców na 3. Przy wnoszeniu zapowiedzi kasacji w procesie karnym wprowadzono obowiązek równoczesnego wnoszenia opłaty. W sprawach cywilnych rozszerzono kompetencję sądów grodzkich przez poddanie im spraw o przedmioty do wartości 2.000 zł, a nie jak dotąd tylko do 1.000 zł. Skargi kasacyjne dopuszczalne będą przy wartości przedmiotu zażalenia 1.500 zł, a nie jak dotąd 500 zł. Adwokaci obowiązani będą do wnoszenia opłaconych pism, o ile opłaty są stałe, bez otrzymania specjalnego wezwania do uiszczenia opłat, jak było dotąd.

Projekt podatku kawalerskiego w Polsce. Przed kilku laty były rozważane możliwości opodatkowania kawalerów na rzecz opieki społecznej. Projekt ten został odroczony. Obecnie jest znów na porządku dziennym. Idzie o wprowadzenie specjalnego podatku, pobieranego w postaci dodatku do podatku dochodowego od kawalerów. Z chwilą wstąpienia w związku małżeńskie podatek ustaje. Rozwodnicy nie płacą alimentów oraz wdowcy bezdzietni płacą również taki podatek. Wysokość opodatkowania ma być zależna od klasy miejscowości. Ze źródła tego przypuszczalnie może wpłynąć kilka milionów złotych rocznie. Odpowiednie materiały w tej sprawie będą przedłożone Ministerstwu Opieki Społecznej.

Szczury zagryzły pijaka. W Krakowie pod mostem znaleziono zwłoki mężczyzny, pozabawione obu uszu i dolnej wargi, ze straszliwie pokaleczoną głową i rękami. Trup okryty był w nędzne łachmany. Na miejsce przybyła niezwłocznie komisja sądowno-lekarska, która wyświeśliła zagadkę. Były to zwłoki bezrobotnego malarza, 40-letniego Stanisława Sikory, nalogowego pijaka, który od szeregu miesięcy włóczył się bez dachu nad głową, sypiając w lochu pod mostem. Tam też ułożył się ostatniej nocy, upity denaturatem do nieprzytomności. Na leżącego włóczęgę rzuciły się szczury, które odgryzły mu uszy i wargę oraz pokaleczyły całe ciało. Sikora zmarł na skutek upływu krwi.

Tragiczny wypadek. Z Równego na Wołyniu donoszą, iż 9-letni chłopak Łucyk uderzył widłami w oko swoją 5-letnią siostrę Annę. Mimo pomocy lekarskiej Anna zachorowała na zapalenie mózgu i zmarła.

Krwawe przejawy zdziczenia. W kolonii Praca pod Warszawą u Ignacego Grajdy odbywało się wesele jego córki. Podczas zabawy jeden z družbów, Aleksander Zbudka, zaprosił do tańca pannę młodą, polecając grać muzykantom oberka. Prawie jednocześnie pan młody zażądał zagrania mu polki. Powstał spór. Muzykanci z respektu dla pana młodego zagrali polkę. Družba się rozgniewał i wspólnie z kilku kompanami wszczął z muzykantami bójkę. Po-

szły w ruch, noże i bagnety. Skrzypek Piotr Woźnica padł trupem na miejscu, otrzymawszy cios bagnetem w serce, dwaj inni muzykanci otrzymali po kilka ciosów nożem w piersi i brzuch, tak że wypadli im jelita i w stanie beznadziejnym odwieziono ich do szpitala. Zabójców osadzono w więzieniu.

Za przekradanie pieniędzy. Sąd okręgowy w Gdyni wydał w tych dniach wyrok, skazujący na 4 lata więzienia i 150 tys. złotych grzywny Chaima Rozenbluma, kelnera koszernej restauracji z Sopot, który był przez dłuższy czas „kuriere” szajki przemytniczej i z jej polecenia przemycał pieniądze na teren Gdańska. Karę grzywny sąd zamienił na areszt, licząc 50 zł za dzień, co stanowi dodatkowo przeszło 8 lat pozbawienia wolności.

Jak Żydzi w Niemczech płacić będą kontrybucję. Jak już donosiliśmy, po zamachu 17-letniego Żyda Grynshpana na urzędnika ambasady niemieckiej w Paryżu rząd hitlerowski nałożył na Żydów w Niemczech kontrybucję (grzywnę) w wysokości 1 miliarda marek. W ubiegłym tygodniu rząd niemiecki ogłosił rozporządzenie wykonawcze do tego postanowienia. Kontrybucja ma być zapłacona w 4 ratach. Zapłacić ją mają wszyscy Żydzi, obywatele niemieccy, których majątek wynosi ponad 5 tysięcy marek. Z posiadanego majątku ma każdy Żyd oddać 20 procent, tj. piątą część, na kontrybucję.

Francja nie chce Żydów. 74 uchodźców żydowskich z Niemiec przekroczyło nielegalnie granicę francuską w pobliżu miejscowości Bitche. Zostali oni aresztowani i odstawieni z powrotem na terytorium niemieckie.

Anglia znosi karę śmierci. Parlament angielski powziął uchwałę znoszącą karę śmierci. Uchwała ta ma obowiązywać na razie na lat 5, tytułem próby. Jeżeli w ciągu tego czasu okaże się, że ilość zbrodni nie wzrosła, będzie to dowód, że można znosić karę śmierci na stałe.

Strasza katastrofa lotnicza. 40-osobowy samolot pasażerski, należący do niemieckiej Lufthansy, uległ w ub. sobotę katastrofie w pobliżu Bathurst (Afryka Zachodnia). Samolot krótko po starcie wpadł w korkociąg, spadł na ziemię i momentalnie stanął w płomieniach. 11 pasażerów poniosło śmierć. 3 osoby są ciężko a 2 lekko ranne. Samolot spłonął doszczętnie po kilku minutach.

Z Cieszyna i okolicy

Wszystkim PT. Prenumeratorom, którzy zalegają z przedpłatą, wysyłamy w tych dniach czeki pocztowe w wyszczególnioną kwotę zaległości. Prosimy o bezzwłoczne uregulowanie zaległej należności celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu gazety. — Admin. „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Kongregacja Marińska Dziewcząt odegra we czwartek 8 grudnia w sali Domu Narod. przedstawienie pt. „Za wieczną prawdę”, dramat religijny w 5 aktach. Początek punktualnie o godz. 6 wieczorem. Ceny miejsc od 99 gr do 25 gr. O liczne przybycie najuprzejmiej prosi Kongregacja.

Walne zgromadzenie członków Sekcji Narciarskiej Oddz. P. T. T. „Watra” w Cieszynie odbędzie się w środę 7 grudnia o godz. 18.30, a w razie braku kompletu o godz. 19 w sali Hotelu „Grand”. Lokal SNPTT. „Watra” znajduje się w biurze fy „Płomień”, plac Sobieskiego 5. Sekretariat załatwia wszelkie sprawy Sekcji w wtorki i piątki (oprócz świąt) od godz. 17—18. Zarząd uprasza o liczny udział członków i sympatyków narciarstwa.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 4 bm. o godz. 9.15 „W dniu św. Barbary” regionalną transmisję z Tarnowskich Gór: pogadanka, reportaż, nabożeństwo z kościoła parafialnego, kazanie wygłosi ks. kan. dr Szmigielski z Warszawy, uroczysta dekoracja górników, o g. 13.15 „W święto górnika”, transmisja muzyki obiadowej z Tarnowskich Gór, o g. 17 „Święta Barbórka w Tarnowskich Górach”, zdjęcie dźwiękowe z uroczystości święta górniczego, o g. 19.30 audycja regionalna St. Ligonin, o g. 21.20 transmisja z Karwiny: pierwsza dekoracja górników polskich; w poniedziałek o g. 8.10 transmisja z Powiewiórki pod Wilnem w rocznicę urodzin Wielkiego Marszałka: reportaż, nabożeństwo z kościoła parafialnego,

gdzie był chrzczony Józef Piłsudski; we wtorek o g. 14.35 „Kto grzecznie przy głosniku siedzi, tego św. Mikołaj dziś odwiedzi”, audycja w wykonaniu zespołu dziecięcego Rozgłośni Katowickiej; w czwartek o g. 8.15 pieśni o Niepokalanym Poczęciu N. M. P. w wyk. chóru gimnazjalnego z Poznania, o g. 9 regionalna transmisja z Gidel: reportaż, nabożeństwo z kościoła OO. Dominikanów, kazanie wygłosi ks. prałat Fajęcki z Warszawy; w piątek o g. 14 „Schronisko górskie na Zaolziu”, pogadanka H. Mamelokowej.

„Świnobicie” w restauracji p. Eugeniusza Dobszewicza w Cieszynie, Stary Targ 4, odbędzie się w sobotę 3 bm. Znanie ze swej dobroci kizki i biała kiełbasa. Najuprzejmiej zaprasza Restaurator.

Ostatnia sprzedaż świadectw przemysłowych. Jak wiadomo, wobec nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym, sprzedaż patentów przez urzędy skarbowe odbędzie się w roku bież. po raz ostatni, gdyż począwszy od dnia 1 stycznia 1940 obowiązywać już będą karty rejestracyjne, sprzedawane przez samorządy. Ostatnia sprzedaż patentów na rok 1939 odbędzie się w czasie od dnia 1 do 31 grudnia br. Wzorem roku ubiegłego przy wykupie patentów wypełniane będą karty statystyczne, zawierające szczegółowe dane o właścicielach przedsiębiorstw.

Mianowania w sądownictwie. Mianowani zostali: sędzia Sądu Apelacyjnego Karol Błahut z Katowic wiceprezesem Sądu Okręgowego w Cieszynie, sędzia okręgowy dr Gustaw Santarius z Cieszyna sędzią Sądu Apelacyjnego w Katowicach, sędzia grodzki Adam Romankiewicz z Cieszyna sędzią Sądu Okręgowego, sędzia grodzki Karol Santarius z Bielska sędzią Sądu Okręgowego w Cieszynie, sędzia grodzki dr Biegański ze Strumienia sędzią Sądu Okręgowego w Cieszynie, sędzia grodzki Jan Kursa z Częstochowy sędzią Sądu Okręgowego w Cieszynie, sędzia grodzki Stanisław Szwedowski z Cieszyna sędzią Sądu Okręgowego w Cieszynie. Sędzia okręgowy Aywas z Krakowa został przeniesiony na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Cieszynie. Sędzia grodzki Mieczysław Stachoń z Jarosławia zamianowany został sędzią Sądu Okręgowego w Cieszynie, sędzia grodzki Tadeusz Kachnikiewicz z Frysztatu kierownikiem Sądu Grodzkiego we Frysztacie, sędzia grodzki Seweryn Udziela z Jabłonkowa kierownikiem Sądu Grodzkiego w Jabłonkowie, sędzia grodzki Stanisław Misky z Bogumina kierownikiem Sądu Grodzkiego w Boguminie. Przeniesieni zostali: sędzia grodzki Stanisław Michalczyk ze Skoczowa na stanowisko sędziego Sądu Grodzkiego w Cieszynie, sędzia grodzki Jan Kulisz z Bielska na stanowisko sędziego Sądu Grodzkiego w Boguminie, sędzia grodzki Leopold Szoblik z Chorzowa na stanowisko sędziego Sądu Grodzkiego we Frysztacie. Mianowani zostali: asesor sądowy Stanisław Matuła z Wodzisławia sędzią Sądu Grodzkiego we Frysztacie, asesor sądowy Edward Jaśko ze Skoczowa sędzią Sądu Okręgowego we Frysztacie, asesor sądowy Stanisław Turczyn z Chorzowa sędzią Sądu Grodzkiego w Boguminie, asesor sądowy Wacław de Laveaux z Chorzowa sędzią Sądu Grodzkiego we Frysztacie, asesor sądowy Piotr Olejak z Katowic sędzią Sądu Grodzkiego we Frysztacie, asesor sądowy Wilhelm Zwick z Cieszyna sędzią Sądu Grodzkiego w Jabłonkowie, asesor sądowy Stefan Zawadzki z apelacji warszawskiej sędzią Sądu Grodzkiego w Boguminie, asesor sądowy Jan Tułasiewicz z apelacji lwowskiej sędzią Sądu Grodzkiego w Boguminie, asesor sądowy Włodzimierz Czubiński z apelacji warszawskiej sędzią Sądu Grodzkiego w Cieszynie.

Mianowania w prokuraturze. Wiceprokurator Tadeusz Datka z Kielc przeniesiony został na stanowisko wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Cieszynie. Podprokurator Zdzisław Partyka z Jasła zamianowany został wiceprokuratorem Sądu Okręgowego w Cieszynie. Sędzia grodzki Czesław Studentowicz z Kęt zamianowany został wiceprokuratorem Sądu Okręgowego w Cieszynie. Asesor sądowy Jerzy Osinski z Warszawy zamianowany

został podprokuratorem Sądu Okręgowego w Cieszynie.

Pogrzeb dwóch poległych żołnierzy w Cieszynie. W ub. poniedziałek o godz. 3 po południu odbyła się w Cieszynie żałobna ekspozycja zwłok poległego na polu chwały w czasie zajmowania ziemi czadeckiej przez wojska polskie st. strz. Stanisława Mlekodaj, który po śmierci mianowany został plutonowym. Uroczystość rozpoczęła się przed szpitalem polowym w Cieszynie, gdzie nastąpiła dekoracja zmarłego Krzyżem Zasługi za dzielność przez dowódcę grupy operacyjnej gen. Bortnowskiego, po czym olbrzymi kondukt pogrzebowy ruszył z Cieszyna Zachodniego przez Cieszyn Wschodni na dworzec kolejowy, gdzie przygotowany był wagon-kaplica. W konduktie pogrzebowym szli wicewoj. dr Saloni, gen. Bortnowski, starosta cieszyński Plackowski, burmistrz m. Cieszyna Halfar, komendant miasta ppłk. Szlaszewski, szef sztabu grupy Śląsk płk. Izdebski oraz organizacje społeczne ze sztabami. W konduktie niesiono 17 wieńców, w tym jeden duży wieńiec od dowódcy grupy Śląsk. Kondukt pogrzebowy prowadził kapelan ks. dziekan Zapała z dwoma proboszczami wojskowymi, dalej szło duchowieństwo z proboszczem ks. dr. Kwiczalą. W czasie przechodzenia konduktu po obu stronach ulic ustawiły się tłumy publiczności. Przed wagonem-kaplicą wygłosił pożegnalne przemówienie generalny kapelan ks. dziekan Zapała, podnosząc bohaterski czyn Zmarłego i podkreślając, że społeczeństwo winno mu zachować wdzięczną pamięć za ofiarę jego młodego życia, położonego dla dobra Ojczyzny. Po pokropieniu zwłok żegnał Zmarłego imieniem armii dowódcą dywizji płk. Kustron, podkreślając, iż ból przeszywa mu serce, gdy żegna ofiarę obowiązku żołnierskiego i że ofiara ta nie będzie bezimienna, gdyż przy każdym apelu poległych na polu chwały imię Zmarłego wymieniane będzie przez kolegów. Armia jest dumna z tych żołnierzy tej miary co Mlekodaj, gdyż mając takich bohaterów, Polska może być spokojna o swoje granice. Następnie złożono wieńce do wagonu-kaplicy i o godz. 17.40 wagon ruszył do Rabki-Zdroju, gdzie w środę odbył się pogrzeb. Za trumną kroczyli dwaj bracia i trzy siostry Zmarłego, który był kolejarzem, a obecnie pełnił służbę wojskową jako rezerwista. — Pogrzeb strzelca bł. p. Ozjasza Storch, który po śmierci został zamianowany kapralem, odbył się w poniedziałek o godz. 10 przed południem na cmentarzu żydowskim z podobnymi honorami wojskowymi, przy licznych udziale żydowskich organizacji miejscowych. Kondukt pogrzebowy prowadził rabin dr Eisenstein. U bramy cmentarnej udekorował gen. Bortnowski trumnę Krzyżem Zasługi za dzielność. Przemówienia wygłosili: rabin Eisenstein, prezes gminy żydowskiej dr Sandhaus i płk. Kustron. Trumnę złożono w grobie na miejscu honorowym, wyznaczonym dla kaprała Storch przez żydowską gminę wyznaniową.

Z Bielska i okolicy

Targ na konie w Pszczynie odbędzie się w środę 7 grudnia.

Z Drogomyśla. (Pomnik niepodległości.) Dnia 11 XI w 20-lecie niepodległości odsłonięto w nowoutworzonym parku przy Państw. Zakładzie Chowu Koni piękny pomnik pamiątkowy z umieszczoną na nim tablicą: 11 XI 1918, 2 X 1938 i 11 XI 1938. Pomnik powstał dzięki inicjatywie p. dyrektora Państw. Zakładu Chowu Koni p. Kajetana Kajetanowicza, zabiegom funkcjonariuszów P. S. O., jako też ofiarności wszystkich tych, którzy złożyli datki na ufundowanie pomnika, oficerom i oddziałowi żołnierzy broni pancernej, którzy przybyli na uroczyste odsłonięcie, należy się serdeczna i gorąca podzięką.

Z Dziedzic. (Sztandar Pułku Artylerii Motorowej.) Dnia 23 listopada mieszkańcy Dziedzic, Czechowic i okolicy byli świadkami rzadkiej i pięknej uroczystości odebrania sztandaru przez Pułk Artylerii Motorowej, stacjonowany czasowo w sąsiednich Czechowicach. W dniu 22 listopada odebrała delegacja pułku z płk. Edwardem Peszkowskim na czele we Lwowie sztandar z rąk P. Prezyden-

ta RP, jako dar ziemi stanisławowskiej. Dzień odebrania sztandaru przez wymieniony pułk był też okazją do okazania sympatii, jaką ludność tutejsza żywi do naszej dzielnej armii. Pułk ustawił się na placu Wolności przed dworcem kolejowym w Dziedzicach. Zgromadziła się także liczna publiczność, stowarzyszenia ze sztandarami, z orkiestrą oraz delegacje miejscowych fabryk, urzędów, przedstawiciele władz i młodzież szkolna ze swoim sztandarem. Przyjazd pociągu oczekiwała na peronie kompania honorowa, która na widok wyniesionego z pociągu sztandaru pułkowego sprezentowała broń. W imieniu młodzieży szkolnej przemówiła do żołnierzy w sposób rozcudzający wszystkich zebranych uczennica szkoły powszechnej Prakseda Cierzniewska, wręczając p. pułkownikowi wiązaną ślicznych kwiatów ze wstęgami o barwach narodowych i pułku. Wzruszony do głębi pułkownik podziękował serdecznie za objawy sympatii i ucałował dziewczynkę. Sztandar pułkowy wyniesiono w asyście kompanii honorowej z peronu na plac Wolności, gdzie wśród dźwięków hymnu przeniesiono sztandar wzdłuż szeregów pułku. Uroczystość zakończyła wspaniała defilada pułku i stowarzyszeń półwojskowych, którą odebrał płk. Peszkowski w otoczeniu przedstawicieli władz, urzędów i stowarzyszeń, przy dźwiękach marsza „Hej strzelcy wraz” wśród entuzjazmu publiczności. Po defiladzie korpus oficerski pułku podejmował przedstawicieli miejscowego społeczeństwa obiadem w świetlicy Walcowni Metali, w czasie którego wygłosili piękne, patriotyczne przemówienia płk. Peszkowski, ks. kanonik Barabasz, ks. prob. Franek, dr Wachulski, p. dyr. Szarewski i inni. Uroczystość ta zacieśniła węzły przyjaźni między armią a publicznością cywilną.

Z Ligoty. (Święto Młodzieży.) Podniosłe chwile przeżyła nasza parafia w Święto Młodzieży Męskiej, w niedzielę 13 listopada. Już w przeddzień druhowie przystąpili do św. spowiedzi. W niedzielę rano młodzież wyruszyła w pochodzie z Domu Katolickiego do kościoła na nabożeństwo. Podczas mszy św. odprawionej na intencję KSMM., przystąpili druhowie gremialnie do Stołu Pańskiego. Podniosłe kazanie wygłosił ks. adm. Piaskowski. O godz. 12 odbyła się akademie urządzona przez KSMM z uroczystym programem. Oddział tutejszy KSMM liczy 31 członków, wytrwale dążących do swego celu w myśl hasła: „Budujmy Polskę Chrystusową”.

Ze Zarzecza. (Pierwsza szkoła im. ks. Londzina; obchód Niepodległości Polski; poświęcenie nowego tabernakulum.) Szkoła nasza przy kościele poświęcona w r. 1925, nie nosiła dotychczas nazwy, uwieczniającej zasługi wielkiego i zasłużonego działacza. Obecnie, kiedy władze szkolne wydały rozporządzenie o patronach szkół, grono nauczycielskie i wydział gminny jednogłośnie uchwalili, że szkoła nasza będzie nosić nazwę: szkoła im. ks. Józefa Londzina. Śp. Ks. Prałat Józef Londzin zabiegał u władz nie tylko koło budowy szkoły, lecz był troskliwym opiekunem naszej gminy, dawniej tak często przez katastrofalne powodzie nawiedzanej. W dniu 20-lecia Niepodległości Polski uroczystości obie obchodzono równocześnie. Po nabożeństwie ludność i młodzież szkolna udały się do szkoły, gdzie w pięknie udekorowanej sali kierownik szkoły p. Hermach po dłuższym przemówieniu z okazji 20-lecia Niepodległości Polski zobrazował w ciepłych słowach niestrudzoną działalność śp. ks. Londzina, po czym uroczystie umieścił na ścianie portret ks. Londzina. Na uroczystości tej były obecne 3 siostry śp. ks. Londzina. Nastąpiły deklamacje dzieci szkolnych i śpiewy kółka śpiewackiego, a na zakończenie przedstawienie bajeczki „Coś tam w lesie stuknęło”. Po odśpiewaniu hymnu narodowego publiczność w podniosłym nastroju opuszczała salę. W niedzielę 13 listopada kaplica na Gołysz została przyozdobiona pięknym tabernakulum, sprawionym ze składek wszystkich, zainicjowanych przez ks. proboszcza Porosza. Uroczystość zgromadziła wielkie rzesze ludności, nie tylko miejscowej, lecz także z sąsiednich parafii. Bardzo piękne, aktualne kazanie okolicznościowe wygłosił jeden z ojców jezuitów, który też dokonał poświęcenia przybytku Chrystusa Eucharystycznego. Miła ta uroczystość i ta

ochotna ofiarność ludzi na cele ozdobienia świątyni i to w tych ciężkich czasach (tabernakulum kosztuje przeszło 800 zł) doda zapewne naszemu księdzu proboszczowi odwagi i otuchy do dalszych poczyną, a mianowicie do osuszenia kościółka i odmalowania jego wnętrza.

Ze Śląska Zaolzańskiego

Wiadomości kościelne. Ks. Jan Cieślak, wikary w Karwinie, został mianowany administratorem parafii w Rychwałdzie.

Nowa granica polska na południo-zachodzie. Ostatnie korektury na naszym południo-zach. pograniczu przedstawiają się obecnie — po wkroczeniu wojsk polskich i w związku ze szczegółowymi ustaleniami komisji delimitacyjnej — następująco: na odcinku 'czadeckim' przypadła Polsce linia kolejowa Jabłonków—Czerne—Zwardoń. Punktem granicznym jest styk linii Czaca—Jabłonków i Czaca—Zwardoń, który leży w odległości około 4 km na północ od Czacy. Ustalono jednak, że do czasu, dopóki Polska nie wybuduje na swym terytorium własnej stacji kolejowej — dworzec w Czacy będzie służył obu stronom. Jeśli idzie o obszar położony na zachód od linii kolejowej Jabłonków—Czaca, to granica dotychczasowa przesunięta została w pobliżu Wielkiego Połomu o około 1 km na południe względnie południo-zachód. Obecnie więc np. cały Mały Połom znalazł się w obrębie Polski. Wojska polskie obsadziły ten obszar już 25 listopada, a w dniu następnym akcja obejmowania tego terenu została zakończona. Nowa granica wzdłuż linii kolejowej od Czacy po Zwardoń została wyznaczona w ten sposób, że przebiega ona na południe od trasy kolejowej i przecina niektóre wzdłuż niej leżące miejscowości. Części wsi Czerne i Skalite oraz niemal cały Swierczynowiec należą dziś do Polski. Obsada tego terenu została ukończona 26 listopada.

Stan dróg na Zaolziu. Bardzo dużo mówiono i pisano o wspaniałych drogach i wzorowych porządkach, jakie miały być na Zaolziu. Wierzę, że to, a jeszcze z końcem września wzgl. początkiem października br. rozpisywały się gazety, jakie piękne drogi zyskuje Polska. Po objęciu Śląska Zaolzańskiego doznano pod tym względem wielkiego rozczarowania. — Przypatrzmy się najpierw porządkom kolejowym. Począwszy od Zebrzydowic można od razu poznać, gdzie rozpoczynały się tory kolejowe czeskie, gdyż po stronie polskiej tory były czyste, nie zarośnięte trawami, łobodą i różnymi

o to 2 brodki
niezbędne
do prania!

Wyrób Zakładów „Persil” Polska Spółka Akc. Bydgoszcz

chwastami, natomiast po stronie czeskiej były tory tak zachwaszczone, że dzisiejszy zarząd kolejowy długiego będzie potrzebował czasu, by przy użyciu kilofów oczyścić tory i stacje. Cały teren bogumińskiego węzła kolejowego wygląda jak wielkie pastwisko. Budynków stacyjnych, które zarząd czeskich kolei przed 20 laty przejął, nie remontowano, tak iż prezentują się niekorzystnie. Ani razu ich z zewnątrz nie oczyszczono. Że Czesi nie dbali o estetykę i schludność, tego typowym przykładem może być zamek hr. Larischa we Fryszacie, którego nie pozwolono właścicielowi odnowić ze względów „zabytkowych”. Taką rudę kazanoby w Polsce dawno albo odrestaurować albo zburzyć, by nie była pośmiewiskiem dla obcych przejezdnych, a odstręczającym widowiskiem dla miasta. A jak wyglądają te niby „autostrady” na Śląsku Zaolzańskim? Jedyną drogą, którą Czesi zbudowali na Zaolziu, jest droga Frysztat-Cieszyn-Trzyniec. Ale i tę drogę budował nie rząd czeski, lecz Wydział Dróg Powiatowych, a budował ją tak, że dał tylko nową nawierzchnię, ale drogi ani nie rozszerzył, ani nie wyprostował tak jak należało. Odcinki dróg w niektórych miejscowościach budowały gminy. Wszystkie niemal drogi — oprócz wymienionej wyżej — czy gminne czy Wydziałowi Powiatowemu podległe, są tylko szutrowane i walcowane, ale do obecnego ruchu nie dostosowane, bo tak wąskie, że na zakrętach nie mogą się minąć dwa auta. Największą bolączką jest brak drogowskazów na skrzyżowaniach dróg, co niezmiernie utrudnia ruch, szczególnie nocą, gdyż samochód musi się nieraz dosyć długo zatrzymywać, by się w jakimś domu przydrożnym poinformować o kierunku dalszej jazdy. Toteż obecnie będzie trzeba jak najprędzej na skrzyżowaniach dróg poutstawiać drogowskazy i oznaczyć odległości.

Liczny napływ młodzieży do szkół handlowych. Po objęciu Śląska Zaolzańskiego przez władze polskie szkoły handlowe z czeskim językiem nauczania istniejące w Orłowej i Cieszynie Zachodnim zostały zamknięte, a równocześnie zarządzono wpisy do państwowych dwuletnich i czteroletnich szkół handlo-

MATERIE WELNIANE
I JEDWABNE !
E. PARTYKA
Cieszyn Zach.
UL. M. PIŁSUDSKIEGO 20

wych z polskim językiem nauczania, oraz do nowo otwartych klas pierwszych gimnazjum kupieckiego. Młodzież tłumnie zapisala się do polskich szkół handlowych. Szczególnym powodzeniem cieszyły się polskie gimnazja kupieckie, które otwarto w Cieszynie Zachodnim i Orłowej. Trzeba było w nich uruchomić po trzy oddziały równoległe klasy pierwszej.

Włamywacze grasują na Zaolziu. W ostatnich czasach grasuje szajka wyrafinowanych włamywaczy, którzy prawdopodobnie przybyli na Śląsk z innych ośrodków, by w porozumieniu z miejscowymi mętami i elementem zbrodniczym uprawiać swe nieczyste rzemiosło. Nie ujęci dotychczas włamali się na plebanie we Fryszacie, gdzie skradli 3 futra i coś gotówki, na plebanie w Karwinie i w innych miejscowościach. Należałoby celem ujęcia i unieszkodliwienia wzmocnić na Zaolziu poszczególne posterunki policji, które są pracą przeciążone.

Pociągi popularne na Zaolziu. W akcji uruchamiania pociągów popularnych na teren odzyskanej ziemi zaolzańskiej, co niedzielę przewidywane są po 3—4 takie pociągi z różnych ośrodków Polski. W niedzielę 13 XI wyjechały na Zaolzie pociągi popularne m. in. z Warszawy i Łodzi.

Wotum powstańców śląskich. W dniu 11 XI na Jasnej Górze nastąpiło poświęcenie kopii cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, ufundowanej ze składek Związku Powstańców Śląskich i ochotników Korpusu Zaolzańskiego. Powyższe wotum dziękczynne naszych powstańców śląskich za odzyskanie Śląska Zaolzańskiego zostało uroczystie złożone w niedzielę 20 XI w kościele parafialnym w Karwinie.

Dar dla hutników trzynieckich. Pracownicy miejscy z Warszawy i Częstochowy, bawiąc w dniu święta Niepodległości na Śląsku Zaolzańskim, ofiarowali hutnikom w Trzynie srebrny ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z Frysztatu. (Lekkomyślność podchmielonego.) W restauracji Tesarczyka wydarzył się tragiczny wypadek. W godzinach wieczornych zabawił się w tej restauracji Leon Koperski z 60-letnim Alojzym Palą. Po su tej zabawie podchmielony Koperski ustawił na głowie Pali kufel piwa i za jego zgodą z odległości paru metrów strzelił do kufła. Pocisk ześliznął się jednak z kufła i ugodził w czaszkę Palę, naruszając mózg. Przewieziono go do szpitala w Karwinie, gdzie zmarł. Przeciwno Koperskiemu wszczęto dochodzenia.

— (Nowy starosta.) Dotychczasowy starosta frysztański dr Leon Wolf, mianowany senatorem, złożył urząd starosty, który objął dotychczasowy starosta powiatu katowickiego dr Wilhelm Seidler. Dr Wolf obejmie notariat na Zaolziu.

— (Nowy dyrektor ubezpieczalni.) Komisarz Ubezpieczalni Społecznych w Cieszynie Zachodnim i we Fryszacie dr Biluchowski mianował dyrektorem tu tejszej Ubezpieczalni Społecznej p. Gabriela Ogrodzkiego, który już do roku 1922 pełnił funkcje dyrektora b. Kasy Chorych we Fryszacie i wówczas, przed 16 laty, został przez Czechów jako wybitny działacz polski zwolniony ze zajmowanego stanowiska. Dyr. Ogrodzki musiał na skutek pogroźek czeskich bojówek komunistycznych opuścić przed kilku tygodniami Śląsk Zaolzański i schronić się w Cieszynie. Dopiero w dniu 8 października równocześnie z wkroczeniem Wojsk Polskich mógł powrócić do Frysztatu.

Z Jabłonkowa. (Byli ochotnicy Armii polskiej, baczność!) W niedzielę, 4 grudnia o godz. 2 po południu odbędzie się w sali ratuszowej pierwsze walne organizacyjne zebranie byłych ochotników armii polskiej z lat 1914—1921, oraz tych ochotników, którzy przed ostatnim przewrotem zgłosili się do korpusu zaolzańskiego. Na zebranie przybędą wszyscy ochotnicy z całego okręgu jabłonkowskiego. Porządek obrad: zagajenie, odczytanie i przyjęcie statutu, wybór zarządu, wolne wnioski. Każdy, bez względu na szarżę, przyniesie ze sobą dokument wojskowy, lub zaświadczenie, że pełnił służbę w armii polskiej. Uprasza się wszystkich o powiadomienie zainteresowanych, zwłaszcza tych, do których gazeta nie dociera.

— Zwołujący: Paweł Lipka, kierownik szkoły w Jabłonkowie.

Z Orłowej. (Targina bydła.) W naszym mieście urządzono obok Rzeźni Miejskiej targowicę na bydło. Targi na niej odbywać się będą od wtorki i czwartki każdego tygodnia (w razie świąt w dni następne).

Z Pietwałdu. (Bezrobotni znajdują pracę.) 157 bezrobotnych górników przyjęła do pracy dyrekcja kopalni „Jadwiga”, zaś kopalnia „Postęp” przyjęła 24 bezrobotnych.

Z Górnej Suchej. (Śnieg przed 30 laty.) Starsi obywatele pamiętają jeszcze kaprys przyrody w jesieni 1908 roku, kiedy to już w dniu 20 października zawiał pierwszy śnieg. Ta przedwczesna zima w naszym kraju stała się przykrą niespodzianką dla tutejszej ludności. Ponieważ rolnicy nie zdążyli na czas wykopać ziemniaków, przeto większa część okopowizn, zwłaszcza z większych (dworskich) gospodarstw, została pokryta grubym całunem śniegu. Równocześnie temperatura spadła poniżej zera, toteż pomarzęły wówczas buraki cukrowe i kapusta. Za to drugą połowę miesiąca listopada i prawie cały grudeń mieliśmy wówczas bez śniegu, a pogoda była nadzwyczaj piękna i ciepła. Dopiero wtedy można było ukończyć potrzebne prace rolne i orkę. W samą wigilię Bożego Narodzenia panowała śliczna pogoda i nawet muchy latały, jak gdyby to nie była pora zimowa. — R. O.

Piśmiennictwo

Miłość Chrystusowa przynagla nas. Zbiór kazań charytatywnych (na niedziele, uroczystości Świętych Pańskich, Tydzień Miłosierdzia, Dni Chorych itp. z dodatkiem Listów Pastorskich o miłosierdziu), Poznań 1938. Nakładem Kościelnego Instytutu „Caritas”. 8°, str. 384, 1 egz. 5 zł, z przes. poczt. 5.50 zł. Powyższy zbiór zawiera 16 kazań na poszczególne niedziele, 11 kazań na uroczystości Świętych Pańskich, którzy odznaczali się miłosierdziem, 13 kazań na „Tydzień Miłosierdzia”, 4 na Dni Chorych, 2 na poświęcenie ochronki. Kazania napisali wybitni duszpasterze oraz znawcy zagadnień charytatywnych, wskutek czego kazania odznaczają się żywością i praktycznym ujmowaniem tych zagadnień. Każde kazanie poprzedza jasna dyspozycja umożliwiająca łatwiejsze przyswojenie sobie jego treści. Piękna dwubarwna okładka oraz wyrazisty druk, podanie cytatów z Pisma św. kursywą podnoszą wartość książki. Do zbioru kazań dołączono listy pasterskie o miłosierdziu ks. kardynała Kakowskiego, ks. arcybiskupa Twardowskiego i ks. biskupa Adamskiego. Zawierają cenny materiał do samodzielnego opracowania kazań charytatywnych. Powyższy zbiór kazań gorąco polecamy wszystkim kapłanom. Jest on niezbędnym podręcznikiem dla tych, którzy zmuszeni są do przemawiania na tematy charytatywne, względnie pragną ożywić w parafii akcję dobroczynną. Do nabycia w Instytucie „Caritas” w Poznaniu, św. Marcin 8, za uprzednim nadesłaniem należytości za pomocą przekazu PKO nr 206.143.

„Śląskie Wiadomości Statystyczne”. Ukazał się zeszyt 10 miesięcznika „Śląskie Wiadomości Statystyczne” (40, str. 65), podający w źródłowo opracowanych tablicach najnowsze wiadomości liczbowe z zakresu statystyki ludności, życia gospodarczego i administracji publicznej województwa śląskiego. Do zeszytu tego został dołączony dodatek, poświęcony statystyce Śląska Zaolzańskiego. Dodatek ten obok wykazu informacyjnego, podającego dane o najbliższej stacji kolejowej, poczcie, przynależności parafialnej, dyslokacji policji itd. zawiera dane statystyczne obrazujące rozwój stosunków ludnościowych w poszczególnych gminach w ostatnich 50 latach, opracowane na podstawie austriackich i czeskich spisów ludności. Szczegółowo została przedstawiona zwłaszcza struktura narodowościowa i wyznaniowa ludności. Ogłoszone dane statystyczne są niewątpliwie bardzo pożyteczne i ułatwią szerokim sferom zainteresowanych poznanie tej rdzennie pol-

skiej ziemi. Cena zeszytu 80 gr. Skład główny w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim, pok. 538, w Katowicach.

Nakładaczkę i falserkę

przyjmie zaraz Drukarnia Dziedzictwa w Cieszynie.

Pannę

z ukończoną szkołą handlową, względnie znającą się na księgowości buchalteryjnej i korespondencji, przyjmie zaraz przedsiębiorstwo handlowe w Cieszynie. Zgłoszenia pisemne wraz z odpisem ostatniego świadectwa szkolnego ewent. pracodawcy wnosić do Adm. „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Leopold Scholtis, Cieszyn Zach.

oferuje na sezon zimowy: Modne materie męskie i damskie w każdej cenie. Towary dziane męskie, damskie i dziecięce. Skład trykotowy. Firanki, linoleum, dywany, wszelka bielizna po najtańszych cenach. Specjalny skład stroju śląskiego.

Największy wybór

ZABAWEK

w Galanterii KAROL HEINZEL, Cieszyn Wsch., Legionów 40.

W każdą niedzielę wielka wystawa zabawek! Duży wybór podarunków dla Pań i Panów.

Najtańsze źródło zakupu w Cieszynie!

W wielkim wyborze: damskie płaszcze, suknie wełniane i jedwabne, męskie płaszcze i ubrania, dziecięce płaszczyki oraz swetry po niskich cenach poleca

EMA NOWAKOWA, Cieszyn Wsch.

Górny Rynek 12

SKÓRY

do garbowania przyjmuje AUGUST BIZEK, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka nr 22.



ŁADNĄ BIELIZNĘ

w wielkim wyborze poleca firma

HENRYK SCHECK

CIESZYN - Legionów 43

ZAGINAŁ 2-letni piesek biało-czarny kudłaty z obwisłymi uszami, rasy Spaniel. Wiadomość za wynagrodzeniem pod adresem: dr Darocha, Cieszyn, Różana 2.

SPRZEDAM 4 amerykańskie z pszczołami, podkarmione, strzelbę „Fusil Fargeron Liege” kal. 12, z ejektorem, psa jamnika-sukę rasowego v. Promnitz. Bliższe wiadomości w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej”

ANTONI LEWIŃSKI I SYN

FABRYKA WYROBÓW WEŁNIANYCH CIESZYN WSCHODNI, Legionów 47

poleca wszystkie wyroby dziane jak:

SWETERKI, PUŁOWERKI, KAMIZELKI, CZAPKI I POŃCZOCHY PO NAJNIŻSZYCH FABRYCZNYCH CENACH I W NAJWIĘKSZYM WYBORZE

Dla PT. Kierownictw szkół i Komitetów gwiazdkowych ceny hurtowe

DOM TOWARÓW JÓZEF HUTTA CIESZYN WSCHODNI

Telefon 12-38

Stary Targ, róg Legionów 14

Telefon 12-38

poleca swój bogato zaopatrzonej skład towarów tekstylnych oraz artykułów sportowych.

Wielki wybór w chodnikach, firankach, dywanach, linoleum itp.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym i społecznym

PRENUMERATA

w Polsce: calorocznie 10 zł, kwartalnie 2,50 zł, numer pojedynczy 15 gr;
w Czechosłowacji: calorocznie 60 Kcz; w Ameryce: 3 dolary

WYCHODZI WE WTOREK I PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I piętro

OGŁOSZENIA

po 1,50 zł za wiersz garmondowy
Konto Pocztywnej Kasy Oszczędności
w Katowicach numer 309.552, w Pradze numer 44-533

Nowy prezydent Czechosłowacji „zaczyna z Bogiem“

Nowoobрани prezydent Republiki Czechosłowackiej dr Emil Hacha jest katolikiem i swoje przekonania religijne od razu po swym wyborze zmanifestował modlitwą i kornym błaganiem Najwyższego o błogosławieństwo dla narodu czeskiego i rozpoczynanej przez siebie misji rządzenia krajem. Nabożeństwo, w którym nowy prezydent uczestniczył w katedrze św. Wita, miało, zgodnie z jego życzeniem, mieć charakter modłów cichych i skupionych w kaplicy św. Wacława, wieść jednak o tym, że prezydent dr Hacha działalność swoją rozpoczyna, skierowując swe kroki przede wszystkim do świątyni, czego obydwaj poprzedni prezydenci Masaryk i Benes nie czynili, szybko dotarła do wiernych miasta Pragi i sprawiła, że cicha msza św., którą w katedrze odprawił arcybiskup Kaszpar, prymas czeski, stała się wielką manifestacją uczuć katolickich narodu.

Do katedry prezydent dr Hacha przybył pieszo, chciał bowiem w ten sposób wyrazić swą pokorę wobec Boga, Sędziego Najwyższego i Najmiłosierniejszego. Nieprzejrzane tłumy wypełniły całą drogę prezydenta i katedrę,

gdzie w otoczeniu duchowieństwa witał go kardynał Kaszpar. Dr Hacha, pomodlwszy się wraz z kardynałem Kaszparem w kaplicy św. Wacława, zasiadł na wywyższeniu po prawej stronie ołtarza, członkowie rządu zajęli miejsca w stallach. Rozpoczęła się cicha msza św., po której sprzed ołtarza przemówił do ludu kardynał Kaszpar, biorąc jako motto swego przemówienia: „kto z Bogiem zaczyna, dobrze poczyna”. Następnie kardynał arcybiskup Pragi odczytał depeszę z błogosławieństwem Ojca św. dla nowego prezydenta, poczym przeprowadził dra Hachę do kaplicy św. Wacława, gdzie dał mu do ucałowania relikwie św. Patrona Czech. Po nabożeństwie prezydent dr. Hacha udał się na cmentarz winogradzki, by złożyć kwiaty na grobie swej małżonki.

Zarówno udział w nabożeństwie jak i fakt odwiedzin grobu zmarłej towarzyski życia od razu zyskały dla nowego prezydenta serca całego narodu, wieszcząc, że pod rządami dra Hachy republika czeska, wyzbywszy się dawnych błędów masonskich, nowy szczęśliwy rozpocznie żywot.

Porozumienie polsko-sowieckie

Rządy polski i sowiecki wydały wspólne oświadczenie, które dotyczy wzajemnych stosunków między obu państwami. Podstawą współżycia na przyszłość mają być wszystkie istniejące umowy, razem z paktem o nienapadaniu na siebie. Pakt ten, zawarty 25 lipca 1932 roku na 5 lat, a przedłużony w dniu 5 maja 1934 do 31 grudnia 1945 roku, ma zapewnić pomiędzy Polską i Rosją nienaruszalność pokoju. Rząd polski i sowiecki mają też powiększyć wzajemne obroty handlowe. Wiele wreszcie spraw bieżących, a zwłaszcza spraw zaległych oraz zatargów granicznych z ostatnich czasów, ma się załatwić jak najprędzej.

Nafta pod ziemią popłynie do Niemiec

W czasie rozmowy marszałka Goeringa z królem rumuńskim Karolem doszło do skutku doniosłe porozumienie w sprawie nafty rumuńskiej. Król Karol zgodził się na dostarczanie nafty Niemcom podziemnym rurociągiem, który wybudują Niemcy. Rura ma iść od miejscowości Ploesti w Rumunii przez Ruś Podkarpaczką, całą Słowację i Morawy aż na Śląsk niemiecki. Budowa rurociągu będzie rozpoczęta już w najbliższym czasie. Nafta rumuńska potrzebna jest Niemcom dla lotników. Dlaczego jednak zgodził się na budowę rur przez swoje ziemie Czechosłowacja? Czy pozwoli robić z sobą Niemcom, co im się tylko podoba?

Zastrzelenie przywódcy rumuńskich faszystów

W ciągu ostatnich dwóch tygodni raz po raz wybuchały w Rumunii bomby. Nieznani sprawcy podpalali żydowskie sklepy i bóżnice, wybijali szyby w żydowskich sklepach, a także w oknach mieszkań niemiłych sobie polityków rumuńskich. Władze podejrzewały o to nielegalną faszystowską „Żelazną gwardię”.

W nocy na 30 listopada przewożono część więźniów do więzienia Żilawa w pobliżu Bukaresztu. Gdy konwój przejeżdżał przez las, samochody z więźniami — jak donosi komunikat urzędowy — zostały nagle ostrzelane przez nieznanych sprawców, którzy natychmiast zbiegli, że ślad po nich nie został.

Więźniowie, korzystając z ciemności, rzucili się do ucieczki w stronę lasu; wówczas żandarmi zaczęli strzelać za nimi. Od kul żandarmów padli: Codreanu, wódz rozwiązanej „Żelaznej gwardii” (skazany pół roku temu na 10 lat robót przymusowych) oraz trzynastu innych więźniów politycznych, skazanych już dawniej na wieloletnie, a nawet dożywotnie więzienie. Ze względu na „porządek publiczny” pogrzeb zabitych odbył się po cichu już nazajutrz w więzieniu wojskowym.

Całe to nocne wystrzelanie więźniów pomimo urzędowych uspokajających komunikatów przedstawia się dosyć zagadkowo, toteż wiadomość o tym wywołała wielką sensację.

Korneliusz Zelea Codreanu (czyt. Kodreanu) liczył lat 39. Urodził się na Bukowinie jako syn nauczyciela gimnazjum. Miał polską krew w żyłach, gdyż jego dziadek, Zieliński, przezwany się Zelea, przybierając jednocześnie nazwisko swej żony, rodowitej Rumunki, Codreanu. W roku 1921 Codreanu był współzałożycielem „ligi obrony narodowej i chrześcijańskiej”. Codreanu przygotowywał potem spisek na kilku ministrów i bogaczy żydowskich, spisek ten jednak został wykryty. Po rozwiązaniu „ligi obrony narodowej i chrześcijańskiej” Codreanu założył własną organizację pod nazwą „liga Michała Archanioła”, opartą na hasłach narodowych. Liga ta przerodziła się z czasem w „Żelazną gwardię”, a po jej rozwiązaniu przez władze, nieugięty Codreanu założył znów stronnictwo „Wszystko dla państwa”. Niebawem przywódców stronnictwa z Codreanu na czele za zgodą rządu postawiono przed sąd pod zarzutem knozań przeciw państwu. Codreanu został skazany w dniu 27 maja br. na 10 lat ciężkich robót. Teraz, wyrwawszy się jakoby z karetki więziennej, w nadzwyczaj zagadkowych okolicznościach stracił życie.

Drobne wiadomości

Jak zginął major Rago? W niedzielę 27 listopada, w chwili, kiedy dzwon kościoła w Jaworzynie (w Tatrach) głosił Anioł Pański, oddziały wojska polskiego zajęły tę miejscowość. Następnie wyznaczony został 1-godzinny termin na zupełne opróżnienie przyznanej Polsce okolicy z wojsk czechosłowackich. Upłynęło kilkanaście minut. Nagle od strony pozycji słowackiej zaczął się odzywać karabin maszynowy. Po pewnym czasie ogień ustał i słychać było niedaleko trąbkę, wzywającą Słowaków do odwrotu. Wtem znowu zaczyna grać niespodzianie słowacki karabin maszynowy. Do żołnierzy polskich, wynurzających się właśnie z lasu, odwraca się major Stefan Rago i daje rozkaz położenia się na ziemi. W chwili, gdy był odwrócony, kula przebiła mu hełm z tyłu głowy i wyszła ustami. Zwalił się na ziemię z jękiem i w parę sekund skonał. Towarzyszący mu kapral Oleksowicz, widząc upadającego dowódcę, rzucił się na pomoc, lecz w tej samej chwili sam został ranny, trafiony trzema kulami w ramię.

Pogrzeb odnowiciela Turcji. W dniu 28 listopada, a więc więcej niż w dwa tygodnie po śmierci, odbył się w Ankarze uroczysty pogrzeb zmarłego prezydenta Turcji, Kemala Atatürka. Na czele orszaku żałobnego postępowały oddziały wojska. Lawetę z trumną zamiast koni ciągnęło stu żołnierzy tureckich, po bokach zaś kroczyli generałowie i admirałowie. Za trumną postępowała siostra Atatürka Makbule, nowy prezydent Ismet İnönü, rząd i przedstawiciele 63 krajów. Orszak żałobny postępował wśród 20-tysięcznych tłumów ludności do gmachu, w którym trumnę zmarłego prezydenta złożono tymczasowo aż do czasu wybudowania wspólnego grobowca.

Po przegranej strajku francuskim

Jak wiadomo, tak szumnie i groźnie zapowiadany przez socjalistów i komunistów we Francji strajk powszechny nie udał się. Socjaliści ponieśli porażkę taką, że wywołała ona nie tylko przygnębienie, lecz po prostu popłoch wśród prowadzących socjalistycznych i komunistycznych. Przed dniem strajku socjaliści głosili, że do strajku przyłączy się najmniej 5 i pół miliona osób, tymczasem strajkowało w całej Francji niewiele ponad 1.000.000 osób.

W środę wieczorem premier Daladier dokonał przez radio obrachunku strajku. „Dzień 30 listopada — powiedział — miał być dniem

historycznym, który przez strajk powszechny miał obalić rząd. Dzień ten stał się historycznym naprawdę, ale w znaczeniu wprost przeciwnym. Przez zupełne załamanie się strajku dzień ten wyraził wolę całego kraju do pełnej zaufania współpracy z rządem dla odbudowania gospodarczego Francji i dla zabezpieczenia poszanowania w niej prawa.”

Czy robotnik polski pójdzie za przykładem robotnika francuskiego? Te wydarzenia ostatnich dni we Francji są bardzo pouczające, gdyż mówią o tym, że większość robotników ma już dosyć demagogii, szkodliwej dla narodu i siebie.

Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim

Stosunki językowe w XVII i XVIII wieku

W czasie od 1610 do 1654 otrzymali katolicy na Śląsku Cieszyńskim wszystkie przez protestantów odebrane kościoły na powrót. Sprawa ta szła opornie, bo drobna szlachta (Bludowscy, Kisielowscy, Mleczkowie, Goczałkowscy, Sunneghowie i inni) sabotowała i — jak długo to było możliwe — odsuwała nakazy przez cesarską Komisję religijną powrót do Kościoła katolickiego i oddanie zabranych świątyń katolikom.

Ponieważ Śląsk Cieszyński podczas t. zw. reformacji był zupełnie ogołocony z duchowieństwa katolickiego, zaczęto po r. 1610 powoływać księży katolickich z Polski. Pierwszym proboszczem cieszyńskim po reformacji był magister Akademii krakowskiej ks. Maciej Rudzki, drugim lub jednym z następnych ks. Wojciech Gagatkowski z Żywca, proboszcz skoczowski, i inni, którzy według sprawozdania wizytacyjnego archidjakona opolskiego ks. Marcina Stepheiusa (z r. 1688) wygłaszali prawie wszędzie kazania polskie, gdzie indziej jeszcze morawskie; tylko w dwóch parafiach (Bielsko i Międzyrzecze) głoszone obok polskich także niemieckie kazania. W XVIII i pierwszej połowie XIX wieku pasterzowali w Księstwie Cieszyńskim księża katolicy, pochodzący z ludności miejscowej, polskiej, toteż język polski był w kościołach katolickich w śpiewie więcej używany, aniżeli w zborach protestanckich, do których powoływani byli w wielkiej części pastory spozza Śląska Cieszyńskiego, po części ze Średniego i Dolnego Śląska, głównie jednak z Moraw, ze Słowaczyny i Węgier. Jest niezaprzeczoną i dokumentami historycznymi udowodnioną prawdą, że wśród protestanckich pastory było wielu Niemców, Czechów i Słowaków, którzy orientację niemiecką i czeską wśród ewangelickiej ludności podtrzymywali i w ten sposób znaczenie i wpływ języka polskiego uszczuplali. W zborach protestanckich używano wyłącznie czeskiego kancjonału Trzanoskiego. W niektórych zborach polskich (Wisła, Nawsie) do czasów powojennych (1919). Katolicy mieli kancjonały morawsko-polskie, drukowane szwabachą.

Szlachta śląska, która była prawie w całości protestancką, uległa zgermanizowaniu i swą germanofilską orientację narzucała ludowi. Utrzymywała ona po swych dworach predykantów i nauczycieli protestanckich, którzy nie tylko zgromadzali ludność na niedzielne

nabożeństwa protestanckie, ale także uczyli dzieci szlacheckie i nieszlacheckie, a to przede wszystkim języka niemieckiego.

W szkołach ludowych publicznych, które po reformach cesarzowej Marii Teresy i Józefa II w siedzibach parafii katolickich zorganizowano, odbywała się nauka prawie wszędzie (według notatek ks. Szersznika) na czeskich podręcznikach, lecz po polsku, bo tak nauczyciele, jak i dzieci szkolne znali tylko język polski. Duchowieństwo katolickie, widząc tę anomalię pedagogiczną, domagało się od dawna usunięcia podręczników czeskich z wszystkich szkół publicznych Księstwa Cieszyńskiego. Dzięki staraniom i poparciu ks. Józefa Paducha, proboszcza w Cieszynie i ks. Mateusza Opolskiego, generalnego wikariusza, zostało żądanie duchowieństwa katolickiego z dnia 16 III 1848 do rządu wiedeńskiego domagające się wprowadzenia podręczników szkolnych polskich przez gubernium berneńskie dnia 2 IX 1848 wykonane. Szkoły publiczne na Śląsku Cieszyńskim otrzymały polskie podręczniki.

Okolo zaprowadzenia i ugruntowania języka polskiego w szkołach ludowych na Śląsku Cieszyńskim położyli obok wyżej wymienionych ks. Opolskiego i ks. Paducha duże zasługi: ks. Andrzej Potiorek, dyrektor szkoły głównej w Cieszynie, ks. Wawrzyniec Piontek, dziekan w Jabłonkowie i ks. Józef Plazuń, dziekan i dystryktowy dozorca we Fryszacie.

Pragnąc, by duchowieństwo katolickie nauczyło się dobrze języka polskiego, założył generalny wikariusz ks. M. Opolski bibliotekę polską dla kleryków ze Śląska Cieszyńskiego, przebywających w arcyb. seminarium duchownym i odbywających swe studia teologiczne na wydziale teologicznym w Ołomuńcu, już w r. 1845, a kilka lat później nałożył na wszystkich kleryków diecezji wrocławskiej (w obrębie Austrii) — także na czeskich i niemieckich — obowiązek nauczania się języka polskiego.

Niespożyte zasługi koło ostatecznego i zupełnego usunięcia czeszczyzny z domów, rodzin, kościołów i parafii Księstwa Cieszyńskiego należy przyznać ks. Antoniemu Januszowi, który w r. 1857 wydał Wielki Polski Kancjonał i Książkę modlitewną (8°, XVI + 1040 str.). Kancjonał ten został z niezmierną radością przyjęty przez katolicką ludność Śląska Cieszyńskiego, wyszedł w 4 wydaniach i wyparł jednym zamachem czeskie kancjonały i książki

modlitewne. Protestanci otrzymali dopiero 8 lat później tj. w r. 1865 Kancjonał protestancki (8°, 692 str.), ułożony przez pastora Jerzego Heczke.

Drobne wiadomości

Poświęcenie nowej linii kolejowej na Gór. Śląsku. W ub. wtorek odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego odcinka kolei Żory—Pszczyna długości 22 km, wybudowanego kosztem skarbu śląskiego. Odcinek ten jest przedłużeniem linii Rybnik—Żory, uruchomionej przed dwoma laty. Koszt budowy wynosi 4 i pół miliona zł. Przeciętny koszt budowy 1 km wynosił 170.000 zł. Aktu poświęcenia nowej linii dokonał JE. ks. biskup Adamski, który następnie złożył serdeczne życzenia nowopowstałemu dziełu. Z kolei wojewoda dr Grażyński podniósł, że przy porównaniu G. Śląska z Zaolziem, to ostatnie traci wiele, gdyż zewnętrznie wygląda znacznie gorzej z powodu zaniedbania przez dotychczasowe rządy. Następnie wiceminister komunikacji Piasecki wyraził radość z otwarcia nowego odcinka kolei, który stanowi siódmą z rzędu linię, wybudowaną przez skarbu śląski.

90-lecie urodzin matki gen. Hallera. W dniu 30 listopada br. ukończyła 90 rok życia matka generała broni Józefa Hallera, Olga z Treterów Henrykowa Hallerowa, zamieszkująca w Jurczycach pod Krakowem. Z trzech synów jubilatki dwu, śp. Edmund i Cezary, złożyli swoje młode życie w ofierze Ojczyźnie, trzeci zaś, były wódz Polskiej Armii Błękitnej, generał broni Józef Haller sławą i chwałą okrył imię Polski, przyczyniając się waleśnie do odzyskania naszej Niepodległości.

Ohydna zbrodnia. Nocy onegdajszej w miasteczku Starosielce pod Białymstokiem dokonano ohydnej zbrodni. Nieznani sprawcy, których według znalezionych śladów było kilku, zamordowali rodzinę przebywającego w szpitalu w Białymstoku właściciela restauracji Antoniego Piekutowskiego, zabijając jego żonę Stefanię, 14-letnią córkę Halinę oraz matkę żony Hilarię Kurzynę. Druga córka Piekutowskiego, 17-letnia Irena, ciężko poraniona walczy ze śmiercią.

Pielgrzymka generała włoskiego do Lourdes. Włoski szef floty powietrznej, generał Penna, odbył wraz z swoją rodziną ośmiodniową pielgrzymkę do Lourdes, by podziękować N. M. P. za uleczenie z ciężkiej choroby i spełnić ślub swej matki.

J. G.

(7)

Cieszyńskie kościoły parafialne na przestrzeni wieków

(Dokończenie)

Po ks. Brzuscie obejmuje parafię ks. Józef Paduch jako dziekan i książeobiskupi komisarz (1840—1855). Mimo stosunkowo krótkiej działalności zostawił on u potomnych jak najlepsze wspomnienie i wdzięczną pamięć. W t. zw. latach głodowych 1847—1849 zasłynął szeroko z dzieł miłosierdzia, był jednym z twórców domu dla biednych i sierot i odnowił kościółek szpitalny. Jako dozorca szkół obwodu cieszyńskiego podnosił konieczną potrzebę stosowania przy nauce języka polskiego, a duchowieństwo wezwał śmiało do rugowania czeskich książek do nabożeństw i czeskiego śpiewu. Zachęcił tym niewątpliwie ks. A. Janusza do pracy nad polskim kancjonałem, który też jeszcze za jego życia, w r. 1857, wszedł w użycie w ogromnej większości kościołów śląskich. O wielkim znaczeniu szkół w obwodzie cieszyńskim i nadzwyczajnych postępach dzieci mówi Stalmach w „Gwiazdce Cieszyńskiej”¹¹⁾. Dowodem uznania jego pracy na tym polu były też wyrazy hołdu i czci ze strony nauczycielstwa, z którymi się spotkał z okazji 50-lecia swego kapłaństwa. Jednak ks. Paduch nie pozostał w Cieszynie aż do swojej śmierci.

Gdy mianowicie po śmierci generalnego wikariusza ks. dra Mateusza Opolskiego w roku 1850 został zamianowany generalnym wikariuszem ks. Antoni Helm ze Strumienia, ks. Pa-

duch zamienił się z nim w r. 1855 i odszedł na probostwo do Strumienia, gdzie już po 6 latach w sędziwym wieku umarł. Parafię cieszyńską objął gen. wikariusz ks. A. Helm (1855—1872), który już na długie lata przedtem po przeniesieniu z diecezji ołomuńskiej pracował na licznych posterunkach pracy duszpasterskiej, we Fryszacie, Zebrzydowicach, Ropicy, Skaliccy i Strumieniu. Jego dziełem jako proboszcza cieszyńskiego jest odnowienie głównego ołtarza. Zapewne dziś, jak dawniej, spoglądają wierni w podniosłym skupieniu na piękny obraz św. Marii Magdaleny nad głównym ołtarzem, przy czym z pewnością mało kto będzie coś wiedział o jego pochodzeniu i fundatorze. Otóż obraz pochodzi z r. 1858, a twórcą jego jest rodowity cieszyński nazwiskiem Mayer, uczeń wiedeńskiej akademii sztuk pięknych. Nie jest on zupełnie oryginalnym, bo artysta wymalował go według wzoru, który się znajduje w słynnym kościele św. Marka w Wenecji¹²⁾. Ks. gen. wik. Helm nabył go na wystawie w Wiedniu dla swojego kościoła kosztem 500 złr, co jak na owe czasy, przed 80 laty, było kwotą poważną. Oprócz tego odnowienie głównego ołtarza pociągnęło za sobą wydatek dalszych 550 złr. W działalności administracyjnej ks. Helm nie był mimo swojego niemieckiego pochodzenia niezręczliwie usposobionym wobec ludności polskiej. Jak swoje obowiązki kapłańskie pojmował, wystarczy wskazać na fakt, że za jego czasów została nauka języka polskiego w seminarium ołomuńskim zaprowadzona

jako obowiązkowa dla wszystkich teologów wrocławskich bez względu na narodowość.

Urząd proboszczów cieszyńskich pełnił po nim ks. Franciszek Śniegón, zamianowany równocześnie generalnym wikariuszem (1872—1891). Był on od 30 września 1883 pierwszym biskupem-sufraganem austriackiej części diecezji wrocławskiej, powołany na to wysokie stanowisko przez chorobliwego księcia-biskupa wrocławskiego Roberta Herzoga, który potrzebował wydatnej pomocy w zarządzaniu olbrzymią, wówczas jeszcze nie podzieloną diecezją. Ks. Śniegón odegrał już także poważniejszą rolę w naszym życiu narodowym. W Jabłonkowie, gdzie przed powołaniem go do Cieszyna był proboszczem, należał do członków założycieli „Czytelni katolickiej”, w r. 1872 widzieliśmy go wśród pierwszych członków założonego przez Stalmacha „Towarzystwa Naukowej Pomocy”, a w r. 1873 jednym z pierwszych członków „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra”. Gdy ks. Świeży zakładał w r. 1883 „Związek Śląskich Katolików”, uczestniczył w pierwszym zgromadzeniu tego Towarzystwa i przyjął godność honorowego prezesa. W sprawach politycznych i narodowych miał ks. biskup Śniegón własne zdanie i nie szedł ślepo na rękę kardynałowi Koppowi i Niemcom cieszyńskim.

Krótkimi były rządy następcy ks. generalnego wikariusza Karola Findińskiego (1892—1897). Jako proboszcz frydecki odnowił on wielkim kosztem tamtejszy kościół parafialny i przyozdobił go wspaniałą wieżą, najwyższą

¹¹⁾ Gwiazdka Cieszyńska, nr 29, str. 471, r. 1853.

¹²⁾ Gwiazdka Cieszyńska, nr 31 z r. 1858, str. 248.

Nowy regulamin Sejmu i Senatu

Na posiedzeniu Sejmu 29 XI pos. Szczepański przedstawił sprawozdanie komisji regulaminowej o zmianach w regulaminie. Komisja zaproponowała dwie zmiany: 1. żeby posłowie wybrani na marszałków Sejmu udawali się niezwłocznie do Prezydenta RP. w celu zyskania zgody na przyjęcie wyboru, a potem dopiero Sejmowi złożyli odpowiednie oświadczenie i 2. aby projekty ustaw i wnioski posłów były poparte podpisami co najmniej 15 posłów. Co do interpelacji, to ograniczenia takiego komisja nie wprowadziła. Po dyskusji, w czasie której niektórzy mówcy, zwłaszcza poseł Dudziński, wystąpili przeciwko tym zmianom, nazywając je „chęcią kneblowania ust nielicznym posłom niezależnym”, w głosowaniu wnioski mniejszości odrzucono i poprawki komisyjne przyjęto.

Po południu odbyło się 20-minutowe posiedzenie Senatu, na którym poszły pod obrady te same dwie poprawki regulaminowe, z tą różnicą, że do zgłoszenia wniosku potrzeba 10 podpisów senatorów.

Włochy były gotowe do wojny

Na posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej w Rzymie minister spraw zagranicznych hr. Ciano omówił ostatnie ciężkie chwile Europy. W dniu 25 września przybył samolotem do Włoch specjalny wysłannik Hitlera a już nazajutrz Niemcy postawili Pradze ostatnie swe żądanie. Na dzień 27 września Włochy zarządziły mobilizację pod osobistym kierownictwem Mussoliniego. Powołano 300 tysięcy żołnierzy, co doprowadziło stan włoskich sił zbrojnych lądowych do 540 tysięcy żołnierzy. Lotnictwo zostało też postawione na nogi. W marynarce (o świcie 28 września) znajdowały się w pełnej gotowości bojowej 22 okręty liniowe i krążowniki, 114 torpedowców, 91 łodzi podwodnych oraz 337 innych okrętów, a na nich 5.100 oficerów i 85.000 podoficerów i marynarzy. Mobilizacja odbyła się w takim porządku i spokoju, że uszła uwadze nawet najbardziej doświadczonych szpiegów.

Po posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej tłumy Włochów demonstrowały przeciw Francji. Wznoszono okrzyki, domagające się oddania Włochom Korsyki i Tunisu, wołano: „Oddajcie Sabaudię, oddajcie Niceę!” (Sabaudia i Nicea należały aż do r. 1859 do Włoch, po czym przeszły pod panowanie Francji, podobnie też wyspa Korsyka i kolonia afrykańska Tunis stanowią od dawna przedmiot pożądania Włoch.)

Manifestacje te omawia prasa francuska i angielska z ogromnym niezadowoleniem.

spomiędzy wszystkich wież kościelnych w Cieszyńskim. Nim się sprowadził do Cieszyna, uzyskał dzięki niestrudżonym zabiegom osobistym u miarodajnych czynników, że zburzono starą farę, dawny klasztor poddominikański, i wybudowano okazały dwupiętrowy gmach, którego poświęcenia dokonał sam ks. kardynał Kopp dnia 10 października 1894 z okazji konsekracji na tym dniu kościoła Serca Jezusowego oo. jezuitów w Alei Albrechta na Saskiej Kępie.

Z kolei przeszły rządy w kościele parafialnym na ks. kanonika msgr. Jana Sikorę (1897—1928). Z czasów jego rządów pochodzą piękne malowidła ściennie, w prezbiterium po prawej stronie kazanie Pana Jezusa z łodzi, z lewej strony przed amboną św. Rodzina z św. Janem Chrzcicielem i z prawej strony Pan Jezus u Marii i Marty. Dalej uzyskał kościół parafialny po spustoszeniach wojny światowej, której ofiarą i on padł, nowe organy i piękne nowe dzwony, między nimi jeden poważniejszych rozmiarów. Sprawiono je w r. 1923. Mówiąc o czasach nowszych, nie można pominąć milczeniem niesłychaną wziętością cieszącego się kościelnego Teodora Bulika. Był on znany w szerokich kołach jako gorliwy zbieraczabytków do Muzeum Śląskiego ks. Londzina. Wielka ilość okazów tego Muzeum jego zapobiegliwości zawdzięcza, że nie przepadła i dla potomności została uratowana. A taka sama gorliwość cechowała go w służbie domu Bożego.

W najnowszych czasach wreszcie za ks. kanonika A. Olszaka (1928—1934) otrzymał ko-

Z Cieszyna i okolicy

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Feliks Hohman, administrator parafii w Lipowcu, został ustanowiony administratorem w Mazańcowicach. Ks. Marian Majewski, wikary w Pierścicu, został przeniesiony do Strumienia.

Kongregacja Marińska Dziewcząt odegra we czwartek 8 grudnia w sali Domu Narod. przedstawienie pt. „Za wieczną prawdę”, dramat religijny w 5 aktach. Początek punktualnie o godz. 6 wieczorem. Ceny miejsc od 99 gr do 25 gr. O liczne przybycie najuprzejmiej prosi Kongregacja.

Targi zwierzęce w Cieszynie. Na targowicy „Pod Basem” w Cieszynie Wschodnim będą się odbywały targi zwierzęce dla całego Cieszyna i okolic według następującego planu: w każdą sobotę każdego tygodnia — na trzodę chlewną; w każdy pierwszy i trzeci poniedziałek w miesiącu — na bydło rogate i konie. Targi powyższe trwać będą zawsze od godz. 8 do 11 przed południem.

Ceny maksymalne artykułów pierwszej potrzeby. Starosta cieszyński na podstawie opinii powiatowej komisji cen wyznaczył ceny maksymalne na następujące artykuły pierwszej potrzeby (za 1 kg): chleb żytni z mąki 0—45 proc. 32 gr, chleb żytni z mąki 30—55 proc. 30 gr, chleb razowy 0—95 proc. 26 gr, bułki pszenno-wodne wagi 55 g 5 gr, bułki pszenno-wodne wagi 110 g 10 gr, mięso wołowe (20 proc. dokładka średniej jakości) 1.20 zł, mięso cielęce (20 proc. dokładka, przednie) 1.40 zł, mięso cielęce (20 proc. dokładka, tylne) 1.60 zł, mięso wieprzowe (15 proc. dokładka) 1.40 zł, kotlety wieprzowe 1.60 zł, słonina świeża do 4 cm grubości 1.60 zł, słonina świeża ponad 4 cm grubości 1.80 zł, boczek surowy 1.40 zł, boczek wędzony 1.70 zł, słonina wędzona 2.20 zł, sadło 1.80 zł, smalec wieprzowy 2.20 zł, łój 1.20 zł, kiełbasa zwykła 1.30 zł, kiełbasa krakowska 2 zł, nóżki wieprzowe surowe 50 gr, nóżki wieprzowe wędzone 60 gr, wątroba wieprzowa 1.20 zł, wątroba wołowa 1 zł, salceson zwykły 2 zł, kiszki zwykłe 60 gr, szynka gotowana 4 zł, głowa wieprzowa 1 zł, głowa wieprzowa z podgardlem 1.40 zł, nerki wieprzowe 1.80 zł, nerki wołowe 1.20 zł. Ceny niniejsze obowiązują na terenie powiatu cieszyńskiego od dnia 1 grudnia br. Kto żąda lub pobiera ceny wyższe od wyznaczonych ulegnie w drodze administracyjnej karze aresztu do 3 miesięcy lub karze grzywny do 3000 złotych.

Dar gwiazdkowy dla Armii. Do Starostwa w Cieszynie wpłynęła od przemysłowca cieszyńskiego, pragnącego pozostać nieznanym, kwota 400 zł, przeznaczona na inicjowanie da-

ru gwiazdkowego na dozbrojenie Armii. Szlachetny ofiarodawca przesłał również odezwę skierowaną do wszystkich przemysłowców, przedsiębiorców i rzemieślników Śląska Cieszyńskiego, w której przypomina, że tylko dzięki dzielnej postawie i świetnemu uzbrojeniu Armii Polskiej przeciwnik skapitulował i Śląsk Cieszyński uniknął w ten sposób straszliwych skutków wojny. „Musimy wyrazić Armii wdzięczność w formie dobrowolnego opodatkowania się w wysokości po 10 zł od każdego zatrudnionego robotnika na dar gwiazdkowy na dozbrojenie Armii. Przekazuję równocześnie jako przemysłowiec zatrudniający 40 robotników kwotę 400 zł.” Starostwo, podając powyższe do wiadomości publicznej zgodnie z życzeniem ofiarodawcy, komunikuje, że dalsze ofiary na określony cel można składać w Towarzystwie Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie Wschodnim, Dom Narodowy (ewent. blankietem PKO na konto czekowe nr 180.021) z oznaczeniem „Dar gwiazdkowy dla Armii”.

Gen. Bortnowski obywatelem honorowym miasta Cieszyna. W ub. piątek wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie Wydziału Gminnego miasta Cieszyna oraz przybocznej rady komisarza rządowego Cieszyna Zachodniego pod przewodnictwem burmistrza Halfara, piastującego równocześnie godność komisarzowego burmistrza Cieszyna Zachodniego. Na posiedzeniu, którego porządek dzienny zawierał tylko jeden punkt, uchwalono wśród burzliwych oklasków nadanie honorowego obywatelstwa miasta Cieszyna dowódcy samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” gen. bryg. Władysławowi Bortnowskiemu, jako wyraz głębokiej wdzięczności za wybitne zasługi generała dla połączenia Śląska Cieszyńskiego i miasta Cieszyna. — W sobotę specjalna delegacja miasta Cieszyna w osobach burmistrza i komisarza rząd. Halfara oraz wiceburmistrzów Gabrielscha i Szustra powiadomiła gen. Bortnowskiego na specjalnej audiencji o powyższej uchwale, wręczając mu równocześnie dyplom obywatelstwa honorowego, wykonany w formie albumu, oraz książkę „Śląsk za Olzą” i wydawnictwo „Śląsk Cieszyński w obrazach”.

Nowi magistrowie praw. Zarząd Stowarzyszenia Studentów ze Śląska „Znicz” w Cieszynie podaje do wiadomości, iż w listopadzie br. uzyskali na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie tytuł magistra praw następujący członkowie koledzy: Karol Buchta z Iskrzyczyna, Józef Hajzer z Zbytkowa, Fryderyk Kofin z Cieszyna i Erwin Machiej z Cieszyna.

Cieszyn również posiadał lożę masonską. Władze nasze na mocy dekretu Prezydenta RP. o likwidacji loż masonskich w Polsce rozwiązały w Cieszynie towarzystwo pod nazwą „Szlaraflia”, które mieściło się w dawnym Domu Niemieckim (dziś niestety żydowskim) przy ul. Legionów 15, a którego przewodniczącym był dawniej bł. p. dr Ludwik Müller. O „Szlaraflii” cieszyńskiej dawno już było głośno na całym Śląsku Cieszyńskim, że jest to organizacja o wielce zakonspirowanych celach a należeli do niej tylko ludzie zamożni, rekrutujący się ze sfer żydowskich i niemieckich, a mający szerokie wpływy. Mimo najrozmaitszych wysiłków, niepowołani nie potrafili odsłonić skrytej działalności tego rzekomego towarzystwa „wzajemnej pomocy”. Dziś dopiero wyszło na jaw, że była to loża masonska. Słusznie zaznacza „Głos Stanu Średniego”, że władze nasze winny podać do publicznej wiadomości nazwiska członków „Szlaraflii”, tak jak to się stało w Warszawie i w innych miastach.

Śmiała kradzież. W ub. czwartek wieczorem przy okienku kasowym na tutejszej poczcie dokonano śmiałej kradzieży, której ofiarą padła jedna z pracowniczek biurowych firmy J. Molin, w chwili nadawania większej przesyłki pieniężnej. W trakcie wypełniania blankietu nadawczego niewyśledzony sprawca w panującym tam ścisłym wyciągnął jej wprost spod ręki jeden banknot 500-złotowy. Mimo natychmiastowego alarmu ze strony poszkodowanej nie dało się ująć złodzieja. Policja zjawiała się zaraz na miejscu, zamykając wyjście i przeprowadzając rewizję u podejrzanych, z których kilku zostało zatrzymanych.

Kronika śmierci. W miesiącu listopadzie zmarli w Cieszynie: śp. Maria Golikówna

ściół nowy ogniotrwały dach, a na wewnątrz został stosownie do niejednolitego stylu pięknie odmalowany. Najnowszą jego ozdobą jest duży dzwon wagi 3.5 tony, ufundowany z inicjatywy ks. proboszcza dra J. Kwiczali, odznaczający się pięknym, głębokim głosem; jest on jeżeli nie największy, to w każdym razie należy bezsprzecznie do największych w całej diecezji śląskiej. Ale koroną wszystkiego byłoby znalezienie czy to drogą składek czy zapisów odpowiednich środków, by cieszyńskiemu kościołowi parafialnemu, tej macierzy kościołów śląskich, przywrócić jego dawną, czcigodną postać, którą podczas odbudowy po r. 1789 tak fatalnie zniekształcono... Forsan et haec olim meminisse iuvabit. V. (Może kiedyś wspomnienie tych rzeczy będzie na miejscu.)

ŹRÓDŁA

¹⁾ Prof. dr Feliks Koneczny, Dzieje Śląska, Bytom. G. Ś. 1931.

²⁾ Anton Peter, Geschichte der Stadt Teschen, Teschen 1888.

³⁾ G. Biermann, Geschichte des Herzogthums Teschen, Teschen 1894.

⁴⁾ Ks. Józef Londzin, Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim, Cieszyn 1932.

⁵⁾ Ks. Józef Londzin, Polskość Śląska Cieszyńskiego, Cieszyn 1924.

⁶⁾ Ks. Józef Londzin, Historia Generalnego Wikariatu, Cieszyn 1926.

⁷⁾ Stanisław Szczotka, Stosunki Żywiecczyzny ze Śląskiem od wieku XVI do upadku Rzeczypospolitej, Katowice

⁸⁾ Fr. Popiołek, Historia miasta Cieszyna, Cieszyn 1916.

z Koniakowa, lat 48; śp. Maksymilian Matu-
schka, litograf, lat 80; śp. Maria Szkwa-
ra, lat 48; śp. Maria Cieślara, żona robotni-
ka ze Skoczowa, lat 52; śp. Anna Brzusko-
wna, córka robotnika z Kaczyc, lat 8; śp. Fer-
dynand Krzywoń, kołodziej z Wiślicy, lat
39; śp. Leopold Polok, robotnik z Frysztatu,
lat 32; śp. Grzegorz Sitarski, ogrodnik z
Hermanic, lat 33; śp. Edward Piontek, em-
urządnik, lat 62; śp. Leon Faja, murarz z Ol-
brachcie, lat 38; śp. Franciszek Macura, ro-
botnik z Golezowa, lat 42; śp. Edward Huk,
strażnik więzienny z Mysłowic, lat 26; śp. Jan
Peter, podmajstrzy ciesielski, lat 37. —
N. o. w p.!

Z Brennej. (Zgon.) Dnia 8 listopada zmar-
ła śp. Ewa Moskałowa, właścicielka gospodar-
stwa „na Moczydło”, w wieku 70 lat.
N. o. w p.!

Z Bielska i okolicy

**Burmistrz miasta Bielska nie przyjął oby-
watelstwa honorowego.** Prezydium miasta Biel-
ska zwołało na ubiegły wtorek nadzwyczajne
posiedzenie Rady Miejskiej. Jedynym punktem
porządku było nadanie obywatelstwa honoro-
wego burmistrzowi miasta, dr Wiktorowi Przy-
byłemu. Radni wystąpili z tym wnioskiem z racji
5-letniej działalności burmistrza. Przybył w
Bielsku, aby w ten sposób zadokumentować
uznanie całej rady dla burmistrza. Dr Przybył,
który w połowie listopada zapadł na zdrowiu
i musiał się poddać operacji, a obecnie pozosta-
je w rekonwalescencji, nadesłał list na ręce
Rady, w którym oświadcza, że dowiedziawszy
się z prasy o zamiarze nadania mu obywatel-
stwa honorowego, dziękuje Radzie za ten hon-
or, jednak przyjąć go nie może. Decyzję swoją
motywuje dr Przybył tym, że działalność jego
była jego obowiązkiem i gdy wydała dobre re-
zultaty, to nie jest to tylko jego zasługą, lecz
jego współpracowników, tj. prezydium, magi-
stratu i radnych miasta, którzy wspólnym wy-
siłkiem starali się o dobro miasta. Z tego też
powodu prosi o zdjęcie z porządku obrad
punktu, dotyczącego nadania mu obywatelstwa
honorowego miasta Bielska.

Dwa i pół lat więzienia za zabójstwo. Dnia
17 listopada przed sądem w Białej rozpatrywa-
na była sprawa 50-letniego Antoniego Koniora,
gajowego ze Szczyrku, oskarżonego o zabój-
stwo robotnika leśnego Antoniego Pilarzgo.
Mianowicie w dniu 13 lipca br. po krótkiej
sprzeczce na tle koszenia siana z denatem, pod-
czas której doszło do szamotania, oskarżony dał
strzał z rewolweru do Pilarzgo, który na skut-
tek odniesionej rany zmarł. Podczas rozprawy
obrona starała się wykazać, że oskarżony dzia-
łał w obronie własnej. Sąd stanął jednak na
stanowisku, że oskarżony przekroczył ramy o-
brony własnej i skazał Koniora na 2 i pół lat
więzienia.

Z Czechowic. (Włamanie.) Piątkowej
nocy dostali się nieustaleni chwilowo sprawcy
do wnętrza budynku Urzędu Gminnego i prze-
dostawczy się do pokoju kasowego rozpruli ka-
sę ogniotrwałą systemem fartuszkowym z bo-
ku, poczem skradli 2.000 zł w banknotach. Po
dokonanym włamaniu kasiarze zbiegli. Pracowa-
li oni w gumowym obuwiu i w rękawiczkach

Ze Śląska Zaolzańskiego

Zmiany wśród duchowieństwa na Zaolziu.
J. E. ks. Biskup St. Adamski zamianował ks.
prałata Leopolda Biłkę referentem Admini-
stracji Kościelnej Śląska Zaolzańskiego. Zrezy-
gnowali: ks. Karol Hruštický z probostwa w
Niem. Lutyni, ks. Franciszek Kanioń z probos-
twa w Dąbrowie. Ustanowieni: ks. Józef Ku-
rowski, kapelan w Łazach, administratorem
w Lutyni Niemieckiej, ks. Józef Olszak, wi-
kary w Trzyńcu, administratorem w Dzieńmo-
rowicach, ks. Wacław Leder, wikary w Fryd-
ku, administratorem w Boguminie Mieście, ks.
Franciszek Tomane, wikary w Jabłonko-
wie, administratorem w Dąbrowie, ks. Albin
Kudziełka, wikary w Cierlicku, administra-
torem tejże parafii, ks. Emilian Staszek, wi-
kary w Suchej Górnej, administratorem w Su-
chej Średniej, o. Józef Koska T. J. tymcza-
sowym administratorem w Cieszynie Zachod-
nim, o. Andrzej Piróg T. J. wikarym przy

kościółce Serca Jezusowego w Cieszynie Zachod-
nim, ks. Emil Kula, prefekt Seminarium Du-
chownego we Widnawie, wikarym w Nowym
Boguminie, ks. Józef Stec, wikary w Orzeszu
(G. Śląsk), katechetą w Trzyńcu, ks. Fryderyk
Lehner, administrator w Cieszynie Zachod-
nim, wikarym w Stonawie. Przeniesieni: ks.
Jan Pšeidl, wikary w Lutyni Niemieckiej,
do Suchej Górnej, ks. Teofil Gorgosz, wika-
ry w Rychwałdzie, do Karwiny, ks. Wiktor
Bendkowski, wikary w Mazańcowicach, do
Jabłonkowa, ks. Władysław Branny, wikary
w Piotrowicach (G. Śląsk), do Trzyńca, ks.
Edward Gottsmann (z diecezji ołomunie-
kiej) do Domasławic.

Osobiste. Pan Minister Sprawiedliwości za-
mianował dra Leona Wolfa notariuszem we
Frysztacie. Dr Wolf objął to stanowisko, skła-
dając wobec Prezesa Sądu Okręgowego w Cie-
szynie przepisana przysięgę.

Dyr. Feliks laureatem. Komitet fundacji
im. Popowskiego w Warszawie w roku bieżą-
cym przyznał nagrodę w wysokości 2000 zło-
tych p. Piotrowi Feliksowi, dyrektorowi gimna-
zjum w Orłowej, wybitnemu działaczowi za-
olzańskiemu w pracach Towarzystwa Szkoły
Ludowej, w pracach nad powołaniem do życia
gimnazjum polskiego w Orłowej, w pracach w
Macierzy Szkolnej, w harcerstwie polskim i w
szeregu innych związków i organizacji, których
był duszą i inicjatorem, nie bacząc na prześlą-
dowania obcych najeźdźców.

Wojewoda dr Grażyński wizytuje Zaolzie.
W czwartek 1 bm. wojewoda śląski dr Grażyń-
ski dokonał inspekcji na terenie powiatu cie-
szyńskiego za Olzą. W Trzyńcu p. wojewoda
odbył konferencję z burmistrzem miasta p. Kaj-
zarem, wizytował biura zarządu miejskiego oraz
urząd pośrednictwa pracy, następnie zaś zlu-
strował jadłodajnię żydowską Henryka Herza,
przy czym stwierdził takie niechlujstwo, że po-
lecił wydać surowe zarządzenie. Nadto zlustro-
wał p. wojewoda gospodę Domu Robotniczego.
Po wizytacji w Trzyńcu wojewoda Grażyński
udał się nad nową granicę polsko-czeską w Cza-
deckiem i dokonał lustracji urzędu celnego w
Świerczynowcu. Zwiedził sanatorium dla płuc-
no-chorych w Jabłonkowie, zwizytował poste-
runek policji, biura zarządu miejskiego, gdzie
wysłuchał sprawozdania sekretarza miejskiego,
biura KKO., szkołę powszechną, oraz szpital
SS. Elżbietanek. W czasie wizytacji wstąpił p.
wojewoda do kilku sklepów i informował się o
ceny. Wieczorem wojewoda dr Grażyński wziął
udział w zebraniu ludności w Karwinie, gdzie
wygłosił dłuższe przemówienie. Po zebraniu od-
była się konferencja z posłami Śląska Zaolzań-
skiego.

**Dyrekcje przemysłu zaolzańskiego w Cie-
szynie.** Jak się dowiadujemy, miarodajne czyn-
niki zdecydowały, że siedzibą względnie cen-
tralą przemysłu zaolzańskiego będzie Cieszyn.
Już z wiosną mają być wybudowane specjalne
budynki, w których znajdą pomieszczenie od-
nośne dyrekcje. Przyczyni się to niewątpliwie
do dalszego rozwoju gospodarczego naszego
miasta.

Zjazd mężów. Diecezjalne Stowarzyszenie
Mężów Katolickich (KSM) z siedzibą w Kato-
wicach urządziło w niedzielę, dnia 4 grudnia
w Cieszynie Zachodnim zjazd delegatów z pa-
rafii Śląska zaolzańskiego. Zjazd rozpoczął się
nabożeństwem w kościele N. Serca Jezusowe-
go, kazanie wygłosił ks. dr Kwiczala, pro-
boszcz cieszyński, a mszę św. odprawił ks. re-
daktor Siemienik z Katowic. Po nabożeństwie
o godz. 13 odbyły się przeszło dwugodzinne
obrad w sali Polonii. Zagaił je prezes KSM p.
dyr. Kędzior z Katowic. Powitał delegata J. E.
ks. Biskupa Adamskiego, którym był ks. Pra-
łat Biłko, powitał obecnych na sali przeszło 20
księży i około 250 delegatów, wyrażając swą
radość, że Akcja Katolicka mężów ma już
swoich pionierów na Zaolziu i będzie się tu co-

raz więcej rozwijać, jak o tym świadczy liczne
zebranie. Wysłano wyrazy hołdu do Pana Pre-
zydenta Rzeczypospolitej, do Pana Marszałka
Śmigłego-Rydza, do J. E. ks. Kardynała Pry-
masa Hlonda i do J. E. ks. Biskupa Adamskiego.
Następnie ks. Prałat Biłko złożył zjazdowi ży-
czenia od J. E. ks. Biskupa Adamskiego, który
nie mógł przybyć na zjazd z powodu wyjazdu
do Warszawy. Referaty wygłosili ks. dr Komi-
nek, dyrektor Diecezjalnego Instytutu Akcji
Katolickiej i Asystent Kościelny KSM o celach
Akcji Katolickiej, a sekretarz KSM p. Marian
Sławiński o roli i zadaniach organizacji mę-
czyzn w Akcji Katolickiej. Po dłuższej rzecz-
owej dyskusji, w której obecni wyrażali całą go-
towość do pracy nad rozszerzeniem KSM na
Zaolziu, zakończono obrady modlitwą, tak jak
je modlitwą rozpoczęto. Do obrad tych jeszcze
powrócimy.

Z Łomnej Górnej. (Ofiara pracy.)
Przy ścinaniu drzewa w lesie państwowym u-
legł nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik le-
śny Ernest Frycz. Spadające drzewo zmia-
żdżyło mu nogę i zgniotło klatkę piersiową. Od-
wieziony do szpitala w Cieszynie, po dokonanej
amputacji zmarł. Frycz pracował w lesie przez
45 lat.

Z Pietwałdu. (Zamachy nie ustają.)
Na granicy tutejszej nieznan bliżej władzom
polskim osobnicy stale prowokują. W ub. pią-
tek wieczorem jakiś osobnik ukryty po stronie
czeskiej strzelił 7-krotnie z karabinu wojsko-
wego do gmachu urzędu celnego w Pietwałdzie.
Na szczęście kula nie wyrządziła nikomu szko-
dy. Policja polska zawiadomiła o tym żandar-
merię czeską.

Gospodarstwo

40-morgowe, 35 minut od dworca kolejowego
w Skoczowie, z wolnej ręki do sprzedania
w Kiczycach l. d. 8.

**Komisaryczny Zarząd Miasta Cieszyna Za-
chodniego ogłasza**

KONKURS

na stanowisko starszego monter gazowego
(urmistrza) dla Gazowni miejskiej.

Od kandydata wymaga się:

1. obywatelstwo polskie;
2. wiek poniżej 40 lat;
3. praktykę co najmniej 5-letnią w dziale
budowy i konserwacji gazociągów oraz wy-
kształcenie (niższą szkołę przemysłową, dział
mechaniczny).

Wynagrodzenie wg umowy i kwalifikacji.

Do podania należy dołączyć odpisy metryki
urodzenia, dowód obywatelstwa, świadectwa i
zyciorys.

Termin wniesienia podań do 15 XII br.

Posada do objęcia zaraz.

Komisaryczny burmistrz:
(—) Rudolf Haljar.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy oddali ostat-
nią przysługę

śp. Janowi Peterowi
palerowi ciesielskiemu w Cieszynie

a w szczególności Przewiel. Ks. Orliń-
skiemu za odprawione modły oraz Dyrek-
torowi Śląskiego Szpitala WPanu Dr. Ku-
biszowi za troskliwą opiekę lekarską w
czasie choroby, składa serdeczne podzię-
kowanie

W smutku pogrążona
RODZINA

**RESTAURACJA WINIARNIA
SCHOPFA**

W CIESZYNIE WSCHOD., ul. Szeroka 1
urządza tradycyjnym zwyczajem
w środę, dnia 7 grudnia 1938

MIKOŁAJA I ŚWINIOBICIE

Wyszynk Prazdroju Pilzeńskiego i piw
Browaru Cieszyńskiego i Karwińskiego.

Wyborowa kuchnia pod nowym zarządem.

Wina zagraniczne pierwszej jakości.

O łaskawe przybycie uprasza Restaurator.

Koncert od 20

Koncert od 20

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym i społecznym

PRENUMERATA
w Polsce: całorocznie 10 zł, kwartalnie 2,50 zł, numer pojedynczy 15 gr;
w Czechosłowacji: całorocznie 60 Kcz; w Ameryce: 3 dolary

WYCHODZI WE WTOREK I PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I piętro

OGŁOSZENIA
po 1,50 zł za wiersz garmondowy
Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Katowicach numer 309.552, w Pradze numer 44.533

15-letni plan inwestycyjny

SESJA BUDŻETOWA SEJMU ROZPOCZĘTA — MOWA WICEPREMIERA KWIATKOWSKIEGO

W piątek 2 grudnia Sejm rozpoczął obrady nad nowym budżetem. Zagaity je przemówienia szefów Rządu, a mianowicie krótkie powitanie ze strony premiera gen. Składkowskiego oraz bardzo obszerne przemówienie wicepremiara inż. Kwiatkowskiego.

W następnym roku obrachunkowym, zaczynającym się od 1 kwietnia, rząd chce wydać o 48 milionów zł więcej niż w tym roku, razem 2 miliardy i 523 miliony złotych. I tym razem min. skarbu Kwiatkowski związał koniec z końcem — niedoboru nie ma. Ma być powiększony wydatek na szkoły o 23 miliony i (niestety) na emerytury o 15 milionów. Z wódki, papierosów i innych towarów monopolowych rząd spodziewa się zarobić na czysto 725 milionów, a z przeróżnych przedsięwzięciach rządowych 105 milionów złotych.

Największe zainteresowanie obudziła ta część przemówienia, w której p. wicepremier przedstawił plany inwestycyjne. Obejmą one okres lat 15 i podzielone będą na pięć okresów trzyletnich, przy czym w każdym z nich na plan pierwszy ma wysunąć się jedno z pięciu naczelných zagadnień w zakresie inwestycji państwowych. Okres pierwszy obejmuje lata 1939—1942 i naczelnym zadaniem będzie dalsza rozbudowa obronności Państwa. W okresie drugim (1942—1945) dominować winno zagadnienie komunikacyjne, a więc koleje, mosty,

drogi bite, wodne, dalsza rozbudowa Gdyni, motoryzacja i lotnictwo cywilne. W trzecim (1945—1948) oświata ludowa i rolnictwo. Okres czwarty wysuwa hasło urbanizacji i uprzemysłowienia Polski. W tym okresie skoncentrowałyby się wielkie inwestycje miejskie, zagadnienia kultury i oświaty a przede wszystkim ostateczne spolszczenie miast (huczne oklaski). W okresie piątym sięgającym roku 1954 dominowałaby akcja zmierzająca do zatarcia granic między Polską A (zachodnią) i Polską B (wsch.).

Mocno podkreślił p. wicepremier, że największym bogactwem narodu i państwa jest człowiek. I dlatego podjęta będzie akcja, mająca na celu podniesienie wartości tego człowieka-obywatela polskiego, tak pod względem moralnym, oświatowym i obywatelskim. Na uwagę zasługuje zapowiedź, że rząd będzie dążył do tego, aby część majątku państwowego przeszła w ręce prywatne. Mocno podkreślona została także sprawa popierania przez rząd inicjatywy prywatnej tak w handlu jak i w przemyśle. Wicepremier Kwiatkowski przyznał otwarcie, że wiele zmarnowano w Polsce kapitałów i wysiłku ludzkiego z powodu braku programu gospodarczego. Państwo nie może żyć i działać z dnia na dzień. Musi mieć celowy program i ten program sumiennie realizować.

Przemówienie p. wicepremiera, żywo oklaskiwane, było transmitowane przez radio.

rodowej gen. Elias, min. finansów dr Kalfus, min. spraw zagranicznych dr Chvalkovsky. Ministerstwo obrony narodowej, finansów i spraw zagranicznych będą nadal wspólne dla całej republiki (podobnie jak w b. Austro-Węgrzech). Natomiast pozostałe resorty (sprawy wewnętrzne, komunikacja, rolnictwo, przemysł i handel, oświata, roboty publiczne oraz propaganda) objęte zostały przez ministrów poszczególnych rządów autonomicznych: czeskiego, słowackiego i karpatoruskiego. Zaznaczyć należy, iż czeskim ministrem robót publicznych został znany „król obuwia” Jan Bata. Na czele rządu słowackiego stoi nadal ks. dr Tiso, a na czele rządu karpatoruskiego greckokatolicki ks. Wołoszyn.

Głosowanie w Sudetach

W ub. niedzielę przeprowadzono w Sudetach wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego. W 66 okręgach sudeckich było uprawnionych do głosowania 2,211.895, głosowało 2,183.965, głosów ważnych oddano 2,178.753, z czego głosów „tak” 2,152.256 czyli 98,78 procent, a głosów „nie” 26.497 czyli 1,21 proc. Na terytorium całej Rzeszy uprawnionych do głosowania Niemców sudeckich było 2,525.346, głosowało 2,439.920, przy czym głosów „tak” oddano 2,464.494, a głosów „nie” 27.426.

Karta, jaką w głosowaniu składano, zawierała następującą treść: Czy uznajesz naszego wodza Adolfa Hitlera jako oswobodziciela kraju sudeckiego i czy dajesz głos na przedstawicieli narodowo-socjalistycznej niemieckiej partii robotniczej? Lista partii rozpoczyna się nazwiskiem: 1) Adolf Hitler, 2) Konrad Henlein. Dalej karta zawierała kółko oznaczone „tak” i drugie kółko oznaczone „nie”. Wyborca obowiązany był postawić w jednym z tych kółek krzyżyk.

Włochy przeciwko Francji

Na horyzoncie europejskim zaczyna się znów chmurzyć. We Włoszech rosną nastroje antyfrancuskie. Odbijają się publiczne manifestacje, domagające się odebrania Francji kolonii afrykańskiej Tunis oraz Korsyki, Nicei i Sabaudii, które należały dawniej do Włoch. Francuzi urządzają kontrademonstracje przeciw Włochom.

Rozgoryczenie Francuzów jest tym większe, że wrogię Francji okrzyki wznoszone były przez posłów na posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej po przemówieniu ministra hr. Ciano w obecności nowego ambasadora francuskiego Francois Ponceta, który dopiero przed

kilku dniami przybył do Rzymu, przywołując jako dowód pojednawczy ze strony Francji uznanie imperium włoskiego. Francuskie koła polityczne podkreślają, że hr. Ciano ani jednym słowem w przemówieniu swoim nie wspomniał o stosunkach z Francją, ale za to ujawnił niezwykle przykre dla Francji szczegóły kryzysu wrześniowego, stwierdzając, że w przeddzień spotkania monachijskiego miało się odbyć w Monachium spotkanie między kierownikami wojskowymi włoskimi a sztabowcami niemieckimi w celu opracowania wspólnej akcji wojskowej przeciwko Francji.

Ribbentrop w Paryżu

We wtorek 6 bm. o godz. 11 przybył do Paryża z oficjalną wizytą niemiecki minister spraw zagranicznych von Ribbentrop. Pociąg specjalny przybył na udekorowany kwiatami i zielenią (bez flag) dworzec paryski, z którego uprzednio usunięto wszystkich obecnych. Podczas przyjazdu ministra niemieckiego nie było żadnych demonstracji antyhitlerowskich. Min. von Ribbentrop i jego małżonka powitani zostali na dworcu przez min. Bonnetta i małżonkę. Wzdłuż ulicy, wiodącej do hotelu, nie było zwykłych przy takich okazjach tłumów ludności. Na krótkiej ulicy między dworcem a hotelem skoncentrowano ponad 2 tysiące umundurowanych policjantów. W południe min. Ribbentrop udał się samochodem do Pałacu Elizejskiego, gdzie był przyjęty przez prezydenta Lebruna na półgodzinnej audiencji prywatnej, poczem premier

Daladier wydał śniadanie na cześć gościa. Po południu min. Ribbentrop udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie nastąpiła ceremonia podpisu deklaracji francusko-niemieckiej o pokojowych i dobrych sąsiedzkich stosunkach między obu państwami oraz o uznaniu granic francusko-niemieckich.

Cztery rządy w Czechosłowacji

Posel Rudolf Beran, przywódca stronnictwa czeskich agrariuszy, utworzył nowy czechosłowacki rząd centralny. Premier Beran jest równocześnie przewodniczącym gabinetu czeskiego (dla Czech i Moraw). Wicepremierem rządu centralnego i ministrem do spraw Słowacji został Słowak Karol Sidor, ministrem obrony na-

W Rumunii groźnie...

W Rumunii sytuacja staje się z każdym dniem coraz groźniejsza. Okazuje się, że zastrzelony przez żandarmów przywódca b. „Żelaznej Gwardii” Codreanu miał więcej zwolenników, niż rząd rumuński przypuszczał. Podniesienie w społeczeństwie wzrasta do tego stopnia, że dygnitarze rumuńscy mają specjalną ochronę policyjną. Nawet popularność króla mocno osłabła.

Prasa niemiecka pisze, że to zabójstwo nie było przypadkowe, lecz przemyślane, uplanowane.

Krótkie wiadomości polityczne

Majątek łóż masonskich zajętych przez władze w Polsce ma wynosić około 2 miliony złotych.

Pięciu adwokatów bronić będzie Grynszpana. Paryż oczekuje z ogromnym zainteresowaniem procesu żyda Grynszpana, mordercy radcy ambasady niemieckiej w Paryżu von Ratha, którego zbrodnia pociągnęła za sobą, jak wiadomo, niesłychane nasilenie prześladowań żydów w Trzeciej Rzeszy. Jak podaje prasa paryska, Grynszpana bronić będzie pięciu adwokatów.

Każdy sumienny i uczciwy Czytelnik uiszcza prenumeratę przed końcem roku!

Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim

Orientacja polityczna protestantów w czasie 1845—1927

Założenie polskiej biblioteki dla kleryków ze Śląska Cieszyńskiego w Ołomuńcu w r. 1845 i wprowadzenie dzięki staraniom duchowieństwa katolickiego podręczników polskich do szkół publicznych było podstawą żywego ruchu narodowego i systematycznego uświadamiania ludności ziemi cieszyńskiej. W r. 1848 zaczął Paweł Stalmach przy pomocy dra Kluckiego i początkowym poparciu dra A. Cińciały wydawać „Tygodnik Cieszyński”, który po 3 latach zamienił się na „Gwiazdkę Cieszyńską”. P. Stalmach był wprawdzie teologiem protestanckim, lecz nie objął urzędu pastora; od 1848 do 1888 r. prowadził redakcję „Gwiazdki Cieszyńskiej”, która miała odbiorców przede wszystkim wśród katolickiej ludności ziemi cieszyńskiej. Pierwsza próba paraliżowania uświadamienia narodowego, zainicjowanego i prowadzonego przez „Gwiazdkę Cieszyńską”, wyszła od niemieckich centralistów, którzy wysunęli na czoło pastora cieszyńskiego Andrzeja Żlika. Ten zaczął w lipcu 1848 r. wydawać pismo pn. „Nowiny dla ludu wiejskiego”, które — jak stwierdza Stalmach w swych pamiętnikach — wystawiało Niemców, a występowało przeciw „Słowianom, domagającym się niezależności od Niemiec i równych praw dla swej narodowości i w ogóle hasło „narodowość” ze strony Słowian uważało za bunt.” (Pamiętniki Stalmacha, str. 49.) Stalmach, współczesny świadek czasów od 1848 do 1878, stwierdza otwarcie w Pamiętniku (str. 225): „wszelki opór przeciw usiłowaniom narodowym w Księstwie Cieszyńskim wychodził głównie od pastorów ewangelickich”. A na innym miejscu (str. 266) Pamiętników Stalmacha czytamy: „Osoby... ze wzmiankowanej już kliki (protestanckiej) w dziennikach polskich często rozgłaszały, jakoby cały ruch narodowy w Cieszyńsku pochodził od ewangelików i jakoby mu pastory przewodziли. Ale historia świadczy inaczej. Już od r. 1848 pojawiają się ze strony ewangelickiej zaczepki na drugie, katolickie wyznanie, a równocześnie okazuje się tam przeciwnieństwo dążeń narodowej przez pastorów rozpoczęte. Stosunek ten nie zmienił się dotąd (w r. 1892, w którym pisał swe Pamiętniki) i owszem pogorszył się. Ogół ewangelików trzyma z partią niemiecką; niewiele jest ewangelików szczerze i bezwzględnie narodowych; a reszta, bardzo mała garstka chę-

pliwych narodowców ewangelickich, jest o tyle narodową, o ile widzi jakieś osobiste korzyści dla siebie, zwłaszcza zaś o ile może wyzyskać katolickie stronnictwo narodowe, ponieważ wśród ewangelickiego nie ma za sobą stronników. Skoro jednak katolicy tym osobom nie dają się wyzyskiwać, wygłaszanym to bywa za prześladowanie ewangelików. Owa garstka a raczej klika ewangelickich narodowców szkodziłszy jest niż jawnie z Niemcami idąca partia niemiecka i więcej uszkodziła postępowi sprawy narodowej, aniżeli sami Niemcy.”

Na stanowiskach duszpasterskich protestanckich widzimy w tym czasie pastorów wrogo wobec ruchu narodowego usposobionych. Dziesięcioletnie pastowanie (1866—1876) powołanego do cieszyńskiego zboru z Warszawy pastora dr. Leopolda Otto, gorącego patrioty polskiego, stanowiło pewien zewnętrzny pokost polskości na protestantach cieszyńskich, lecz nie przekształciło dusz i serc. „Ludu — tak wywodzi „Nowy Czas” z dnia 4 XII 1927 — ks. Otto w tym krótkim czasie nie mógł przemienić, na to był czas za krótki; ale ks. Otto umiał gromadzić wokół siebie grono młodszych uczniów politycznych, którzy następnie jego idee propagowali.”

Pastor dr Teodor Haase

Po odejściu pastora dr. Otto z Cieszyna do Warszawy (1878) wybrał zbor cieszyński swym duszpasterzem bielskiego pastora dr. Teodora Haasego, który „stanął w Cieszynie nie ze swej woli tylko, lecz jako wykładnik powszechnej myśli niemieckiej i jako wódz wybrany na zdobycie polskiej sadyby dla wielkiej niemieckiej ojczyzny” (Pamiętnik starego nauczyciela — Jana Kubisza, str. 232); „jego indywidualność zaciążyła nad rozwojem dalszych stosunków, kiedy wielu słabszych ludzi, dotychczas narodowców, odstąpiło od sprawy narodowej i na niewzruszonej dotąd twierdzy polskości, jaką był zbor cieszyński, poczęły się rysować groźne rysy” (Droga do ziemi obiecanej, str. 68). Dr Haase został w r. 1881 wybrany przez zbory protestanckie seniorem, a w r. 1882 superintendentem morawsko-śląskim. „Największą szkodę polskiej ludności Śląska — tak pisze „Poseł Ewangelicki” z dnia 14 II 1925 — wyrządził dr Haase, nie pomny na swą zaprzysiężoną ugodę z prezbiterstwem, przez założenie „Nowego Czasu”, gazety niemieckiej, redago-

wanej po polsku. Był to jakby wilk w owczej skórce, wpuszczony do owczarni polskich owieczek. Ach! ileż on szkody wyrządził, ileż on owieczek w bieluchnej wełnie wydusił... W Cieszynie zakłada się pismo niemieckie w polskim języku, aby zniszczyć lud polski na Śląsku. Nie można było nic bardziej piekielnego, bardziej diabelskiego wymyślić. A z tego „Nowego Czasu” zrodził się godny syn, „Ślązak”, który swego ojczulka w szatańskiej złości przewyższył. Z niego zasię narodzili się ślązakowcy, liberali i deutsch-freundlich gesinnte Polen, silny odłam szczególnie polsko-ewangelickiego ludu, który się podczas plebiscytu do przepołowienia Śląska w wielkiej mierze przyczynił.” Ale p. senior Gloeh wyrokuje: „Na Śląsku Cieszyńskim ostoja polskości był protestantyzm”.

Paweł Stalmach o uświadomieniu narodowym na Śląsku

W liście pisanym rok przed swą śmiercią Stalmach nakreślił bilans pracy nad uświadomieniem narodowym ludu ziemi cieszyńskiej w kilku lapidarnych zdaniach.

„Prawdą jest, że ewangelicy (w Księstwie Cieszyńskim) zawsze jakoś z góry patrzą na katolików; chociaż są w mniejszości, wszędzie chcą mieć pierwszeństwo.

„Ciągą ewangelicy ślascy w ogóle do Niemców i mnie (tj. Stalmachowi) przez tyle lat ledwo szczupłą udało się dla narodowości pozyskać liczbę imion takich: Cińciała, Głajcar, Michejda itd.

„Od r. 1848 walczyli ewangelicy przeciw Gwiazdce, że była narodową. Pracowałem bowiem tylko dla narodowości, łącząc oba wyznania.

„Ogół ewangelików śląskich, nb. Polaków, stanowi główną część partii niemieckiej. Dowodem „Nowy Czas”, który wyraźnie mówi, że narodowości nie uznaje i w polskim języku przeciwko usiłowaniom narodowym występuje i potępia takowe. Wyznaniem tych ewangelików jest: że wiara ewangelicka jest niemiecka i oni powinni iść z Niemcami...

„Między śląskimi ewangelikami są dwie partie: ogół, który nie wierzy w narodowość i dotąd nie bierze udziału w ruchu narodowym, a nadto garstka narodowa, która uznaje narodowość, ale tylko dla własnej korzyści. Właściwą partią narodową jest ludność katolicka.

„Wielkie fałsze rozchodziły się w Polsce o Śląsku i zbałamuciły opinię publiczną.

„Jak w wyborach, tak też w naszych towarzystwach dobroczynnych, Naukowej Pomocy i

Jura i Jonek

Jura: Witom cie pięknie z kościoła.

Jonek: Pon Bóg zapłać, jo cie tymsamym sposobem. Jakeś sie wy społ?

Jura: Ani sie nie pytej. Na stare roki tej zimowej nocy je kapke za długo. Schowołech sie pod pisok już o siódmej z wieczora, ale jak szkyrkło w kuchyni na godzinach trzy razy, toch już oka nie zmrzył. Stanółech wól nie wól, wyśpiewołech nie wymowiając godzinki i dwie pieśniczki adwyntowe, pobudziłech chase, zazdrzył do masztale i jak widzisz, zakwancołech sie w tym marasie na święte roroty. Cóż ci też nakłód święty Mikołoj?

Jonek: Dostołech figę z makem i dziurkę z preclika. Siągom rano, jakech sie obudził i przeżegnoł, pod zółłówek, czy tam czego nie namacom, marne wołani. Nic. A przydałaby sie mi bardzo nowo łoderka, bo ta, coch ją dostał przed trzema rokami od świętego szczodrobliwego biskupa, już dosługuje, charczy jak wieprzek jak go pichną pajtaszem i chce wsze możnie iść na pyndzj.

Jura: Spozorowołech to, jak my byli tam tydzień na podgarli u Jędrusa, że je dychawiczno, paruje i nadobrze je bagem i maczką przeżdżiono. Tóżeś je isto tymu taki markotny, że cie minyl małowiellki podaronek.

Jędrus: Pochwalem Pan Jezis Kristus. Ma ucta, służebnik... sakra z maczku, dycki se mi to jeszcze myli, moje uszanowanie.

Jura: Nale Jędrus, witejże, kajżeś sie tu nabroł w mieście wczas rano? Co widzę? Ba szmaka, z hrubym kancynołem pod pażal!

Jonek: Czy chcesz objąć służbę po nieboszczykiem Kempnym, co telowne roki śpiewował na szustowej we farze, boś też je z brandysu

Jędrus: Ano, przydałoby se neco zarobić. Był sem w Karwine na rzeditelstwi u hrabiete Larisza i podolech żadość o służbę, boch je polski obczan zaolziański jak se patrzy, mam bydliszte trzysta padesat metrów za Olzą.

Jura: Dło smiłowanio, Jędrusie, oducz sie już roz toch cudaczne go wolapiku, przeca już trzeci miesiąc patrzysz do Polski.

Jonek: Je to naprowde wielki konszt porozumieć twoi ganżłani. Niech cie las trzaśnie z twoim rzeditelstwem, żadością a bydliszczem.

Jędrus: Z dowolenim, wiecie dobrze, że uczony z nieba nie spadnie. Wezne se hnetka ekstra godziny polskiego jazyka, jak jenom obdzierzę służbę u hrabiete Larisza. To ci zamestnańcy od Pragi i Hołomuca, co sie tu roztopierzali przez osemnast let, tak nom poszkapili naszą piekna polsko-ślaską rzecz. Ślibuję sie poprawić.

Jura: Pieknie żeś sie też choć roz wybroł na roroty.

Jonek: Podobosz sie mi, że dowosz taki piekny przykłod. Hań downi, jakech jeszcze był chłopcem, to kościół na roroty bywoł pełny, zdało sie, że go rozcisną.

Jędrus: Dnes je moc bezwierców, nie wiym jak u was, ale za Olzą mieli wielką przemoge. Ja se też musim wice chycić Ponbóczka, bo mi ciotka zrobiła wczera wczera małowiellki rozimani. Rziłkała, że mi dawa byt a cele opatrzeni zdarma, nie chce za to peniez, chrań Panbuh, że mi bai bawka zabiła, bo mie libi, sakra z maczku, stejnie sie mi to myli, że mie mo rada, boch je synem jej rodzonej sestry.

Jura: Już telowne roki znom te twoja ciotke Filomene i wiym dobrze, że to je sta-

tecno żeńsko. Od taki zawsze ci sie przydo ponauczyni i weź se go do serca.

Jędrus: Ano. Potem mi prawi, że sie za pore dni Jeziszek narodzi. Ne mog sem tej jeji rzeczy pochopić, bo mie i w obczanski szkole i w mieszczance na nabożeństwi wyuczowali, że Jezis Kristus narodził se przed dewatnast set letmi, leżeł w jesliczkach we swatym Betlemie, prawilech to ciotce, ale ona nie popuściła.

Jura: Boży Narodzeni, Jędrusie, to jyny pamiatka, ale Krystus musi sie narodzić przez swoja łaske w każdej duszy odkupionej.

Jonek: Jak sie to nie stanie, to ci jego betlejemski narodzeni nic a nic nie pomoze.

Jędrus: Ano, ano, ja to dobrze wim, a ciotka take to wi od patra Widentskego, co byli w alei. Potem mie oto niedowno wczera namowała, abych sie przychystał na swate wanoce, zaczyna mi zostra przedciepować, żech już downo nie był przy swatej spowiedzi, że musim mieć szpinawą czorną dusze jak kuminiorz. Trochu sie mi czkło podczas tego babskiego kozanio, bo sie mie to chytało fest. Mieła prawdu ciotka.

Jura: Na tuż było trzeja zrobić co ci kozała.

Jędrus: Już sem był wczera przy spowiedzi i swatem przyjmami i slibiłem se polepszyć. Ciotka pojczałi mi swoi weliki modlitebni polski knihy, bezmal to je kancynoł, przykozali mi, abych doł panu kostelnikowi dwie zlatki od nich na wanoczni światło do kościoła. Wszystkoch wyrzydził jak sie patrzy. Ale zima nadchodzi a ni mom obleku. Przydołby sie mi jaki obuw a cieplejsze kalhoty.

Jura: No, jak sie chcesz poprawić, tu mosz pięć złocioków na swą potrzeb, ale kup se co statecznego, to ci prawiem, żebyś tego nie przeżuł, boś ty je godnie leki.

Macierzy szkolnej ewangelicy reprezentowani są tylko w liczbie 25—30 członków, a reszta to katolicy. Ale ten słaby udział ewangelików co do Macierzy szkolnej, a w szczególności polskiego gimnazjum nie powinien zrażać. Ewangelicy mało ofiarują na to gimnazjum, ale do gimnazjum polskiego z pewnością chętnie poszłą swych synków, jak i z Naukowej Pomocy chętnie korzystają.

„Właśnie polskie gimnazjum dopomóż może, że się potęga Haasego i niemiecki upór pasto-

rów złamie, a przychylność do narodowości wzrośnie.

„Potrzebne nam jest polskie gimnazjum, ...ponawiam prośbę o łaskawe zjednanie pomocy dla Macierzy szkolnej...”

Co wobec tego sądzić o enuncjacji gen. superintendenta dra Burschego: „Ewangelicy Polacy na Śląsku Cieszyńskim to najlepsi Polacy, którzy zwycięsko opierali się i oparli germanizacji i czechizacji, gdy tymczasem Polacy katolicy wynaradawiali się o wiele łatwiej”?

Zgon śp. ks. arcybiskupa Teodorowicza

Dnia 4 bm. zmarł we Lwowie po dłuższych cierpieniach śp. ks. Józef Teodorowicz, arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego w 75 roku życia.

Śp. ks. arcybiskup Józef Teodorowicz urodził się w Żywaczowie koło Horodenki dnia 25 lipca 1864 r. Po otrzymaniu matury w gimnazjum w Stanisławowie studiował teologię na uniwersytecie we Lwowie, po ukończeniu której został wyświęcony w r. 1887 na kapłana obrządku ormiańsko-katolickiego. Pierwsze lata pracy duszpasterskiej spędził ks. Teodorowicz na stanowiskach wikariusza a następnie proboszcza w Brzeżanach. W r. 1897 ks. Teodorowicz został mianowany kanonikiem, a po śmierci arcybiskupa Isaakowicza został wybrany przez kler jako kandydat na arcybiskupa i przedstawiony Stolicy Apostolskiej do zatwierdzenia, co też nastąpiło w r. 1901. Sakrę biskupią otrzymał ks. arcybiskup Teodorowicz z rąk kardynała Puzyny dnia 2 lutego 1902 r.

Śp. arcybiskup Teodorowicz przed wojną był członkiem sejmu galicyjskiego, zasiadał w izbie panów i w radzie państwa w Wiedniu. Po odzyskaniu niepodległości był posłem do

sejmu ustawodawczego, a następnie krótko senatorem. W roku ubiegłym ks. arcybiskup Teodorowicz obchodził złoty jubileusz kapłaństwa. Wdzięczne za jego trudy miasta Lwów i Brzeżany mianowały go swym obywatelem honorowym.

Zmarły dostojnik Kościoła, gorący patriota, głęboki myśliciel, już przed wojną przeorał wszystkie ówczesne 3 zabory swą działalnością duszpasterską. Corocznie dawał rekolekcje szczególnie dla inteligencji w stołecznych ośrodkach, przemawiał — jako złotousty mowca na wielkich wiecach katolickich.

Pamiętnym było jego wystąpienie w wieńdelskiej Izbie Panów w czasie wielkiej wojny w r. 1917, kiedy z niezrównaną odwagą napiętnował antypolskie dążności państw centralnych. W spuściźnie pisarskiej zostawił cały szereg głębokich publikacji, z których wymieniamy choćby najważniejsze: „Od Jahwy do Mesjasza”, „Święty Paweł, wzór pracy apostołskiej”, „Herold Chrystusa na tle epoki”, „Kuszenie Chrystusa” (kazania wielkopostne z r. 1938). Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 10 bm. we Lwowie.

Walka sług Wotana przeciwko Chrystusowi

Gdy prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt dowiedział się o napaściach Nacistów (narodowych socjalistów), skierowanych przeciw kardynałowi Innitzerowi, zawołał: „Wprost nie podobna uwierzyć, aby coś podobnego mogło się stać w wieku XX, w kraju cywilizowanym”.

Niemiecki korespondent londyńskiego tygodnika „Catholic Herald” donosi: „Herr Adolf Wagner minister wyznań Rzeszy Niemieckiej, ten sam, który zamknął 4.000 szkół

J ó n e k: Tu mosz ode mnie drugich pięć, abyś pamiętał tegorocznego świętego Mikołaja, święży upieczony polski obywatelu.

J ę d r y s: Panbiczek nebeski wam mnokracie zapłać. Wielki to dło mnie przekwapeni, ja se wam za to odwdzięczę. Jak jen dostanę służbę na rzeditelstwi w Karwinie u hrabiete Larisza, opakuję, że se odwdzięczę.

J u r a: Jędrysku roztończy, takich pytołów je tam kupa i moc. Kto wiy, czy z twoją prośbą nie nadbydziesz.

J ó n e k: Z całej Polski wandrują teraz roztołiczne niebieski ptozki bez skrzydeł do Karwinej, jak możyyszowi żydzio do obiecane-go kraju.

J ę d r y s: To ne ni można. My Polocy z Zaolzia momy podle zakona pierszeństwi, a ja mam być trzystapadesat metrów za Olzą. Jak u hrabiete Larisza służby nie dostanę, nie będę płakać. U ciotki biydy ne ni. Bydzie domaci uzenina, bramborów w piwnicy trzy fury a na deptołych weliku bednu ze zelim, do wiosny jakosi wydzierzę. Potem dostanę prace, bo bydą stawiać nowe cesty na Zaolziu. Odporuczuję se wam uczciwie a waszym żenom zasyłam serdeczni pozdraw. Z Bohem.

J u r a: Ludzki człowiek z tego Jędrysa, ale ta jego rzecz je przeokropnie zapaskudzono czeszczyną.

J ó n e k: Nie dziwota kamracie. Osiemnoście roków musiało zrobić swoi, ale to tak sie zeszkrobie za jakisi czas, jak niemczyzne po światowej wojnie, nie zostanie śladu.

J u r a: Na toć. Jakosi bydzie, bo jeszcze nigdy nie było, żeby jakosi nie było. Par, jaki je niebo ołowiane. Mie sie bardzo zdo, że to kalupuje szymel świętego Mikołaja. Być z Bogiem!

katolickich, wygłosił gwałtowne przemówienie w Monachium, skierowane przeciw „międzynarodowym Żydom” i ich „czarnym sprzymierzeńcom” (katolikom!). Po przemówieniu min. Wagnera zainscenizowały żywy hitlewski demonstrację przeciw kardynałowi Faulhaberowi. Wybito w pałacu kardynała 14 szyb. Motłoch wznosił okrzyki: „Precz ze zdrajcą! Do Dachau (tj. do obozu koncentracyjnego) z nim!”

W następną jednak niedzielę (13 listopada) ludność katolicka Monachium w sposób pełen godności zaprezentowała przeciwko prowokacjom Nazich. Tysięczne tłumy otoczyły statuę Matki Bożej, stojącą na jednym z placów w Monachium — i śpiewały ku Jej czci hymny... W nocy jednak z 17 na 18 listopada milicjanci S. S. (szurmówek) poździerali girlandy i porozbijali wazy z kwiatami, którymi udekorowali katolicy statuę Matki Bożej.

Holenderski dziennik „Tijd” z Amsterdamu podkreśla, że Naciści w walce z Kościołem zaczynają już tracić głowę. Ostatnio popełnione przez nich gwałty wskazują, że ogarnia ich strach wobec zdecydowanej i wytrwałej postawy katolików. „Te incydenty mają swą dobrą stronę, otwierają bowiem oczy najbardziej nawet zaślepionym. Przeciwno księciu Kościoła, który wykazał maksimum dobrej woli i lojalności wobec władz państwowych (kardynał Innitzer), Naciści skierowali najdziksze ataki, zaprawione wściekłością partyjną”.

„The Universe” w znamiennym artykule „Hitler zamierza zniszczyć Kościół” dochodzi do wniosku, że nowy „Kulturkampf” wchodzi w okres walki dramatycznej, bezwzględnej. Postawa hierarchii i milionów wiernych jest zdecydowana. Nie ustąpią! Co uczyni Hitler i jego satelici? Czy cofną się przed widmem wewnętrznego rozłamu w kraju, który usiłuje na zewnątrz imponować światu swą potęgą i spistością, a w rzeczywistości właśnie przez dzisiejszych kierowników został podminowany zatratą doktryną neopogaństwa?”

„Huligańska taktyka Nazich — pisze irlandzki „The Standard” — w stosunku do katolików wywołuje coraz większe oburzenie w całym świecie cywilizowanym. Zdaje się, że zbliża się okres, kiedy po wielu triumfach wchłaniający bez walki całe kraje reżim hitle-

rowski utonie w własnym kraju w bezpłodnym, niszczącym ataku, skierowanym przeciwko tajnikom duszy własnego narodu... Być może, że jeszcze współcześni doczekają się prawdziwej „Apokalipsy Niemiec”... Ona się już zbliża... Będzie to olbrzymie w swych rozmiarach widowisko — rozstrzygające walkę sług Wotana z wyznawcami Chrystusa”.

Katolicyzm w świecie

Odstępstwa wśród protestantów niemieckich. „Deutsche Evangelische Kirche” ogłasza po przerwie kilkuletniej statystykę protestantów niemieckich i stwierdza, że w ciągu ostatnich lat liczba odstępstw religijnych znacznie wzrosła. W r. 1934 zanotowano 29.036 wypadków odstępstw, w r. 1935 — 51.449 a w r. 1936 aż 93.516 tj. trzykrotnie więcej niż na początku tego okresu. Statystyka nie podaje, w jakiej ilości i do jakich grup wyznaniowych przeszło tych blisko 175 tysięcy protestantów w ciągu trzech lat objętych statystyką.

Ucieczka Żydów czeskich od mozaizmu. W Pradze i na prowincji zauważono ostatnio wielki wzrost odstępstw Żydów od mozaizmu. Gdy w r. 1930 liczba osób porzucających wiarę żydowską wynosiła 73, w r. 1931 — 81, w 1932 — 73, w 1933 — 73, w 1934 — 48, w 1935 — 67, w 1936 — 100, w 1937 — 65, to w roku bieżącym (w ciągu 10 miesięcy) aż 203 z widocznym nasileniem w ostatnich tygodniach. Interesującym szczegółem jest także, że w okresie od 1 I 1930 do 31 X 1938 w Pradze zanotowano 832 narodzin w rodzinach żydowskich, natomiast 2617 zgonów. Te ostatnie cyfry są prawdopodobnie dowodem nie tyle małej płodności Żydów, ile faktu, że młodsze pokolenie żydowskie jest bezwyznaniowe i dzieci swoich nie zapisuje w gminie żydowskiej. Wyjaśniałoby to również tajemnicę, skąd rekrutują się te wielkie ilości wolnomyślicieli czeskich, którymi tak chwalił się ostatni kongres wolnej myśli w Londynie.

Ojciec św. słucha dzwonów z rodzinnej miejscowości. Ojciec św. wyraził niedawno pragnienie usłyszenia choć raz jeszcze dzwonów kościoła rodzinnego swego Desio. Aby zadośćuczynić temu pragnieniu, muzykę tych dzwonów utrwalono na płytach gramofonowych i przesłano Ojcu św.

Duch katolicki na uczelniach w narodowej Hiszpanii. W Hiszpanii narodowej ukazała się nowa ustawa, dotycząca reformy wyższych uczelni. W myśl ustawy tej młodzież hiszpańska ma być wychowywana i kształcona w duchu chrześcijańskim i podług zasad klasycznej kultury humanistycznej. „Katolicyzm jest centrum historii Hiszpanii, dlatego też nie może być mowy o rezygnowaniu z nauki o podstawach religijnych i wpływającej z zasad katechizmu, Ewangelii i prawa obyczajowego, liturgii, historii Kościoła, apologetyki itd.” Tak brzmi przedmowa do wyżej wymienionej ustawy. W dalszym ciągu tej przedmowy czytamy: „Hiszpania, dźwigająca się na nowo do swego dawnego kulturalnego znaczenia, do świadomości swej misji i swej bohaterskiej potęgi, może się całkowicie oprzeć i zaufać swej młodzieży, gdy ta będzie wychowywana podług takich zasad. Powyższy system wychowawczy winien wypełnić serca młodych Hiszpanów duchem cnót naszych wielkich wojskowych i politycznych wodzów z czasów „Złotego Wieku”, którzy kształtowali swój umysł i duszę podług zasad teologicznych.”

Statystyka wyznaniowa Stanów Zjednoczonych. Według ostatnio ogłoszonych statystyk 59,9 proc. ogółu ludności Stanów Zjednoczonych oficjalnie jest zapisana do gmin wyznaniowych i opłaca z tego tytułu składki na utrzymanie swych świątyń. W roku 1938 w myśl tych statystyk oficjalnie do wyznania przyznawało się ogółem 63,848.000 osób. W tej liczbie pierwsze miejsce zajmują katolicy z 21,322.688 wiernymi. Wszystkie protestanckie wyznania i sekty łącznie posiadają 35,879.311 wiernych, przy czym najznaczniejsze sekty są baptyści z 4,595.602 i episkopalny kościół metodystów z 4,364.342 wiernych. Żydów, należących do wyznaniowych gmin izraelskich, jest w Stanach Zjednoczonych nieco ponad 4 miliony. Cyfry powyższe nie obejmują osób nie opłacających składek kościelnych, chociaż faktycznie należących do gmin religijnych.

Zakład protestancki „Ebenezer” w Dziegielowie — a dzieci katolickie

„Poseł Ewangelicki” wylewał w nr 37 łyżki krokodylowe nad „nowym wyczynem Akcji Katolickiej, który nie przyczyni się do konsolidacji społeczeństwa i zbudowania mocarstwowej Polski”.

Nasamprzód chcielibyśmy jedno tylko stwierdzić: Jeżeli ktoś nie przyczynił się do „mocarstwowości” Polski, to na pewno protestanci cieszyńscy, którzy w większości w zaraniu tworzenia się państwowości polskiej byli przeciwni przyłączeniu się do Polski, jak to udowodniła dokumentami broszurka „Hallo, Hallo! Protestanci a Polskie Radio”, na której wywody protestanci ani nie pisnęli.

Jak się zaś przedstawia ów nowy „wyczyn Akcji Katolickiej” w rzeczywistości?

W protestanckim zakładzie „Ebenezer” w Dziegielowie od szeregu lat umieszczano wielką ilość dzieci katolickich. Stwierdziliśmy, że Kuria Diecezjalna, dowiedziawszy się o tym, zażądała natychmiast dnia 15 XII 1935 r. od zakładu przez Urząd Wojewódzki spisu tych dzieci, by je umieścić w zakładzie katolickim. Dopiero po 2 miesiącach doniesiono do Kurii Diecezjalnej przez Urząd Wojewódzki, że w zakładzie przebywa... 4 dzieci katolickich. Faktycznie zaś było ich tam 47 (!!!), jak wynika z drugiego zestawienia z 21 II 1936 r., przesłanego do Kurii Diecezjalnej przez Urząd Wojewódzki. Wydanie tych dzieci uzależnił zakład pismem z dnia 15 VI 1936 r. od zwrotu kosztów utrzymania dzieci za czas ubiegły. Żądanie takie stawiał p. pastor Kulisz nie do tych, którzy dzieci oddali do zakładu, ale do... „Caritasu”. Sprawą zajęła się Rada Wojewódzka, zajęła się Komisja Sejmowa, zajęły się gazety, były różne interwencje nawet w Sądzie opiekuńczym — dzieci jednak przez przeszło 2 lata nie można było wydostać, aż się to narreszczie udało się dnia 3 IX br. Taki jest stan faktyczny.

A co robi z tego „Poseł Ewangelicki”? Lamentuje, że „prawem kaduka” na „rozkaz wyższej władzy kościelnej popartej przez władzę państwową” (!!) zabrano dzieci, które swego czasu przyjęto „kierując się jedynie miłosierdziem, które nie pyta ni o stan ni o wyznanie” — dzieci, dla których „uczyniono wszystko, by im zapewnić jak najlepsze warunki bytu i dać im najlepsze wychowanie”, zabrano i „nie wzruszył ich (t. zn. katolików) płacz tych dzieci, nie pomógł protesty matek czy opiekunów.

A jaka była rzeczywistość? Zabrano tylko te dzieci, na których odebranie zgodzili się prawni opiekunowie czy matki.

A jak to wyglądało z miłosierdziem itd. zakładu „Ebenezer”? Faktem jest, że zakład „Ebenezer” w Dziegielowie otrzymał z Województwa, a więc z pieniędzy podatników, którzy są w 92 procent katolikami, tak wysokie subwencje, że na utrzymanie dzieci katolickich nie poszedł ani jeden grosz pieniędzy protestantów. W roku 1931 np. otrzymał zakład subwencji w wysokości 48.000,— zł, w roku 1933 14.000,— zł w roku 1934 — 12.700,— zł, w roku 1932 — 3.580,— zł. Nie wyliczamy tu subwencji, które zakład otrzymał z zagranicy! Dobrze mówić o miłosierdziu, jeżeli otrzymuje się takie subwencje!

A jak to było właściwie z „zapewnieniem jak najlepszych warunków bytu”? Wiadomo przecież dobrze p. pastrowi Kuliszowi, co stwierdziła wizytacja wojewódzka w zakładzie! Że tam był i brud i nieczystość, niefachowość i brak kwalifikacji sił kierowniczych itd. A czy widział p. pastor Kulisz w zakładach katolickich taki konglomerat, jak łączenie i niemowląt i dzieci przedszkolnych i dzieci szkolnych i starców i nawet wychowanków z przymusowego wychowania (po zwinięciu zakładu dla przymusowego wychowania w Cieszynie) — wszystko to w jednym budynku?

O opiece itd. nie będziemy mówić, bo mógłby nasz sąd być uważany za jednostronny —

my chcemy tylko fakta podać, fakta stwierdzone przez innych, niezależnie od nas.

Dziwi się „Poseł Ewangelicki”, że „bolało” „Caritas” iż „zaopiekowały się zakłady ewangelickie” dziećmi. Jak by katolik nie musiał ubolewać nad tym, że w zakładzie protestanckim dzieci katolickie ginęły dla Kościoła katolickiego? A tak faktycznie było! Mamy spisy w ręku, w których w jednym spisie dziecko jest podane jako katolickie, w późniejszym zaś spisie figuruje już to samo dziecko jako protestanckie. Nie zgadza się więc z prawdą, jeżeli „Poseł Ewangelicki” pisze, że „nie było ani jednego przerobienia katolika na ewangelika”. Oszczerstwem zaś jest twierdzenie, jakoby było „niestety praktykowane w instytucjach katolickich”, że się „nieboszczyków lub już nieprzytomnych nawraca na łono Kościoła”. Prosimy o wykazanie na Śląsku jednego jedynego wypadku, gdzie się nieboszczyka (!!) protestanckiego przyjęło do Kościoła katolickiego. Prosimy o podanie jednego jedynego wypadku, że chory nieprzytomny rozmyślnie został zaopatrzony przez kapłana katolickiego, jeżeli nigdy nie wyraził przy przytomności życzenia przejścia na łono Kościoła katolickiego. Bardzo prosimy! Ale z podaniem nazwiska, miejscowości i daty! Jeżeli zaś p. pastrowi Kuliszowi zależy na tym, możemy zestawzić całą litanię takich katolików, którym Kościół odmówił pogrzebu kościelnego, a których potem pastor pogrzebał, a więc gdzie się nieboszczyka katolickiego przyjęło do zboru protestanckiego!

Sprawy organizacyjne nauczycielstwa

W sobotę 3 grudnia odbyło się w Cieszynie zebranie miesięczne Koła Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych pod przewodnictwem prezesa p. Franciszka Foltyna, kier. szkoły I, przy licznych udziałach członków. Na zebraniu obecnym był prezes okręgowy Stow. p. Marcin Mazurski z Katowic. Przedstawił on zebranym machinacje ZNP, mające na celu wciągnięcie wszystkich nauczycieli z Zaolzia do swoich szeregów. Szczególnie wielkie oburzenie u członków wywołał fakt, że mieszkający w Cieszynie i najbliższej okolicy Zaolzia, nie wiedzieli nic o manifestacyjnym zebraniu nauczycielstwa polskiego Śląska Cieszyńskiego, z okazji złączenia Zaolzia z Macierzą, które odbyło się w dniu 30 X br. Dopiero po fakcie dowiedzieli się, że nauczycielstwo polskie Śląska Cieszyńskiego reprezentowali licznie zebrani nauczyciele, członkowie ZNP, sprowadzeni specjalnie z całej Polski i to w celach agitacyjnych. Oni to robili

specjalną owację wiceprezesowi zawieszono przed rokiem zarządu głównego ZNP z Warszawy, p. Nowickiemu. Chodziło o robienie nastroju za ZNP. Machinacje te wywołały oburzenie u nauczycielstwa z Zaolzia, a zwłaszcza nauczycielstwa katolickiego, które nie chce mieć nic wspólnego z ZNP, skupiającym w swoich szeregach także i żydów, a którego ideologia jest w rażącej sprzeczności z zasadami ogółu Narodu Polskiego, katolickiego oraz najwyższych czynników państwowych. To też już powstało Koło Stowarzyszenia na Zaolziu w Jabłonkowie pod przewodnictwem doświadczonego pedagoga i zahartowanego w walkach z Czechami patrioty, p. Pawła Lipki, dyrektora szkoły w Jabłonkowie, a zastępcą przewodniczącego tego Koła wybrano znanego działacza niepodległościowego dyrektora szkoły wydziałowej p. Rudolfa Paszka, który za działalność tę został wyróżniony, przez powołanie go na stanowisko posła do Sejmu Śląskiego. Inne koła Stow. na Zaolziu są w

MARIA SOJKOWA

Jak kobiety walczyły o Śląsk za Olzą

Opiszę, jak znalazłam się w Radzie Narodowej. Dziś przedstawia mi się to jak sen.

Od mała miałam pociąg do czytania i zawsze mnie zaciękawiało, jak to wszystko się tworzy na świecie. Mój ojciec także dość dużo czytywał i zawsze jakieś książki były w domu. Bracia chodzili do szkół, ale — jak to bywa — tacy z rodzeństwa pozostali w domu zawsze traktując podręczniki. Matka nasza była kobietą energiczną. Miała znajomości w mieście i postanowiła wysłać mnie także do szkół. Miałam bowiem po babce 30 reńskich za krowę. Oddała mnie więc do zakładu S. S. Boromeuszek w Cieszynie, gdzie byłam trzy lata. Do starości utkwilo mi dobrze w pamięci całe otoczenie.

Doma było dużo roboty, tak że czas schodził prędko z roku na rok. Zimą jednak było dużo wolnego czasu, to się czytało, co tylko dało się wypożyczyć. I wszyscy mnie zawsze przeganiali z tym czytaniem, bo żadnego to tak nie zajmowało, jak mnie.

Miałam już jakie siedemnaście lat, jak zaczęły się tworzyć towarzystwa socjalistyczne, których rozwój śledziłam z zainteresowaniem. Aż tu naraz gruchnęła wieść, że jakiś ks. Stojakowski, który także jest „socjalistą”, przybył do Cieszyna, a z nim jakiś młodzik Reger. Było to co posłuchać. Ani plotek baby nie miały czasu tworzyć.

W tym mniej więcej czasie zmarła moja siostra, po której pozostało troje sierot. Tu rozpoczął się nowy okres mojego życia, gdyż wyszłam za mąż za szwagra-wdowca, który pracował w hucie trzynieckiej. Dzięki temu miałam możność poznać teraz tych socjalistów. Były tu dwa obozy: jedni socjaldemokraci, drudzy stojakowscy. Naturalnie, że my, jako katolicy, byliśmy zwolennikami Stojakowskiego. Walka była coraz zaciętsza. Stojakowskiego wszyscy zwalczali. Reger założył w Zagłębiu swój obóz (socjalistyczny). Przyłączyli się do niego inni wspólnicy: dr Kunicki i Kłuszyńska Dorota, a wreszcie i Chobot z Trzyńca. Teraz mąż zawsze opowiadał o tym, co pisze gazeta Regerowa: Robotnik Śląski. Ja miałam dużo zajęcia na roli i około dzieci, ale zawsze było trochę czasu w niedzielę na przeczytanie gazet. Irytowały mnie bardzo paszkwile na księży, tak, że odważyłam się napisać raz do naszej gazety celem odparcia tychże. I tak powoli poduczyłam się polityki. Czytałam to coraz śmielej, aż doszło do dysputy na zgromadzeniach. A czas upływał. Na Śląsku już wrzała walka stronnictw na dobre, tak, że katolicy byli zmuszeni do obrony, aby ich nie pochłonęli socjaldemokraci. W tym celu zaczęli tworzyć towarzystwa. Między innymi powstał Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie pod przewodnictwem ks. Londzina. Znalazłam się tam naturalnie i ja. Dzięki temu zapoznałam się z jednostkami z inteligencji; dzięki zaś zebraniom — z Regerem, Kunickim, także Kłuszyńską.

Aż tu naraz wojna i wszystko stanęło.

Utworzono Legiony w Parku Sikory, do których wstąpił i mój syn, Janek. I poszli na wojnę, a myśmy dalej pracowali na roli. W tych ostatnich czasach wytworzyły się nowe typy ludzi: materialści, skąpcy i ludzie na wskroś fałszywi, dzięki którym nastąpiły takie czasy, że jeden drugiego wyzyskiwał bez względu na istniejące związki rodzinne. Jakiś obłąd owładnął ludźmi, gdyż wszyscy pieniądowi hołdowni. Bez pieniędzy człowiek nie miał żadnego znaczenia.

Tak przeszła wojna. Śledząc pilnie gazety, dowiaduję się z Gwiazdki Cieszyńskiej, że ma się odbyć w Orłowej wielki wiec polski. Naturalnie jakżeby to beze mnie tam się odbyło. Nie mówiąc nic nikomu, jadę do Orłowej na tenże wiec. Z ludu, z okolic Trzyńca i Jabłonkowa byłam tylko ja i Mrózek, rolnik z Łyżbic. Reszta to sama inteligencja: nauczyciele, profesorowie i urzędnicy. Na dworcu w Orłowej natłok był ogromny. Krępując się tym, że jestem tak odosobniona, zostaję w tyle, dopóki wszyscy nie przejdą. A ks. Londzin, którego wszyscy pozdrawiali, zatrzymał się na peronie, czekając, dopóki nie nadejdę. Zagadał do mnie i idąc ze mną razem na rynek, objaśniał coś, czego ja pojąć nie mogłam. A w końcu się pyta, czy ja się na to zgadzam? Naturalnie, że się od razu zgodziłam. Dopiero później zrozumiałam, że to chodziło o Radę Narodową; ja zaś miałam zostać posłanką do niej z ramienia Związku Śląskich Katolików. Tak weszłam w skład Rady Narodowej. (C. d. n.)

stanie organizacji. Zgłoszenia na członków Stowarzyszenia w okolicy Jabłonkowa przyjmują p. Paweł Lipka, dyr. szk. w Jabłonkowie, zaś w Cieszynie z okolic Cieszyna Zachodniego p. Franciszek Foltyn, kier. szk. I w Cieszynie.

Apelujemy do nauczycieli Polaków na Zaolziu, aby wstępowali w szeregi Stow. Chr.-Nar. Nauczycielstwa, które zawsze propagowało i propaguje hasła wychowania młodzieży na zasadach chrześcijańskich i narodowych, walczyło o godność i poprawę bytu materialnego nauczycielstwa, bez demagogii. Przygotowuje więc ono lepszą przyszłość naszego narodu i państwa.

Quo vadis?

Te łacińskie słowa (oznaczaające: dokąd idziesz?) znane nam są dobrze, jako tytuł szeroko kiedyś czytanej pięknej powieści Sienkiewicza.

Dziś postawił je jako tytuł swojego artykułu, drukowanego w paryskiej gazecie, b. premier francuski Paul Boncour. W artykule tym zwraca on się do Polski, jako życzliwy sojusznik, z apelem, iż obecna chwila dziejowa wymaga powzięcia decyzji co do wyboru drogi politycznej, która prowadzi i przyczynia się do utrzymania pokoju światowego. „Napór niemiecki na wschód — pisze francuski mąż stanu — po rozbiciu Czechosłowacji staje się tak silny, że winien wzbudzić w Warszawie najgłębsze refleksje. Niemcy dążą do zapewnienia sobie przewagi i zwierzchności politycznej i gospodarczej nad wschodnią Europą. Polska więc winna zainteresować się sprawą zbiorowego bezpieczeństwa, które na wschodzie europejskim nie da się utrzymać bez jej pomocy”.

Milionowe dochody „wodza” robotników francuskich

Rząd francuski dobiera się obecnie do skóry prowodyrów nieudanego strajku powszechnego. Wobec tych prowodyrów i agitatorów socjalistycznych rząd Daladiera występuje z całą surowością i bezwzględnością. Najwybitniejszych spośród nich postanowił rząd uderzyć dla nich najdotkliwiej, bo „po kieszeni”.

Jak donosi prasa, rząd zajął się najpierw w ten sposób sekretarzem generalnym socjalistyczno-komunistycznej Generalnej Konfederacji Pracy, Leonem Jouhaux. Z punktu odebrano mu kilka wysoko płatnych stanowisk w instytucjach urzędowych. Jak okazało się z rewelacji prasy, pan ten wykorzystując swoje wpływy w masach robotniczych szantażował poprzednie rządy francuskie i uzyskiwał od nich szereg dobrze płatnych stanowisk. Dochody sekretarza Generalnej Konfederacji Pracy, jak obliczają, wynosiły kilka milionów franków rocznie. A wobec robotników, którym przewodził, uchodził za takiego co i oni. Na wiecach krzyczał, że tylko dla nich pracuje, dla ich dobra. Teraz się okazało, że nie o dobro robotników chodziło, lecz o jego własną kieszeń. A czy tylko on jeden taki?

Walki w Palestynie

Oddziały wojsk angielskich w Palestynie dokonywują stopniowo i systematycznie „oczyszczania” kraju z arabskich powstańców i terrorystów, stosując „pacyfikację” tam, gdzie natrafiają na opór.

W ostatnich dniach zajęły wojska angielskie miasto Jerycho, które od 2 miesięcy znajdowało się w rękach bojówek arabskich. Zajęcie miasta odbyło się niespodzianie. Oddziały angielskie wkroczyły z kilku stron na 100 samochodach ciężarowych. Na krótko przedtem zjawily się nad miastem liczne samoloty, które zrzucały odezwę, wzywając ludność do niestawiania oporu. Cała operacja dokonana była tak szybko, że miasto zajęte zostało bez wystrzału.

Mimo jednak zajęcia ważniejszych miast, terroryści arabscy dokonywują coraz to nowych zamachów, wymykając się z jednego osiedla do drugiego. W ostatnim tygodniu w jednym tylko okręgu Galilei aresztowano 714 Arabów.

Trudności gospodarcze Ameryki

Jak już krótko donosiliśmy, niedawno odbyły się wybory do Kongresu w Stanach Zjednoczonych. Wynik wyborów wykazał znaczny spadek głosów u demokratów, czyli u zwolenników obecnego prezydenta Roosevelta. W izbie poselskiej republikanie odebrali demokratom aż 85 mandatów. Stanowiskami gubernatorów stanowych obie partie podzieliły się niemal po połowie. Ogólny wynik głosowania wykazał jeszcze lekką większość demokratów i Roosevelta. Gdy przed czterema laty odbywały się takie same wybory, demokraci pobili doszczętnie republikanów. Roosevelt dysponował wtedy drugą co do wielkości swoich przyjaciół we wszystkich ciałach państwowych, stanowych i samorządowych. Obecnie popularność jego maleje.

Dlaczego? Roosevelt chciał rozruszać gospodarstwo swojego kraju w sposób sztuczny. Zaciągał olbrzymie pożyczki, obniżał wartość dolara i rzucał zdobytych choć mniej wartym pieniądzem na prawo i na lewo. Kto przestał orać, siał czy sadzić, hodować owce czy świnie — ten otrzymywał od rządu premię. Kto przyjął do pracy nowych robotników, ten miał prawo i do subwencji i do pożyczki od państwa. Bezrobotni otrzymali pomoc, banki — kredyt rządowy. Sam rząd wydawał wiele na roboty publiczne. W ten sposób wydał Roosevelt ponad 30 miliardów dolarów. Na nasze pieniądze da to olbrzymią sumę około 160 miliardów złotych, a więc tyle, ile jest wart majątek całej Polski.

Dopóki były pieniądze, ludzie prosi i banki, rolnicy i przemysłowcy chwalili sobie dobre czasy. Zabawa ta jednak musiała się skończyć. Mniej więcej rok temu Roosevelt postanowił wrócić do zrównoważonego budżetu. Wtedy się pokazało, że łatwo budżet rozdać i rozbudować, ale trudniej go potem obciążyć. Momentalnie rozrosło się bezrobocie do wielu milionów ludzi, spała produkcja, skakać zaczęły ceny, rozmnożyły się strajki. Roosevelt rad nierad puścił znowu 5 miliardów dolarów i zahamował ogólne rozgoryczenie. Ale wielu ludzi oprzytomniało. Wielu zrozumiało, że nakręcanie koniunktury kiedyś musi ustać, musi się skończyć, a wtedy zaczyna się — pokuta i płacenie długów.

Krótkie wiadomości polityczne

Przywódcy Stronnictwa Pracy skazani za bojkot wyborów. Sąd Grodzki w Chorzowie ogłosił wyrok w rozprawie przeciwko zarządowi Stronnictwa Pracy na Śląsku przesłowi dr. Władysławowi Tempce, adwokatowi z Chorzowa i sekretarzowi Stanisławowi Sopickiemu, redaktorowi „Polonii”, oskarżonym o to, że w okresie przedwyborczym zredagowali i rozpowszechniali ulotki, nawołujące do niebrania udziału w głosowaniu do ciał ustawodawczych. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał obu oskarżonych na karę 4 miesięcy aresztu z zawieszeniem na trzy lata. Trzeci oskarżony, dyrektor koncernu „Polonia”, adwokat Zbigniew Korfanty z braku dowodów winy został uniewinniony. Rozprawa toczyła się 4 dni.

Interpelacja w sprawie amnestii i Berezy. Na posiedzeniu Sejmu w dniu 3 bm. poseł dr Pułtek (b. więzień brzeski, wykluczony niedawno ze Stronnictwa Ludowego) zgłosił interpelację do premiera, zapytując: 1. jakie stanowisko zajmuje rząd wobec sprawy amnestii, oraz czy i kiedy odpowiedni projekt ustawy zamierza przedłożyć Sejmowi? 2. Czy, w jaki sposób i kiedy zamierza rząd zlikwidować następstwa procesu brzeskiego, a zwłaszcza czy jest przygotowany akt łaski dla skazanych w tym procesie, którzy przebywają za granicą? 3. Czy i kiedy zamierza rząd zlikwidować obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej?

Ukraińcy domagają się autonomii. Podczas sobotniego posiedzenia Sejmu wicemarszałek Sejmu, Ukraińiec Mudryj zapowiedział, że zgłosi projekt ustawy o autonomii dla Ukraińców w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu. — A więc już otwarcie o tym mówią. Wiadomo, że taka ustawa w Sejmie nie przejdzie, jednak samo wystąpienie Ukraińca z takim projektem bardzo wiele mówi. Czy za plecami Ukraińców nie stoją Niemcy?

Pogrzeb śp. majora Rago. W ub. czwartek Warszawa oddawała hołd śp. majorowi Stefa-

nowi Rago, który padł na posterunku, rażony kulą w dolinie Jaworzyny w Tatrach. Śmiertelne szcztaki dzielnego oficera spoczęły na katedrze w kościele garnizonowym. Mszę św. celebrował ks. biskup połowy Gawlina, a podniósł kazanie, sławiące bohaterską śmierć za Ojczyznę, wygłosił ks. senator Machay, niezmordowany boownik o Spisz i Orawę. Po egzekwacjach koledzy pułkowi poległego wynieśli trumnę z kościoła i złożyli ją na lawecie armatniej. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, a następnie marszałek Śmigły-Rydz, generalicja, przedstawiciele władz cywilnych i samorządowych oraz nieprzebrane tłumy publiczności. U wrót kościelnych wiceminister gen. Głuchowski udekorował trumnę krzyżem zasługi za dzielność.

Polska uznała sprawę zajęć w Jaworzynie za zakończoną. W dniu 30 listopada za pośrednictwem posła Rzeczypospolitej w Pradze rząd czechosłowacki dał raz jeszcze Rządowi Polskiemu wyraz swego ubolewania i żalu z powodu tragicznych wypadków, jakie zaszły w dniu 27 listopada przy zajmowaniu przez wojska polskie Jaworzyny oraz udzielił rządowi szczegółowych wyjaśnień. Równocześnie na polecenie dowództwa armii czechosłowackiej attache wojskowy przy poselstwie czechosłowackim w Warszawie złożył na ręce szefa sztabu głównego wyrazy głębokiego ubolewania i żalu imieniem armii czechosłowackiej. Wobec dobrej woli, wykazanej przez rząd czechosłowacki w ustosunkowaniu się do wspomnianych wypadków, Rząd Polski uznał sprawę za zakończoną.

Co odzyskali Polacy i Węgrzy z Słowacji. Polacy odzyskali na granicy słowackiej 167 km kw. terenu, 4 gminy i 8 tysięcy ludności, podczas gdy Węgrzy odzyskali z dawnej Słowacji, nie licząc Rusi Podkarpaciej, 10.420 km kw. terenu, 779 gmin i 859.000 mieszkańców.

Usunięcie portretów Masaryka i Benesza. W związku z postulatami, wysuniętymi niedawno wobec władz uniwersyteckich przez studentów prawa uniwersytetu w Bratysławie, dziekan wydziału prawa zawiadomił młodzież o przyjęciu jej niektórych żądań, komunikując w szczególności, że z sal wykładowych zostały już usunięte portrety b. prezydentów Masaryka i Benesza, a na ich miejsce zostały zawieszone portrety ks. Hlinki i krzyże.

Stulecie jednej z najmniejszych monarchii. Położone między Francją, Belgią i Niemcami niewielkie rozmiarami (2.585 km kw., mniej więcej jak nasz Śląsk Cieszyński) wielkie księstwo Luksemburg przygotowuje się obecnie do uroczystego obchodu stulecia swej niepodległości w obecnych granicach. Właściwie niepodległość Luksemburgu przywróconą została przez kongres wiedeński w r. 1815, utrzymała się jednak, po dość znacznych stratach terytorialnych, dopiero w dniu 19 kwietnia 1839, gdy ją zagwarantowały mocarstwa. Luksemburg, liczący około 300 tys. ludności, jest krajem wybitnie katolickim (96 proc.), posiada własne biskupstwo i 264 parafie. Słynnym jest założony w r. 1848 wielki dziennik katolicki „Luxemburger Wort”, organ Akcji Katolickiej a zarazem rządzącego stronnictwa.

Światowe bezrobocie w świetle cyfr. Międzynarodowe Biuro Pracy zamieszcza w swym biuletynie ciekawe dane statystyczne, dotyczące światowego bezrobocia. Jak z tych danych wynika, w lipcu i sierpniu br. Dania liczyła 73.990 bezrobotnych, Anglia 1.780.243, Szwecja 49.093, Finlandia 2.747, Francja 366.331, Węgry 45.454, Polska 226.712, Irlandia 70.552, Japonia 265.845, Holandia 301.600, Bułgaria 4.363, Kanada 30.520, Australia 39.810, Belgia 115.382, Niemcy 363.379. W porównaniu do tych samych miesięcy roku 1937 bezrobocie wzrosło we Francji o 31.800, w Anglii o 451.000 a w Stanach Zjednoczonych o 3.561.753. W innych państwach cyfry zmieniły się nie tak znacznie.

Drobne wiadomości

Od obowiązków obrony przeciwlotniczej uchylać się nie wolno. Za uchylenie się od spełnienia obowiązków komendanta opl. bloku domów Starostwo w Płocku ukarało niejakiego Ireneusza Idzikowskiego grzywną 20 zł z dopuszczalną w razie nieściągalności zamianą na 3

dni aresztu. Kara ta wpłynie na tych, którzy funkcje swe w samoobronie opl. uważają za jakąś dobrowolną pracę społeczną, a nie za twardy obowiązek społeczny, który każdy możliwie najlepiej według swojej wiedzy i uzdolnień wykonać musi.

Zarabiał siekierą młodzieńską żonę. W Częstochowie rozegrała się krwawa tragedia. 22-letni robotnik Czesław Suchecki przyszedłszy rano do domu wywołał na podwórze swą 19-letnią żonę Irenę i zadał jej siekierą dwa uderzenia w głowę, po czym podbiegł do przechodzącego policjanta i oświadczył mu, że to zapłata za zdradę. Ranną odwieziono do szpitala, gdzie zmarła.

Pragnął siedzieć w więzieniu. Do policji w Gdyni zgłosił się 24-letni Jan Sadłocha i złożył ciężkie oskarżenie przeciw sobie samemu. Twierdził on, że służył przez pewien czas w francuskiej Legii Cudzoziemskiej w Afryce i zamordował tam 4 oficerów francuskich, po czym umknął do Polski. Rozpoczęto dochodzenie, które trwało 4 miesiące, trzeba bowiem było zasięgnąć informacji u władz francuskich. I okazało się, że Sadłocha wszystko „scygał”. Nie służył w Legii Cudzoziemskiej, nikogo nie zamordował, a Afryki nawet na oczy nie widział. Wytożono mu więc oskarżenie o wprowadzenie władzy w błąd. Przed sądem tłumaczył się Sadłocha tym, iż będąc bez pracy, chciał się dostać do więzienia. Sąd skazał go na 4 miesiące, ale równocześnie zaliczył mu 4-miesięczny areszt śledczy. Wypuszczono go na wolność. Sztuka więc nie udała się — takie to już życie! Jeden pragnąłby dostać się do więzienia i nie chciał go przyjąć; drugi wzdycha w więzieniu do wolności i nie chciał go wypuścić.

Potwór wypił krew swoich ofiar. Opinię Łodzi poruszyły do głębi krew mrozące zeznania mordercy-wampira Grueninga. Gruening przyznał się do popełnienia szeregu morderstw na dziewczętach. Jak zeznał, często zjadał ich mięso i wypijał krew. Potwór ma być przewieziony do Tworek dla zbadania jego poczytalności.

Ćwierć miliona hektarów ziemi na licytacji. Wileński Bank Ziemski wystawił na licytację 389 majątków ziemskich o łącznym obszarze 252 tys. ha ziemi. Wykazane do licytacji nieruchomości ziemskie są położone na terenie 41 powiatów, z czego 11 przypada na Wołyń.

8 milionów zł z opłat za mąkę i kaszę. Opłaty od mąki i kaszy, wprowadzone celem utrzymania ceny żyta na poziomie opłacalnym (tj. najmniej 20 zł za 10 kg), dały skarbowi państwa za dwa miesiące wrzesień i październik 8,201.000 zł. Mimo to ceny zboża dalekie są od opłacalności. Na giełdzie warszawskiej żyto pierwszego gatunku notowane jest 14 do 14.50 zł za 100 kg. Na prowincji otrzymują rolnicy o jakieś 2 zł mniej na centnarze metrycznym. W miesiącu październiku wywieziono za granicę pół miliona centnarów zbóż i mąki. Ale cenom, jak wiadać, niewiele to pomogło.

Żyto na wódkę. Wobec trudności na rynku krajowym ze zbytem nadmiaru żyta, aktualną staje się kwestia przerobu większych ilości żyta na spirytus, co ze względu na duży nieurodzaj ziemniaków, byłoby też celowe. Ustalając z rządem warunki wyrobu spirytusu z żyta, gorzelnie uzyskały jednolitą cenę w wysokości 54 gr za 1 litr 100-proc. spirytusu żytniego. Ogólna ilość zboża, czekająca na zbyt, obliczona jest na 800 tys. ton. Część z tego ma iść na eksport do Niemiec; około 40 tys. ton pójdzie na zaspokojenie potrzeb Zaolzia. Jeżeli 100 tys. ton przerobią gorzelnie na spirytus — to razem zejdzie z rynku zbożowego około 400 tys. ton, czyli połowa tego, co jest jeszcze do ulokowania.

Polski węgiel i cement za tytoń jugosłowiański. Za przywożony z Jugosławii tytoń płaciła Polska dotychczas towarem gotowym, głównie wyrobami przemysłu włókienniczego. Ostatnio jednak Jugosławia zaopatruje się w wyroby tkackie przeważnie w Niemczech, wobec czego za tytoń jugosłowiański idzie od nas przede wszystkim cement i węgiel. Do portu w Gdyni zawinął właśnie statek jugosłowiański, przywozący transport tytoniu dla polskiego monopolu tytoniowego. Statek ten załaduje transport cementu polskiego.

Wileńszczyzna — źródłem grzybów. We wrześniu wysłano z Wileńszczyzny pierwsze większe przesyłki grzybów solonych i maryno-

wanych do Szwajcarii i Palestyny w ilości 12 tys. kg. Wyeksportowano też 3.800 kg grzybów suszonych do Anglii, Niemiec, Szwecji i Ameryki. Wywóz grzybów świeżych utrzymuje się na niskim poziomie ze względu na nieurodzaj, spowodowany długotrwałą suszą. Wskutek tego za granicę wysłała się jedynie transporty kurek, głównie do Niemiec.

Katastrofalna śnieżnica w Stanach Zjednoczonych. Północno-wschodnia część Stanów Zjednoczonych nawiedzona została gwałtowną śnieżnicą, która wyrządziła poważne szkody. Śnieżnica pochłonięła 81 ofiary w ludziach. Większa część stanu nowojorskiego pokryta jest grubą warstwą śniegu i lodu, powodując liczne wypadki komunikacyjne. Ulice Nowego Jorku są pokryte śniegiem, którego warstwa wynosi przeszło półtora metra. Nad usuwaniem zwałów śniegu pracuje 40 tysięcy robotników.

Z Cieszyna i okolicy

Walne zgromadzenie Tow. Gimn. „Sokół” w Cieszynie odbędzie się w niedzielę 18 grudnia o godz. 10 w świetlicy sokolej, Dom Narodowy, II p. W razie niedostatecznej liczby obecnych zebranie odbędzie się o godz. 10.30 bez względu na liczbę członków.

Weryfikacja ochotników b. Legionu Zaolziańskiego. Nie wszyscy członkowie b. Legionu Zaolziańskiego, zorganizowanego przez Tow. Gimn. „Sokół” w Cieszynie, złożyli podpisy na aktualnym protokole. Uprasza się o dokonanie tego w dniach 10, 11 i 12 bm. w Sekretariacie Sokola, Dom Narodowy, II p. między godz. 6—7 wieczorem. — Zarząd Sokola.

Z Twa Teatru Polskiego w Cieszynie. Słynie szeroko w Polsce cieszyński zaścianek głównie z powodu swojego recenzenta teatralnego, który głosi śmieje swoją ocenę sztuk diametralnie sprzeczną z recenzjami wybitnych i znanych recenzentów nawet ze stolicy. Jeśli recenzje naszego znawcy obiektywniejsze są i bardziej wnikliwie, to choć całkowicie odosobnione — szczęście mu Boże. Ale do rzeczy. W piątek 16 grudnia o godz. 19.30 wystawi w Cieszynie teatr katowicki komedię Bus-Fekete’go: „Jan”. Znakomita i nader aktualna komedia: Jan, lokaj premiera, zostaje wśród najrozniejszych perypetyj posłem i prezesem kierowniczego stronnictwa. Żyjąc jak poprzednio, w najlepszej zgodzie i harmonii ze swym służbową premierem, obala go wraz z całym rządem, zaraz na pierwszym posiedzeniu parlamentu. A, że, prócz politycznych są też i sercowe, acz bardzo stonowane, perypetie w sztuce, przeto jest ona ze wszech miar godna widzenia. Zawiadamia się wszech wobec, że postanowieniem Zarządu Twa Teatru Polskiego nry legitymacji teatralnych I. 47 i 89 w każdej setce uprawniają do 50 proc. zniżki na wszystkie przedstawienia dawane przez Twa Teatru, natomiast wszystkie inne legitymacje członkowskie dają prawo do 25 proc. zniżki. Nie należy więc absolutnie zwlekać z gremialnym zapisywaniem się na członków Tow. Teatru.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 11 bm. o godz. 6.30 koncert orkiestry wojskowej, o g. 9.15 regionalna transmisja z Koła (pod Poznaniem): reportaż wstępny, msza św. śpiewana z kościoła parafialnego, kazanie wygłosi ks. kan. dr Szmigielski z Warszawy, reportaż słowno-muzyczny, o godz. 19.30 audycja regionalna St. Ligonia; w poniedziałek o g. 21 „Widoki rozwoju handlu polskiego” — przemówienie min. Romana z Warszawy; w sobotę o g. 21 „Damy i huzary”, opera komiczna w 3 aktach L. Kamińskiego wg komedii A. Fredry z Warszawy.

Z Kierownictwa Rejonu WF. i PW. W lutym-marcu 1939 r. P. U. WF. i PW. przewiduje zorganizowanie 4-tygodniowego kursu przygotowawczo-eliminacyjnego dla kandydatów na stanowiska komendantów Okręgowych Ośrodków WF. Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom: a) stopień wojskowy odpow. do kapitana w rezerwie, b) absolwent C. I. WF. względnie Studium WF. przy Uniwersytecie, c) czynny udział w pracach wf. Podania kandydatów o przyjęcie na kurs zamieszkających i pracujących na terenie województwa śląskiego składać do Rejonu WF. i PW. w Katowicach. Do podania należy dołą-

czyć: 1. życiorys, 2. deklarację o niekaralności, 3. dyplom (świadczenie) z ukończenia odpowiedniego zakładu naukowego, 4. dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej. Termin składania podań upływa z dn. 1 I 1939.

Ferie zimowe w szkolnictwie związane ze świętami Bożego Narodzenia trwać będą w bieżącym roku szkolnym, zgodnie z obowiązującymi przepisami, od piątku 23 grudnia do poniedziałku 9 stycznia włącznie.

Z działalności Wydziału „Caritasu” przy Urzędzie Parafialnym w Cieszynie. Dary w gotówce złożyli we wrześniu: ks. kan. Sikora 5 zł, ks. prof. Buzek 5 zł, ks. dr Wrzoł 5 zł, ks. proboszcz 80 zł, Kongr. Niewiast 2.50 zł, z ślubów 3 IX 8.98 zł, Kat. Stow. Mężów 5 zł, Stow. św. Zyty 5 zł, z ślubu 11 IX 4.76 zł, składka kościelna we wrześniu 14.43 zł, p. Widenka 1 zł, NN. 2 zł, Kat. Stow. Kobiet 15 zł, p. Gomola 1.75, Stow. św. Zyty 5 zł, z ślubu 19 IX 5.10 zł, z ślubu 24 IX 1.66 zł, z ślubu 25 IX 10 zł, p. kier. Tomanek 50 zł, drobne datki w kancelarii 6.10 zł, razem 235.28 zł. Wydatki: 229.16 zł. Dary w październiku: ks. Koterla 3.02 zł, ks. Orliński 3.76 zł, ks. proboszcz 80 zł, ks. kan. Sikora 5 zł, Kat. Stow. Kobiet 15 zł, ks. dr Wrzoł 5 zł, ks. prof. Buzek 5 zł, z ślubów 8 X 7.75 zł, składka kościelna w październiku 24.21 zł, Kongr. Niewiast 5 zł, Kat. Stow. Mężów 5 zł, NN. 2 zł, Sod. P. i P. 5 zł, z ślubu 1.26 zł, ks. prof. Buzek na Tydzień Miłosierdzia 5 zł, ks. dr Wrzoł na Tydzień Miłosierdzia 5 zł, z ślubów 17 X 5.46 zł, p. Wlasakowa 10 zł, Stow. św. Zyty 5 zł, Kongr. Dziewcząt 5 zł, z ślubów 22 X 2.40 zł, p. Olszar 2 zł, z ślubu 29 X 1 zł, p. Żertka 2 zł, drobne datki w kancelarii 16.70 zł, p. Kurtyka 10 zł, razem 296.51 zł. Wydatki: 242.89 zł. Dary w gotówce za listopad: ks. NN. 5 zł, ks. Koterla 3 zł, ks. Orliński 2.50 zł, ks. proboszcz 80 zł, ks. dr Wrzoł 5 zł, ks. prof. Buzek 5 zł, Sod. P. i P. 5 zł, z ślubu 7 XI 52.25 zł, ks. kan. Sikora 5 zł, p. prof. Kiszka 5 zł, p. Kofinowa 4 zł, z ślubu 12 XI 1.60 zł, składka kościelna w listopadzie 18.93 zł, Kat. Stow. Mężów 5 zł, NN. 2 zł, z ślubu 25 XI 3.90 zł, Kat. Stow. Kobiet 15 zł, z ślubów 10 zł, Sod. P. i P. 5 zł, razem 233.18 zł. Wydatki: 715.99 zł. Dary w naturze złożyli: p. Skrivane drzewo, p. kier. Tomanek starsze ubranie oraz p. Gomolowa. Biedni obdarowani zostali kartkami na żywność do sklepów spożywczych. W miesiącu listopadzie został zakupiony wagon węgla, który rozdzielono między ubogich parafian cieszyńskich. Wydział „Caritasu” składa serdeczne Bóg zapłać za ofiarność parafian.

Zapytanie pod adresem przedsiębiorstwa komunikacyjnego J. Molin. Czy pracownicy, w szczególności obsługa wozów tj. szofer i inkasent, mają obowiązek grzecznego odnoszenia się w stosunku do pasażerów? Jeżeli tak, to dlaczego p. inkasent i p. szofer jadący z Cieszyna do Jabłonkowa dnia 2 grudnia o godz. 17 i 19 zachowali się niegrzecznie i niewłaściwie, — mocno podniesionym głosem i wymachiwaniem dolnych i górnych kończyn ciała dawali odpowiedź pytającemu. Działło się to publicznie na rynku w Jabłonkowie. Na żądanie wspomnianej Firmy mogę sprawę dokładnie przedstawić — z podaniem świadków. Służę również i innymi podobnymi wypadkami. Tradycję starej, prawdziwej i szczerzej gościnności śląskiej — i grzeczności trzeba utrzymać i podtrzymać. Szczególnie teraz. O tym muszą wiedzieć szoferzy, inkasenci i inni wyżsi i niżsi pracownicy. — F. S.

8 lat więzienia za napad na turystów. Przed Sądem Okręgowym w Cieszynie odbyła się rozprawa przeciwko 18-letniemu Antoniemu Kuschow i z Piotrowic k. Katowic, który wraz z dwoma współnikami napadł w dniu 25 września br. na szlaku turystycznym Szędzielnia-Klimczok na sędziego grodzkiego z Bielska dra. Karola Bonczka i jego żonę Gertrudę. Z współników Kuscha jeden, Alfons Tomecki, ujęty został 13 XI w Katowicach, natomiast drugiego, Franciszka Bobra, dotychczas policja nie zdołała aresztować. Akt oskarżenia zarzucał Kuschowi, że zrabował portmonetkę z 40 zł, zegarek, aparat fotograficzny i dwa plecaki z garderobą i innymi rzeczami. Wartość łączna skradzionych rzeczy wynosiła około 600 zł. Nadto Kuschowi zarzucono usiłowanie zabicia dra Bonczka, gdyż strzelił doń trzykrotnie z rewolweru i trafił go w pierś. Ciężko ranny dr Bonczek leżył się dłuższy czas w szpitalu i do dziś dnia jeszcze całkowicie nie wyzdrowiał. W to-

ku dochodzeń sędzia Bonczek rozpoznał Kuscha, jako jednego ze sprawców napadu. Na rozprawie Kusch przyznał się do zarzuconych mu czynów i tłumaczył się, że napadu dokonał wraz z towarzyszami „z nędzy i głodu” po kilkudniowej włóczędce, strzelał zaś do dra Bonczka, by go skłonić do zaniechania pościgu. Tymczasem w świetle przewodu sądowego sprawa przedstawia się odmiennie. Z zeznań świadka Gertrudy Bonczkowej wynika, że Kusch strzelił do sędziego trzykrotnie z bliska z zamiarem pozbawienia go życia. Kuscha zatrzymano w parę godzin po napadzie, zaś Tomecki i Bober zdołali zbiec do Niemiec. Tomeckiego policja ujęła w Katowicach, gdy wrócił do Polski. Podprokurator Liptak domagał się najwyższego wymiaru kary. „Należy zapewnić bezpieczeństwo turystom w Beskidzie i dlatego kara winna być tak surowa, by odstraszyła innych od napadów”. Trybunał pod przewodnictwem dra Santariusza skazał Kuscha na 8 lat więzienia.

Z Brennej. (Polichromia kościoła parafialnego.) Tutejszy zabytkowy kościół otrzymał w bieżącym roku nową polichromię. Po gruntownym odnowieniu murów — prace malarskie powierzono art. mal. z Krakowa p. Marianowi Konarskiemu. Wybór ten poddyktowało zaufanie, jakim cieszy się p. Konarski na Śląsku, gdzie wiele kościołów zostało przez niego polichromowanych, zaufanie tak do jego smaku artystycznego, jak i solidnego technicznego wykonania, gdyż stara się troskliwie o to, aby polichromia niezniszczona trwała długie lata. Po szeregu polichromii w diecezji krakowskiej, powierzono mu odnowienie kościoła zabytkowego w Strumieniu, co wykonał z powodzeniem, w Małych Kończycach i dużego kościoła parafialnego w Bielsku, a ostatnio także w Skoczowie. W Bielsku przeprowadził Konarski polichromię w dwóch kolorach: popielatym i kremowym w tonach jasnych i subtelnych. Ornamenty podkreślają architekturę i są jej dopełnieniem. Umiar artystyczny w stosowaniu ornamentu jest cechą Konarskiego, który nigdy nie przełamuje ścian hałaśliwą ornamentyką o płytkiej efektowności, ale uzyskuje nastrój spokoju i powagi przez kulturalne rozmieszczenie ozdobnych motywów i kolorystykę harmonijną, soczystą, lecz nie jaskrawą. Marian Konarski, który jako artysta malarz, rzeźbiarz i architekt na wystawach w wielu miastach Polski zdobywa sobie uznanie swymi oryginalnymi dziełami, również i w dekoracyjnym malarstwie wykazuje odrębność, indywidualność i samodzielność. Kościoły przez niego malowane mają piętno jego osobowości, co przecież jest podstawowym warunkiem wartości dzieła sztuki. W Brennej Konarski rozświetlił swą polichromią kościół i wytworzył nastrój pogodny, który usposabia optymistycznie. Malowidła te podobają się zarówno znawcom, którzy mają już wyrobione pojęcie o sztuce, jak i prostym ludziom, dla których decyduje pierwsze wrażenie i instynktowne odczucie. Dlatego też Konarski zdobywszy sobie pełne zaufanie duchowieństwa aklimatyzuje się na Śląsku i otrzymuje nowe zamówie-

Z Górek Wielkich. (Górki otrzymała szpital.) Dzięki subwencji Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego wybudowała ubiegłego roku tutejsza gmina okazałą szkołę. W tych dniach zapadła uchwała, mocą której stary budynek szkolny, przejęty przez władze wojewódzkie, po przeróbce wewnętrznej zamieniony zostanie na szpital. Z powstać mającego szpitala, nad którym nadzór sprawować będzie przyjeżdżający codziennie ze Skoczowa lekarz, korzystać będzie przede wszystkim ośrodek harcerski na Buczu, a także okoliczna ludność.

Z Istebnej. (Odznaczenie.) Minister W. R. i O. P. zarządzeniem z dnia 5 listopada br. odznaczył p. Jerzego Probosza, rolnika w Istebnej, na wniosek Polskiej Akademii Literatury srebrnym Wawrzynem Literackim. P. Probosz znany jest naszym Czytelnikom jako współpracownik „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Z Mniszewa. (Podziękowanie.) Goście na weselu p. Jerzego Wróbla z p. Elżbietą Zarembianką złożyli 19.14 zł na budowę Domu Ludowego. Na powyższy cel przeznaczono również 52.50 zł, zebrane od gości na weselu p. Andrzeja Olszara z p. Franciszką Litwakówną. Zarząd Koła Macierzy składa serdeczne Bóg zapłać, a Młodym Parom Szczęść Boże!

Ze Śląska Zaolziańskiego

Śląsk Zaolziański a nie Zaolzański. Aby usunąć rozbieżności w określaniu terenu Zaolzia, dyrekcja Instytutu Śląskiego w Katowicach zwróciła się do Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, która wyjaśniła, iż używanie nazwy „Śląsk Zaolzański” jest niepoprawne, gdyż właściwa nazwa powinna brzmieć „Śląsk Zaolziański”. Wobec postanowienia naszej najwyższej instytucji naukowej, używać będziemy odtąd określenia Śląsk Zaolziański.

Przepisy o broni i amunicji. W związku z rozciągnięciem na teren Śląska Zaolziańskiego mocy obowiązującej ustawy o broni, amunicji i materiałach wybuchowych Starostwo w Cieszynie zarządza co następuje: Broń można nabywać, posiadać lub nosić w celach osobistych tylko na zasadzie pozwolenia władzy. W tym celu wszyscy ci, którzy posiadają broń palną, winni w terminie do dnia 31 grudnia br. zaopatrzyć się w przepisowe pozwolenie posiadania i noszenia broni. Wszyscy ci, którym broń zarekwirowały władze czechosłowackie, winni zgłosić się w właściwym ze względu na miejsce zamieszkania urzędzie gminnym i wypełnić kwestionariusz zgłoszenia roszczenia do Skarbu Republiki Czechosłowackiej. Opłata stempłowa za pozwolenie na broń wynosi 5 zł od podania i 5 zł od pozwolenia. Dozorcom polowania (straży łowieckiej) wolno posiadać jedną broń myśliwską na podstawie ważnych certyfikatów zaprzysiężenia na dozorców polowania, wydanych przez Urząd Powiatowy w ówczesnym Czeskim Cieszynie, które zachowują swoją ważność na czas dzierżawy polowania. Wydane przez władze czechosłowackie karty myśliwskie ważne będą do odwołania po uprzednim potwierdzeniu przez tutejsze Starostwo.

Dekoracja rannych żołnierzy. Gen. Bortnowski dokonał w szpitalu polowym w Cieszynie Zachodnim dekoracji kpt. Misińskiego oraz rannych podoficerów i strzelców krzyżami za służbę za dzielność.

Dzieci robotnicze na kolonii. Z kolonii bielskiej Ubezpieczalni Społecznej, urządzonej w Jaworzu dla najbardziej potrzebujących dzieci ośrodków robotniczych Karwiny, Frysztatu i Trzyńca, powróciła na Zaolzie pierwsza partia dzieci w liczbie 60 dziewcząt. Na opróżnione miejsce wyjechała druga partia w liczbie 60 chłopców z tych samych ośrodków robotniczych.

Huty trzynieckie pod firmą Polskiej Spółki Akcyjnej. Przedstawiciele francuskiego koncernu Schneider-Creuzot uzgodnili z przedstawicielami rządu, że trzynieckie zakłady hutnicze tworzą na terenie Polski Polską Spółkę Akcyjną, która obejmie cały majątek położony na Zaolziu. Spółka będzie utworzona zgodnie z wymogami ustawodawstwa polskiego. Ważnym zagadnieniem w sprawie trzynieckiej jest strona finansowa. Właściciele przedsiębiorstwa winni zapewnić środki obrotowe zakładom, gdyż to leży w ich interesie. Ale i nam współpraca z koncernem Schneider-Creuzot może wyjść na pożytek. Francuskie towarzystwo wykazuje poważne zyski, ostatni rok gospodarczy dał 20 milionów franków zysku, co da możliwość wypłacenia 20 procent dywidendy. Współpraca z kapitałem zagranicznym, właścicielem największego w świecie przedsiębiorstwa zbrojeniowego, w utrzymaniu ruchu zakładów trzynieckich da nam możliwość użytkowania wolnych kapitałów w COP-ie lub innych inwestycjach. Obie strony układają się co do osób dyrektorów i zarządców spółki. Upadł pierwotny projekt, aby siedzibą władz spółki była Warszawa. Uznano bowiem, że współpraca z innymi wielkimi przedsiębiorstwami hutniczymi, ześrodkowanymi na Śląsku, wymaga, aby administracja zakładów trzynieckich mieściła się w Katowicach i Cieszynie. Ze względu jednak na konieczność stałego i bliskiego kontaktu zarządu spółki z władzami centralnymi postanowiono utworzyć w Warszawie stałą delegaturę zarządu, na czele której stanie jeden z dyrektorów spółki.

Z Bogumina Miasta (Likwidacja Urzędu Skarbowego.) Na podstawie uchwały Sejmu Śląskiego został tutejszy Urząd Skarbowy zlikwidowany z dniem 15 XI. Likwidacja ta naszym zdaniem nie powinna być nastąpić, a to w pierwszym rzędzie ze względów narodo-

PODARUNKI ŚWIĄTECZNE

a to: specjalne zegarki marek światowych: Schaffhausen, Alpina, Longin, Omega, Tissot, Doxa, Cyma itd. Nowoczesne zegary stołowe i budziki w ogromnym wyborze u firmy

K. PFEIFER

Cieszyn Wschodni - Cieszyn Zachodni

DUŻY SKŁAD:

kosztowności, wyrobów złotych i srebrnych, pierścieni brylantowych, wisiorków, papierośnic, puderniczek, zastaw stołowych, kryształów, artykułów optycznych itd. itd.

BEZ PRZYMUSU KUPNA

wych. Wiadomo bowiem, czym był Bogumin już za czasów austriackich. Miasteczko niegdyś polskie, przez wprowadzenie różnych urzędów i osadzenie w nich urzędników Niemców wzgl. Czechów powoli tak się zniemczyło, że w r. 1910 a nawet 1920 miało przewagę Niemców. Za czechosłowackich rządów dopiero w roku 1930 wykazano większość czeską. Czechów w roku 1910 było 284, a Polaków 1080 na 1198 Niemców, za to już w r. 1920 widzimy 938 Czechów, 909 Niemców a tylko 413 Polaków. Kosztem więc Polaków i Niemców wzmożła się czeszczyzna. Dopiero w r. 1930 powstała sztuczna przewaga Czechów, gdyż na 3.188 mieszkańców było 1.756 Czechów, 720 Niemców a 449 Polaków. Ale Czesi nie dopuścili ani jednego Polaka ani Niemca na żadne stanowisko urzędowe. Polska zaczyna wręcz przeciwnie — związa Urząd podatkowy, a przez to pozbawia Bogumina kilku rodziń polskich, zatem siłą faktu wzmacnia się niemieckość. Czy to leży w interesie polskości? Chyba że nie. Również i względy gospodarcze powinny być wpłynąć na pozostawienie Urzędu Skarbowego. Bogumin to miścina nie mająca żadnego przemysłu, handel vegetuje tak jak w małej wiosce, a do tego miasteczko ma kolejkę elektryczną, którą utrzymuje jedynie dla ułatwienia komunikacji z urzędami. Z chwilą zlikwidowania Urzędu Skarbowego już nie dziesiątki, ale setki osób nie będą potrzebowały przyjeżdżać do miasta i ruch na kolejce powoli zamarze, a miasto będzie musiało do tego przedsiębiorstwa dopłacać. Ludzie przestaną interesować się miastem i stanie się ono zapadłą wioską. Jeżeli lokal nie odpowiada, gdyż nie wszystkie okna są zakratowane i skarbiec nie należycie zabezpieczony przed wilgocią, przed pożarem i włamaniem, to wszystko to dałoby się usunąć przez zakratowanie okien w lokalu i budynku od podwórza i więzienia, a skarbiec można by zaopatrzyć zelbetonowymi drzwiami. A teraz, na jakie niedogodności narażeni będą płatnicy przez przeniesienie Urzędu? Dotychczas 11-tygodniowe miasto Nowy Bogumin miało zaledwie jeden skok do Urzędu Skarbowego, w niespełna pół lub godzinie mógł tamtejszy płatnik załatwić swe interesy, dziś musi tracić i pieniądze, bo autobus czy tramwaj do Frysztatu tam i z powrotem kosztuje przeszło 2 zł, a kolej nie można użyć, gdyż z Piotrowic do Frysztatu od godz. 8 aż do popołudnia nie ma połączenia. To wszystko, a zwłaszcza troska o nasze zapomniane miasteczko winno być wpłynąć na pozostawienie Urzędu podatkowego w Boguminiu.

J. M.

Z Frysztatu. (Agitacja niemiecka.) Nieznani sprawcy rozrzućli na rynku kilkanaście ulotek niemieckich, z których część nawoływała młodzież niemiecką do wytrwania, dopóki nie nadejdzie Hitler, który przyłączy ich do Rzeszy. Ponadto kilka ulotek o charakterze o-

MATERIE WELNIANE !
I JEDWABNE !

E. PARTYKA

Cieszyn Zach.

UL. M. PIŁSUDSKIEGO 20

gólnym zwraca się do ludności niemieckiej powiatu fryszackiego i cieszyńskiego. Treść ulotek ma charakter antypolski i również nawołuje ludność niemiecką do wytrwania. Ulotki pisane są wierszem. Policja czyni dochodzenia w celu ujęcia sprawców.

Z Jabłonkowa. (Nowa placówka oświatowa.) W naszym mieście otwarto Państwową Szkołę Gospodarczą. Rok szkolny rozpoczęto uroczystym nabożeństwem. Mimo rozpoczętej już nauki dyrekcja szkoły przyjmuje jeszcze zgłoszenia kandydatek z ukończoną szkołą powszechną wzgl. wydziałową.

Z Lutyni Niemieckiej. (Włamanie.) Nie wykryci dotychczas sprawcy dokonali zuchwałego włamania do tutejszego Urzędu Gminnego. Biura gminne znajdują się na pierwszym piętrze. Włamywacze przy pomocy podrobionych kluczy otworzyli sobie trochę drzwi, czwarte wylamali łomem żelaznym, poczem weszli do kasy gminnej. Tam rozpruli sposobem fartuszkowym boczną ścianę kasy i skradli wszystkie pieniądze w kwocie 2.041,43 zł, przeznaczone na wypłatę urzędników i robotników gminnych. Włamywacze pracowali w rękawiczkach, toteż nie pozostawili na miejscu włamania żadnych śladów.

Z Rychwałdu. (Aresztowanie załże nie narodu polskiego.) Policja przytrzymała niejakiego Jana Herkiela, obywatela niemieckiego narodowości czeskiej, który użył obraźliwych słów pod adresem narodu polskiego. Aresztowanego odstawiono do dyspozycji Sądu Grodzkiego we Fryszacie.

Z Szonowa. (Napad bojówki czeskiej.) W ub. sobotę w nocy między godz. 24 i 1 bojówka czeska, złożona z 15 osób, ponownie napadła na restaurację Prymusa, znajdującą się po stronie polskiej, tuż nad granicą czeską. Bojówkarze obrzucili restaurację granatami i oddali 150 strzałów karabinowych. Wskutek wybuchu granatów został uszkodzony dach oraz zostało wybitych 6 szyb. Kiedy na odgłos strzałów nadeszła polska straż graniczna, bojówkarze zaczęli ją ostrzeliwać. Strażnicy w obronie własnej użyli broni i odparli napastników, którzy w popłochu pod osłoną nocy zbiegli na stronę czeską. Ofiar w ludziach nie było.

Z Trzyniecia. (Zebranie byłych ochotników armii polskiej.) W niedzielę 11 grudnia o godz. 10 odbędzie się w sali p. Podszewy organizacyjne zebranie byłych ochotników armii polskiej w czasie od 1914—1921 r. oraz tych ochotników, którzy przed ostatnim przewrotem zgłosili się do korpusu zaolziańskiego. Na zebranie przybędą wszyscy ochotnicy z całego okręgu trzynieckiego. Początek obrad: zagajenie, odczytanie i przyjęcie statutu, wybór zarządu, wolne wnioski. Uprasza się wszystkich o łaskawe powiadomienie zainteresowanych, zwłaszcza tych, do których gazeta nie dociera. — Zwolujący: Ludwik Roman.

Z Zabłocia. (Ujęcie agitatorów.) Nasi żołnierze stacjonowani tutaj, oddali w ręce władz Fryderyka Suszyka, Erwina Schindlera i jego brata Jarosława za to, że walęsając się wśród żołnierzy namawiali ich do dezercji do Czech.

Piśmiennictwo

K. J.: Społeczna służba Kościoła. Poznań 1938. „Ostoja”. Cena 1.80 zł.

K. J.: Budowa nowego ładu. Poznań 1938. „Ostoja”. Cena 1.80 zł. Oto dwie książki, które niewątpliwie zostaną w lot rozchwypane przez pracowników społecznych. Są to bowiem dwa zbiory wykładów na palące dziś zagadnienia społeczne. Wykłady ujęte są bardzo popularnie, a jednak z gruntu fachowo. Jasna dyspozycja i — co może najważniejsze dla praktyków — po każdym rozdziale ćwiczenia praktyczne ze słuchaczami za pomocą pytań do danego tematu. Dobrze, gruntowne podręczniki katolickiej nauki społecznej.

Żywe słowo. Poznań 1938. „Ostoja”. Cena 1 egz. 15 gr.

K. J.: Nr 89 — Etyka — cechy jej prawdziwości, nr 90 — Etyka katolicka I, nr 91 — Etyka katolicka II, nr 92 — Bóg czy człowiek, nr 93 — Etyka społeczna, nr 94 — Owoce moralności. W sześciu wykładach omawia autor podstawy etyki. Wykazuje on przystępnie i jasno, że ist-

nieje właściwie tylko jedna etyka, która swe źródła i zasady czerpie w Bogu. Każdy wykład zaopatrzonej w pytania do dyskusji.

NASZ PRZEŚLICZNY KOMPLET



ozdób choinkowych zawiera blisko 150 sztuk: przepięknych wielobarwnych ozdób szklanych, przybranych artyst. lśnącym brokatem, wśród nich efektowne malinki, gwiazdki, rybki, szyszki, dzwoneczki, grzybki, dziadki itp., girlandy srebrne i złote, włosy anielskie (rusalki), sople lodowe, nici szychowe srebrne i złote, aniołki ze św. Mikołajem w pięknym białym gronostajowym płaszczu z choinką i laską w ręku, gwiazdki, zimne ognie, świeczki, lichtarzyki, piękny reflektor o olśniewającym blasku na wierzchołek drzewka i wiele innych ozdób. Cena pełnego kompletu gat. LUDOWY zł 7.90. Gat. „WYTWORNY” zł 9.85. Gat. „NAJWYŻSZY” — wykintny z ogromnymi bombami i potrojnymi reflektorami tylko zł 11.85. Komplet tańsze „Popularne” tylko zł 5.90. Do każdego kompletu dodajemy darmo książkę: KOŁĘDY-PIEŚNI. Wysła się pocztą za pobraniem. Z datku nie potrzeba. Opakowanie bezpieczne w drewnianej skrzyni. Firma chrześc. Adresujcie: WALERIA OBORSKA, Dz. 101, Warszawa 1, ul. Świętokrzyska 27

Gospodarstwo

40-morgowe, 35 minut od dworca kolejowego w Skoczowie, z wolnej ręki do sprzedania w Kiczycach l. d. 8.

SKÓRY

do garbowania przyjmuje AUGUST BIZEK, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka nr 22.

Ucznia

do nauki krawieckiej przyjmie Edward Szkutek, Cieszyn, Górny Rynek 2

PRZETARG

Wydział Dróg Powiatowych w Bielsku rozpisuje pisemny przetarg publiczny na dostawę loco miejsce budowy drogi powiatowej Jasienica—Landek 8.000 m² żwiru rzeczno lub innego materiału na warstwę przepuszczalną pod podkład drogowy.

Szczegółowe warunki przetargu oraz blankiety ofertowe można nabyć w biurze Wydziału Dróg Powiatowych, po cenie 2.20 zł.

Oferty należy składać do godziny 9.30 dnia 22 grudnia br.

Pełny tekst niniejszego ogłoszony będzie w najbliższym numerze Gazety Urzędowej Wojew. Śląskiego.

Przewodniczący:
(—) Mgr Bocheński
Starosta.

Duży wybór ładnych podarunków dla pań jak: torebki, portmonetki, parasolki, różne kasetki, kasetki do manikur, puderniczki i dużo innych poleca

KAROL HEINZEL, CIESZYN, Legionów 40
W niedzielę 11 grudnia wielka wystawa gwiazdkowa podarunków dla pań i panów oraz zabawek.

NA GWIAZDKĘ!!



LALKA Ma-Ma wzbudza podziw i zachwyt dziecka, jest więc najpiękniejszym podarkiem! Pięknie przystrojona, posiada blond włosy i niebieskie oczy! Rączki i nóżki ruchome, dzięki czemu lalka może stać oraz siedzieć! Mówi głośno wyraźnie głosem dziecka: „Ma-Ma”, „Ma-Ma”. Wielkość prawie pół metra. Cena reklamowa tylko zł 4.75. W lepszym gatunku LALKA CHODZĄCA — NOWOŚĆ!! w pięknym narodowym stroju z głosem „Ma-Ma” tylko zł 6.90. Płaci się przy odbiorze. Adres: Wytw. chrześc.

WALERIA OBORSKA, dz. 101, Warszawa 1, ul. Świętokrzyska 27.

KALENDARZE!

Wielki Uniwersalny	zł 4.20
Częstochowski	0.80
Pociecha Starości	1.80
Wielki Mariański	1.60
Mały Mariański	1.00
Powieściowy	1.00
Wszczęwiatowy	1.80
Gospodarski	1.80
Mariański, wyd. Miarki	1.20
Wiejski	1.00
Ilustr. Kuryera Codziennego	2.00
Rolniczy	1.50

posiada na składzie i poleca
KSIĘGARNIA DZIEDZICTWA
skład przyborów szkolnych i kancelaryjnych
w Cieszynie

Treściwą karmę

z odpadków wafelowych, nadającą się szczególnie dla świń i cieląt, oferujemy
po 15 zł za 100 kg przy jednorazowym odbiorze,
po 16 gr za 1 kg przy mniejszych ilościach.

BRACIA SCHRAHEK, CIESZYN WSCHOD.

Towary modne Męska bielizna — tani
zakup w firmie

A. SUCHARDA

CIESZYN ZACH., Marszałka Piłsudskiego 21

Leopold Scholtis, Cieszyn Zach.

oferuje na sezon zimowy: Modne materie męskie i damskie w każdej cenie. Towary dziane męskie, damskie i dziecięce. Skład trykotowy. Firanki, linoleum, dywany, wszelka bielizna po najtańszych cenach. Specjalny skład stroju śląskiego.

ANTONI LEWIŃSKI I SYN

**FABRYKA WYROBÓW WEŁNIANYCH
CIESZYN WSCHODNI, Legionów 47**

poleca wszystkie wyroby dziane jak:

SWETERKI, PUŁOWERKI, KAMIZELKI,
CZAPKI I PONCZOCHY PO NAJNIŻSZYCH
FABRYCZNYCH CENACH I W NAJWIĘK-
SZYM WYBORZE

Dla PT. Kierownictw szkół i Komitetów
gwiazdkowych ceny hurtowe

**RAMY - OBRAZY - SZKŁO
INSTRUMENTY MUZYCZNE
PODARUNKI ŚWIĄTECZNE
i OKAZYJNE**

poleca



poleca

**EMANUEL BERKA
CIESZYN ZACHODNI**

DOM TOWAROWY JÓZEF HUTTA CIESZYN WSCHODNI

Telefon 12-38

Stary Targ, róg Legionów 14

Telefon 12-38

poleca swój bogato zaopatrzonej skład towarów tekstylnych oraz artykułów sportowych.

Wielki wybór w chodnikach, firankach, dywanach, linoleum itp.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym i społecznym

PRENUMERATA

w Polsce: całorocznie 10 zł, kwartalnie 2,50 zł, numer pojedynczy 15 gr;
w Czechosłowacji: całorocznie 60 Kcz; w Ameryce: 3 dolary

WYCHODZI WE WTOREK I PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I piętro

OGŁOSZENIA

po 1,50 zł za wiersz garmondowy
Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Katowicach numer 309.552, w Pradze numer 44-533

Włosi żądają Tunisu i Korsyki

Zatarg między Francją i Włochami staje się coraz ostrzejszy. Włochy myślą teraz o odebraniu wielu ziem, które od dawna należą do Francji. Gazety włoskie nie liczą się już wcale ze słowami, ale piszą wprost o „szaleńcach, którzy chcieliby odwrócić niewzruszony bieg historii”, a Niemcy bez ogródek trzymają w tym wszystkim z Włochami.

Kością niezgody jest zwłaszcza panowanie nad Morzem Śródziemnym, nad którym siedzą mocno obydwa mocarstwa. Włoskie zachcianki dotyczą głównie krainy Tunisu w Afryce (gdzie mieszka spora liczba Włochów), wyspy Korsyki (ojczyzny Napoleona, gdzie słychać

też język włoski) oraz miasta Nicei i Sabaudii (skąd wywodzi się włoska dynastia królewska) na pograniczu włosko-francuskim, a nadto portu Dżibuti w sąsiedztwie Abisynii, dokąd prowadzi jedyna kolej abisyńska.

Na razie jest w świecie z tego powodu huczek niemały. Na Korsyce tłumy śpiewają francuską narodową „Marsyliankę”, a w Tunisie Francuzi użerają się z Włochami.

Na odwrót we Włoszech dają upust swej niechęci do Francji. Na włoską wyspę Sardinie wybiera się sam Mussolini i ma stąd obwieścić światu włoskie żądania. Głos jego będzie leciał przez morze wprost do Tunisu.

tam tylko dobroczynny komitet, składający się z posłów angielskiej lewicy parlamentarnej, dla niesienia pomocy tym Żydom, co wydaleniu przez Hitlera przebywają czasowo w polskim pasie granicznym. Żeby z głodu nie marli — ale gdzie pójdą?

Krótkie wiadomości polityczne

Wielkie plany inwestycyjne rządu. Rząd złożył w Sejmie projekt ustawy, ażeby w ciągu najbliższych trzech lat wydać 2 miliardy złotych na wzmocnienie obronności państwa i na wielkie roboty publiczne. Na obronę poszłoby z tego 1200 milionów, a na roboty publiczne 800 milionów. Z tej ostatniej sumy na rozszerzenie w całym kraju sieci gazowej i elektrycznej rząd chce wydać 100 milionów, na budowę kanałów i melioracje w rolnictwie 105 milionów, na chłódnie, rzeźnie i ulepszenia portowe 30 milionów, na rozbudowę kolei 210 milionów, na ulepszenie poczty i telegrafu 45 milionów, na drogi i mosty 200 milionów, na pożyczki dla nowych uczestników reformy rolnej 60 milionów. O fundusze na to wszystko wystarczyć musi minister skarbu — przede wszystkim przez ogłoszenie nowych pożyczek państwowych w kraju i za granicą.

Milion złotych kosztowały wybory. Sejmowa komisja budżetowa na swym posiedzeniu przyjęła rządowe projekty ustaw o kredytach dodatkowych, między innymi 1,110.000 zł na koszty wyborów do Sejmu i Senatu.

Sławek „mądry po szkodzie”. Płk. Sławek, twórca obecnej ordynacji wyborczej do Sejmu, który za jej pomocą usiłował zlikwidować opozycję, a sam przepadł przy ostatnich wyborach, udzielił współpracownikowi „Słowa” wileńskiego wywiadu w sprawie ordynacji wyborczej i stwierdził, że dotychczasowa ordynacja jest zła i że konieczna jest jej zmiana. Dalej płk. Sławek wypowiedział się za zniesieniem kolegów wyborczych, aby społeczeństwo w doborze kandydatów na posłów, w wyłanianiu swego przedstawicielstwa nie było krępowane. Jak widzimy, to płk. Sławek utrzymuje tak: dobrze było, gdy on mógł gnębić przeciwników, ale źle jest, gdy się jego pognębiło.

Śledztwo przeciw Beneszowi? Organ agrariuszy czeskich „Venkov” ogłosił w dniu 3 bm. artykuł, którego doniosłość uwypuklona jest tym, że oficjalne czeskie biuro prasowe rozesało go następnie do wszystkich pism. W artykule tym „Venkov” domaga się obiektywnego śledztwa w sprawie przewinień b. prezydenta Benesza w ostatniej katastrofie czechosłowackiej. Tylko w ten sposób — pisze „Venkov” — zapanuje w kraju znowu spokój.

Syn Masaryka złożył swój urząd. Poseł czechosłowacki w Londynie, Jan Masaryk, syn pierwszego prezydenta Czechosłowacji, złożył swój urząd. Zrobił to z powodu nowych porządków w Czechosłowacji, spowodowanych upokarzającym układem w Monachium. Masaryk osiadł na stałe w Anglii.

Co nowego w Hiszpanii? 500 samolotów powstańczych urządziło wielki nalot na czerwona Hiszpanię. Samoloty przeleciały na znacznej wysokości nad linią frontu i pokazały się niespodzianie nad większymi miastami w różnych częściach kraju. Powietrzna „ta „pogrożka” zrobiła potężne wrażenie na czerwonych. Powstańcy chcą bez większego przelewu krwi złamać ducha wroga, który walczy już ostatkiem sił.

Daladier zdobył większość w parlamencie

Po zdławieniu strajku generalnego, nakazanego przez socjal-komunę, premier francuski Daladier stanął przed parlamentem. Była to dla niego bardzo ciężka próba, bo rząd mógł łatwo zachwiać się w ogniu przemówień socjalistów i komunistów w razie niepomyślnego wyniku głosowania nad ostatnimi zarządzeniami premiera. Chociaż posiedzenie było bardzo „gorące” i przeciągnęło się do godziny 3 w nocy, rząd uzyskał jednak w głosowaniu poparcie i zaufanie, bo aż 315 posłów powiedziało „tak”, a 241 „nie”. Poza tym 53 posłów wstrzymało się od głosowania. Tak więc „odnowiciel” Francji, jak nazwano premiera Daladiera, jeszcze raz wygrał wojnę ze skrajną lewicą.

W nocnym głosowaniu załamał się ostatecznie dotychczasowy „front ludowy”, który rządził Francją przez dwa lata. Z dawnych bo-wiem stronnictw, wchodzących w skład „frontu ludowego”, pozostali w nim już tylko komuniści i socjaliści, którzy obecnie stanowią

opozycję, a za rządem „środka” głosowali radykali i także prawicowa unia republikańska. Kiedy żyd Blum, były premier „frontu ludowego”, w ostry sposób zaatakował rząd Daladiera, domagając się jego ustąpienia, a zarazem próbował usprawiedliwić niedawny strajk, na ławach poselskich zerwała się burza. Posłowie prawicowi ruszyli z miejsc i pobiegli przed mównicę. Blum musiał przerwać mowę, a przewodniczący odroczył posiedzenie. Utarczki przeniosły się potem do korytarzy sejmowych. Po wznowieniu obrad Blum nie odważył się już mówić dalej.

Żydzi tracą wszędzie grunt pod nogami

W mieście Trnawa w zachodniej Słowacji doszło do ekscesów antyżydowskich. Ludność demolowała sklepy oraz podpaliła synagogę. Policja z trudem przywróciła porządek. W związku z tym słowacki szef propagandy Mach wydał odezwę do ludności, wzywając ją do spokoju i zaprzestania wystąpień antyżydowskich, podkreślając, iż kwestię żydowską rozwiąże rząd radykalnie i sprawiedliwie przez odpowiednią ustawę. Majątki żydowskie na mocy tej ustawy przejdą w ręce słowackie, wobec czego nie należy ich niszczyć, gdyż w ten sposób wyrządza się szkodę narodowi słowackiemu.

Wcześniej czy później i u nas do tego przyjdzie, że kwestia żydowska w Polsce będzie rozwiązana. Żydzi muszą z Polski emigrować. Nawet min. Beck już to w tych dniach delegacji żydowskiej oświadczył.

Angielska pomoc dla żydów

Gazety wszystkich krajów Europy dużo miejsca poświęcają teraz Żydom, wydalonym z Niemiec. Pełno wszędzie uzaleń nad ich losem. Ale puścić do siebie wciąż nikt ich nie chce i trwają w niepewności: gdzie się podzieją?

W Anglii — w tym państwie, bogatym w mało zaludnione kolonie — żaden projekt osiedlenia gdzieś większego zastępu ludności żydowskiej też nie znajduje posłuchu. Powstał

Nie bądź dłużnikiem wobec gazety, którą pobierasz! Pamiętaj, że zbliża się koniec roku!

Wybory w Jugosławii

W ub. niedzielę odbyły się w Jugosławii wybory do parlamentu, zwanego Skupstyną. Do walki wyborczej stanęły trzy grupy polityczne: blok prorządowy z premierem Stojadinowiczem, koalicja serbsko-chorwacka, prowadzona przez przywódcę Chorwatów dra Maczka i skrajnie nacjonalistyczna grupa „Sbor”, której przewodził Ljotic. Zwycięzcą wyszedł z tych zapasów blok prorządowy, który zdobył 300 mandatów na ogólną ich liczbę 371, skupiając na swojej liście 1,666.519 głosów, co stanowi 58.9 proc. ogółu. Koalicja serbsko-chorwacka, której sztandarowym mężem był dr Maczek, zebrała na swoją listę 1,336.823, czyli 40.21 proc. głosów. Ugrupowanie trzecie „Sbor”, torujące drogę skrajnie pojętemu nacjonalizmowi, wzorowanemu na hitleryzmie, poniosło zupełną klęskę, zdobywając zaledwie 30.810 głosów, czyli 0.89 proc.

W porównaniu z wyborami w roku 1935 zaznaczył się obecnie wzrost głosów opozycji, mimo to rząd Stojadinowicza odniósł zwycięstwo, gdyż może się pochlubić wielką przewagą w parlamencie, zwłaszcza dzięki temu, iż ordynacja wyborcza postanawia, że trzy piąte ogólnej liczby mandatów poselskich przypada liście, która zdobyła największą liczbę głosów, reszta zaś, dwie piąte mandatów, dzielona jest między wszystkie listy.

Do pracy apostołskiej!

Przemówienie Jego Ekscelencji Biskupa ks. Adamskiego na akademii mariańskiej w Katowicach w dniu 8 grudnia 1938 r.

Żadne z wielu tysięcy cudownych miejsc na świecie nie łączy się tak ściśle z dniem dzisiejszym — jak to — w którym Najświętsza Panna objawiając się ubogiej, pokornej dziewczynie sama powiedziała:

„Jam jest Niepokalane Poczęcie.”

Opatrzność Boska, miłosierdzie Boże nad światem obrało sobie Lourdes, małą wioskę górską, by stworzyć wielką duchową rozgłośnię, potężną centralę wiary w kraju toczonym niewiarą, na drodze podróznictwa całego świata. O Lourdes ociera się każdy, kto przybywa, by poznać świat europejski.

Lourdes jest i pozostanie wyjątkowym i wybranym miejscem cudownym, w którym Bóg nieustannymi cudami badanymi przez naukowców zarówno wierzących jak niewierzących, potwierdza dogmat Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Lourdes potwierdza prawa nauczycielskie Stolicy Apostolskiej, potwierdza naukę Chrystusową i boskie ustanowienie Kościoła katolickiego. Wierzącym zaś katolikom Lourdes coraz to nowe daje bodźce wiary i budzi fale radości serdecznej, że część do Matki naszego Zbawiciela stała się z woli Bożej szczególnym narzędziem kruszenia niewiary i nawracania dusz do Boga.

*

Myśli i serca nasze w ostatnich tygodniach ze wzruszeniem i wdzięcznością wznosiły się do Boga na wieść, że odłączona od ziem polskich kraina Śląska Zaolziańskiego dzięki zabiegom rządu naszego i walecznej postawie naszej armii wróciła do Polski.

Naszej zaś diecezji przypadło z woli Bożej zadanie, aby 160.000 braci katolików za Olzą — do naszej włączyć rodziny diecezjalnej i ręką w rękę z nimi zmierzać ku wiecznym celom.

Nie minęły jeszcze dwa tygodnie od chwili, w której wdzięczny wobec Boga zryw duszy powstańców zaolziańskich — wprowadził do stolicy północnego Zaolzia. — do kościoła w Karwinie wierną kopię Matki Boskiej jasno-górskiej na znak, że Królowa Korony Polskiej odzyskane znowu ziemie polskie pod swoją bierze obronną opiekę jako część tego Państwa, które od wielu wieków pod Jej oddało się królowanie.

Radością gorzały dusze i serca braci naszych znad Olzy, wiernych Polsce i odwiecznej wierze swojej, gdy w dniu 11 listopada najuroczystszym aktem zewnętrznym Dostojny Prezydent Rzeczypospolitej wraz z rządem, wojskiem i wojewodą śląskim — bezpośrednim Zaolzia zarządcą — wzięli ziemię tę — wracającą do

Polski klejnot dusz i pracy — w swoje posiadanie.

Zaczyna się proces zablizniania ran zadanych nienaturalnym rozdziałem. Zaczyna się trud około wyrównania szkód spowodowanych obcym władaniem.

Wre praca około odzyskania dusz zbłąkanych, które pod naciskiem gospodarczym władz niewierzących, pod wpływem wojującego bezbożnictwa i sekciarstwa odłączyły się od pnia katolickiego, popadając w bezbożnictwo lub obce duchowi polskiemu sekciarstwo husyckie.

Od chwili jednak, w której ustał nacisk rząd niewierzącego, rozpoczął się tam ruch gromadnego wielkiego nawrotu do dawnej wiary, do Kościoła katolickiego. Kilka przykładów:

W Pietwałdzie na 1500 husytów pięćset opuściło Polskę a z pozostałego tysiąca przeszło 700 już piśmiennie w kancelarii parafialnej oświadczyło wolę powrócenia do Kościoła katolickiego.

W Orłowej zastałem przed tygodniem 350 deklaracji powrotu.

W Rychwałdzie przeszło 1600 husytów złożyło protokółarne oświadczenie, że proszą o przyjęcie do Kościoła katolickiego do którego dawniej należeli.

Gdy przed tygodniem byłem wieczorem w kancelarii parafialnej w Rychwałdzie, w przeciągu piętnastu minut siedemnastu osób zdeklarowało powrót do Kościoła katolickiego.

Podobnie dzieje się w innych parafiach, w których są husyci i bezwyznaniowcy.

Według nadchodzących informacji więcej aniżeli połowa husytów już wróciła do Kościoła katolickiego, którego opuścili kiedyś otumanieni przez czeskich urzędników obietnicami wysokich zarobków i dobrze płatnych posad.

Płynie przez kraj zaolziański fala łaski Bożej. — Bogu dzięki za to.

Pewnie, że to początek dopiero. Pewnie, że zapisanie się do Kościoła katolickiego człowieka, który od lat wielu odłączył się od Kościoła, jeszcze nie zamienia go w uświadomionego katolika; pewnie, że jeszcze usilnej a wytrwałej potrzeba będzie pracy apostołskiej duchowieństwa i świeckich katolików, zanim oni prawdziwymi staną się katolikami, — ale już droga otwarta do dusz zbłąkanych, otwarta możliwość wprowadzenia ich do pełni życia katolickiego.

Drugi jeszcze niezmiernie ważny pragnę stwierdzić przejaw. Otóż przy zapisach do szkół polskich wykazało się, że jest na Zaolziu młodzież kończąca gimnazjum, która w życiu swoim ani jednej nie miała godziny nauki religii!

— że jest młodzież kilkunastoletnia, nawet już dorastająca — jeszcze nie ochrzczona.

Wszystko to świadczy z jednej strony o spustoszeniu, jakiego w duszach dokonały lata rządów bezwyznaniowych, a z drugiej dowodzi ogromu walki odpornej, którą przez dwadzieścia lat staczać musiało katolickie społeczeństwo zaolziańskie, by zachować nie tylko obyczaj narodowy polski ale i wierność swej ukochanej wierze katolickiej.

Ciężar olbrzymi spadł ze serca braci naszych z chwilą, w której wrócili do Polski, do Państwa, które z Kościołem w pełnej żyje zgodzie.

Minęły chwile ucisku. Wróciła jutrzienka swobody. Zaczyna się nowa praca. W twardym zmaganiu gospodarczym i duchowym Zaolzie splatać i zesplatać się będzie duchowo i gospodarczo z Polską, nawiązywać zerwane czy osłabione więzy ducha i życia na wszystkich polach.

Do Was zaś, Ukochani Diecezjanie, do Was, czcicieli Maryi, tej która według starej pieśni sama jedna wszystkie zwycięża herezje, w uroczystym Jej dniu, gorącą zanoszę prośbę, abyście duchowieństwu i braciom naszym zaolziańskim gorliwie udzielali pomocy, gorącą modlitwą, żebyście swoimi prośbami do Boga ułatwili wielką pracę nawrócenia dusz, wielką pracę misyjną, która zaczęła się dokonywać w tym kraju, który niezadługo z woli Stolicy Apostolskiej w całej pełni będzie częścią naszej diecezji.

Niechaj Wasza modlitwa, Wasza współpraca, Wasza gorliwość apostołska, Wasza katolicka organizacyjna działalność ogarnie Zaolzie, niechaj łączy się w gorliwości wiary z braćmi i siostrami za Olzą — a wspólny ich i nasz wysiłek niechaj zdobywa tych, co zbłądzili, niechaj ich wcieli z powrotem do wielkiej rodziny katolickiej i zamieni na pełnych miłości Bożej dzieci Najświętszej Panny — Królowej Korony Polskiej.

Kiedy skończy się bezrobocie?

W swym przemówieniu radiowym o Pomocy Zimowej wypowiedział Ks. Kardynał Prymas Hlond następujące trafne uwagi na temat, jak długo potrwa u nas bezrobocie:

„W roku bieżącym ukazały się w pismach pierwsze zastrzeżenia co do celowości Pomocy Zimowej. Można by je krótko wyrazić tymi słowami, że zamiast odwoływać się do kieszeni obywateli i opodatkowywać ich na rzecz bezrobotnych i na dożywianie głodnych dzieci, należy raczej stworzyć takie warunki bytowania, iżby bezrobotnych i dzieci niedokarmionych w ogóle nie było. Pogląd sam przez się słuszny, ale na tle rzeczywistości naszej nierealny. Owszem pogląd to bałamutny, bo płynący z mniemania, że można by sobie Pomoc Zimową zaoszczędzić

Jura i Jónek

Jura: Jak se to wszystko tak rozważuję, to sie mi chwilami zdo, że jednak ten czorny miyszko swoją piekielną warzechą lebo dziobel-ską rogulą w dzisiejszym kotle politycznym.

Jónek: Tak to bezmal bedzie, dyć nao-zaist nima chwilkki spokojnej we świecie niemal od pięciadwaciu roków. Ty roztoliczne paragrafy, co tak pięknie we wartzolu po światowej pracce ci głowocze zestawili, już są większym dziełem u lale, prusocy a obzwłasznie hitlerowcy to obalili, potargali na cimper camper, połomali na same ograbki.

Jura: Ta sławno liga narodów a raczy kli-ka marodów, co sie tak piekurnie ulagła w hamerykańskich czepaniach, już jest nadobrze nie jyny marodem, ale umorlakem a możne i nieboszczykem. Niezadługo ji szkudrzyk wyrychtuje paradny pogrzeb.

Jónek: Przed Michałem krzychoł Hitler przez radyje na cały świat, że bydzie na świecie pokój, jak sie jyny uwiedzie porządek z Beneszem. Benesza już nima trzeci miesiąc, prawią, że siedzi kansi za morzem na kupie piniędzy, a spokoja też nima.

Jura: Weźmy na ten przykład słowioków. Miołech ich dycki rod, przychodzili do nas jako szklorze, druciorze, skupowali zajęcze skórki, świński szkuciny, przedowali rogulki, widowo-łech ich całymi gromadami na pąciach na Sa-łajce i we Frydku. Nieroz nie dwa lutowali sie

mi tam przed wojną, jak ich madziarzy na każdym kroku uciskają i tryżnią.

Jónek: Nieboszczyk pon prałat Hlinka wy-wiódłich chwałą Bogu z niewole madziarski i czeski, my Polocy wspomogalichmy ich wszemo-żnie, a teraz sie nom niebardzo pięknie odpłoca-ja, jak se wywojowali hałtonomije.

Jura: Pon redachtor mi wczora wyrządza-li, że ci mili słowiocy nie bardzo wiedzą, co po-cząć z tą hałtonomiją, bo jeny jedzą, piją i hałda-maszują na to konto, że dostali hewironek i opraty w swoi ręce, posłóchają bezmala pruskich podszeptów i ani sie nie nazdają, jak sie dostaną do hitlerowskiego saka.

Jónek: Bardzo sie temu dziwie, że tak wy-dziwiają teraz na Polske za to, że nom odstąpili pore polskich dziedzin, dyć sie nom to patrzy po sprawiedliwości. Tu je na isto hitlerowsko warzecha w robocie. Szkoda, że już nima patra Hlinki, tenby isto upozornił swoich krajanów, aby nie kręcili karwacza na swoi grzbiety. Aby sie jyny kiedy nie prawilo: mądry słowiok po szkodzie.

Jura: Czytołech, że talijański czorne ko-szule zaś wrzeszczą.

Jónek: Czego sie im zachciewo? Przeca nima możne, żeby już nadobrze strowili Abe-senije, bo to był twardy kasek, jak sznycel ze starego charboła. Czy im chybiło kukurzyce na mamalyge, lebo jak oni prawią, polynte?

Jura: Zachciało sie im nowych kasków, bo prawią, że jeszcze mają za małe ymperyjum,

chcą dorównać angliczanom i francuzom, a od tych ostatnich ucapić wrzaskem jakisi kęs kraju, bezmali sie nazywo tunis w afryce i wyspe korzyke na strzódziemnym morzu, kaj sie urodził wielki wojownik i francuski cysorz Napoleon.

Jónek: Jo sie im nie dziwie. Rontem ta-lijańskiego norodu przybywo, jest ich już bezmala więcej jak francuzów, ziemie mają mało i ni mają sie kaj podzieć, tóż hladają na gwołt no-wych krajów.

Jura: Ale mie sie zdo, że też pycha ludzko tu inoczno swoi palce, a to nima dobre. Już święty Jan aposztoł pisze, że wszystko na świecie jest pożądliwość oczu, ciała i pycha żywota. Bydziesz widzioł, że talijanio cosi od Francyje wydusza, albo po dobroci, a jak ni, to po złości. Francuzom sie w polityce już od kielaności rok-ów jakosi nie darzy. Wygrali wojne, ale pokój przegrowają na każdym kroku. Z hitleryje też nie slychać nic dobrego.

Jónek: Tam se coraz gorszy nagrowają z religią chrześcijańską, nakazują coraz większe prześladowani biskupów, księdzów, katolickich spółków i szkół, pogaństwi sie tam na dobrze roztopiyrzo. Kiedyż też przyjdzie jaki upamięta-ni, że z Bogem sie patalije nie wygro?

Jura: Kiedy? Jak ich Pon Bóg śmignie bi-czem jakigo dopustu. Spómnij se jyny na Cze-chów. Nieboszczyk taticzek Masaryk powiadał: Rzym musi być sądzony i zasądzony. A dzisio Rzym jest Rzymem, papież papieżem, Masary-ka już downo Pon Bóg osądził, a co sie stało z

dzie, gdyby zrealizowano poprawę gospodarczą, co przy dobrej woli i mądrej polityce dałoby się rzekomo przeprowadzić, ot tak z jednego roku na drugi. Tak nie jest. Nowoczesna polityka, chcąc problem bezrobocia rozwiązać, podzieliła sobie programy uzdrowienia ekonomicznego krajów na okresy czteroletnie i pięcioletnie; po nich mają nastąpić dalsze okresy naprawy, których końca dziś przewidzieć nie można. Podobnie i u nas, mimo gigantycznych, jak na na-

sze stosunki, wysiłków rozwój gospodarczy kraju trwać będzie długie lata. Ostatnio rzucano myśl piętnastolecia inwestycji gospodarczych, czyli piętnastu lat twardego dorabiania się. Zniknie kiedyś nagminna nędza, zmniejszy się bieda w miastach, na przedmieściach, na wsi — ale tę względną zamożność okupimy trudem rozłożonym na wiele lat, mozolną i długą pracą produktywną w ramach uzdrowionego ustroju społecznego.”

Prześladowanie Kościoła katolickiego w Sowietach

Wielkie wrażenie w całej Anglii wywołało przemówienie, wygłoszone przez jezuitę o. Wilcocka w miejscowości Chorleton Cumhardy. W przemówieniu tym o. Wilcock, który od szeregu lat zajmuje się pracą misyjną i duszpasterską w kołach emigracji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie, podał do wiadomości publicznej rewelacyjne szczegóły, dotyczące egzystencji katolików w Rosji Sowieckiej.

Niedawno przed przybyciem do Anglii o. Wilcock miał sposobność rozmawiać z pewnym biskupem katolickim, zbiegłym przed sierpniem bolszewickimi z Rosji. Dostojnikowi temu zawdzięcza w dużej mierze różne szczegóły o życiu prześladowanych w państwie bolszewickim chrześcijan, tak katolików jak i prawosławnych. Z 500 kapłanów katolickich w Rosji Sowieckiej 250 kapłanów zmarło w więzieniach lub w obozie koncentracyjnym. Obecnie tylko dwóch kapłanów katolickich może odprawiać msze św., jeden w Leningradzie a drugi w Moskwie. Na początku rewolucji Moskwa liczyła 470 domów Bożych. Dziś jest ich zaledwie około 20 otwartych dla wierzących. Nie zostały one zamknięte jedynie ze względu na liczenie się z opinią przebywających w Moskwie cudzoziemców. Władze bolszewickie chcą, aby cudzoziemcy po powrocie do swych krajów ojczystych na Zachodzie opowiadali, że prześladowania w Sowietach są tylko urojeniem i bajką, ponieważ sami na własne oczy widzieli, jak odprawia się nabożeństwa.

„Niedawno — opowiada dalej o. Wilcock — spotkałem biskupa katolickiego, który przez 6 lat przebywał w więzieniu bolszewickim. Miał on sobie powierzona niewielką parafię w okolicach Moskwy. Pewnego wieczora zjawił się doń jakiś nieznajomy z żądaniem rozmowy w cztery oczy. Okazało się, że nieznajomy był upoważniony przez Ojca św. do udzielenia duszpasterzowi sakry biskupiej. Życzeniem Papieża było, aby w ten sposób, potajemnie, kilku kapłanów otrzymało sakrę biskupią celem zapewnienia ciągłości kapłańskiej w Rosji. Niestety, bolszewicy w jakiś sposób dowiedzieli się o tej ceremonii, mimo że odbyła się ona w największej

tajemnicy. Nowokonsekrowany biskup został aresztowany pod zarzutem rzekomego szpiegostwa. Jednakże dzielnemu duszpasterzowi udało się zbiec z więzienia i powrócić do swej parafii, gdzie podczas jego nieobecności duszpasterstwem w jego zastępstwie zajmował się inny kapłan”.

W dalszym ciągu swego przemówienia o. Wilcock opowiada o nowoczesnych torturach, stosowanych w więzieniach bolszewickich. W czasie, gdy nowokonsekrowany biskup przebywał w więzieniu, zastępującego go kapłana napadła banda agentów GPU, żądając, by natychmiast podpisał zaświadczenie, że w Sowietach nie ma żadnych prześladowań religijnych. Gdy kapłan odpowiedział odmownie, czerwoni zbirówie zastosowali metodę, dającą niezawodne wyniki w bardzo wielu wypadkach a szeroko stosowaną na terytorium Sowietów. Nie pozwolili kapłanowi odpocząć ani zdrzemnąć się na jeden moment. Za każdym razem, gdy umęczony kapłan zaczynał wpadać w drzemkę, bito go i kopano, aby go obudzić. Tortury te trwały tak długo, że w końcu nieszczęśliwy kapłan wpadł w jakieś otępienie i odrętwienie i podpisał dokument. Działo się to wówczas, gdy prezydent Stanów Zjednoczonych miał podpisać umowę z Sowietami i gdy opinia publiczna w Ameryce przeciwstawiała się podobnej umowie z państwem, które prześladowuje religię. Wówczas Litwinow przedstawił kilka „oświadczeń” w podobnie podstępny sposób zdobytych, podpisanych przez katolików i prawosławnych po wielogodzinnych torturach, mających świadczyć o „tolerancji” religijnej w Sowietach. Pewien kapłan prawosławny torturowany był w ten sposób przez 21 dni i nocy.

Na zakończenie swego wstrząsającego opowiadania o. Wilcock podał różne szczegóły o życiu w obozach koncentracyjnych w Sowietach. Wielu kapłanów potajemnie opuszcza w ciemne noce obóz i pod jej osłoną w pobliskim lesie odprawia mszę św. Kapłani w Sowietach mają specjalne dyspensy od Ojca św., który wiedząc, w jakich warunkach przebywają, pozwala im korzystać z jak najdalej idących ulg i ułatwień.

Z frontu katolickiego w Polsce

Pogrzeb śp. ks. arcybiskupa Teodorowicza odbył się 10 bm. we Lwowie na koszt miasta, którego Zmarły był honorowym obywatelem. Pontyfikalne naboż. żałob. w katedrze ormiańskiej odprawił JEm. ks. kardynał Hlond w asyście 2 arcybiskupów i 18 biskupów. Po nabożeństwie na kazalnicy wstąpił ks. metropolita Sapięha, który w słowach prostych, ale serdecznych pożegnał jednego z najwybitniejszych członków Episkopatu Polski. Po modłach w katedrze rozwinął się olbrzymi, blisko 3-kilometrowy pochód żałobny. Wzdłuż szpalerów dziesiątków tysięcy wiernych trumnę ze zwłokami śp. arcybpa Teodorowicza kolejno ponieśli duchowieństwo, młodzież i kombatanzi. Na pl. Bernardyńskim zmarłego arcybiskupa żegnali przemówieniami prezydent miasta Ostrowski, prezes Stronnictwa Narodowego Głabiński i przedstawiciel młodzieży. Śmiertelne szczątki śp. ks. arcybiskupa Teodorowicza zostały złożone w mogile na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

Katolicyzm w świecie

Katolickie transmisje w radiu czeskim. Od wielu lat trwające zabiegi katolików czeskich, by radio czeskie zarezerwowało dla audycji katolickich w swych programach czas odpo-

wiadający potrzebom katolickiej większości narodu, uwieńczone zostały wreszcie w dniach ostatnich zupełnym sukcesem postulatów katolickich. Na mocy umowy między katolickim związkiem „Radiojournalu” i władzami radia czeskiego we wszystkie niedziele i dni świąteczne nadawaną będzie przez stację Praga II — Mielnik 1½ godzinna audycja religijna katolicka, na którą złożą się transmisja mszy św., kazanie oraz 15-minutowy wykład poświęcony omówieniu spraw bieżących z katolickiego punktu widzenia. Transmisje te przekazywane będą przez inne stacje czeskie, przede wszystkim Brno i Morawską Ostrawę. Ponadto dla audycji katolickich zarezerwowała Praga I trzykrotnie w tygodniu po 15 minut w godzinach wieczornych, a po 5 minut w innej porze dnia. W dniach większych uroczystości kościelnych, jak Boże Narodzenie, Wielki Tydzień, Wielkanoc, dzień św. Cyryla i Metodego oraz św. Wacława a także w innych ważniejszych okazjach, radio czeskie nadawać będzie audycje specjalne, nie objęte umową ramową.

Krzyże wracają do szkół czeskich. Na mocy rozporządzenia nowego czeskiego ministra oświaty publicznej dra Kaprasa do szkół czeskich powraca krzyż na honorowe miejsce. Opinia katolicka domaga się, by równocześnie zadośćuczyniono krzywdzie, jaką przez tak długi okres czasu wyrządzano w szkołach czeskich symbolowi chrześcijaństwa i krzyż do szkół wprowadzono w sposób szczególnie uroczysty.

Rząd słowacki w obronie rodziny. Premier słowacki ks. prałat dr Tiso, mówiąc o zamierzeniach swego rządu, oświadczył między innymi: „Pragniemy powrócić kobietę rodzinie; gdzie mąż zarabia i takie posiada uposażenie, że mógłby wyżywić trzy rodziny, tam kobieta nie może innym odbierać pracy... Musimy mężczyznom dać możność stworzenia rodziny i baczyć, by nawet w zawodach prywatnych nie skupiały się podwójne lub wielokrotne dochody. Stopniowanie uposażeń zależne być musi nie tylko od charakteru stanowiska, ale i od ilości dzieci. Trochę ochronę rodziny przeniknięta będzie także nasza polityka mieszkaniowa...”

Biskup niemiecki o „Kulturkampfe”. Arcybiskup Fryburga Gröber wygłosił w dniu 26 ub. m. przemówienie, w którym stwierdził, że istnieje w Niemczech obecnie wyraźna tendencja całkowitego zniszczenia chrześcijaństwa. Rezultatem jednak akcji odchrześcijanienia społeczeństwa niemieckiego jest coraz większy rozkwit wiary. Życie katolickie nigdy jeszcze nie było tak żywym tętnem jako obecnie.

Stan zdrowia Ojca św. Wbrew rozlicznym informacjom powtarzanym przez pewne organa prasy, stan zdrowia Ojca św. jest najzupełniej normalny i nie budzący obaw. Ojciec św. udziela bez przerwy wedle ustalonego planu posłuchań prywatnych i audiencji publicznych i w ubiegłą niedzielę oprócz zwykłych niedzielnych posłuchań udzielonych kardynałowi Pizzardo oraz gubernatorowi Miasta Watykańskiego przyjął na audiencji nadzwyczajnej prezydenta miasta Mediolanu, a następnie asystował aktowi odczytania dekretu stwierdzającego cuda przedstawione w procesie beatyfikacyjnym Emilii de Vialar, założycielki zgromadzenia sióstr św. Józefa.

Na miejscu męczeństwa katolików stanie kościół. W miejscowości Glastonbury w Anglii, gdzie w XVI wieku lała się obficie krew katolików, w tym samym miejscu, w którym został powieszony i torturowany ostatni przeor pobliskiego klasztoru o. Richard Whiting, ofiara króla Henryka VIII (1539), stanie teraz kościół ku uczczeniu pamięci męczenników za wiarę. Fundusze na budowę tej świątyni będą zebrane ze składek i ofiar katolików Anglii.

Terror protestancki w północnej Irlandii. Z Belfastu nadchodzą coraz to nowe wieści o prześladowaniach ludności katolickiej przez miejscowych protestantów. I tak np. w tych dniach podczas wybuchu rzuczonej przez protestantów w pewnym klubie katolickim bomby zostało ciężko rannych dwóch członków katolickiej organizacji młodzieżowej, podczas gdy trzeciego odłamki raniły lekko. W chwili, gdy bomba wybuchła, w klubie znajdowało się 50 członków. Godnym uwagi jest fakt, że — jak w wielu innych temu podobnych wypadkach — policja angielska nikogo nie aresztowała w związku z tym zajściem.

jego państwem? Budowali go Czeszy bez Boga, ale się przeca opamiętali.

Jón ek: Słyszeliśmy, że praski kardynał napisał swojemu narodowi list pasterski z napisem: Ręka Pańska nas dotknęła.

Jura: Teraz se wywołili Czeszy po masonie Beneszu nowego prezydenta, niejakiho Hache, je to snoci mądry, dobry człowiek i jak sie patrzy katolik. Ten napoczn swój wódarstwi z Bogem. Poszeł pieszo ze zómku w Pradze na msze świętą do katedry, pomodlił sie przed relikwiami świętego czeskiego patrona Wacława, szeł potem porzykać na grób swej manżółki, — to sie mi bardzo podoba.

Jón ek: We wszystkich czeskich szkołach mają być zawieszane krzyże, wszyscy szkolnicy muszą sie uczyć religije, komuniści już nie grają pierszych hósli. Tak to Pón Bóg odprawił w ostatnim czasie w Czechach wielki misyje.

Jura: Ja, ja, na taki spúsób mieli z Bogem zacząć Czeszy państwową robote przed dwacima rokami, Polsce nie zrobić taki krzywdy, a byliby lepszy gwerowali.

Jón ek: Dej Boże, aby teraz nastała między nimi a nami prowodziwo somsiedzko, krześcijańsko zgoda. Jo im teraz rzyczę wszystkiego dobrego, a nejbarży tego, aby sie nie dostali do niewole hitlerowski gospodarczej i poletycznej. Muszę iść, bo już hynaj pacholek kiwie na mie biczysem. Jeszcze sie ozo uwidzimy przed godami. Z Bogem.

Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim

Przed plebiscytem 1919 r.

Po wojnie wszechświatowej władzę nad polską częścią Śląska Cieszyńskiego sprawowała Rada Narodowa. Gdy się w Paryżu miały rozstrzygnąć przyszłe losy Księstwa Cieszyńskiego, wysłali d. 3 XII 1918 polscy pastory memorał na paryską konferencję pokojową, w którym domagają się „połączenia Śląska z Macierzą naszą polską”. Podpisów na memorałach widnieje 21, brak podpisów 14, czyli podpisało 60 proc., nie podpisało 40 proc. pastorów.

Jak na ten memorał zareagował wydawany przez pastorów renegacko-protestancki „Nowy Czas”? „W prośbie tej — (cytujemy dosłownie z błędami stylistycznymi, germanizmami itd.) — napisali pastory polscy, że polska ludność ewangelicka ze wszystką ludnością Śląska pragnie na równi połączenia z Polską i że się o to modli. Kochani czytelnicy: wiem, że się wam pięści zaciskają, że wam żyły nabrzmiwają od złości nad tem przekręcaniem rzeczy, obrażającym was w sposób nie słyszany. Wy, co drżycie od strachu, żebyście się do Polski nie dostali, bo znacie tamtejsze porządki i stosunki, wy macie się modlić o to, żebyście się do Polski dostali?” i dodaje: „wśród ewangelików na Śląsku wschodnim jest ¼ tych co chcą, a ¾ tych, co nie chcą do Polski przynależać” (Nowy Czas 6 IV 1919, nr 14).

Jako przeciwwagę przeciw petycji polskich pastorów z d. 3 XII 1918, wystosował „Związek Ewangelików Śląskich” obszerny memorał z d. 28 III 1919 do Międzysojuszniczej Komisji Ententy w Cieszynie, podpisany przez pastora dr Wrzecionkę, pastora Brunona Krzywonia, J. Buzka, Jana Wojnara, J. Cieslara, dr Cichego, K. Ostruszkę i P. Kowallę. Memorał ten jest i pozostanie po wsze czasy klasycznym dokumentem nie tylko germanofilstwa, lecz czechofilstwa, renegactwa, antypolskości i stanowczego odżegnywania się renegatów protestanckich od przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski.

Z owego memorału przytaczamy poniżej kilka ustępów: „Z okragło 80.000 Polaków-ewangelików conajmniej ¾ tychże zwalczają od dawien dawna otwarcie i jak najbardziej stanowczo próby przyłączenia Śląska do Galicji i Polski... Z 80.000 Polaków-ewangelików na Śląsku wschodnim stoją ¾ na stanowisku „Śląskiej Partii Ludowej”, która w pierwszym

rzędzie domaga się neutralizacji kraju i na wypadek, gdyby tego żądania nie można zrealizować, żąda pozostania w sferze zachodnio-europejskiej kultury i gospodarki przez przyłączenie do republiki czechosłowackiej... Protestantyzm śląski nie utrzymywał z Polską w przeszłości aż do czasów obecnych prawie żadnej łączności i styczności... Natomiast istniały w przeszłości z ewangelickimi Niemcami, jakoteż z domownikami wiary w Czechach i na Słowaczynie wieloletnie bezpośrednie stosunki wzajemnej łączności; w przeszłości istniały różnice kulturalne stosunki i wzajemne oddziaływanie i wpływy między naszą ziemią ojczystą a czechosłowackimi obszarami... Z Polską nie utrzymywaliśmy żadnych stosunków; jej kraj, jej ludność była nam krwią i pochodzeniem zupełnie obcą. Przeto odrzucamy przyłączenie do Polski także i w przyszłości. Przyłączenie naszej ziemi ojczystej do wschodu, zarządzane wbrew i przeciw naszej woli, musielibyśmy uważać za początek wielkiego umierania i przygasania naszej wiary i naszych wspólnych przekonań”. (Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim w świetle prawdy. Cieszyn, 1928, str. 76—88.) Ci sami zastępcy „Związku Ewangelików Śląskich”, reprezentujący (w r. 1919) 12.000 zbiorowników cieszyńskich, wystosowali do Komisji Ententy w Cieszynie d. 28 III 1919 drugie memorandum, w którym stwierdzają, że „w powyższym Towarzystwie połączeni polscy ewangelicy nie chcą o przydzieleniu Śląska do Polski nic wiedzieć.” (Protestantyzm na Śl. Ciesz., str. 88—89.)

W r. 1924 próbował narodowy „Poseł Ewangelicki” spowodować fuzję „Pośła” i „Nowego Czasu”, wskazując przede wszystkim na to, że w razie złączenia się obu tygodników powstanie jeden zwarty front defensywny przeciw Rzymowi, który zawsze a zawsze umiał czynić użytek ze słabości i niejednolitości nieprzyjaciela”. (Nowy Czas z d. 14 XII 1924, nr 50.) „Towarzystwo Ewangelików Śląskich”, będące właścicielem i wydawcą „Nowego Czasu”, na zebraniu 10 I 1925 propozycję „Pośła Ewangelickiego” jednomyślnie i brutalnie odrzuciło. Pisząc o tym „Poseł Ewangelicki” (z d. 24 I 1925, nr 4) stwierdza, że „śląskość jest tylko płaszczykiem niemieczyzny” i że „Nowy Czas” w

czasach plebiscytu chciał Śląsk zaprzedać Czechom... jedynie z nienawiści do Polski”.

Od tego czasu wychodził „Nowy Czas” w Skoczowie, w Polsce jeszcze pełne 3 lata pod redakcją pastora skoczowskiego Józefa Gabrysia. Nadzwyczajne zarządzenia władz położyły kres jego istnieniu. Warszawskie władze kościelne zasuspendowały w grudniu 1927 r. pastora Gabrysia w urzędowaniu a z dniem 25 XII 1927 — czyli po 50-letniej działalności publicystycznej, której celem było szerzenie niechęci i nienawiści do katolicyzmu i polskości — został „Nowy Czas” wskutek zarządzenia wojewody śląskiego zlikwidowany.

„Ewangelicy Polacy na Śląsku Cieszyńskim — tak zawyrokował superintendent generalny dr Bursche — to najlepsi Polacy, którzy zwycięsko opierali i oparli się germanizacji...”

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Katolicyzm w świecie

Skarbnik bezbożników zdefraudował 120 tysięcy rubli. W tych dniach odbyło się w Leningradzie zebranie, w którym wzięło udział 2079 delegatów, reprezentujących około 84.000 bezbożników sowieckich. Przedstawiciel centrali bezbożniczej w Moskwie przy tej sposobności surowo skrytykował bierność i brak „inicjatywy bezbożniczej” sekcji okręgu moskiewskiego. Po przejrzeniu książkowości komisja finansowa wykryła nadużycia na sumę około 120.000 rubli, która to suma została wydana nie wiadomo na co, gdyż skarbnik nie mógł się wykazać żadnymi kwitami. Został on aresztowany.

Muzułmanin składa hołd misjom katolickim. Poseł Egiptu we Francji, Fakhry Pasza, był niedawno obecny przy rozdawaniu dyplomów i nagród kolegium jezuickiego w Paryżu. Przy tej sposobności poseł wygłosił przemówienie, w którym w gorących słowach wyraził swe uznanie i wdzięczność dla francuskich misyj katolickich w Egipcie i dla misyj katolickich w ogóle na całym świecie, podkreślając równocześnie, że hołd ten składa katolickiej akcji apostołkiej wyznawca Mahometa. Przy tej okazji Fakhry Pasza przypomniał, że już dwie królowe Egiptu były wychowane w katolickim klasztorze Notre Dame de Sion w Aleksandrii.

MARIA SOJKOWA

Jak kobiety walczyły o Śląsk za Olzą

A teraz opowiem, jaki obrót wzięły sprawy w Radzie Narodowej (w r. 1918—1919) w czasie mego w niej pobytu.

Na rynku cieszyńskim zorganizowano wielki wiec. Wszystkie stany zgłosiły swoich mówców i ja także miałam przemawiać. Grypa powaliła mnie jednak na łóżko, tak że porzuciłam już myśl występowania w roli mówcy na tymże wiecu. Pomimo tygodniowej choroby poszłam jednak razem z pochodem piechotą z Trzyńca do Cieszyna. A tu rynek pełny już ludu. Wszystko wre, jakby się pszczoły roili. Każdy wygląda, jakby wszedł do cudownego kraju, gdzie nowy okres ma nastać. Jak tu teraz dostać się w tym natłoku do trybuny, ustawionej przy Domu Narodowym? Spotykam dra Bogoczka i proszę go, aby mi dopomógł przedostać się do trybuny. Stali już tam Reger, Kłuszyńska i nasz ukochany ks. Londzin. Przemawiają jeden po drugim a lud raz po raz entuzjastycznie się tak, że aż Cieszyn drży w posadach. W końcu ks. Londzin podchodzi do mnie i mówi: „Niech pani idzie” — a przy tym uśmiecha się. Kłuszyńska kilka razy się pyta: co też pani będzie mówić? A ja sama nie wiem co będę mówić. Wstępuję więc na mównicę a wszystko się ucisza. Patrzą: dyć to baba, co też powie? Jeden mówi: to jest ciotka moja, a inny: to tego chłopca baba. I tak zaciekawienie szmerem przechodzi po ludziach. Tam znów dwaj księża mówią do siebie: synku, skryjmy się, bo już nic po nas, jak już baby mają mieć kazania. A ja się wysilam, aby wypełnić jakoś zlecenie ks. Londzina. W pamięci miałam jego wskazówki: nie musi pani wiele mówić, tylko się pokazać, że ten stan kobiety, Polki-wie-

śniaczki jest również czynny w tej wielkiej dla Polski chwili. Przecież to jest odrodzenie naszej ojczyzny po tylu bojach, w których nasi synowie brali udział. I przemówiłam. I wywiązałam się dobrze z zadania. Gratulacje, powinszowania posypały się jak z rękawa.

Co tydzień odbywały się w Cieszynie posiedzenia w Domu Narodowym, później zaś na Zamku.

W tym czasie wracali żołnierze do domów. Janek, będący jeszcze w Wiedniu, zapytuje listownie, co ma z sobą robić. „Wracaj natychmiast do domu” — odpisuję mu. Przyjechał akurat w trzy dni po tym wiecu. Poszedł ze mną do Cieszyna, gdzie go przydzielono do jakiejś kompanii. Wracamy wieczorem do domu, aż tu w Trzyńcu widzimy tłumy ludu, jak na froncie; zrozumieli, że nastąpiła wolność. Jak wolność, to wszystko wolno, nastały więc rabunki wszelkiego rodzaju. Utworzono tedy milicję w Domu Robotniczym, której członkowie wyszli na ulicę z karabinami pomiędzy pospólstwo. Wyglądało to tak, jak w Afryce według opisu Sienkiewicza z powieści o tych dzieciach uprowadzonych. Janek tylko się temu przypatruje. A ja mu mówię: pokaż mi jakieś na froncie walczyli o tę ojczyznę. I pokazał. Zebrał milicjantów i za pół godziny oczyścił z pospólstwa ulicę Trzyńca. Wszyscy mieszkańcy odetchnęli z ulgą. Potem poszedł z milicjantami do Domu Robotniczego, w którym dowódca milicji miał swą siedzibę. Dowódca widział to wszystko z góry i był mocno niezadowolony, że Janek, będący jeszcze w Wiedniu, zapytuje li-dół wyraził Jankowi to niezadowolenie. Wkrótce potem udaliśmy się do domu.

Za dwa dni przyjechał burmistrz Trzyńca prosić Janka, aby objął dowództwo milicji w Trzyńcu.

Czas upływał a różne wieści krążyły pomiędzy ludem: Paderewski jedzie do Polski, Masaryk przyjechał do Pragi i inne. Aż huczy po Zagłębiu o ogłoszeniu republiki (czechosłowackiej).

Narodni Wybor w Ostrawie zawiera umowę z Radą Narodową. Ja jeżdżę pociągiem drugą klasą, co bardzo niepokoi konduktora: co to właściwie ma znaczyć. Pokazuję mu legitymację, że zasiadam w Radzie Narodowej. Nie mógł tego przełknąć, ale zamilkł.

W Trzyńcu dość spokojnie, ale mili „towarzysze” umyśliли zemstę na Sojkule, która im psuje wszystkie szyki na zgromadzeniach, zwalczając, a tylko księża zastępuje. I przyjechało około trzystu wyrostków do koksowni z taczkami, aby Sojkę (mojego męża) wywieźć z huty. Kładą go w taczki i przenosząc przez szyny, aby go nie potłuc, wysadzają za bramą: „to mosz za babę, a więcej się tu nie pokazuj”. Mąż naturalnie był zirytowany i miał początkowo zamiar do-brze ich poturbować. Na lepszy jednak wpadł pomysł i dobywszy portmonetki zapytuje: „wiele wam będę dłużen za te parade?” — to ich dobiło.

I następowały wypadki jeden po drugim. Na posiedzeniach było trzeba również postępować bardzo delikatnie z „towarzyszami”. Zwłaszcza ciągle wszystkich krytykowali, grozili wywożeniem taczkami, gdyż sposób ten socjaliści bardzo polubili.

Tak przeszło do stycznia. Lud przyzwyczajał się już do posłuchu Radzie Narodowej i wszystko dobry by wzięło obrót. Aż tu nadeszła wieść, że Czesi przyjdą robić „klid”. U nas przygotowywano się właśnie do wyborów do Sejmu warszawskiego.

Było to w styczniu 1919 r., prawie w niedzielę. Mąż, wracający z nocnej pracy, oznajmiał mi, że wielu Polaków zostało aresztowanych

Mrówki zniszczyły całą wieś

Wież Barssik w dolnym Egipcie została całkowicie zniszczona przez termity. Straszliwe owady w ciągu kilkunastu minut pożarły dwoje małych dzieci, z których pozostały tylko łuski, białe szkielety bez śladu kropli krwi lub mięsa. Wszelka pomoc była bezsilna wobec okrutnej żarłoczności termitów. Ludność opętowanej przez termity wsi uciekała w popłochu, przedzierając się wprost przez masy owadów podążających ze wszystkich stron ku zabudowaniom. Ludność broniła się zapalonymi, dyjącymi główkami przed termitami. Władze wysłały ekspedycję ratunkową na miejsce dotknięte plagą.

Termity są to wielopostaciowe owady (duże mrówki), żyjące gromadnie. Bytują w ukryciu w podziemnych budowlach, w pnich drzew, w naddrzewnych gniazdach oraz w wielkich kopcach naziemnych, osiagających często kilka metrów wysokości. Od światła stronią, opuszczając gniazda tylko w nocy. Większość termitów, zamieszkujących osadę, składa się z dwóch kast, różniących się postacią i budową: robotników i żołnierzy, tj. niedorozwiniętych płciowo i pozbawionych skrzydeł osobników płci obojga. Zadaniem robotników jest budowanie i naprawa gniazd oraz dostarczanie pokarmu dla całej osady. Żołnierze, posiadający potężne szczęki, nie tylko służą do obrony gniazda, lecz również współdziałają przy budowie. Termity żywią się głównie pokarmem roślinnym. Walka z nimi jest niezmiernie trudna. Termity żyją prawie wyłącznie w ciepłych krajach, w strefie umiarkowanej są bardzo nieliczne.

Krótkie wiadomości polityczne

Nadwyżka budżetowa za listopad. Zamknięcia rachunków skarbowych za miesiąc listopad wykazują dochody w kwocie 213,708.000 złotych i wydatki 210,598.000 zł, nadwyżka dochodów wynosi zatem 3,110.000 zł.

Wydatki na COP. Tworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego w Polsce, zwanego w skróceniu C. O. P., pochłania wielkie sumy. Plan inwestycyjny na rok przyszły przewiduje na wydatki w C. O. P. 800 milionów złotych. Roboty główne będą prowadzone na terenie Lubelszczyzny.

Jeszcze jeden proces za bojkot wyborów. Prezes Stronnictwa Narodowego adw. Kowal-

przez Czechów. I wojska czeskie idą już od Czaczy. Zaczęła się walka czesko-polska o Śląsk. Janek z trzydziestkami stoczył z nimi bitwę w Bystrzycy, wskutek czego wycofali się na Słowaczkę.

W tę samą jeszcze niedzielę zgłosiło się wielu ochotników do odparcia najazdu czeskiego. Ale z Cieszyna przychodzi rozkaz, by wycofać się do Skoczowa. Janek polecił mi telefonicznie, abym przybyła do Trzyńca. To spowodowało, że znalazłam się w samym wirze wypadków, nieznanym dla mnie. Milicja wyjechała w kierunku Ustronia a potem Skoczowa. Ja i trzej mężczyźni wybraliśmy się do Wisły, a potem przez Małinkę do Brennej i Górek. Tak obeszliśmy Skoczów i dostaliśmy się do Bielska. Była to droga uciążliwa, trwająca od rana do wieczora. Już słońce zachodziło, jak dochodziliśmy do Bielska. Pod „Czarnym Orłem” w Białej zebraliśmy się razem z innymi, także tutaj przybyłymi. Pierwszą noc spędziliśmy w Bursie, dopiero na-za jutrz znaleźliśmy sobie pomieszczenie u jednej wdowy. Tak przeżyliśmy tydzień, nie wiedząc, co się dzieje w domu.

W tym czasie redaktor Nardelli z Cieszyna, chorujący na gripę, musiał także uchodzić przez Istebną do Miłówki, a potem kolejną do krakowskiego szpitala. Wysłałam mię za nim przez Żywiec do Suhej, gdzie miał się zatrzymać na noc, w celu dopomożenia żonie przy odwiezieniu go do szpitala. Po przyjeździe do Suhej już ich tam nie zastałam. Wobec tego zaraz w nocy udałam się za nimi do Krakowa. W podróży, w Kalwarii przy kasie, skradziono mi wszystkie dokumenty, wskutek czego o mało co nie zostałam w Krakowie aresztowaną. Na szczęście znalazł się tam jeden z naszych, który dał poświadczenie, że należę do Rady Narodowej. Tymczasem Nardelli zmarł w szpitalu krakowskim. (Dok. nastąpi)

ski skazany został na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na dwa lata, oskarżony o popieranie bojkotu wyborów do Sejmu.

Interpelacja w sprawie Rusi Podkarpackiej. Na posiedzeniu Sejmu w dniu 2 bm. poseł Dudziński zgłosił pod adresem ministra spraw zagranicznych interpelację, w której zapytuje się: „Czy panu ministrowi wiadomo, że od dwóch miesięcy na Rusi Podkarpackiej trwa stan wrzenia w najwyższym stopniu, zagrażający spokojowi Rzeczypospolitej w jej dzielnicach południowych? Co pan minister zamierza uczynić dla uzyskania wspólnej granicy z Węgrami — pierwszego warunku spokoju na południowych rubieżach państwa i warunku mocarstwowego bytu Rzeczypospolitej?”

Gdzie przebywa Witos? Wiele obiegało ostatnio pogłoszek na temat miejsca pobytu Wincentego Witosa. Według opinii ludzi, utrzymujących kontakt z Witossem, przebywa on obecnie już nie w Czechosłowacji, lecz w jednej z miejscowości kuracyjnych we Francji.

Wybory w Kłajpedzie. W Kłajpedzie, litewskim mieście portowym, należącym dawniej do Prus Wschodnich, odbyły się w ub. niedzielę wybory do sejmiku. Główna walka rozegrała się między zjednoczoną listą niemiecką a Litwinami. Wynik wyborów będzie ogłoszony dopiero w przyszłym tygodniu. Głosowali prawie wszyscy uprawnieni. Pod wieczór Hitler wysłał do Niemców kłajpedzkich telegram z powinszowaniem. Widać, że już tak pewien jest swego.

Drobne wiadomości

Ceny zboża ulegną poprawie po Nowym Roku? Na ostatnim posiedzeniu komitetu gospodarczego ministrów złożył obszernie sprawozdanie minister rolnictwa, Poniatowski. Ze sprawozdania wynika, że po ostatecznym szacunku zbiorów tegorocznych nie mamy nadwyżki pszenicy i owsa, nadwyżka zaś żyta i jęczmienia wynosi 400 tysięcy ton. Uruchomione przez rząd środki mają stopniowo zmniejszyć te nadwyżki. Minister Poniatowski obiecuje, że ceny zboża ulegną stopniowej poprawie, co powinno nastąpić w drugiej połowie obecnego okresu gospodarczego czyli po Nowym Roku. Minister uważa, że dobre ceny innych płodów rolnych (t. zn. żywca i nabiału) wynagrodziły rolnikom straty, powstałe przy sprzedaży czterech zbóż głównych.

Bandyci zamordowali księdza. W nocy 29 listopada około godz. 24 niewykryci na razie bandyci, których prawdopodobnie było czterech, dostali się przez podkop do mieszkania 73-letniego emer. proboszcza ks. Stefana Fusa w Kramarzówce pod Jarosławiem i gospodynię ciężko zranili obuchem siekiery w głowę, po czym rozplatali księdzu czaszkę na dwie części. Splądrowali mieszkanie księdza, zabierając 120 zł, oraz książeczkę PKO na kwotę 900 zł, własność gospodyni, którą następnie porzucili. Gospodynię odstawiono do szpitala w Przemyślu, gdzie walczy ze śmiercią.

16-letni chłopak bandytą. Przed sądem w Przemyślu stanął 16-letni Stefan Gogoła, który z łopatą w ręku napadł na pewnego kupca i po obezwładnieniu go zabrał mu z kieszeni... 10 groszy. Nieletniego bandytę sąd skazał na umieszczenie w domu poprawczym, zawieszając wykonanie kary na 2 lata. Może chłopak poprawi się...

Samobójstwo 10-letniego chłopca. W Warszawie znaleziono w mieszkaniu wiszącego na rzemieniu, umocowanym do klamki, 10-letniego Mieczysława Backalewicza. Lekarz stwierdził zgon chłopca. Rodzice jego pracują oboje w fabryce. Wychodząc wczesnym rankiem, zostawiali w mieszkaniu dwoje dzieci, które same przyrządzały sobie śniadanie, po czym szły do szkoły. Niedawno chłopiec zabrał siostrze ze skarbonki 90 groszy, za co ojciec go skarcił. Kiedy siostra wróciła w południe do domu, zastała drzwi zamknięte. Dozorca drzwi otworzył i w mieszkaniu znaleziono trupa.

Jakie życie taka śmierć... W nocy na 6 bm. popełnił w Płocku samobójstwo 70-letni Szczepan Chęciński, emeryt, socjalista, swego czasu gorliwy propagator „Wolnomyśliczela”. Chęciński powiesił się we własnym mieszkaniu. Podobno z zamiarem samobójstwa Chęciński nosił się już od pewnego czasu. Odezwało się

w nim sumienie, ale nie miał odwagi wrócić do Boga, którego wyeliminował ze swego życia. W obliczu idącej szybko starości poczuł w duszy pustkę i... brak celu życia. Jeszcze na dwa dni przed samobójstwem wyznał do jednej z bliskich mu osób: „Tyś szczęśliwa, bo masz wiarę”, nie dokończył jednak tego, co go w duszy gryzło: „a ja jej nie mam i nie mam celu życia”. I te wyrzuty sumienia doprowadziły go widocznie do samobójstwa.

Śmiertelny wypadek śpiączki. W Pińsku zdarzył się niebywały wypadek śpiączki. Z Poznania przyjechała niejaka Maria Polackowa i zatrzymała się w hotelu. Na drugi dzień zachorowała na śpiączkę i mimo zabiegów lekarskich nie zdołano jej obudzić. Po sześciu dniach nieprzerwanego snu Polackowa umarła.

Dwóch komunistów na Wołyniu skazano na śmierć. Sąd w Kowlu skazał dwóch komunistów: Piotra Paszkiewicza i Gabriela Mielnika, którzy mordowali ludzi z wyroków partyjnych, na śmierć na szubienicy.

Rok więzienia za kradzież 60 groszy. Sąd w Wilnie skazał niejakiego Bolesława Sinkiewicza za kradzież 60 groszy na rok więzienia, przyjmując jako okoliczność obciążającą, iż okradł on żebraka.

Przy podziale ziemi zabił ojca i brata. Sąd z Wilna na rokach w Głębokim rozpatrywał sprawę przeciwko 29-letniemu ojcobójcy Konstantemu Szwedowi z Sołowa. Szwed w początkach roku w czasie kłótni o podział ziemi w potworny sposób zabił siekierą swego ojca i brata Teodora. Po zbrodni morderca zgłosił się sam na posterunku policji. Sąd skazał go na dożywotnie więzienie.

Chleb po raz pierwszy... od początku świata. Znany misjonarz-lotnik, ks. Paweł Schulte, przywiózł w dniach ostatnich do jednej z placówek eskimoskich na dalekiej północy chleb, zupełnie tam nieznany i niewidziany, jak daleko sięga tradycja tych okolic. Mieszkańcy tamtejsi żywią się tylko mięsem.

Ze sportu

Zwycięstwa polskich bokserów. W czwartek 8 bm. odbył się w Warszawie mecz pięściarski Szwajcaria—Polska. Szwajcarzy byli przeciwnikiem słabym i przegrali wysoko 2:14. Jedyne zwycięstwo dla nich odniósł w wadze półciężkiej Suter, bijąc na punkty Polaka Klimackiego. Najlepsi z Polaków byli Rotholc, Polczyński i Piłat. — W niedzielę 11 bm. gościła w Łodzi pięściarska reprezentacja Estonii, przegrywając z drużyną Polski 6:10. Estończycy okazali się bardzo wytrzymali i twardzi, walczyli z sercem i odwagą, a wynik 6:10 uzyskany z jednym z najsilniejszych zespołów pięściarskich Europy, jakim jest drużyna polska, uważają za swój wielki sukces. Z Polaków najlepszy był Kolczyński, który w drugiej minucie wygrał z Nielendrem przez k. o. Z Estończyków wygrali: Kanaepi z Kowalskim, Raadik z Pisarskim i Linnamaegi z Piłatem. Sensacją była niespodziewana przegrana policjanta śląskiego Piłata, będącego u szczytu swej formy. W drugim starciu Piłat trafiony upadł i został wyliczony przez sędziego za przedko (w ciągu 7 sekund, zamiast przepisowych 10).

Z Cieszyna i okolicy

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Alfons Latocha, wikary w Strumieniu, został ustanowiony administratorem parafii w Ogrodzonej.

Zebranie miesięczne Oddziału Katol. Stow. Mężów w Cieszynie odbędzie się w niedzielę 18 grudnia zaraz po mszy św. stowarzyszeniowej, odprawionej o godz. 7 rano w kościele parafialnym. Podczas mszy św. przystąpią członkowie do wspólnej komunii św. Po zebraniu wspólne śniadanie z uroczystością „Opłatka”.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 18 bm. o godz. 9.15 transmisję nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie, kazanie wygłosi ks. kan. dr Szmigielski, o godz. 19.30 audycja regionalna St. Ligonia, o godz. 21.20 „Kraina uśmiechu”, operetka Fr. Lehara z Warszawy; w środę o g. 21.45 „Na przyjście Pana”, rozmowa adwentowa, wygłosi ks. biskup polowy Gawlina z Warszawy (tak samo w czwartek o g. 21.45 i w piątek o g. 21); w sobotę o g.

Statystyka wyznaniowa gmin zaolziańskich

Podajemy za „Śląskimi Wiadomościami Statystycznymi” statystykę ludności poszczególnych gmin Śląska Zaolziańskiego według wyznania religijnego, opartą na ostatnim czechosłowackim spisie ludności z roku 1930.

POWIAT CIESZYŃSKI

Gmina	Ogółem	Kato- lików	Ewange- lików	Wyzn. czechosł.	Żydów	Bez- wyzn.
Błędowice Dolne	2806	552	2146	7	13	80
Boconowice	344	285	56	—	—	—
Bukowiec	1152	1080	67	—	—	5
Bystrzyca	3552	559	2900	16	31	34
Cierlicko Dolne	697	311	367	1	—	7
Cierlicko Górne	1530	994	510	13	—	3
Cieszyn Zachodni	10554	6293	2568	163	1148	303
Datynie Dolne	503	101	378	7	—	12
Dobracice	1057	931	117	2	—	6
Domasłowice Dolne	987	893	43	6	4	20
Domasłowice Górne	860	815	11	10	—	7
Gnojnik	815	458	333	6	2	14
Grodziszczce	836	399	381	9	—	20
Gródek	1202	301	898	1	—	1
Guty	840	98	718	4	—	19
Herczawa	254	242	4	—	—	8
Jabłonków	4371	3784	461	22	61	36
Karpentna	556	31	521	—	—	1
Kocobędz	1539	757	758	—	—	17
Kojkowice	283	89	189	—	—	2
Końska	3074	1257	1725	15	7	48
Koszarzyska	489	85	403	—	—	—
Leszna Dolna	2736	1311	1357	5	7	39
Leszna Górna	265	87	176	—	—	—
Ligotka Kameralna	1066	225	818	1	3	2
Łomna Dolna	1005	797	187	2	—	3
Łomna Górna	607	585	21	—	—	1
Łyżbice	1549	433	1073	2	5	20
Milików	1030	429	599	—	—	1
Mistrzowice	666	265	366	8	—	16
Mosty k. Cieszyna	1246	703	515	3	—	15
Mosty k. Jabłonkowa	3076	3040	24	3	4	4
Nawsie	3102	1102	1884	9	11	32
Niebory	1382	414	959	2	—	3
Nydek	1856	143	1631	5	8	57
Oldrzychowice	2173	271	1819	16	10	23
Piósek	1204	745	456	3	—	—
Ropica	1699	892	771	7	—	27
Rzeka	449	73	370	—	—	6
Sibica	2541	1459	993	12	30	34
Stanisławice	487	321	164	—	2	—
Szobiszowice	959	839	63	14	—	35
Szumbark	1347	631	627	46	14	28
Śmiłowice	792	142	639	1	3	7

Gmina

Gmina	Ogółem	Kato- lików	Ewange- lików	Wyzn. czechosł.	Żydów	Bez- wyzn.
Toszonowice Dolne	713	566	142	—	—	1
Toszonowice Górne	491	358	125	—	—	2
Trzanowice	873	456	401	—	3	13
Trzycieź	653	363	265	1	19	5
Trzyniec	6128	3726	2028	45	138	142
Tyra	480	56	409	—	—	4
Wędrynia	3356	1203	2085	4	4	32
Wielopole	336	63	272	1	—	—
Żuków Dolny	1294	409	839	2	5	27
Żuków Górny	832	330	486	—	3	—
Żywocice	640	296	333	—	4	2
Powiat cieszyński	85.334	43.048	38.451	474	1.539	1.224

POWIAT FRYSZTACKI

Gmina	Ogółem	Kato- lików	Ewange- lików	Wyzn. czechosł.	Żydów	Bez- wyzn.
Bogumin	3188	2669	176	170	32	129
Bogumin Nowy	10794	8061	640	805	722	382
Darków	2718	2404	252	19	18	24
Dąbrowa	4934	3163	351	1101	69	223
Dzieńmorowice	4118	3456	87	141	15	381
Frysztat	7124	5898	442	225	322	215
Karwina	22317	17795	2678	724	172	763
Lutynia Niemiecka	4616	4229	89	82	32	165
Lutynia Polska	2691	2295	132	174	6	77
Łazy	7869	4602	2130	567	58	475
Łąki	2237	1942	204	7	5	78
Markłowice Dolne	1662	1445	84	66	—	66
Olbrachcice	1641	1078	505	3	11	12
Orłowa	10040	6077	1889	785	394	851
Piersna	530	526	1	2	—	1
Pietwałd	10275	6455	811	1590	50	1312
Piotrowice	1594	1516	37	12	7	22
Poręba	4247	2736	530	504	16	454
Pudłów	4189	3305	228	261	28	195
Raj	1486	1417	35	12	1	21
Rychwałd	7190	2740	225	3749	38	412
Skrzeczoń	3841	3313	144	178	48	142
Stare Miasto	1763	1588	106	33	—	22
Stonawa	4819	3780	903	44	—	85
Sucha Dolna	2703	1351	976	279	12	76
Sucha Górna	3805	2731	875	86	23	78
Sucha Średnia	4783	2380	1613	526	26	209
Wierzbica	1542	1268	64	113	9	82
Wierzniowice	831	806	11	2	7	5
Zabłocie	1854	960	98	695	12	88
Zawada	664	640	5	3	6	1
Powiat frysztański	91.054	66.525	13.709	5.139	1.155	4.060

18 kolędy w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego, transmisja do Stanów Zjednoczonych, o g. 18.30 przemówienie wigilijne Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda z Poznania, o g. 19.45 „Z opłatkami u marynarzy”, transmisja z Gdyni, o g. 23.50 „Boże Narodzenie na Zaolziu”, felieton Gustawa Morcinka, czyta Z. Kuczyński, o g. 24 do 1.30 transmisja pasterki z kościoła w Jabłonkowie (audycja ogólnopolska).

Z cieszyńskiego Wydziału Gminnego. W środę 14 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Gminnego miasta Cieszyna. Na wstępie burmistrz Halfar odczytał list, jaki wpłynął od p. Jana Szuszcika z zawiadomieniem, iż wobec zamianowania go komisarzem rządowym gminy Łazy i wyprowadzenia się tamże na stały pobyt rezygnuje z mandatu członka Wydziału Gminnego i członka Rady Gminnej miasta Cieszyna. Na opróżnione miejsce członka Wydziału Gminnego powołał p. burmistrz p. Piotra Galocza, urzędnika KKO, jako zastępcę z klubu polskiego, zaś na miejsce opróżnione przez zgon śp. Tadeusza Regera wszedł do Wydziału Gminnego p. Jan Mazur, kierownik Konsumu Robotniczego, jako zastępcę z klubu socjalistycznego. Dokonano również uzupełnienia Rady Gminnej, mianowicie mandat radziecki po p. Szuszciku objął desygnowany przez klub polski p. Paweł Molin, a członkiem Rady Gmin-

nej po śp. Rezerze został wybrany przez klub socjalistyczny p. Jan Mazur. Następnie udzielono pozwolenia na otwarcie oddziałów KKO Miasta Cieszyna na Zaolziu, zatwierdzono drobną zamianę gruntu ze Stonawskim w Błogociicach, uchwalono statuty dla przedszkoli polskich i niemieckich oraz załatwiono kilka spraw przynależności. W końcu odbyło się posiedzenie pójne dla załatwienia spraw personalnych.

Inspekcja p. wojewody w Cieszynie. Wojewoda śląski dr Grażyński przybył w dniu 14 bm. do Cieszyna, gdzie odbył konferencję ze starostą Plackowskim na temat bieżących potrzeb powiatu cieszyńskiego. P. wojewoda interesował się w szczególności zagadnieniem pomieszczeń biurowych dla Dyrekcji Lasów Państwowych oraz Zakładów Trzynieckich. Następnie p. wojewoda w towarzystwie starosty, komendanta miasta ppłk. Szlaskiewskiego oraz burmistrza Halfara zwiedził gmach dawnej szkoły niemieckiej, Ubezpieczalnię Społeczną, szpital w Cieszynie Zachodnim oraz Biura Sprzedaży Węgla.

Wizytacja więzienia. Dnia 6 bm. dokonał wizytacji więzienia w Cieszynie i filii tegoż więzienia w Cieszynie Zachodnim dyrektor Departamentu Karnego w Ministerstwie Sprawiedliwości p. Tadeusz Krychowski, w towarzystwie inspektora straży więziennej p. Henryka Wap-

niowskiego. Dokonali oni również wizytacji więzień we Frysztacie, Boguminie i Jabłonkowie.

Matka oskarżona o brak nadzoru nad dzieckiem. D. 7 bm. przed Sądem Okręgowym w Cieszynie toczyła się niezwykła rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadła Stefania Kołodziejowa z Mnichu, oskarżona przez Prokuraturę o brak nadzoru nad 3-letnią swoją córeczką, która wpadła do młynówki topiąc się. Mimo natychmiastowej pomocy nie udało się dziecka przywrócić do życia. Zeznania nieszczęśliwej matki przed sądem były przepełnione taką boleścią, że trudno było powstrzymać się od wzruszenia. Na podstawie zeznań matki i świadków zostało stwierdzone, że dziecko tylko na 3 minuty oddaliło się od matki — i wpadło do przepływającej obok domu młynówki, oczywiście niczym nie zabezpieczonej. Zostało również stwierdzone, że tak matka jak i ojciec otaczali swoje dziecko serdeczną miłością i opieką, a po tak tragicznej stracie byli niepocieszeni. Sąd wydał wyrok uwalniający. Przewodniczył sędzia s. o. Romankiewicz, oskarżał wiceprokurator Liptak, bronił adwokat Michalski. Po ogłoszeniu uwalniającego wyroku przewodniczący zwrócił się do oskarżonej z apelem, aby na przyszłość uważała na drobne dzieci.

Czy warto kupować tandetę? Spotykamy się niejednokrotnie z taką uwagą: „Nie mogę sobie pozwolić na kupno drogiego materiału”. Ro-

**MATEKIE WELNIANE
I JEDWABNE !**

E. PARTYKA

Cieszyn Zach.

UL. M. PIŁSUDSKIEGO 20

zumowanie to jest z gruntu błędne. Droższy materiał jest trwalszy i służy odpowiednio dłużej, zaś dodatki i uszycie ubrania z dobrego lub lichego sukna kosztuje jednakowo. Słuszniej można by zatem powiedzieć: „Nie mogę sobie pozwolić na kupno taniego materiału”. Równie błędnym jest takie rozumowanie: „Wolę sobie sprawić dwa ubiory o połowę tańsze, choć o połowę gorsze”. Tandetne materiały są bowiem z reguły nie tylko mniej trwałe, ale ponadto przykre w noszeniu i brzydkie. Dochodzi jeszcze ta wysoce nie miła świadomość, że są często wyrabiane ze starych szmat, zbieranych po śmietnikach całego świata, pełnych brudu i zarazków chorobowych. Ubiór jest rzeczą zbyt bliską i osobistą, by jego wygląd i pochodzenie mogły nam być obojętne. Dlatego też tandetne ubranie sprawia codziennie przykrość jego właścicielowi i otoczeniu. Wręcz odwrotnie ma się sprawa z ubiorem z wytwornego materiału o pięknym deseni i barwie, które jest miłe w noszeniu, sprawia codziennie przyjemność właścicielowi i wywołuje jak najlepsze wrażenie wśród otoczenia. Jest więc zupełnie oczywiste, że nigdy dwa tandetne ubrania nie mogą zastąpić jednego dobrego. Prawda ta stanie się jeszcze więcej oczywistą, jeżeli ubranie będzie uszyte ze słynnych ze swej jakości, wytworności i wytrzymałości samodziół leszczkowskich. Kupując samodziół leszczkowski, nie tylko nabywamy towar gwarantowanej jakości, zawierający 100 proc. wełny, niezwykle wytrzymały i w gustownych deseniach, ale nadto popieramy czysto polską, chrześcijańską placówkę przemysłową. Samodziół leszczkowski są do nabycia w polskiej i chrześcijańskiej firmie „Samodziół” Sp. z o. o. w Cieszynie Zachodnim, ul. Piłsudskiego 34, która posiada też na składzie wszelkie inne wyroby wełniane, męskie i damskie w wielkim wyborze.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Hurtowni win gronowych zagranicznych E. Schopf Nast. wł. E. Belonowa, zaprzysiężony dostawca win mszalnych Stan. Belon, którzy polecają Przew. Duchowieństwu pierwszorzędnej jakości wina mszalne. Równocześnie pod własnym zarządem prowadzona jest pierwszorzędna Winiarnia i wyśmienita Kuchnia. Cieszyn Wschodni, Szeroka 1, telefon 1338.

Zgon. Dnia 11 bm. zmarła w Cieszynie śp. Siostra M. Akwilina Witke z Konwentu SS. Boromeuszek w 75 roku życia. N. o. w p.!

Z Bielska i okolicy

Z Mazańcowic. (Pożegnania i powitanie.) Parafia nasza przeżywała w ostatnich dniach wydarzenia, które parafianom na długo pozostaną w pamięci. Dnia 5 grudnia br. opuścili nas nasi dotychczasowi duszpasterze: ks. proboszcz Stanisław Nowak i ks. wikary Wiktor Bendkowski. Pierwszy przeszedł z powodu choroby w stan spoczynku, drugi został przeniesiony na Zaolzie do Jabłonkowa. — Ks. proboszcz Nowak objął obowiązki duszpasterskie w naszej parafii w roku 1911. Jako pierwszy samodzielny proboszcz pracował przez 27 lat niestrudzenie koło zorganizowania nowo utworzonej placówki. Życie parafii skupiało się koło jego osoby i pod jego troskliwym okiem kształtowała się samodzielna parafia. Dziś, kiedy odchodzi, może spoglądać z zadowoleniem na swój duszpasterski dorobek. Nie będziemy wyliczać wszystkich jego zasług, usiłowań i zamiarów — by równocześnie wspomnienia pewnych zajęć nie zaprawiły pożegnania goryczą. Kiedy ogrom pracy wyniszczył siły ks. proboszcza, Władza Duchowna dodała mu do pomocy ks. wikarego Bendkowskiego. Nie będziemy również wyliczać zasług i tego wielkiego społecznika; zaznaczymy tylko, że w kapłanach, którzy nas opuścili, parafia traci dzielnych i wytrwałych organizatorów życia parafialnego, którzy oddali wszystko z siebie za sprawę Bożą

i za sprawę Akcji Katolickiej. Ks. Bendkowski zdał z pracy społecznej chlubny egzamin. Pod jego kierownictwem stały Stowarzyszenia A. K. i P. A. K. w pierwszych szeregach na Śląsku. Kronika parafialna zapisze jego działalność chlubnymi głoskami, zaś ks. Bendkowski zaliczy swoją pracę w Mazańcowicach jako solidnie spełniany obowiązek kapłański. Dzień 5 grudnia nappełnił smutkiem serca parafian. Żalobną melodią zagrały dzwony a wtórował im bolesny szloch, gdy rano opuszczał nas ks. wikary Bendkowski, a po południu ks. proboszcz Nowak. — Żegnajcie nam, a łzy, które za Wami popłynęły, niechaj będą częstkową zapłatą za Wasze trudy, niechaj równocześnie zmyją winy tych, o których nam przykro wspominać. Bóg Wam zapłać za wszystko, a błogosławieństwo Boże niechaj będzie zawsze z Wami! — Po dniach smutku i żałoby przeżywały Mazańcowice dzień radosny. W niedzielę 11 grudnia odbyła się uroczysta instalacja ks. proboszcza Feliksa Hohmana. Liczne tłumy parafian witały w tym dniu swojego nowego duszpasterza. Duchowieństwo z ks. kanonikiem i dziekanem Barabaszem z Czechowic na czele wprowadziło ks. prob. Hohmana przed kościół parafialny. Przed wejściem do świątyni witali nowego proboszcza: nacelnik gminy p. Waloszek, przewodniczący Rady Parafialnej p. Niemczyk, prezes PAK p. Łaszczok i prezesi Oddziałów A. K. i Katolickich Stowarzyszeń. Ks. Kanonik instytuował ks. prob. Hohmana, poczem wygłosił podniosłe kazanie. Uroczystość zakończono hymnem „Ciebie Boże chwalimy” i błogosławieństwem sakramentalnym. — Witaj nam, drogi duszpasterzu! Prowadź nas, a my Ci oddajemy serca, któreś przejął z Woli Bożej we swoje władanie. — Parafianie.

Ze Śląska Zaolziańskiego

Wiadomości z duchowieństwa. Zamianowani zostali: ks. Antoni Rabel wikarym w Będowicach, oblat o. Antoni Grzesik administratorem parafii w Orłowej, oraz oblaci Władysław Sypniewski, Alojzy Podleski, Alfred Rozynek i Erhard Cedzich wikarymi tamże, ks. Franciszka Kałuża T. J., superior oo. jezuitów i administrator parafii NMP w Rudzie Śląskiej, superiorem i administratorem parafii w Cieszynie Zachodnim, oraz ks. Józef Koska T. J., ks. Andrzej Piróg T. J. i ks. Barysch T. J. wikarymi tamże.

Z Dyrekcji I Państw. Gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie Zachodnim. W niedzielę 18 grudnia o godz. 8.30 odbędzie się w sali gimnastycznej walne zebranie Komitetu Rodzicielskiego, na które zaprasza uprzejmie Rodziców Dyrekcja Zakładu. Na porządku obrad będzie sprawa zorganizowania Komitetu Rodzicielskiego, ustalenie wysokości rocznej składki, oraz uchwalenie budżetu. Po walnym zebraniu odbędzie się konferencja wywiadowcza dla rodziców, w czasie której opiekunowie klas oraz poszczególni nauczyciele udzielać będą rodzicom wiadomości o postępach i sprawowaniu się uczennic i uczniów Gimnazjum.

Gen. Bortnowski opuścił Zaolzie. W ub. niedzielę o godz. 20 opuścił Zaolzie gen. bryg. Władysław Bortnowski, dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk”, który udał się z powrotem na swe dawniejsze stanowisko inspektora armii. Gen. Bortnowski żegnany był uroczystie na dworcu w Cieszynie Zachodnim. Na miejscu pojawili się przedstawiciele wszystkich miejscowych władz z p. starostą Plackowskim oraz burmistrzem zjednoczonego Cieszyna p. Halfarem na czele. W komplecie zjawił się korpus oficerski z szefem sztabu grupy płk. Izdebskim, dowódcą dywizji płk. Kustroniem i kmtd. miasta ppłk. Szlaszewskim oraz liczne rzesze publiczności. Po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej, gen. Bortnowski pożegnał się z korpusem oficerskim, podoficerskim oraz z żołnierzami. Przed drzwiami wagonu salonnego pożegnali p. generała kierownik oddziału PAT. red. Kaszycki i prezes obwodu OZN p. Waleczko. Wśród okrzyków „niech żyje”, generał Bortnowski wszedł do wagonu salonnego. W chwili odjazdu pociągu, gen. Bortnowski pożegnał się z tłumami ludności okrzykiem „Niech żyje Śląsk Zaolziański”. Przy dźwiękach marsza generalskiego ruszył pociąg w kierunku Bogumina.

Dobłą mąkę na święta,
kawę i herbatę poleca

LUDWIK PAŁOSZ

CIESZYN WSCH., Legionów 8. — Telefon 1254

Towary spożywczo-kolonialne. Oryginalne wina gronowe szlachećnego gą-tunku. Remy — likiery. Świece choinkowe i kościelne.

Sprawy Zaolzia na Radzie Wojewódzkiej. Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 12 bm. uchwaliła podwyższyć kredyt w budżecie Wojewódzkiego Funduszu Drogowego o 531.000 zł z przeznaczeniem na roboty drogowo-mostowe na Zaolziu, dalej w preliminarzu budżetowym nadzwyczajnym funduszu inwestycyjnego o kwotę 1.416.500 zł na pomoc dla Zaolzia. Ponadto Rada uchwaliła przejęcie szpitala miejskiego w zachodniej części miasta Cieszyna na własność Skarbu Śląskiego.

„Mówcie prawdę!” „Cieszyński Poseł Ewangelicki” w nrze z d. 26 XI br. nr 5 donosi pod powyższym nagłówkiem o powitaniu P. Prezydenta we Fryszacie: „Katol. proboszcz Frysztatu ks. Knyps w swym powitalnym przemówieniu powiedział między innymi, że „w powieci efryszackim jest większość katolików a największe zasługi koło utrzymania polskości na Zaolziu położyli tylko katolicy” i dodaje: „uważamy, że takie przekraczanie faktów, na które mamy niezliczone dowody, jest obrażą Głowy Państwa. Protestujemy przeciwko temu, żeby nas ewangelików zaolziańskich spychano w ten sposób na podrzędne miejsce. Cała Polska wie o tym, że ewang. lud na Zaolziu, a szczególnie w Zagłębiu był ostoją polskości i to nie od wczoraj, lecz od wielu dziesiątek lat.” Tak organ protestancki, prawiący morały w rodzaju „mówcie prawdę”. Ks. dziekan Knyps powitał P. Prezydenta następującymi słowy (cytujemy dosłownie): „Najdostojniejszy Panie Prezydencie! Po powitaniu w Cieszynie spieszyłem do Frysztatu, aby tu w mojej parafii jako duszpasterz przywitać Ciebie, Panie Prezydencie. Imieniem polskiej ludności parafii fryszackiej, która w przeważnej części jest katolicką, witam Cię i zapewniam, że tak, jak ta ludność stała na straży swej narodowości, tak będzie wiernie służyła Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.” Tak i tyle ks. dziekan Knyps. Nie jestże karygodne przekraczanie faktów przez korespondenta „Ewang. Posła Cieszyńskiego i podejrzywanie duszpasterza fryszackiego o kłamstwo napiętnowania godnym zatruciem opinii publicznej? Protestujemy przeciwko fałszywym insynuacjom i oszczer-

Do pieczywa gwiazdkowego
proszek do pieczenia „Backin”,
cukier „Vanillin” i olejki



FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

Oryginalne wyroby bielskie

PAWEŁ SKUDRZYK, CIESZYN WSCHODNI
Rynek pl. Króla Jana Sobieskiego Rynek

stwom szerzonym przez protestanckie pisma, które lekkomyślnie i bez skrępowania niesłusznie zaczepiają, a gdy się ich kłamstwa prostuje albo przygważdża ich niecny proceder, krzyczą na całe gardło: Katolicy macą pokój wyznaniowy, spokojne współżycie obywateli różnych wyznań. Nie jest to oburzający faryzeizm?! Mówcie prawdę! Ciekawi jesteśmy, czy protestanckie pismo odwoła swą kłamliwą potwarz.

Z Łazów. (Tragiczna śmierć trzech żołnierzy.) Onegdaj wydarzył się tu tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć trzech żołnierzy. Żołnierze z plutonu łączności stacjonowanego tu pułku zakładali połową linię telefoniczną. W chwili, gdy przeciągali oni przewody telefoniczne pod przewodem wysokiego napięcia, z niestwierdzonych dotychczas przyczyn urwał się jeden z przewodów wysokiego napięcia i spadł na kabel, przeciągany przez żołnierzy. Skutkiem tego trzech żołnierzy zostało porażonych prądem, przy czym dwaj ponieśli śmierć na miejscu, trzeci go zaś w stanie beznadziejnym przewieziono do najbliższego szpitala, gdzie zmarł po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności. Jakże były przyczyny zerwania się przewodu wysokiego napięcia, wykażą dochodzenia, które prowadzi żandarmeria wojskowa.

Z Orłowej. (Wywiadówka.) W niedzielę 18 grudnia odbędzie się o godz. 10.30 w Państwowym Koedukacyjnym Gimnazjum Kupieckim i w Państwowej Szkole Handlowej zebranie organizacyjne Rady Rodzicielskiej, po czym PP. Profesorowie udzielać będą informacji o postępach w nauce i zachowaniu się uczniów i uczniów w kończącym się okresie szkolnym. Obecność wszystkich konieczna.

Z Zabłocia. (Napad na żołnierza.) Przechodnie natknęli się na leżącego w kałuży krwi na szosie kanoniera Eustachego Wytyczkę w stanie nieprzytomnym. Po ocuceniu go dowiedziano się, iż napadł na niego jadący bez światła rowerzysta, który tuż za nim zatrzymał rower i uderzył go w głowę jakimś tępym narzędziem. Ciężko rannego żołnierza przewieziono do szpitala w Boguminie.

MIESZKANIA z komfortem 2- lub 3-pokojowego poszukuje względnie wynajmie domek (wille) bezdzietne małżeństwo (urzędnik państwowy). Zgłoszenia do Adm. „Gwiazdki Ciesz.”

SKÓRY

do garbowania przyjmuje AUGUST BIZEK, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka nr 22.

KALENDARZE!

Wielki Uniwersalny	zł 4.20
Częstochowski	0.80
Pociecha Starości	1.80
Wielki Mariański	1.60
Mały Mariański	1.00
Powieściowy	1.00
Wszczęświatowy	1.80
Gospodarski	1.80
Mariański, wyd. Miarki	1.20
Wiejski	1.00
Ilustr. Kuryera Codziennego	2.00
Rolniczy	1.50

posiada na składzie i poleca
KSIĘGARNIA DZIEDZICTWA
skład przyborów szkolnych i kancelaryjnych
w Cieszynie

KAROL SAMEK

zakład instalacyjny

Telefon 2107 W BIELSKU Telefon 2107

wykonuje instalacje centralnego ogrzewania, przewodów gazowych, urządzeń sanitarnych oraz wszelkie inne prace wchodzące w zakres instalacyj.

Parcele budowlane

obok ul. Grażyńskiego w Cieszynie-Bobru oraz parcele i rola w centrum Pruchnej tanio z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej”

SCHRONISKO

na Jaworowym (1.032 m) w Beskidzie Zaolziańskim zaraz do wydzierżawienia. Wymagana kaucja 2.000 zł. Zgłoszenia i bliższe wiadomości w Komunalnej Kasie Oszczędności Miasta Cieszyna, Oddział Trzynieć.

JERZY KRYWAŁSKI

WYTWÓRNI INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
Cieszyn, Garncarska 2

poleca jako podarunki gwiazdkowe trwałe wartości: skrzypce, mandoliny, gitary, harmoniki ręczne, pianina i fisharmonie — nowe i używane. Rzetelna i fachowa obsługa!

Cały Cieszyn kupuje doskonale skrojone płaszcze i ubrania

gotowe lub na miarę w chrześcijańskiej firmie
R. Moździara i F. Konderla, Cieszyn Legionów 34

Najtańsze źródło zakupu
firma R. Belloni, Cieszyn Wsch.
pl. Sobieskiego

poleca w pierwszorzędnej jakości: rękawiczki i swetry wełniane, krawaty i bieliznę.

OBUWIE

w dużym wyborze. — Ceny konkurencyjne,
poleca

J. KUBIEŃ

CIESZYN, ul. Legionów 23

STARY SKLEP

LEOPOLD LEWINSKY - CIESZYN

LEGIONÓW 53

Wielki wybór wszelkich towarów tekstylnych

— I — TANIA SPRZEDAŻ ŚWIĄTECZNA — I —

Przy większych zakupach do Szkół i Organizacji udziela się odpowiedniego rabatu

HURTOWNIA WIN GRONOWYCH ZAGRANICZNYCH

E. Schopf Nast. wł. E. Belonowa

zaprzyjęzony dostawca win mszalnych Belon Stanisław

polecają Przewiel. Duchowieństwu pierwszorzędnej jakości wina mszalne oraz PT. Restauratorom bogato zaopatrzonej skład win węgierskich, włoskich, greckich, francuskich itd. itd.

Pod własnym zarządem pierwszorzędna Winiarnia i wysmienita Restauracja. Detaliczna sprzedaż win

CIESZYN WSCHODNI, ul. Szeroka 1, Tel. 1338

Ceny przystępne.

DOM TOWAROWY JÓZEF HUTTA CIESZYN WSCHODNI

Telefon 12-38

Stary Targ, róg Legionów 14

Telefon 12-38

poleca swój bogato zaopatrzonej skład towarów tekstylnych oraz artykułów sportowych.

Wielki wybór w chodnikach, firankach, dywanach, linoleum itp.

ANTONI LEWIŃSKI i SYN

FABRYKA WYROBÓW WEŁNIANYCH
CIESZYN WSCHODNI, Legionów 47

poleca wszystkie wyroby dziane jak:

SWETERKI, PUŁOWERKI, KAMIZELKI, CZAPKI I PONCZOCHY PO NAJNIŻSZYCH FABRYCZNYCH CENACH I W NAJWIĘKSZYM WYBORZE

Dla PT. Kierownictw szkół i Komitetów gwiazdkowych ceny hurtowe

Towary modne Męska bielizna — tani zakup w firmie

A. SUCHARDA

CIESZYN ZACH., Marszałka Piłsudskiego 21

Leopold Scholtis, Cieszyn Zach.

oferuje na sezon zimowy: Modne materie męskie i damskie w każdej cenie. Towary dziane męskie, damskie i dziecięce. Skład trykotowy. Firanki, linoleum, dywany, wszelka bielizna po najtańszych cenach. Specjalny skład stroju śląskiego.

ŁADNĄ BIELIZNĘ

w wielkim wyborze poleca firma.

HENRYK SCHECK

CIESZYN - Legionów 43

Filia pralni parowej Pedanteria.

RAMY - OBRAZY - SZKŁO INSTRUMENTY MUZYCZNE PODARUNKI ŚWIĄTECZNE I OKAZYJNE

poleca



poleca

EMANUEL BERKA
CIESZYN ZACHODNI

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym i społecznym

PRENUMERATA

w Polsce: calorocznie 10 zł, kwartalnie 2,50 zł, numer pojedynczy 15 gr;
w Czechosłowacji: calorocznie 60 Kcz; w Ameryce: 3 dolary

WYCHODZI WE WTOREK I PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I piętro

OGŁOSZENIA

po 1,50 zł za wiersz garmondowy
Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Katowicach numer 309.552, w Pradze numer 44-533

Ich Ekscelencjom

Najdostojniejszym Arcypasterzom, Ks. Stanisławowi w Adamskim, Biskupowi-Ordynariuszowi, Ks. Juliuszowi w Bieńkowie, Biskupowi-Sufraganiowi diecezji katowickiej, Prześwieconej Kapitułce Katedralnej, Czcigodnemu Duchowieństwu, wszystkim Szanownym Abonentom, Współpracownikom, Czytelnikom i Sympatykom naszego pisma, przede wszystkim kochanym i drogim Braciom na Zaolziu, którzy zjednoczeni z Macierzą będą po 20 latach po raz pierwszy obchodzić radosną wilię w wolnej Ojczyźnie, składa najserdeczniejsze życzenia radosnych i obfitych w łaski Boże Świąt Bożego Narodzenia.

Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej”

Wyniki wyborów samorządowych

(WARSZAWA, ŁÓDŹ I KRAKÓW BEZ WIEKŠOŚCI — W POZNANIU ZWYCIĘŻYLI NARODOWCY)

W niedzielę 18 bm. w Polsce odbyły się wybory do rad miejskich w 57 miastach z Warszawą, Łodzią, Poznaniem i Krakowem na czele. Z powodu silnego mrozu frekwencja głosujących była mniejsza niż przypuszczano. Wybory wywołały wielkie zainteresowanie w całym społeczeństwie, gdyż do walki o mandaty stanęły wszystkie ugrupowania, nie wyłączając opozycji. Wynik wyborów okazał, iż rady miejskie w wielkich miastach — z wyjątkiem Poznania, gdzie zwyciężyło Stronnictwo Narodowe — pozbawione są jednolitej większości. W stolicy najwięcej mandatów uzyskał Ozon, lecz nie zdobył większości. W Krakowie i Łodzi grozi niebezpieczeństwo utworzenia większości socjalistyczno-żydowskiej.

W Warszawie na ogólną ilość 100 mandatów lista Ozonu, występująca pod firmą Narodowo-Gospodarczego Komitetu Wyborczego, uzyskała 40 mandatów, PPS 27, socjalistyczni żydzi 14, Stronnictwo Narodowe 8, obóz narodowo-radykalny 5, blok narodowo-żydowski 5 i żydzi-syjonisci 1 mandat. — W poprzedniej, wybranej przed 11 laty radzie miejskiej na 120 radnych posiadało Str. Narodowe 35 mandatów, PPS 28, żydzi łącznie 27, centrum (BB) 16, Ch. D. 12 i NPR 2 mandaty. Z porównania powyższych liczb wynika, że socjaliści i żydzi utrzymali mniej więcej swój dotychczasowy stan posiadania, a obóz prorządowy wzmocnił się kosztem prawicy. Znamienna jest radykalizacja wyborców żydowskich, gdyż na 20 mandatów żydowskich uzyskał socjalistyczny „Bund” aż 14.

W Łodzi, gdzie ogółem wybierano 84 radnych, PPS otrzymała 32 mandaty, Str. Narodowe 18, Ozon 12, żydzi-socjaliści 11, Niemcy 5, żydzi-syjonisci 3, żydowska „Aguda” 3 mandaty. W poprzedniej radzie miejskiej, wybranej w roku 1936, na 72 mandaty miała PPS

34 mandaty, Str. Narodowe 27, żydzi-socjaliści 6, żydzi z „Agudy” 3 i żydzi syjonisci 2 mandaty.

W Krakowie (ogółem 72 radnych) otrzymała PPS 23 mandaty, wspólna lista Chrześcijańsko-Narodowego Frontu Samorządowego i Bloku Katolickiego (Ozon i Str. Pracy) 23, Str. Narodowe 12, żydzi-syjonisci 10 i żydzi-dzicy 4 mandaty.

W Poznaniu na 72 mandaty Stronnictwo Narodowe uzyskało 52 mandaty, Narodowy Obóz Pracy Samorządowej (Ozon) 19, PPS 1 mandat.

W Bydgoszczy Stronnictwo Pracy otrzymało 18 mandatów (dotychczas 18), Str. Narodowe 14 (12), Ozon 7 (15), PPS 7 (0), Niemcy 1 (2), Stan Średni 1 (0) mandat.

W Toruniu Stronnictwo Narodowe zdobyło 23 mandaty (dotąd 16), Ozon 11 (16), Str. Pracy 8 (3) i PPS 6 (1) mandatów.

Nowa Czechosłowacja w cyfrach

Czechosłowacja w obecnych jej granicach liczy 9,807.000 mieszkańców (przedtem 14 mil. 792.000) na obszarze 98.912 (przedtem 140.000) km kw. Pod względem obszaru zajmuje Czechosłowacja 18 miejsce w rządzie państw europejskich, pod względem zaś zaludnienia 11. Odeszło od państwa 4.704 gmin, pozostało w obrębie nowych granic 11.002.

Według narodowości dzieli się ludność Czechosłowacji w obecnych jej granicach, jak podaje główny urząd statystyczny w Pradze, na 8.527.154 Czechów i Słowaków, 512.289 Karpatorusinów, 337.850 Niemców, 100.370 Węgrów, 4.157 Polaków i 126.310 Żydów. Ludność obszarów, które odeszły od państwa, składa się z 2.853.858 Niemców, 591.544 Węgrów, 77.580 Polaków, 60.332 Żydów, 36.880 Karpatorusinów, 1.161.616 Czechów i Słowaków.

Podział ludności według zawodów w obecnych granicach Czechosłowacji przedstawia się następująco: w rolnictwie jest zatrudnionych 37.7 proc., w przemyśle i rzemiośle 32 proc., w handlu 7.4 proc., w komunikacji 5.6 proc. itd.

Słowacja wybrała swój pierwszy sejm

W niedzielę 18 bm. odbyły się wybory do pierwszego sejmu słowackiego. Jak wiadomo, wystawiono w całym kraju tylko jedną listę kandydatów słowackiego stronnictwa ludowego z premierem ks. dr. Tiso na czele, a głoso-

wano „tak” lub „nie”. Oddano ogółem 1,254.000 głosów, z tego około 97 proc. głosów „tak”. Niektóre powiaty głosowały niemal w stu procentach pozytywnie, jak np. powiat Topolczany, gdzie na około 35 tysięcy głosujących było zaledwie 40 głosów „nie”. Znaczniejszy procent głosów negatywnych oddano w powiatach, posiadających większy odsetek ludności ruskiej, gdzie głosów „nie” oddano około 20 procent. Również w powiatach zamieszkałych przez ludność ewangelicką, jak liptowski i św. Mikulasz głosów negatywnych oddano około 10 procent. W Bratysławie z 80.400 uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborach 69.484, w tym 66.127 głosów „tak”, a 3.359 „nie”. Jak podkreśla się ze strony słowackiej, wszyscy Niemcy, żydzi oraz poważna część Węgrów i Czechów głosowali pozytywnie na jednolitą listę słowacką. Ponieważ na każde 20 tys. głosów pozytywnych przypada 1 mandat poselski, sejm słowacki składać się będzie z 63 posłów.

Krótkie wiadomości polityczne

Porozumienie posłów-księży. Na terenie Sejmu stworzono porozumienie posłów-księży W skład porozumienia wchodzi 10 księży. Przewodniczącym porozumienia został wybrany ks. infułat dr Lubelski z Tarnowa, stojący poza Ozonem.

Interpelacja 117 posłów w sprawie żydowskiej. Poseł gen. Skwarczyński i 116 innych posłów Ozonu wniosło w Sejmie interpelację, w której zapytują premiera, co rząd zamierza uczynić, aby przyspieszyć rozwiązanie sprawy żydowskiej przez masową emigrację żydów z Polski.

Czy Witos i Korfanty wrócą do kraju? W kilku ośrodkach Stronnictwa Ludowego zapadły uchwały, upoważniające członków rady naczelnej partii do zgłoszenia na najbliższym zebraniu rady wniosku o wezwanie Wincentego Witosa do powrotu do kraju. Panuje opinia, że tak zwane „doły” Stronnictwa, domagające się powrotu Witosa, zdradzają tym samym brak zaufania wobec przywódców Stronnictwa, a zwłaszcza do b. posła Rataja. Podobno Witos nie jest już nieugięty w swoim postanowieniu i rozważa możliwość powrotu do Polski i oddania się do dyspozycji władz sądowych. Oprócz Witosa ma także powrócić do kraju i Korfanty.

Francja nie odstąpi Włochom ani piędy ziemi. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych francuskiej izby poselskiej oświadczył minister Bonnet, iż „Francja nie zgodzi się nigdy na ustąpienie choćby jednego cala swego terytorium Włochom i wszelkie usiłowania, zmierzające w tym kierunku, mogą prowadzić tylko do konfliktu zbrojnego”.

Czesi wreszcie się opamiętali

Po proteście rządu polskiego w Pradze przeciw czeskim wicherzeniom co do Zaolzia, rząd czechosłowacki oświadczył już po raz drugi, że chce szczerze osiągnąć dobre stosunki ze wszystkimi sąsiadami, a więc także z Polską. A zatem w Czechosłowacji zabronione będzie podżeganie przeciw jakimukolwiek obcemu państwu, więc tym samym i Polsce. W związku z tym Czesi postanowili wydalnić ze swych granic obcych agentów politycznych, przybyłych tam w ostatnich czasach. Równocześnie gazetem zabroniono umieszczania artykułów przeciwpolskich.

Okruszyńki do wigilii

Najradośniejsze święto. Stół wigilijny, opłatek, strojna i jarząca świecadelkami i choinka, idące „do ucha” kolędy, oto, w czym wyładowuje się nastrój świąteczny bardzo wiele, aż nazbyt wielu umysłów i serc dzisiejszej doby, nacechowanej zeświecczeniem, zmateriałowizowaniem, płytkością i powierzchownością.

I owszem. Niech będzie i wieczerza wigilijna i łamanie się opłatkiem, jako starodawny zwyczaj i znak widzialny miłości, którą ogłosiło wcielone Słowo swym pierwszym i głównym przykazaniem. Niechże klaszczą dzieci z radości na widok drzewka, niech rozbrzmiewają nasze domy i kościoły na święte Gody radosnymi kolędami.

Gdy jednak wstaniemy od stołu wigilijnego, gdy pogasną światła na choince i umilknie na chwilę śpiew kolęd, zagłębimy do Ewangelii o Bożym Narodzeniu, by od Bożej Dzieciny usłyszeć naukę życia chrześcijańskiego. Potrzebna nam ta nauka, tak, jak wysuszonej roli potrzebna jest każda kropla rosy i deszczu.

Po przeczytaniu opisu Narodzenia Pańskiego nasuwają się piszącemu te słowa takie myśli i rozważania.

1. Dekret Augusta

Pierwsza jest dla polskiego ucha i polskiej duszy trochę niemiła i przykra. Nic nie szkodzi.

„Cesarz August wydał rozkaz, aby spisano ludność we wszystkich ziemiach... Szli więc wszyscy do spisu, każdy do miasta swego... Wybrał się też i Józef z Galilei... aby się dać wpisać z Maryją.” Oto suche, historyczne uwagi natchnionego autora Ewangelii. Cesarz August, poganin, wydaje edykt, dekret, ostry nakaz, Józef i Maryja, dzieci wybranego przez prawdziwego Boga narodu, słuchają tego nakazu, stosują się do niego. — Że też to nawet w takie święto, jakim jest Boże Narodzenie — pomyślisz może Czytelniku — nie może się redaktor obejść bez przypominania ludziom rozkazów i psuć nastroju świąteczny!

Ale właśnie redakcji katolickiego pisma zależy na tym, abyśmy wniknęli w znaczenie dekretu Augusta dla naszego życia katolickiego w Polsce. Rozkazy są bowiem konieczne dla życia ludzkiego, ład i porządek jest podstawą dobrobytu ziemskiego. Jeżeli więc nie lubisz słuchać rozkazów, ani ich wypełniać, słuchaj w tej sprawie nauki apostołskiej: „Każdy niechaj będzie poddany władzom wyższym, bo nie masz władzy, jeno od Boga, a które są, od Boga są ustanowione. Przeto, kto się sprzeciwia władzy,

sprzeciwia się postanowieniu Bożemu... Przetoż z obowiązku bądźcież poddani, nie tylko dla kary, ale też w sumieniu.” (Rzym. 13.)

Jeżeli te słowa czyta ktoś, kto ma władzę rozkazywania, niech wie, że wiele mu dano, niech też ale prosi Chrystusa i uczy się od niego tak rozkazywać, by go podwładni słuchali z najgłębszym przekonaniem i z radością wykonywali jego zarządzenia. Ma być „sługą Bożym ku dobremu”, czyli powinien wydawać takie dekryty i rozkazy, by je można było nazwać służbą Bożą i dobrodziejstwem ludu. Nakaz ten apostołski odnosi się do każdej, bezwzględnie każdej władzy.

Nam Polakom, poczynawszy od prezydenta państwa, a skończywszy na ostatnim sezonowym robotniku, taka właśnie myśl świąteczna powinna być szczególnie droga. Wrogowie nasi podczas niewoli uczynili wszystko możliwe, aby nas pod tym względem zdemoralizować i uczynić niezdolnymi do wydawania i wykonywania rozkazów, bez czego państwo niepodległe istnieć nie może. Józef z Maryją wykonują sumiennie rozporządzenie pogańskiego władcy, aby nas pouczyć, że tylko ludzie bez wiary i bez sumienia boją się rozkazów, ładu i porządku. Tylko narody słabe, uchylające się od odegrania powierzonej im roli w dziejach ludzkości, cierpią słabe i niezdolne rządy. I — tylko narody, przeznaczone na zanik i zagładę, cierpią rządy, które nie są „sługą Bożą ku dobremu”.

2. Poselstwo anielskie do pasterzy

„Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką... W mieście Dawida narodził się wam dziś Zbawiciel.”

Boskie prawdy, niepojęte tajemnice wiary, ogłaszają nam posłańcy Boga. Rozum ludzki, tak bardzo osłabiony i przyćmiony przez grzech pierworodny, nie doszedłby nigdy do poznania wielu prawd objawionych przez Boga nieomylnego. Należy zatem z głęboką wiarą, dziecięcą ufnością i z wielką wdzięcznością przyjmować całe Objawienie Boże, które Bóg dał ludzkości w jej zaraniu, na Synaju, przez proroków, a szczególnie przez Jezusa Chrystusa. Nieomylnym, wiernym stróżem tego Objawienia jest jedynie i wyłącznie święty, katolicki Kościół. Wszystkie inne t. zw. kościoły są w większej lub mniejszej mierze jego fałszerzami. Ponieważ cała prawda Boża jest li tylko w Kościele katolickim, poddanie się zarządzeniom Kościoła jest naszym ścisłym obowiązkiem. Tylko ludzie próżni, pyszałkowie, zapsutego serca mogą twier-

dzić, że rozum ludzki to wszystko. Rozum ludzki jest wielkim darem Boga, ale jakże często zawodzi! Wierząc w Objawienie Boże, głoszone nam przez urząd nauczycielski Kościoła katolickiego, nie narażamy się na możliwość przyjęcia fałszu za prawdę. Bądźmy podobni do betlejemskich pasterzy, którzy uwierzyli anielskiej nowinie, głoszącej Objawienie Boże, poszli „z pośpiechem”, aby zobaczyć to, co zaszło, co im Pan objawił.

3. Pieśń aniołów

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom — dobrej woli.”

Tak, tak! Chwała Boża, a z nią pokój i szczęście ludzkości są nierozdzielne ze sobą związane. Dzieje — czy to będą jednego serca ludzkiego, czy mniejszych lub większych skupień ludzkich, stwierdzają dobitnie prawdziwość słów proroka: „Non est pax impiis — nie maśz pokoju dla bezbożnych”.

Bóg pragnie naszego szczęścia i dobrobytu, tak ziemskiego, jak wiecznego. Ale cóż, kiedy nam się zdaje, że szczęście wieczne nie na tych samych zbudowane podstawach, co szczęście doczesne... A tymczasem: i wieczne i doczesne szczęście ludzi, to nic innego, tylko szukanie we wszystkim chwały Bożej. Na ziemi trzeba tej chwały szukać w wypełnianiu nakazów sprawiedliwości i miłości Chrystusowej, w pracy cierpliwej nad urzeczywistnieniem Królestwa Chrystusowego w duszach, a nie w zmaganiach, walkach i wojnach nad urzeczywistnieniem przewagi „mocarstwowej”, gospodarczej, pieniężnej, narodowej i wojskowej nad innymi państwami i narodami, do czego zmierzają bolszewizmy, hitleryzmy i inne bezbożne, na wpół lub całkowicie pogańskie izmy.

Chrystus uczynił nas braćmi. Kiedyż nareszcie pocujemy się nimi? Czy może dopiero po nowej światowej rzezi, której jaskółki raz po raz przelatują nisko nad ciemnym widnokręgiem? Kiedy?

I kto ma rozpocząć wprowadzanie w życie tego braterstwa? Czy bracia — wolnomularze, czy my chrześcijanie-katolicy? Kiedyż pokażemy światu, my, wyznawcy betlejemskiej Bożej Dzieciny, że rozumiemy tajemnicę i rzeczywistość Narodzenia Pańskiego?

Chwała Boża, a co za tym idzie: miłość, sprawiedliwość i pokój, oto — czego nam bardzo, najbardziej potrzeba. To głosi, do tego wzywa doroczną pamiątką misterii Verbi incarnati — zjawienia się w ciele Słowa Ojca Przedwiecznego.

Czytelniku! Czy wpłacisz prenumeratę?

Jura i Jonek

Jura: Pięknie je ten nasz roztomity Cieszynek na święta przystrojony. Przyzdrzyłeś się oknom wystawowym w żydowskich sklepach?

Jonek: Ani nie wspomnę, bo to je psio-wieczno gańba. Jestech za tem, napominać krześcijański noród, aby nie kupował u żydów i nie walił im pieniędzy do kapes, ale żeby tak okna sfifrać, utyłać, schlastać, tego by ani culukafrzy w dziwoki kraj nie zrobili.

Jura: Mosz recht. W małym dzienniku dobrze napisał jeden z czytelników, że pejsoczy trzeja bić po kapsie, bo to ich nejbarzy boli, a nie tłóć im okna, bo asekuranc muszą potym płacić krześcijański zakłady ubezpieczeń.

Jonek: Szelech chwilke za jednym panem, co sie przyglądół tym obiyłonom wystawom. Musioł być kansi z dalsza z Polski, bo se rzadził co chwila som do siebie czystym polskim spusobem: „Co za barbarzyństwo, taż to brak elementarnej kultury, i to się dzieje na kresach zachodnich! Gdzie policja, co robi magistrat, niechże żydzi urządzają swe okna wystawowe z największym przepychem, byleby żaden szanujący się Polak nie wstąpił do ich sklepu”. To mi sie podoba tako rozumno rzecz, a nie głupi sztrajchowani.

Jura: Bez tego przyjadą roztolichni goście na święta do miasta, aby nawszczywić Zaolzi, to co se o nas pomyślą? Pfuj aż na zym! Po kapsie mazać żydów, to je nejskuteczniejsze. Cóż tam u ciebie Janiczku?

Jonek: Strasznie mi dopykło to gołomrozi w ostatnich dniach. Zniośech z góry wszeliki cieplejszy przyodziewek, kozuchową weste, nejhrubszy płoszcz, baranice, gunioki, naprołech

do nich pół ocieпки słomy, ale marne wołani. Tak mie przefukoł w złotą niedzielę ten przeciwny wiaterek od Syberyje, jakech szel z rannigo, zech przemorz jak głab kapuścianny.

Jura: Prow ty o tym. Jakech przyszeł z wielkiego, tak mną zima pytłowała, jak judosz w kalwaryjskim klosztorze swoim miyszkem ze strzybernikami. Kuckołych całe popołudni, chyboł z pluc kucami tak wielkimi jak wróble, chwilami ni mógech ani dechu chycić. Wól nie wól przywaliłech sie dwiema pierzynami, napiłech sie gorkigo mlyka z czoskem i miodem, boch sie nadobrze obowół, że ulegnę na gody.

Jonek: Toś sie mądrego poradził. Jo sie retowół tejem z lipowego kwiatu i tezech sie obronił przed grypą lebo inszem plugastwem. Dobrze, że choć kapke zelzół ten lodowy wiaterek, bo by sie naszemu obilu bardzo ścięgało.

Jura: Jo sie obowół o zimnioki w kupach, aby ich nie przefuczało i nie byłaś nich na wiosne kupa marasu. A niejbydnieszto to już je ta ubóž, co se nimo za co otópu kupić.

Jonek: Z tym wąglim mogliby już też kapke popuścić. Do trzysta buków, tóż tela go momy na górnim, w Karwińej, że nie wiada, coś nim robić, a je w takim wysokim prajzie. Metercynt karwińskiego wyńdzie ci aż jakosi na trzy złocioki, kaj to je możne zapłacić. Trzeja dobrze każdą łopateczkę obezdrzyć, niż sie ją fuknie pod blache lebo do pieca. Przypaduje uderzyć na tych naszych posłów: Karła, Lojzka, fryszackigo Leusia, jasiowskiego Rudolfa, aż sie tam w dyrechcyjach uwzimają dlo nas o łacniejszy otóp...

Jura: Dyć tak... Par, par listonosz wali ku nom, możne niesie jaki hawizo na piniądze, abo jakási wiesiołą nowinę.

Listonosz: Nie wiem, komu mam list wręczyć; adres brzmi do Jury, Jonka i Jantka..., czy Panowie raczą go odebrać?

Jonek: Ale ja, och, jeny list, joch myśloł, że jaką piekną wilijówkę. Pónbóg zapłać! rzyczę im panoczku wiesiołych swiat i szczęscio w nowym roku; jaki większy płat, bo jejich służba je procno i ciężko, lotać sem tam, hore, dofu, rontem na nogach...

Jura: Od kogo też to je pismo? Naszkryfane, to isto od jakigosi wyrchnigo, bo ci he-wiocy piszą zaobycz jak kurą w piosku...

Jonek: Ale od michała. Posłuchej:

Roztonejmilejszy kamraczo Jurku, Jonku, Jantku!

Szadóm za stołem ze stróżiem aniołym, pióro w rynkm hytóm i swami sze serdecnie witom. Ręki wóm podacz ni mogem, ale szlym do was pismecko w drogem.

Jura: Perłajdy kany; dyć sie mu to skłodo...

Jonek (czyta): Bo wóm hcym na szwienta powiynsiowacz, a Bóg wsiechmogóncy zehce wóm to dowacz: winsiujem wóm scienszczo; radoszci w dzień, w nocy nieh wóm Matka Bosko bedzie na pomocy; niehzie was arhanioł obroni od złego, by nigdy fantownik du domu wasiego przystępu nie miewoł; by was nie widywoł zioden zasmuconyh, ani utropiőnyh. Ty Jurku Janiczku piszcze wdycy szmiało, co sze w naszym kraju obzwłasznigo stało. Jak gdo co prześkrobie, przypnijcze mu łatym, hoczby aji był z tyh, co to rzóndzóm szwiatem. A ty zasz Jantečku mój złoty kamracze napisz nóm teś lo tym, jak to w hłopskiej haczie biedecka panuje, rozpiero sie nędza, niejednego z nasih

Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim

„Materialistyczny realizm” śląskich protestantów

Jak już poprzednio zaznaczono, próbują czołowi mężowie protestantyzmu w Polsce bezustannie powtarzaniem twierdzenia, niezgodnego z historią i faktycznym stanem rzeczy, że „protestantyzm był ostoją polskości na Śląsku Cieszyńskim”, zasugerować mniej krytycznym jednostkom i opinii w Polsce mniemanie, że tak rzeczywiście było i jest.

Protestantów wyidealizowano powtarzając bezkrytycznie powiedzenia pp. Burschego i Gloeha jako jedynych, bezinteresownych działaczy narodowych, stawiając nie tylko w cieniu cichych, ofiarnych pracowników katolickich i ich zasługi, lecz krzywdząc ich nadto fałszywym twierdzeniem, że narzędziem germanizacji i czechizacji na Śląsku był katolicyzm.

Tę „ideowość” protestantów śląskich ocenia dobry ich znawca, bo pastor skoczowski i długoletni redaktor i wydawca protestancko-renegackiego „Nowego Czasu”, następująco: „Charakter naszego ewangelika śląskiego wykazuje przede wszystkim trzy główne składniki, mianowicie dosyć dużą dozę liberalności narodowej i niechęć do wszelkiej ciasnoty czyli szowinizmu narodowego, dalej jego liczenie się z realnościami gospodarczymi i jego głęboka bogobojność i kościelność... jest to typ ludzi, którzy się dosyć wyraźnie różnili od innych sąsiadów swoich, typ o szerszym widnokręgu i wolny od wszelkiej ciasnoty narodowej. Nigdy nie byli ludowi naszemu zbyt sympatycznymi hasła skrajności i nietolerancji narodowej. Gdzie się rzecz ma inaczej, tam zawsze grają jakąś rolę względy materialne, zyskowe, gospodarcze, albo wyrafinowanie planowa praca nacjonalistyczna... Ślązak ewang. jest dobrym człowiekiem, ale przy tym i materialistą, to znaczy, on dba bardzo o swój zysk i pyta się w każdej nowej sytuacji: która orientacja będzie dla mnie korzystniejsza?” (N. Czas z d. 27 XI 1927, nr 48).

„Do serca ludu ewangelickiego trafiały przede wszystkim hasła wyznaniowe... w tych czasach (pastora dra Haasego) nie było jeszcze miejsca dla hasła nacjonalistycznych, a tym się też tłumaczy szerokie rozpowszechnienie „Nowego Czasu”, wobec którego założone przez Michejdów gazety ewangelicko-narodowe nie mogły prosperować... Każdemu to musi dać dużo do myślenia, że wystąpienie w r. 1905 kierownika szk. p. Józefa Koźdonia (protestanta) z ha-

słami ślązakowskimi, które zaczął głosić przez założony przez siebie „Ślązak”, tak szybko zyskały rozgłos i wzięcie, wprawdzie nie tak u inteligencji, jak raczej u ludu śląskiego (prot.), a to mimo narodowo uświadamiającej pracy osób grupujących się pierwotnie wokół „Gwiazdki Cies.” i pracy Michejdowców. Jeżeli teraz (tj. w r. 1927) zważymy i na fakt, że w gminach po lewej stronie Olzy tj. na czeskiej stronie, gdzie się nacjonalizm polski przed wojną światową najgłębiej zakorzenił, w daleko szybszym tempie odbywa się dziś odwrót od nacjonalizmu polskiego, czego wskaźnikiem jest wypełnianie się nowopowstałych szkół czeskich a to bez presji, bo po czeskiej stronie nie ma żadnych komisji opisowych, a każdemu wolno obrać sobie szkołę dogadującą — wtedy te wyludniające się szkoły polskie po czeskiej stronie Śląska muszą dać nam dużo do myślenia. One potwierdzają właśnie to, cośmy już powiedzieli, mianowicie, że zdrowy i niezspsuty instynkt ludu naszego śląskiego jest przede wszystkim przystępnym dla hasła wyznaniowych, a zwłaszcza u nas ewangelików dla hasła ewangelickich. Gdzie się interesy wyznaniowe i te hasła ewangelickie usuwa na drugi plan na rzecz innych hasła, tam się nikt nie może dziwić, jeżeli tam życie kościelne zamiera. Hasłami nacjonalistycznymi mogą się entuzjasmować inteligenci i półinteligenci nasi, ale lud się do nich odnosi dosyć chłodnie. On jest bowiem zanadto realistą patrzącym twardemu życiu w oczy i idącym zawsze (z wyjątkiem spraw religijnych) za swym zdrowym zmysłem gospodarczym, za swą korzyścią... To jest materialistyczny realizm” (Nowy Czas 4 XII 1927, nr 49).

A w numerze 52 „Nowego Czasu” z d. 25 XII 1927 stwierdza publicznie za komitet prasowy wydawca i redaktor Józef Gabryś, pastor skoczowski, że „przeważną część naszych przyjaciół i mężów zaufania (protestantów) przesłała tam, gdzie większe korzyści...”

Przedtem — w nrze 30 z 24 VII 1927 — protestancko-ślązakowski „Nowy Czas” ogłasza, że „szczerych przyjaciół naszego ludu ewangelickiego zawsze będziemy mieli po swojej (czyli renegackiej) stronie; wy (narodowcy-ewangelicy) sobie tylko pozbierajcie wszystkich karierowiczów, judaszów, zaprzańców itd. Ci do was należą...” „Niech sobie „Poseł Ewangelicki” —

tak czytamy w nrze 34 „Nowego Czasu” z d. 21 VIII 1927 — między swoimi owieczkami zrobi przegląd, to zobaczy, ilu tam jest takich, których tylko pieniądze nęcą i którzy tam idą, gdzie najbogatszy złódek.”

„Protestantyzm ostoją polskości na Śląsku Cieszyńskim?” Jeszcze choćby jeden szczegół i fakt.

Gdy w r. 1908 poproszono prezbyterstwo zboru cieszyńskiego o odstąpienie kościoła protestanckiego na urządzenie nabożeństwa dla prot. młodzieży polskich szkół w Cieszynie celem uczczenia polskiej konstytucji 3 maja, a prezbyterstwo dało odmowną odpowiedź, „Nowy Czas” (z d. 10 V 1908, nr 10) to zarządzenie zapobiegł słowy: „prezbyterstwo miało do tego bardzo słuszne powody, gdyż to uroczystość ani religijna, ani patriotyczna, ani dynastyczna, lecz tylko polityczno-narodowa demonstracja... dążenie wielkopolskie do odnowienia dawnego królestwa polskiego, mającego połączyć w jedno wszystkich Polaków obszaru rosyjskiego, pruskiego i austriackiego, więc i naszego Śląska wschodniego. Nasz lud ewangelicki nie chce o tym ani słyszeć i nie ma dla takich tendencji najmniejszej sympatii. Jako ewangelicy musimy stanowczo zaprotestować przeciwko temu, że nam narodowcy chcą narzucić jakąś nową uroczystość i nasz lud wpłatać w dążenia na wskroś przeciwnie naszemu dostojnemu domowi Habsburgów, do którego jesteśmy szczerze przywiązani... Naszemu ludowi (prot.) konstytucja polska z d. 3 maja jest zupełnie obojętna i wcale nieznana i nie mamy najmniejszego powodu do pamiątkowego obchodzenia jej, gdyż nas nie a nie obchodzi... Czy to może jest dla Polaka ewangelika ideałem, że polska konstytucja ogłosiła kościół katolicki panującym kościołem?... Cała uroczystość jest tylko sprawą narodową, a to antypatriotyczną i antydynastyczną. Celem ostatnim tej polityki: oderwać się od Austrii i od domu Habsburgów i utworzyć nową polską ojczyznę. Na takie cele ma kościół nasz otworzyć bramy swoje? Na miejscu świętym ma się taka publiczna demonstracja cierpieć? Prezbyterstwo cieszyńskie postąpiło w interesie kościoła i według intencji ustawy kościelnej...”

Generalny superintendent Juliusz Bursche głosi mimo to: „ewangelicy Polacy na Śląsku Cieszyńskim, to najlepsi Polacy, którzy zwycięsko opierali i oparli się germanizacji”. A senior Gloeh z uporem twierdzi: „Na Śląsku Cieszyńskim ostoją polskości był protestantyzm”. Historyczne fakta stwierdzają zupełnie coś przeciwnego.

JAN CUDAK

Uwierzył

Na pewno żaden żyd nie oczekiwał z takim utęsknieniem przyjscia na świat Mesjasza, jak mały Michoł Szkopyrcioków — święt Bożego Narodzenia. Dla niego „godni święta” były jednym pasmem radości, wesela i uciechy, były okresem, który w całorocznej szarży jego mizernego żywota odbijał się jak brylant, pozostawiając po sobie na długie potem miesiące niezapomniane błyski i światła.

Rozpoczynał się ten błogi dla Michoła okres już w pierwszych dniach grudnia. W szkole zaczynało wtedy mówić „o świętym Mikołaju, o diablach, o tym, kto kogo pójdzie posłać, komu Mikołaj co przyniesie, a komu diabły „anucuchami i porwozami nabiją”. Naturalnie, że w rozmowach tych prym wodził Michoł.

— Prawym wóm, syncy, że z tym Mikołajem, to je wszystko cygaństwo — mówił pewnego dnia do swych kolegów, współuczniów z klasy drugiej. — Joch to już downo spozorował. Mie tam ludzie oczy nie zamydla. Na przykład łońskiego roku ten Mikołaj w naszej klasie! Wyście, kto to był?... na Kiechoczek. Nauczyciel Kiechoczek, ten, co to uczy piątą klasę.

— Nie prow głupot — przerwał mu malutki Fukała.

— Jo prawym głupoty?! Ty szkwyrcie macie! — zaperzył się Michoł. — A nie pomyśleć to Kiechoczka po pisanych galatach, co mu wyglądały z pod mikołajski spodnicy? Żożen z rektorów takich galot nimo, jeny on. Joż miół pore razy z Kiechoczkym do czynienia, też dobrze jego pisoki znóm...

— A łon twoi jeszcze lepszy... — dociął mu Fukała.

— O tym sie nie mówi — ciągnął dalej podniesionym głosem Michoł. — Grunt, że Mikołajem był rektor Kiechoczek, a nie żoden święty z nieba. Przecach dobrze słyszoł, jak mu pón kierownik powiedzieli: Kolego, mówcie głośnie, bo dzieci was dobrze nie słyszą!

— Tuż teraz toś scygał — wtrącił się do rozmowy największy „skarżypyta” w klasie, Piskorz. — Po jakimu pón kierownik mógł Kiechoczkiowi prawić: Kolego, kiedy oni żyją ze sobą, jak pies z kocurem. Przeca wszyscy wiedzą dobrze, że nasz kierownik sie rontem wadzi z nauczycielami. Jak długo tu je, to jeszcze ze żodnym tak na prowde w zgodzie nie żył...

— Z głupim nie pomówi, a z mądrym nie pojy... — odwrócił się od Piskorza Michoł. — Jo wiyem, że Mikołajem był rektor i fertik.

— Szkoda, że tego roku nie przydzie do nas święty Mikołaj — wtrącił pojednawczo Fukała. — Dostaliby my orzechów, cukierwerków, bombonów, a tak...

— Ale za to przydzie Dzieciątko do szkoły... — zawała się Zofijka Kaletowa, która od dłuższej chwili przysłuchiwała się kłótni chłopców. — Mój t... są radnim w gminie. Wczora doma opowia... że dzieci dostaną rozmaite rzeczy na gwiazdkę. Już snoci Dzieciątko do fojta telefonowało, że...

— A jo wóm... — prawym, że z tą gwiazdką też coś nie jest w p... — przerwał jej Michoł. — Niby to Pón... ezusek przychodzi i kładzie podarunki pod drzewko, a jak moja siostra Zuska przed łońskim rokiem dostała na gwiazdkę strzewiki i były... za małe o jedno numero, to musiała iść po św... ach ze starką do sklepu, aby zmienić te strzewiki na większe. Jeszcze ten żyd w sklepie nie chciał... ótków zmienić, bo prawil, że ty większe są droższe i że pón...

kierownik mu już przy kupowaniu za ty strzewiki za mało zapłacił.

— Nie pytuj, nie pytuj, mądruku jedyn, bo cie Pónbóczek skorze i nic ci nie przyniesie — przerwał mu Piskorz. — Gdyby pón kierownik albo nasza rektorka wiedziała, że ty taki rzeczy o Dzieciątku opowiadasz, tożbyś sie miół z pyszna, no, no... Na isto byś nic nie dostał!

Zamilkł na taką groźbę Michoł. Byłoby dla niego strasznym ciosem, gdyby Dzieciątko nie mu nie przyniosło. Przecież zawsze na Gwiazdkę coś otrzymywał. Jako sierota, będący na wychowaniu u swej starej, chorej babki, każdego roku bywał obdarowywany. W tym roku spodziewał się ubrania. To, które miał, w wielu już miejscach świeciło dziurami. Gdyby teraz nowego nie dostał, jakież będą jego święta? Ani na jutrznię, ani po koledzie, ani za pastuszką... bo gdzież się ruszy w takim podartym ubraniu?!

Aż pobladł ze wzruszenia i ze strachu, że Piskorz mógłby poskarżyć panu kierownikowi i że Pan Jezus w wyniku tej skargi — nie obdarzy go. Szybko pobiegł za Piskorzem:

— Piskoreczku szykowny, nie prow nic panu kierownikowi. Dóm ci za to ten zielony blazzyft, coch go znalaz wczora na dródze. O ty... Dzieciątku ech tak jeny mówił z błoznów, jo przeca wiem i wierzym, że to Pan Jezus dowo dzieciom podarunki.

— Tuż już teraz wierzysz w Dzieciątko? — zapytał Piskorz.

— Wierzę, wierzę, Piskorku!

— Tuż dowej ten zielony olówek. Ale se pamiętej! Drugi roz ci to tak lechko nie obleci. Zaroz powiy to kierownikowi... I farorzowi na religiji — dodał głośno. — Bo, kto nie wierzy w Dzieciątko, ten jest gorszy niż faryzeusz.

Michoł nie słuchał już Piskorza. Zadowolony poszedł do swojej ławki. No, teraz nie po-

Z frontu katolickiego w Polsce

Przemówienie wigilijne Ks. Prymasa. W sobotę 24 bm. o godz. 18.30 JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond wygłosi przemówienie przed mikrofonem Polskiego Radia. W przemówieniu tym, którego duża część będzie przeznaczona dla Polaków za granicą, Ks. Prymas nawiązując do wigilii Bożego Narodzenia złoży tradycyjne życzenia naszemu społeczeństwu.

Audycje wigilijne w Polskim Radiu. W sobotę 24 bm. o godz. 23.50 nadadzą Katowice felieton Gustawa Morcinka pt. „Boże Narodzenie na Zaolziu”, który odczyta Z. Kuczyński. Z ziemi zaolziańskiej z kościoła w Jabłonkowie transmitowana będzie również o godz. 24 pastierka. Transmisję nabożeństwa poprzedzi krótki reportaż okolicznościowy.

Katolicyzm w świecie

Uroczystości Bożego Narodzenia w szkołach niemieckich nie mogą mieć charakteru religijnego. Kierownictwo związku nauczycielstwa narodowo-socjalistycznego Trzeciej Rzeszy uchwaliło z okazji zbliżających się świąt, że obchodzenie Bożego Narodzenia w szkołach niemieckich nie może mieć charakteru religijnego, lecz winno się stać czymś w rodzaju „święta ludowego” na wzór tego rodzaju „święta”, obchodzonego kiedyś przez pierwszych Germanów. W szkołach mają być zorganizowane „wieczorynki”, podczas których w obecności uczniów i rodziców będą deklamowane wiersze i legendy o walce pomiędzy ciemnością a światłem. Rozporządzenie, ogłoszone na podstawie wyżej wymienionej uchwały, mówi wyraźnie, że „w żadnym wypadku widowiska ludowe nie mają być inspirowane przez uczucia religijne, nie mają być obchodem świąt Bożego Narodzenia” stosownie do nastawienia, właściwego umysłowości szkoły niemieckiej. W Rosji Sowieckiej od kilku lat urzędują oficjalne „choinki” również pozbawione wszelkiego związku z religią i Bożym Narodzeniem.

Drobne wiadomości

Po mrozach — śnieżyce i odwilż. Fala mrozów, jak nagle przysła, tak i nagle odpłynęła. We wtorek mróz zelżał, a już w środę temperatura podniosła się powyżej zera. Obecnie panuje w Polsce pogoda chmurna z opadami śnieżnymi i zamieciaми na północy kraju.

trzeba się obawiać, że ubrania nie dostanie. Pan kierownik przecież przyrzekł jego „starce”, że na Gwiazdkę dostanie nowy przydziewek. Michoł uśmiechnął się i aż pokraśniał, gdy sobie wyobraził, jak to będzie paradował w nowym „ancugu”.

— Żeby mi jeny ten ancug nie był za mały, jak te Zuszczynne strzewiki — zamruczał. Za mały? Czemu za mały? No ja, bo przeca kierownik go kupi u żyda, a żyd go ocygani. A może tym razem kupi kierownik w inszym sklepie te podarunki? — były się w nim myśli... W inszym sklepie? Dyć wszystko kupuje u żydów. Tak we wsi mówią. A ludzie najlepi o wszystkim wiedzą!

Posmutniał. Wtem przyszła mu do głowy nowa myśl:

— A może mi Dzieciątko przyniesie to ubranie z nieba? Może jednak to nie jest prawda, że podarunki na gwiazdkę kupują ludzie w sklepach? Prowda, czy nie prawda? — zastanowił się. — Już wiem, już wiem — rzekł po chwili prawie głośno. — Jeśli ancug bydzie mi pasował, to byde wiedział, że Dzieciątko mi go przyniosło, a jak ni... to bydzie znaczyło, że szaty są kupione w sklepie. Ja, ja... tak sie najlepiej przekonam, czy móm wierzyć w Dzieciątko, czy też ni.

I Michoł Szkopyrcioków w Dzieciątko... uwierzył. Uwierzył, kiedy przyniósł do domu otrzymane na Gwiazdkę ubranie i przekonał się, że leży na nim pierwszorzędnie. Uszczęśliwiony pobiegł do swej chorej babci i wskazując na swe nowe ubranie, jednym tchem wyrzucił:

— Starko! Dzisiaj dziepro uwierzył, że podarunki na gwiazdkę przynosi móm Dzieciątko-ko!...

46 choinek ustawiono w Warszawie — podobnie jak i w innych większych miastach — na placach, ustroiwszy je i oświeciwszy wspaniale. Niech i biedacy cieszą się z Narodzenia P.

Skradli karpie ministrowi. W majątku Orwidów pod Wilnem, należącym do ministra opieki społecznej Kościalkowskiego, nieznani złodzieje spuścili wodę ze znajdujących się na terenie majątku stawów rybnych i następnie skradli kilkaset kg cennych karp królewskich.

Wyrok śmierci na mordercę ks. Streicha będzie wykonany. W Sądzie Najwyższym została dnia 20 bm. rozpatrzona sprawa Wawrzyńca Nowaka, zabójcy ks. Streicha. Od wyroku skazującego mordercę w dwu instancjach na karę śmierci, obrona wniosła skargę kasacyjną. Sąd Najwyższy uznał, że nie ma podstaw do uchylenia wyroku, kasację oddalił i wobec tego kara śmierci będzie wykonana.

Drożyna w Czechach wzrasta. Jak donoszą dzienniki, w Czechach daje się we znaki wzrost drożyny. Podrożały materiały odzieżowe, dalej mięso i wyroby mięsne. Podskoczyły także ceny węgla.

Ostra zima w zachodniej Europie. Nienotwane od 10 lat silne mrozy w Anglii pociągnęły za sobą dotychczas 40 śmiertelnych wypadków. We Francji spadł obfity śnieg. W szpitalach paryskich znajduje się wielu odmrożonych.

Z Cieszyna i okolicy

Następny numer „Gwiazdki Cieszyńskiej” wyjdzie z powodu święta przypadającego na poniedziałek dopiero w czwartek 29 bm. wieczorem.

Wszystkich PT. Prenumeratorów, którzy zalegają z przedpłatą, a którym przesłaliśmy czeki pocztowe z wyszczególnioną kwotą zaległości, prosimy usilnie o uregulowanie zaległej należności przed Nowym Rokiem. Przypominamy, że obowiązkiem każdego prenumeratora jest uiścić przedpłatę z góry, jeśli jednak ktoś z różnych przyczyn nie mógł tego uczynić wcześniej, powinien bezwarunkowo wyrównać swój dług najpóźniej do dnia 31 grudnia, aby nie narazić się na przerwę w otrzymywaniu gazety i na koszty połączone z ściąganiem zaległości przez inkasenta. — Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Walne Zgromadzenie „Opieki”. Opieka nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego zwołuje na czwartek, 29 grudnia br., godz. 16 po południu, do sali „Dzieńnictwa” na Starym Targu w Cieszynie doroczne Walne Zgromadzenie. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Zatwierdzenie protokołu ostatniego Walnego Zebrania. 3. Sprawozdanie: a) sekretarza, b) skarbnika, c) Komisji Rewizyjnej. 4.

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności

Miasta Cieszyna

składa P. T. Klientom swoje najlepsze życzenia

z okazji

Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku

GÓRAL

Góralaska wigilia w przestrzeni 30 lat

Pierwszą dobrze pamiętam wigilię z roku 1908. Była wspaniała. Ojciec wrócił z Ameryki, przywiózł swemu jedynakowi i „ancug” i nowe bóty i godzinki i różne inne bawidelka. Na stole było wszystkiego dość, ciastek i cukierków, jeszcze nigdy przedtem ani też potem tyle nie było, a jednak przy tym wszystkim siedziałem osowiały. Ojciec zadowolony, matka ucieszona, syn smutny. Jadłem mało, po wieczery matka troskliwa pyta:

— Cóż ci Jurzičku, czy cie brzuch boli, czy sze ci hce spacz?

— Niy! ale rehtorz nóm wczora padali, że nas usz odyndóm.

Dalsze słowa płacz stłumił i łkałem jeszcze śpiący z żalu za rehtorzem, który mię bardzo lubił i zawsze się mnie pytał, co tam Jura z Jónkym pizóm nowego w Gwiazdce. Tyle z polskiej historii wiem, com się u niego w pierwszej klasie nauczył. Poszedł, bo nie „pasował”, „szpecił bandym”. Drudzy uczyli o Babenbergach i Habsburgach, o Polsce ani słowa, baty hojnie za polskie książki rozdzielali, ale kiedy Polska powstała, pierwsi sięgnęli po sute posady, dziś z nich pany całą gębą, a mój biedny rehtór, co uczył kochać Ojczyznę Matkę, znajduje się poza nawiasem życia. Tak świat płaci! Płakałem przed laty trzydziestu nad Twą dolą, dziś pięści zaciskam... Boże, nie poczytaj tego za grzech!

Dziesięć lat później druga pamiętna wigilia już w wolnej Ojczyźnie. Ojciec wrócił z wojny, ja szczęśliwy, bo mogę służyć Polsce, tej wyśnionej, wymarzonej, wypłakanej, wymodlonej, wywalczonej, morzem krwi okupionej. Matka wspomina, cośmy to przeżyli; żywności brak, rekwizycje, czerwotka zabiera najbliż-

szych, ale to wszystko za wolność. Po owieczki my poszli do Słowiok, bo sałasze dała Rada Narodowa. Już na „kajdo” chodzę w nogawicach (później to i na zolyty). Nie trza szporować sukna, bo się robi. Ach, jak ciepło w guńniku i wełnianych rękawicach!

Znów dzień za dniem leci i znowu za 10 lat pamiętna wigilia w 1928 roku. Żonusi się krząta, wszystko przygotowane, dzieciaki me własne, trzej synowie, choinkę zapalają. Do wstusiadamy, śpiewamy: Ojce Nasz Wszechmogący, ale jeść nie mogę, dławi mię w gardle. Zmartwienie mam niemałe. Aby bronić praw góralskich, utworzono Związek Śląskich Górali, mnie powierzono prezesurę Koła w Istebnej i to rozczęciło nadleśniczego. Właśnie przedwczoraj, gdy interweniowałem w sprawie pokrzywdzenia górali w nadleśnictwie, usłyszałem słowa: jak jeszcze raz przyjdę, to wylecę za drzwi. Takiego przyjęcia nie spodziewałem się w wolnej Polsce. Czułem przedsmak długiej, zaciętej, na śmierć i życie walki; szykany sługusów i lizuniów.

I znów wigilia po latach dziesięciu — latoś. Nie wesola, a przecie jakże radosna. Przecie ziemica nasza Piastowska wolna, już braci nie czechmiania; Związek Śląskich Górali rośnie na zaolziańskim terenie, ale... na świecie nic bez „ale”. — Czegóż ci brak? — powiecie. Żal mi mej braci, co przed laty dwudziestu pierśią swą góry zasłoniła. Żal mi, bo w kyrpcach dziurawych na mrozie w lutym i marcu 1919 roku służbę nie z przymusu, ale dla idei pełnili. A z stu pięćdziesięciu chłopów ani jeden nawet odznaczenia nie otrzymał; dostali, co armię Mackensena rozbrajali, dostali inni, ale ten szary, o którym tyle ostatnimi czasy deklamowano, to nic i nic!

To też ze smutnych mych wilij latoś najsmutniejsza...

PODARUNKI ŚWIĄTECZNE

a to: specjalne zegarki marek światowych: Schaffhausen, Alpina, Longin, Omega, Tissot, Doxa, Cyma itd. Nowoczesne zegary stołowe i budziki w ogromnym wyborze u firmy

K. PFEIFER

Cieszyn Wschodni - Cieszyn Zachodni

DUŻY SKŁAD:

kosztowności, wyrobów złotych i srebrnych, pierścieni brylantowych, wisiorków, papierośnic, puderniczek, zastaw stołowych, kryształów, artykułów optycznych itd. itd.

BEZ PRZYMUSU KUPNA

Absolutorium. 5. Wybory uzupełniające. 6. Wolne głosy. — Wydział.

Z cieszyńskiego okręgu Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej. Rekolekcje zamknięte dla druzhen odbędą się u SS. Boromeuszek w Cieszynie. Początek w poniedziałek 2 stycznia wieczorem, zakończenie w święto Trzech Króli rano. Koszta wynoszą 10 zł, które można uiścić w naturze. Zgłoszenia kierować pod adresem: Agnieszka Trojkówna, Cieszyn, ul. Szersznika 5. W rekolekcjach mogą wziąć udział także dziewczyny nie należące do KSMŻ. Bezpośrednio po zakończeniu rekolekcji w dniu 6 stycznia odbędzie się walne zebranie okręgowe, poprzedzone nabożeństwem o godz. 9 w kościółku SS. Boromeuszek.

„Jasełka” zostaną odegrane staraniem Sodalicii Mariańskiej Pań i Panien w Cieszynie w Nowy Rok o godz. 5 po południu w teatrze.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 25 bm. o godz. 7.15 koledy z całej Polski (audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni P. R.), o g. 9 koledy na organach w wykonaniu Feliksa Nowowiejskiego z Poznania, o g. 10 transmisja nabożeństwa z katedry na Wawelu w Krakowie, kazanie z Warszawy, o g. 13.05 „Od okienka do okienka”, obrazek koładowy dla dzieci, o g. 16.30 „Z kołędą przez Podhale” z Krakowa, o g. 17.55 „W niedzielę przy żeleźnioku”, regionalna audycja pogodna St. Ligonia, o g. 19 fragment z oratorium „Boże Narodzenie” L. Perosiego, transmisja z Watykanu, kapela sykstyńska, orkiestra i soliści pod dyr. kompozytora, o g. 21.30 „Kolejka pod choinką”, wesoła audycja z Poznania, o g. 22 pastorałki kaszubskie; w poniedziałek o g. 10 w 20-lecie Powstania Wielkopolskiego z Poznania: mszę św. odprawi ks. prałat Steinmetz, kazanie wygłosi ks. prałat dr. Kowalski, poświęcenie sztandarów oraz wręczenie odznaki powstańczej marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, o g. 11.25 „W gościnie u Karlika — makówki, śpiew i muzyka”, lekka audycja muzyczna w oprac. St. Ligonia, o godz. 15.10 pieśni świąteczne Wileńszczyzny z Wilna oraz „Na cieszyńskim weselu”, wodevil ludowy A. Medeckiego i T. Prejznera z Katowic, o g. 18 „Pójdźmy do Betlejem”, suita koładowa z Warszawy (transmisja na zagranicę), o g. 19 „Wieczna tęsknota”, operetka w 5 aktach F. Grotheego z Warszawy, o g. 22 „Niech żyje Szczepan”, wesoła audycja ze Lwowa; we wtorek o g. 20 „Straszny dwór”, opera St. Moniuszki w 4 aktach, transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu; w sobotę o g. 17 nabożeństwo na zakończenie Starego Roku z kościoła Franciszkanów w Krakowie, nabożeństwo zakończy bicie dzwonu Zygmunta, kazanie, o g. 21.15 „Kalejdoskop sylwestrowy”, o g. 23.59 powitanie Nowego Roku z Warszawy.

Szkoła Przysposobienia Gospodyń Wiejskich Organizacji Harcerskiej na Buczu przyjmuje zapisy uczennic na rok 1939. Przyjmuje się dziewczęta od lat 16 z ukończoną szkołą powszechną. Opłata w szkole wraz z internatem wynosi 30 zł miesięcznie i jednorazowo wpisowe 5 zł. Kurs nauki trwa od 15 stycznia do 15 grudnia. Zgłoszenia kandydatek należy nadsyłać do Kierownictwa Szkoły na Buczu, p. Górki Wielkie, do dnia 5 stycznia 1939 r. — Kierownictwo.

Zamiast wysłania życzeń świątecznych — Dowództwo Cieszyńskiego Pułku Strzelców

Podhalańskich złożyło kwotę 10 zł na cele Polskiego Białego Krzyża Koło w Cieszynie.

W sprawie wypłaty zaległych rent prowizjonistom na Przedolziu otrzymał Zakład Ubezpieczeń Górników i Hutników w Karwinie z Rewirowej Kasy Brackiej w Mor. Ostrawie pismo następującej treści: „Na tamt. list z dnia 12 grudnia 1938 komunikujemy, że uczyniliśmy już wszystko, aby wypłaty prowizyj osobom mieszkającym w starej Polsce zostały na nowo podjęte a zaległe prowizje od miesiąca października 1938 wypłacone. Czeski bank przemysłowy filia w Mor. Ostrawie, któremu poleciliśmy przeprowadzenie wypłaty tych prowizyj, czeka tylko na odnośne pozwolenie Banku Narodowego w Pradze.”

Wydział „Caritasu” przy Urzędzie Parafialnym w Cieszynie urządził gwiazdkę dla biednych parafian cieszyńskich. Obdarowanych zostało 220 osób artykułami spożywczymi na sumę 1400 zł. Gwiazdka odbyła się we czwartek 22 bm. o godz. 4 po południu w sali Dziedziectwa przy obecności przedstawicieli władz i stowarzyszeń katolickich. W sobotę 24 bm. 20 dzieci bezrobotnych rodziców parafii cieszyńskiej wzię udział w wigilijce na farze.

Dbajmy o zwierzęta i ptaki w zimie! W związku z nadchodzącą porą zimową Zarząd Towarzystwa Ochrony Zwierząt prosi całe społeczeństwo o sypanie ziarna i pożywienia dla ptaków, które pozostaną przez okres zimowy w kraju. Tym sposobem uchroni się tych pięknych, miłych i pożytecznych skrzydlatych przyjaciół człowieka przed śmiercią głodową. Zarazem Zarząd Towarzystwa apeluje do wszystkich miłośników przyrody, by jak najusilniej przeciwdziałali wyłapywaniu ptactwa polnego i leśnego za pomocą różnego rodzaju siideł przez niesumiennej ludzi, którzy powodowani niskimi pobudkami, nie zdają sobie sprawy z tego, jak wielkie szkody wyrządzają dla gospodarstwa krajowego i ogólnego dobra ludzkości przez bezmyślne wyłapywanie i tępienie ptactwa, które — jak ogólnie wiadomo — jest bardzo pożyteczne i niezbędnie potrzebne dla tępienia szkodliwego robactwa w ogrodach, polach i lasach. Jednocześnie Zarząd Towarzystwa Ochrony Zwierząt apeluje do wszystkich właścicieli koni, by w zimowej porze podkuwali je należyte celem ulżenia im w ciężkiej pracy pociągowej dla dobra i korzyści ludzi, którzy czerpią z ich trudu utrzymanie na życie. Poza tym konie i bydło należy w zimie troskliwie chronić przed chłodem, celem zapobiegania chorobom zwierzęcym, które nie tylko powodują zbędne cierpienia dla zwierząt, lecz stają się również szkodliwą klęską dla właścicieli. Chrońmy zatem troskliwie zwierzęta i ptaki w czasie zimy przed chłodem i głodem, gdyż leży to w interesie tak ludzi jak i zwierząt.

Restauracja i winiarnia Schopf Nast. wł. E. Belonowa (zaprzyjęzony dostawca win mszalnych Stan. Belon) w Cieszynie Wchodnim, Szeroka 1, przesyła tą drogą wszystkim swoim PT. Gościom i Klientom życzenia Wesołych Świąt.

Z Wisły. (Za obrazę Państwa.) Na Michała Bujoka sporządzono doniesienie do prokuratora w Cieszynie za obrazę Państwa i prowokacyjne okrzyki.

Ze Śląska Zaolziańskiego

Komitet Opieki nad Uchodźcami z Czechosłowacji w Nowym Boguminie składa najserdeczniejsze podziękowanie Panu Generałowi Bortnowskiemu za okazaną pomoc przez przekazanie kwoty 1500 zł na cele Komitetu, dalej Panu Komendantowi Garnizonu wojskowego w Nowym Boguminie za hojny dar garnizonu na cele Komitetu w wysokości 300 zł i zaofiarowanie 25 obiadów dziennie. Ponadto p. Gutenberg Ignacy z Jasła złożył za pośrednictwem Policji Wojewódzkiej 5,05 zł, p. Raiski 50 zł, dr Koźdoń Paweł 30 zł, dowódca garnizonu we Fryszacie 155 zł. Z kwesty ulicznej w Nowym Boguminie wpłynęło 162,62 zł. Za powyższe ofiary składa Komitet wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Komitet posiada konto w Tow. Oszczędności i Zaliczek i KKO Miasta Bogumina w N. Boguminie.

Z Towarzystwa Pszczelniczo-Ogrodniczego na Zaolziu. Jak wiadomo, grasuje w okolicy Cieszyna i Trzyńca już od roku 1922 choroba

MATERIE WELNIANE !
I JEDWABNE !



E. PARTYKA

Cieszyn Zach.

UL. M. PIŁSUDSKIEGO 20

pszczół, dziesiątkująca pasieki, którą nazwano „nosema”, a później chorobą cieszyńską. Po licznych badaniach na miejscu wysłał kier. Francus z polecenia Towarzystwa chore pszczoły celem skonstatowania przyczyny choroby do stacji dla badań chorób pszczół w Dole przy Pradze, w Żydłachowicach na Morawach, w Berlinie i w Krakowie oraz do dra Penecke w Cieszynie Wschodnim. Wszystkie te badania dały wynik negatywny, gdyż nie znaleziono pasożytów ani w kiskach (nosema), ani w tchawicy, owszem pszczołki wysłane do stacji badań ożyły i rozwijały się tam. Okazało się również, że chore pszczoły przewiezione z Cieszyna do Gułdów wzgl. do Mostów za Grabinę ozdrowiały i wylatywały z ula. Wreszcie po licznych badaniach w ubiegłym roku przyjechała komisja z Dolu do hut trzynieckich, która przekonała się naocznie, że przyczyną niszczenia rojów w powiecie cieszyńskim jest zatrucie arszenikiem, uchodzącym z kruszców w powietrze. Ciekawe też są te spostrzeżenia, że nie tylko pszczoły w okolicy brzegów Olzy od Trzyńca aż po Darków giną, lecz nawet i ryby nie mogą znieść wyziewów kruszcowych i wymierają. Ufamy, że nowy Zarząd hut poczyni odpowiednie kroki celem usunięcia stwierdzonych przyczyn wymierania pszczół, albowiem bez pszczół nie ma zapłodnienia kwiatów owocowych, a miód to rosa niebieska, którą leczyli się już nasi przodkowie w różnych chorobach wewnętrznych i nawet zewnętrznych. — F. F.

Kolejarze zaolziańscy w dyrekcji kolei. Prezes krakowsk. dyrekcji kolei państw. inż. Czerniawski przyjął delegację pracowników kolejowych z terenu Śląska Zaolziańskiego. Delegacja wręczyła memoriał, w którym kolejarze domagała się szybkiego ustalenia i zaszeregowania pracowników kolejowych na Zaolziu. przyznania dodatków nocnych, przyznania na równi z Cieszynem we wszystkich innych miejscowościach tych samych dodatków oraz przyznania zapomóg drożynianych. Poza tym delegacja prosiła o zarządzenie zaliczkowej wypłaty na poczet zaopatrzenia emerytalnego dla emerytów oraz wdów i sierot po kolejarzach.

Z Karwiny. (Nieletni prowokator z y.) Policja tutejsza przytrzymała 14-letniego Waltera Wojaższka, ucznia IV klasy szkoły wydziałowej oraz kolegę jego 16-letniego Józefa Brodę. Wojaższek w dniu 14 bm. wypisał ręcznie w mieszkaniu swych rodziców 20 ulotek o treści antypolskiej, w których mówi m. in: „Precz z Polakami! Dajcie nam karabiny, dajcie nam bagnety! Pójdźmy na Polaków!” Znamienym jest fakt, że ulotki te, jak cała akcja ulotkowa na terenie Zaolzia, noszą znaki hitlerowskiej swastyki (!), mimo że pisane są w języku czeskim. Wykonane przez siebie ulotki oddał Wojaższek starszemu koledze Brodzie do rozpowszechnienia. Broda jednak ulotki zniszczył. W toku śledztwa ujawniono, że Wojaższek wraz z Brodą założyli w dniu 12 bm. na terenie szkoły, do której uczęszczają, tajny związek p. n. „Sokolska czeska jednota”. Obu małych konspiratorów zwolniono, jako małoletnich, sprawę zaś przekazano prokuratorowi w Cieszynie.

Z Michałkowic. (Pop husycki szczyje przeciwko Polsce.) Wydalony z Rychwałdu duchowny husycki Karol Vodiczka, znany ludności naszej z licznych antypolskich wystąpień, zwołał w tych dniach mieszkańców Michałkowic na publiczne zebranie, na którym w sposób wysoce obraźliwy wyrażał się o Polakach. Nawołując ludność, aby wytrwała w wierze husyckiej i stroniła od katolicyzmu, Vodiczka apelował do zebranych, aby nie posyłać dzieci swoich do szkół polskich i nie przyznawali się do narodowości polskiej, gdyż w święta Bożego Narodzenia Czesi zajmą z powrotem Śląsk (!) i on będzie nadal odprawiał nabożeństwa w kościele czeskim w Rychwałdzie (!)

OD REDAKCJI. Korespondencje z Dziezic i Strumienia zamieścimy w nast. numerze.

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

Oryginalne wyroby bielskie

PAWEŁ SKUDRZYK, CIESZYN WSCHODNI
Rynek pl. Króla Jana Sobieskiego Rynek

Aby poprzeć czymś swoje prowokacyjne wywody, Vodiczka pokazał zebranym mapy, na których widoczne są nowe granice Polski, po mającym ją spotkać — rozbiórze. Dziwne w tym wypadku jest stanowisko czeskich władz politycznych, które cenzurują treść przemówień publicznych i dopuszczają do tego rodzaju antypolskich prowokacji.

Z Orłowej. (Żyd — prowokatorem.) W hotelu Gwarectwa aresztowano kelnera Gintera Szmulowicza, wyznania mojżeszowego, który wyrażał się publicznie, iż na Zaolzie przyjdą wkrótce wojska czeskie wspólnie z Niemcami. Niefortunnego wróżbitę odstawiono do dyspozycji Sądu Grodzkiego we Fryszacie.

Z Pietwałdn. (Morderstwo.) W ub. wtorek przed południem przechodnie znaleźli obok stawu Czarneckiego zwłoki kobiety. Policja ustaliła w toku dochodzeń, że są to zwłoki 50-letniej Emilii Golowej, która padła ofiarą morderstwa. Jak orzekł lekarz, zbrodniarz uderzył Golową jakimś tępym narzędziem kilkakrotnie w głowę, rozbijając jej czaszkę, tak że śmierć nastąpiła natychmiast. Policja przytrzymała sprawcę morderstwa, którego nazwisko ze względu na dalsze śledztwo jest trzymane w tajemnicy. Zbrodniarz dokonał morderstwa na tle porachunków osobistych.

Wszystkim swoim Szanownym Odbiorcom życzy *Wesołych Świąt i pomyślności w Nowym Roku*

LUDWIK MOLINskład towarów spoż. i kolonialnych
CIESZYN, Stary Targ 11

WESOŁYCH ŚWIĄT

i pomyślnego

NOWEGO ROKU

życzy

ZARZĄD KIN MIEJSKIEGO

i APOLLO W CIESZYNIE

Wszystkim swoim Szan. Klientom życzy *Wesołych Świąt i pomyślności w Nowym Roku*

Galanteria

Karol Heinzl

Cieszyn Wsch., Legionów 40

OPONY, AKUMULATORY,
PRZYBORY SAMOCHODOWE,
OLEJE**GUSTAW MOLIN**

CIESZYN

Tel. 14-08 pl. Kr. J. Sobieskiego 1 Tel. 14-08

*Wesołych Świąt**i Dosiego Roku*

życzy

Firma „ORBIS”

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i
Nowego Roku składa wszystkim P. T.
Gościom serdeczne życzenia

Zarząd Hotelu**Pod Brunatnym Jeleniem****w Cieszynie**

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Fa ANTONI HORNY

przedsięb. inż.-architekt.-budowlane oraz fabryka wyrobów stolarskich

CIESZYN, Gabriela 22, Telef. 1098**J. KONCZAKOWSKI**

CIESZYN WSCHODNI, PLAC SOBIESKIEGO 19

poleca P. T. Klienteli po cenach bezkonkurencyjnych swój obficie zaopatrzonej skład żelaza, dźwigarów, cementu portlandzkiego, papy dachowej i innych materiałów budowlanych; — wszelkie narzędzia dla rzemieślników, okucia budowlane i meblowe; — wszelkie materiały dla instalacji wodnych i kanałowych; — wielki wybór artykułów domowych i kuchennych; — skład broni, amunicji i innych przyborów myśliwskich. Główny skład pieców ciągłego palenia — nowego systemu amerykańskiego.

Wszystkim P. T. Pasażerom naszych autobusów oraz P. T. Klienteli korzystającej z usług prowadzonego przez nas przewozu towarów przesyłamy tą drogą życzenia *Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku*

J. Molin

Przedsiębiorstwo komunikacyjne

w Cieszynie, Górny Rynek 1, tel. 1563

HURTOWNIA WIN GRONOWYCH ZAGRANICZNYCH

E. Schopf Nast. wł. E. Belonowa

zaprzyśiężony dostawca win mszalnych Belon Stanisław

polecają Przewiel. Duchowieństwu pierwszorzędnej jakości wina mszalne oraz PT. Restauratorom bogato zaopatrzonej skład win węgierskich, włoskich, greckich, francuskich itd. itd.

Pod własnym zarządem pierwszorzędna Winiarnia i wysmienita Restauracja. Detaliczna sprzedaż win

CIESZYN WSCHODNI, ul. Szeroka 1, Tel. 1738

Ceny przystępne.

Restauracja „Domu Narodowego”

w Cieszynie

składa wszystkim swoim Szan. Gościom i stałym bywalcom jak najserdeczniejsze życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT

Józef Herman, restaurator.

Gospodarstwo

28-morgowe w Cierlicku Górnym, pole drenowane, od Nowego Roku do wydzierżawienia (ewent. później do sprzedania). Inwentarz według umowy. Informacji udziela Józef Wędrzyński, Sucha Dolna 84.

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku życzy wszystkim PT. Klientom

Brunon Pońcsprzedaż wszelkiego rodzaju skór
CIESZYN, Bobrecka 7**SKÓRY**

do garbowania przyjmuje AUGUST BIZEK,
garbarz, CIESZYN, Mała Łąka nr 22.

*P. T. Klientom, Przyjaciółom, Spółkom Rolniczym, Rolnikom i Odbiorcom życzy
Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku
a równocześnie wielkich zbiorów na rok 1939*

*Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
„Z I E M I A”
CIESZYN ZACHODNI, BYSTRZYCA, JABŁONKÓW*

Kierowniczkę sklepu

(ekspedientkę) przyjmie natychmiast firma M. Adamczyk i J. Zwinczak, hurtownia wódek i sklep w Cieszynie Wschodnim, pl. Kr. J. Sobieskiego 11. Pensja 120 zł, kaucja lub zabezpieczenie wymagane.

KAROL SAMEK

zakład instalacyjny

Telefon 2107 W BIELSKU Telefon 2107
wykonuje instalacje centralnego ogrzewania, przewodów gazowych, urządzeń sanitarnych oraz wszelkie inne prace wchodzące w zakres instalacji.

Leopold Scholtis, Cieszyn Zach.

oferuje na sezon zimowy: Modne materie męskie i damskie w każdej cenie. Towary dziane męskie, damskie i dziecięce. Skład trykotowy. Firanki, linoleum, dywany, wszelka bielizna po najtańszych cenach. Specjalny skład stroju śląskiego.

KALENDARZE!

Wielki Uniwersalny	zł 4.20
Częstochowski	0.80
Pociecha Starości	1.80
Wielki Mariański	1.60
Mały Mariański	1.00
Powieściowy	1.00
Wszczęwiatowy	1.80
Gospodarski	1.80
Mariański, wyd. Miarki	1.20
Wiejski	1.00
Ilustr. Kuryera Codziennego	2.00
Rolniczy	1.50

posiada na składzie i poleca

KSIĘGARNIA DZIEDZICTWA

skład przyborów szkolnych i kancelaryjnych w Cieszynie

ALOJZY BONCZEK

CIESZYN, plac Kr. Sobieskiego 11, tel. 12-21
poleca RADIO-odbiorniki, artykuły elektryczne, maszyny do pisania i szycia, wózki dziecięce, rowery, gramofony, oraz WIRÓWKI

*Serdeczne życzenia Wesołych Świąt i
Dosiego Roku składa tą drogą swoim P. T.
Klientom*

LUDWIK BARDOŃ,
propinator, Cieszyn.

Wesołych Świąt oraz Szczęśliwego Nowego Roku życzy swym odbiorcom

ADAM KOFIN, CIESZYN
Niemiecka 14

polecając na święta w największym wyborze i po cenach najtańszych najprzedniejsze wina, wódki, likiery i piwa flaszkowe.

Józef Raszka, budowniczy Cieszyn

PKO WARSZAWA NR 180.021
PKO KATOWICE NR 309.673

TELEFON 11-22

Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek

Bank Spółdzielczy z nieogr. odpow. w Cieszynie

Plac Sobieskiego 12

udziela pożyczek na korzystnych warunkach
przyjmuje wkładki oszczędnościowe przy najwyższym oproc.

Zastępstwo Banku Polskiego dla inkasa weksli

Załatwia wszelkie czynności bankowe

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA MIASTA CIESZYNA

zawiadamia, że nadal przyjmuje zgłoszenia na **TARYFĘ BLOKOWĄ**

Abonenci, którzy złożą deklarację na taryfę blokową przed upływem starego miesięcznego okresu obrachunkowego, korzystać mogą z tej taryfy już w najbliższym okresie obrachunk.

O każdej porze dnia wyręcza gospodynię kuchenka elektryczna,

która: gotuje szybko, wygodnie, bezpiecznie i tanio.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA SKOCZOWA

(założona w r. 1872 przez gminę miasta Skoczowa, która całym majątkiem i siłą podatkową ręczy za oszczędności złożone w K. K. O. miasta Skoczowa)

przyjmuje wkładki terminowe, wkładki czekowe (a wista), wkładki na rachunek bieżący, wkładki szkolne,

udziela pożyczek hipotecznych i wekslowych i załatwia wszelkie czynności kasowe na warunkach najdogodniejszych.



Gazeta Cieszyńska

Jan Jan Górniak, kier. szk.
p. Lutynia Niemiecka.

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym i społecznym

PRENUMERATA

w Polsce: calorocznie 10 zł, kwartalnie 2,50 zł, numer pojedynczy 15 gr;
w Czechosłowacji: calorocznie 60 Kcz; w Ameryce: 3 dolary

WYCHODZI WE WTOREK I PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I piętro

OGŁOSZENIA

po 1,50 zł za wiersz garmondowy
Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Katowicach numer 309.552, w Pradze numer 44-533

Zwycięska ofensywa gen. Franco

Wojska gen. Franco przed świętami przebrały w czterech różnych punktach front w Katalonii, posuwając się przeciętnie o 10 km na przód. W ręce nacierających wpadło wielu jeńców i dużo materiału wojennego.

W bieżącym tygodniu wojska powstańcze poczyniły dalsze postępy na froncie katalońskim. Front przesunął się o 30 km w głąb. W ręce gen. Franco wpadła największa elektrownia katalońska. Zdobyto 600 km kw. obszaru i zestrzelono 32 samoloty rządowe. Do niewoli

dostało się 6.721 żołnierzy i oficerów czerwonej armii. Linia frontu przybliżyła się znacznie do Barcelony. W mieście tym słychać już wyraźnie odgłosy kanonady.

W wojskowych kołach hiszpańskich twierdzą, że tegoroczna ofensywa świąteczna jest początkiem największej bitwy, stoczonej dotychczas w wojnie hiszpańskiej, ponieważ ze strony powstańczej wprowadzono do akcji nieznaczną na razie siłę, zachowując rezerwę na moment rozstrzygający.

433 miliony na emerytury i renty

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała 20 bm. budżety emerytur i rent inwalidzkich.

Z referatu posła Wagnera wynikało, że na emerytury cywilne, wojskowe oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych wydajemy 321 milionów złotych. Jest to suma 5 razy większa, niż w 1923 roku. W porównaniu z rokiem ubiegłym, wydatek na emerytury wzrasta o 8,5 miliona zł. Jak więc widzimy, emerytury są w naszym budżecie lawiną, która pomimo rozmaitych wysiłków nie może się zatrzymać.

Wydatki na renty inwalidzkie w r. 1939-40 wyniosą 111 milionów 801 tys. zł, czyli o 6 milionów 379 tysięcy zł więcej od budżetu tegorocznego. Zwyżka pochodzi stąd, że nowela inwalidzka przywróciła prawo do zaopatrzenia pieniężnego inwalidom b. państw zaborczych, którzy przekroczyli 50 rok życia, oraz częściowo uchyliła ostatnią zniżkę zaopatrzenia. Ogólna ilość inwalidów wynosi 165.500, w tym Polaków 128.500, Ukraińców 23 tys., Żydów 5 tys., Białorusinów 4.500, Niemców 3.500 i 1 tys. innych narodowości. Z byłej armii niemieckiej mamy 58 tys. inwalidów, austriackiej 52 tys., rosyjskiej 19 tys. i polskiej 36.500.

Ustawa inwalidzka została rozciągnięta na Zaolzie, oraz na obszary na Spiszu i Orawie. Inwalidzi tamtejsi otrzymują zaopatrzenie według norm polskich.

Ukraińiec pos. Celewicz poruszył sprawę inwalidów Ukraińców, którzy w roku 1918 wystąpili przeciw Państwu Polskiemu, zajmując część Lwowa i Małopolski Wschodniej. Ukra-

inicy ci otrzymują renty inwalidzkie, ale pos. Celewicz nie jest zadowolony z zawartego w ustawie warunku lojalności. Odpowiadał mu poseł Wagner, który oświadczył, że jeżeli społeczeństwo ukraińskie nie zmieni swego stanowiska do Państwa i Narodu Polskiego, to renty dla „wojowników” z 1918 roku będą skreślone.

Krótkie wiadomości polityczne

Protesty przeciwko wyborom sejmowym. Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego otrzymała już wszystkie skargi związane z przebiegiem wyborów sejmowych. Ogółem wpłynęło 14 protestów.

Jak głosowała stolica. Według obliczeń głównej komisji wyborczej podczas ostatnich wyborów samorządowych w Warszawie otrzymali: OZN 100.493 kartek, a 610.481 głosów; PPS 73.398 kartek a 463.374 głosów, Stron. Narodowe 34.247 kartek a 209.461 głosów, ONR (Obóz Narodowo-Radykalny) 25.872 kartek a 155.513 głosów, żydowsko-socjalistyczny Bund 43.643 kartek a 262.867 głosów, Żydzi-syjonisci 23.126 kartek a 171.984 głosów.

Szef Ozonu nie mógł głosować. Jak donoszą dzienniki, poseł gen. Skwarczyński, szef Ozonu, zgłosił się w onegdajszą niedzielę do 15 obwodu V okręgu wyborczego w Warszawie, by rzucić swój głos na szalę wyborów. Całe biuro obwodu wraz z mężami zaufania wszystkich list i partyj szukało, dziwiło się — ale na listach uprawnionych nazwiska p. generała znaleźć nie mogło. Po prostu szef Obozu Zjednoczenia Narodowego zapomniał załatwić odpowiednich formalności w terminach przewidzianych i stracił głos.

Anglia nie udziela pożyczek państwom obcym. Minister Simon oświadczył w parlamencie angielskim, że zezwolenia na udzielanie pożyczek państwom obcym zostają obecnie całkowicie cofnięte.

Drobne wiadomości

Wyludził gospodarstwo od wieśniaka. Ofiarą niezwykłego oszustwa padł rolnik Antoni Krakowski z Gogolina pod Bydgoszczą. Wskutek zamieszczenia przez Krakowskiego ogłoszenia o zamierzonym sprzedaniu gospodarstwa, zgłosił się do niego osobnik o doskonałej prezencji, legitymujący się książką oficerską na nazwisko rotmistrza rezerwy Stanisława Karczmara, odznaczonego najwyższymi orderami państwowymi. Rzekomy „oficer” tak zdołał omotać

rolnika, że ten, mimo że nie otrzymał pieniędzy, udał się do rejenta i wystawił Karczmarzowi kwit, że otrzymał należność za gospodarstwo. Na podstawie tego kwitu miał rzekomo Bank Polski wypłacić pieniądze na kupno nieruchomości. Naturalnie wszystko okazało się fikcją. Karczmarz sprzedał gospodarstwo w dalsze ręce i ułotnił się. Po zatrzymaniu go, sprawa oparła się o sąd, który skazał Karczmarza za sfałszowanie książeczki oficerskiej i całą tę transakcję na 8 miesięcy więzienia. W czasie procesu wyszło na jaw, że Karczmarz był wachmistrzem, został jednak zdegradowany.

Polskie gęsi do Niemiec. W ciągu ostatnich dwóch tygodni zostało wysłanych z Polski do Rzeszy kilka poważnych transportów żywnościowych, zakupionych przez większe niemieckie firmy przemysłu spożywczego. Z Kresów Wschodnich wyeksportowano do Niemiec około 30 tysięcy sztuk gęsi, poza tym wysłano kilkanaście wagonów masła. Niezależnie od tego trwał ożywiony ruch przesyłek żywnościowych ekspediowanych przez krewnych z Pomorza.

Żydzi muszą Gdańsk opuścić do 1 stycznia. Władze narodowo-socjalistyczne wydały zarządzenie, na podstawie którego Żydzi osiedleni na terenie Gdańska muszą do dnia 1 stycznia zlikwidować swoje interesy i opuścić obszar Wolnego Miasta. Po 1 stycznia Żydzi, którzy znajdą się na terenie Gdańska, będą wysiedleni przymocą.

Żydzi wyjeżdżają z Austrii. Od chwili przyłączenia Austrii do Niemiec wyjechało z tego obszaru 67 tys. Żydów.

Popłoch wśród Żydów węgierskich. Czasopismo węgierskie „Virradat” notuje, że w ostatnich tygodniach w Budapeszcie aż 20 tysięcy Żydów zgłosiło do rabinatów oświadczenie, iż występują z gminy wyznaniowej żydowskiej, gdyż mają zamiar stać się członkami kościołów chrześcijańskich. Liczba tych zgłoszeń jest tak wielka, że rabinaty nie będą mogły załatwić wszystkich petentów przed lipcem roku przyszłego. Przyczyną tego nagłego (prawdopodobnie pozornego) nawracania się Żydów węgierskich jest obawa przed skutkami oczekiwanego ogłoszenia na Węgrzech ustaw antyżydowskich.

Wielka katastrofa kolejowa w Rumunii. W nocy z 24 na 25 bm. zderzyły się dwa pociągi osobowe na linii Galac-Basarabeascu. Dwa parowozy i 7 wagonów pasażerskich uległy całkowitemu zniszczeniu. Ofiarą katastrofy padło 80 zabitych i 250 rannych. Katastrofa nastąpiła wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy.

Sensacyjny kradzież na morzu. Na pokładzie belgijskiego statku „Elizabetville” popełniono podczas podróży z Afryki do Belgii olbrzymią kradzież. Nieznani sprawcy włamali się do żelaznej kasy okrętowej, przy czym łupem ich padły diamenty i sztaby złota wartości 17 milionów franków. Po wykryciu kradzieży statek nie wszedł do portu w Antwerpii, lecz zatrzymał się w pewnej od niego odległości, a wezwana policja portowa przeprowadziła dokładną rewizję. Rewizja ta nie dała żadnych wyników. „Elizabetville” stoi w dalszym ciągu na kotwicy na pełnym morzu, nie utrzymując żadnego kontaktu ze stałym lądem.

Lama nie znosi uprzęży. Lama, najważniejsze zwierzę juczne Ameryki Południowej, posiada chyba jedyne w swoim rodzaju właściwości. Dźwiga ona na swym grzbiecie największe ciężary, nie ruszy jednak o krok, jeśli się je zaprzęgnie do pojazdu. Uporu lamy nie można w żaden sposób przełamać, da się ona zakatować, a nie pociągnie wózka.

Wielka afra szpiegowska w Hiszpanii

Ministerstwo spraw zagranicznych rządu generała Franco ogłosiło komunikat urzędowy w sprawie wykrycia w bagażu wicekonsula angielskiego w San Sebastian materiałów kompromitujących. Komunikat głosi, że narodowa służba wywiadowcza wykryła w worku pocztowym, wysłanym przez wicekonsula angielskiego i wziętym przez wicekonsula Goodmana dokumenty, przeznaczone niewątpliwie dla poinformowania nieprzyjaciela o zamierzonych działaniach wojennych. Znalezione również znaczną sumę pieniędzy hiszpańskich, która nie została zgłoszona w urzędzie dewizowym. Wyniki śledztwa wskazują na istnienie całego systemu szpiegowskiego, posługującego się samochodem, w którym wykryto wspomniane materiały. Śledztwo toczy się jeszcze.

Dokonano już wielkiej liczby aresztowań. Miano zdradzić plany wojenne w związku z przygotowującą się ofensywą wojsk gen. Franco.

Przemówienie wigilijne Ks. Prymasa

W wigilię Bożego Narodzenia JEm. Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie treści następującej:

„Gdy u schyłku dwudziestego roku odzyskanej niepodległości, tak doniosłego i pamiętnego dla Polski, stajemy przy Żłobku Zbawicielowym, drga nam w sercu wdzięczność dla Bożej Opatrzności i silniej niż po inne lata ogarnia nas radosna дума z osiągnięć Rzeczypospolitej. W tych nastrojach chętniej poddajemy się działaniu tajemnicy Żłóbka i lepiej rozumiemy słowa proroka o Boskiej Dziecinie, pełne prawdy i wiecznie aktualne: „Maluczki narodził się, i Syn nam jest dany, na którego ramieniu wesprze się panowanie. I nazywać go będą Przedziwnym, Radnym, Bogiem, Mocnym, Ojcem na zawsze, Księciem Pokoju”.

Mistyka polskiej wili wstępuje w polskie progi, owiewając nadmysłowym czarem kołędową wieczność, która się chyba od aniołów wywodzi, co z gościnnym Piastem do postrzyżynowej uczty w polskiej chacie zasiedli. Przy siennym stole, który się w ten wieczór w ołtarz zamienia, dokonywa się poprzez świąteczny zwyczaj nieskrępowane spotkanie zmęczonej duszy ze światem wierzeń. Choinka staje się anteną, przez którą płynie do nas z zaświatów zniewalająca pobudka serca i rozumu, rozżarając prądem wiary dusze zastygłe w codziennej obojętności i w sztucznym bezreligijnym fasonie. W akcie wigilijnym dominuje nuta religijna a religijność ta jest naturalna, prosta, wyzwolona z racjonalistycznych zastrzeżeń. Nasza wilia jest barwnym zwyczajowym obrzędem o ludowym przystroju, jest pożądaną oazą kojącego wytchnienia wśród umęczenia twardego życia, ale przede wszystkim jest uroczystością dającą krzepiące przeżycie religijne, jest jakby nabożeństwem, które czerpiąc swą treść z dogmatu a ceremoniał z narodowego rytuału, wyzwala nas swą prawdą z światowego kłamstwa, jakie wśród rozterek duchowych przylgnęło do naszej myśli.

Religijny i narodowy instynkt każe nam zwłaszcza teraz utrzymać na takim poziomie polską wilię jako wyraz naszej aktualności duchowej. Przez tych twórczych i pracowitych lat dwadzieścia przebyliśmy daleką drogę w poszukiwaniu zasad dobra, wielkości, szczęścia. Inniśmy już niż wtedy, w listopadowe dni swobody: bo mniej uwiecznienia w pustym dok-

trynerstwie, spokojniejsi a przede wszystkim lepsi. Realniej oceniając wartości ducha, jaśniej widząc jego horyzonty, nie będziemy się już cofali ku materializmowi i niedowiarstwu. Od resztek antyklerykalizmu, od bezpłodnych formułek laicyzmu i jego rozwiązanych przybytków przemy naprzód ku wyżynom wiary i etyki chrześcijańskiej.

I nic to, że naokoło nas bezbożnictwo zasłania ludom gwiazdę betlejemską a z obchodów Bożego Narodzenia usuwa religijny pierwiastek. Nic to, że przewroty myślowe robią tam z Chrystusa mit i fabułę a cześć Jego zastępują kultem rewolucji i sobótki. My tym szczerzej oprzemy się na prawdzie objawionej przez Syna Bożego, że walcząc o byt trwały i świetlisty, nie chcemy się do tych zaliczać, którym Duch święty uszy Symeona klęskę zapowiada: „Oto ten (Chrystus) położon jest na upadek wielu... i na znak, któremu sprzeciwiać się będą”. Nie będziemy się skazywali „na upadek”. Nam Chrystus „położon jest na powstanie” i na znak zbawienia. Do ostatka wyłączymy z życia polskiego intrzygę i spisek przeciw Chrystusowi. Nie powierzemy swych losów baśniom, zabobonom lub dębom, lecz oddamy się w wieczystą opiekę Opatrzności Boskiej. Wszak orleśmy pokolenie, ku szczytom i światłu dążyć nam trzeba. Więc daleką drogę dzieiów wytyczymy: sobie blaskami Chrystusowej Prawdy, a duchem jego umocnimy się na zmagania pokoleń.

Na tym podkładzie myślowym niech się snują polskie obrzędy Bożego Narodzenia. Niech do nas przemówi czar zaklęty w kołędach, opłatkach, życzeniach, pasterce.

Kołędujmy. Niech się rozpiewa kołęda wszystkimi tonami, akcentami, barwami duszy polskiej. Niech napełni ciepłe izby, niech jako pacierz brzmi na pasterce w mroźnych kościołach, niech jak zew huczy w czujnych strażnicach granicznych, niech z polskiej anteny sypie po przestworzach, a osaczając kulę ziemską, niech trafi do każdego polskiego serca na lądzie i na morzu, zwiastując wszędzie radość polskiej wili.

Składajmy sobie życzenia. Rzeczpospolita niech się zwiera wewnętrzną zgodą obywateli, niech zdrowym duchem przerasta inne państwa, niech na wiecznym zakonie opiera swe ustroje i prawa, niech pomyślnie rozwija swój dobrobyt, swą potęgę zbrojną, swoje znaczenie międzynarodowe i swą chrześcijańską kulturę, iż-

by narodowi była szczęśliwym przybytkiem i państwem pancernym a w rządzie potęg niezbędnym czynnikiem równowagi i pokoju, przykładem postępu i godności. Kościół, wierny stróż duchowej spuścizny narodu, niech zasadami i mocą pełnego chrześcijaństwa zaprawia polskie życie, strzegąc go od dawnych i współczesnych błędów, zwiększając jego odporność na pokusy pogaństwa wschodniego i zachodniego, zabezpieczając kraj od naśladowania przykładów świętokradzkiego kultu oddawanego dyktatorom, rasie, przyrodzie. Wychodztwu i mniejszościom polskim niech na smętnych nieboskłonach życiowych jako gwiazda przewodnia przyświeca wielkość i troskliwość Macierzy, która w wieczór wigilijny ze szczególnym wzruszeniem pamięta o swych synach wysiedlonych z ojczyzny granicami Państwa i o swych dalekich tułaczach, zasyłając im poza słupy graniczne i poza oceany najserdeczniejsze życzenia opieki bożej i łamiąc się z nimi białym polskim opłatkami. My, szczęśliwi gospodarze Rzeczypospolitej, i wy, kochani Rodacy, przedstawiciele niezłomni narodu za granicą, czujemy się w tej chwili najściślej ze sobą zespoleni tymi wigilijnymi węzłami plemiennymi i duchowej wspólnoty, których żaden inny naród tak głęboko i tak rzewnie nie przeżywa.

Mimo chmur, zasłaniających europejskie widnokręgi polityczne, Polska wkracza spokojna w Rok Nowy, bo jest świadoma swej dobrej woli, swego znaczenia i powołania. A że w tym nowym roku chcemy być lepsi jako ludzie i jako dzieci boże i jako stróż Państwa, ufnie odwracamy wielką kartę kalendarza narodowego, oddając się w opiekę nieśmiertelnemu Królowi wieków, żegnając się jego świętym krzyżem i rozmyślając słowa liturgii: „Albowiem Jednorodzony Syn Twój (Boże), ukazując się w naszej śmiertelnej postaci, ożywił nas nowym światłem swej nieśmiertelności”.

Z frontu katolickiego w Polsce

Spółceństwo śląskie domaga się utrzymania szkół wyznaniowych. W licznych miejscowościach na Górnym Śląsku odbywają się zebrania, na których uczestnicy domagają się na podstawie prawa obowiązującego na Śląsku i uchwał Synodu Plenarnego utrzymania nadal katolickich szkół wyznaniowych. Katolickość szkoły winna być uwydatniona odpowiednim napisem. Uczestnicy zebrania uchwały te przesyłają posłom śląskim, przypominając im zobowiązania dane przed wyborami.

Jura i Jonek

Jura: Zaś ten mroziak niegłupio chycił i tak ten wiaterek polski w lica, w nos, w uszy, jak już jeden je w rokach, to tego ciepła mo mało w sobie i ani kożuch, ani gunioki, ani baranica go bardzo nie uchronią od tej przemierzanej zimy.

Jonek: Toć to tak nogę przyszło i jak my z Hanką we Szczepone od was szli ku chałupie, to mie tak przeokropnie zaoziąbało w ręce i nogi, żech sie ledwo dokwancko do domu. A przeca my tam u was chynyli dość godnie za jaseł, zahajczyli jak sie patrzy, porwali tych jelit z kapustą i tej ziobowiny, no i łykli my po dwie szolki gorkiego teju, a jednak tak se mną zima pytlowała, żech sie musioł godną chwilę grzoć przy piecu, ażech przeca kapke przyszeł do siebie.

Jura: No chwała Krystu Panu, że cie nie stypila ta przegrzeszona hiszpańsko nimoc, boby było z tebom źle... Ja tuż momy po świętach, tak to honem przeleciało, ani sie jeden nie pozdoł. Piekne były tegoroczni święta. Spełniło sie przysłowi: Barborka po wodzie, Boży Narodzyni po lodzie. Odprawy po kościołach były co na dziwy piekne, kozania dobitne, ludzi na nabożeństwach pełno, jak kasze w garcu, człowiek wyszeł z domu bożego jakby nowonarodzony na swoi duszy.

Jonek: Byłech prowie teraz w redachcyji naszej gwiozdky dopłacić tam kierysi grejcar za prenumerate na ten kończący sie rok.

Jura: Ta nima pieknie. Już downo mosz mieć prenumerate w porządku. Akuratny czytelnik płaci ją aspoń sztwierć roku naprzód.

Jonek: Nie wyrz, boch to wynagrodził i zapłacił se za dwie sztwierci aż do świętego Jóna na przyszły rok. Panoczek z dwiema

mianami byli mi za to bardzo powdzięczni. Mielili kapke więcej czasu niż zaobycz, tuż mi podali stołek i dali sie se mną do rzeczy. Wziemi do górci jedną krakowską gazete i prawili: Podziwiewacie sie panie Janie, są w tym Krakowie dziwni ludzie. Parcie tu piszą, że kościoły były w oba święta przepełnione, narodu gromada a tych kościołów w Krakowie je kupe.

Jura: Dyć je, dobrze pamiętom, kiech tam służył trzy roky przy wojsku na wawelskim zómku. Kraków mo tela kościołów, że go nazywają mały Rzym.

Jonek: Dziwno pobożność tych krakowian; do kościołów chodzą gromadami, kołędują, a tydzień przed tem zrobili taki skandal naszej katolicki Polsce. Były w Krakowie wolby do prawa gminnego. Je prowda, że było w te niedziele na osiemnostego kapke zimnawo, wiaterek pofukował od pruski strony godnie przeciwny, tóż mili krakowscy katolicy siedzieli wielkim dziełem panie dziejku tego za piecem, a godnie głosów dostali czyrwioni bezbożnicy. Rany boskie, panie tego...

Jura: To je naozist dziwne z tą katolicką ospałością i połowicznością. Czytołech, że pejsocze szli do wyborów w Krakowie i Warszawie hurmem, wolili solidarnie swoich kandydatów, a katolicy byli rozpyrsknioni, porobili kielanoście liściny i gryźli sie między sobą.

Jonek: Tuż potem nie dziwota, że żydzio i czyrwioni przeprowadzili tela swoich do prawa gminnego. Za to dożyje Kraków tej psiwiecznej gańby, że bydzie mioł żyda, lebo czyrwionego żydowskiego pachotka fojtem. Potem będą lamencić: Toż to niepodobna... Jakże panie tego dziejku?

Jura: Toś dobrze powiedzioł: żydowskiego pachotka. Żydzi dali czyrwionym fuki na wol-

by, na agitacyj a za to wciśli pore swoich halwokatów na czerwione liściny.

Jonek: Na dyć o tem już wróble ćwierkały na każdym dachu, hola, kielanoście roków przed wojną, że socjalizm je żydowskiego potahu, że sie ulagł w żydowski czepani, że go żydzio w każdym kraju podporują na wszelijaki spůsob.

Jura: Bałamaci żydowscy pieknie rozprawiają o społecznej niesprawiedliwości i krzywdzie, o wyzysku robotników przez kapitalistów...

Jonek: Ale nigdy nie powiedzą, że największymi kapitalistami na świecie są żydzio, że oni pokręcają piniądzem po giełdach, siedzą w rozłolicznych kartelach, dychtyrują ceny na wszelijaki towary i żłopia krew biydnego ludu roboczego...

Jura: Już sie synku stało, co se krakowicy nawarzyli, to będą jeść... Jo im tego kapke bai życzę. Czy to była wielko wiec, isć tych pore kroków bai we wielkim mrozie. Szak isto poszeł jeden i drugi z tych woliczów do knajpki na wódunie panie tego, na zakąseczke, na śledzika, na panie tego mosterdziejku kanapeczke, na bombke, a na wolby to zima. Fui!, gańba, wstyd... Ja, mom tu pismo od Jędrysa... na kanyzech go wraził?... Pod bokem nima, w galatach też ni, na kanyzech go wraził?... w myślonkach ech go wcis do kapsy w brucliku. Je troche żeżwane, ale jakosi go jednak wyszlabikuje. Posłuchej: Wazeni stryczkowie Juro i Jónku!

Jonek: Co wazeny? Za piersze joch sie już ze dwa roky nie wozył, będę mioł wogi jak dobre ciele, ze 60 kilo, a za drugi, fajermon stryczek już pore roków je pod dornikiem...

Jura: Nie przeruwej, bo szkoda czasu, a już mom od zimy palce twarde jak kołki... (czyta):

Przemówienie Ojca św.

W dzień wigilijny zebrało się dla złożenia życzeń Ojcu św. 25 kardynałów z dziekanem kardynałem Granito Pignatelli di Belmonte na czele, który też w swoim i całego św. Kolegium imieniu odczytał adres z życzeniami i wyrazami synowskiego dla Ojca św. przywiązania.

Odpowiadając na ten adres Ojciec św. ze swej strony odwzajemnił się niezmiernie czułymi życzeniami ojcowskimi, dziękując za liczne dowody synowskiego przywiązania i miłości, poczem przypomniał, że zbliża się dziesiąta rocznica zawarcia ugody laterańskiej. Z tej racji Ojciec św. uroczysto oświadczył, że obchód tej rocznicy będzie dla Niego hymnem najgorętszej wdzięczności. Jego „Wielbij duszo moja Pana”, Jego „Teraz puszczasz sługę Twego, Panie, w pokój”, Jego „Ciebie Boga chwali-my”, dla tej nieskończonej Dobroci Bożej, która poczynając od pierwszej encykliki przywoływała na myśl te piękne słowa „Znam myśli pokoju a nie udrczenia” (Jer. 29, 11). Dzięki tej myśli Papież nie przeoczył tej dziejowej chwili, która Opatrzność niebawem sama wyznaczyła. Po złożeniu wdzięczności Bogu, skierował Ojciec św. podziękowania do tych wysokich osób, mianowicie suwerena Włoch i jego ministra, którym należy zawdzięczać, że dzieło tak doniosłe uwiecznionym zostało pomyślnym wynikiem, a także dla zasług śp. kardynała Piotra Gasparriego i markiza Fr. Rattiego, którzy w pracy tej gorliwie dopomagali.

Złożywszy podziękowania Bogu i wyraziwszy uznanie osobom, zwrócił się Ojciec św. z życzeniami do całej drogiej Jego sercu Italii. Ze swego jednak obowiązku apostolskiego, mimo radości z okazji dziesięciolecia umowy laterańskiej, nie może przemilczeć poważnych trosk i gorzkich smutków z powodu — co prawda nie ogólnych, ale bardzo licznych — wystąpień przeciw Akcji Katolickiej, która jest żrenicą Jego oka. Papież powtarza, że Akcja Katolicka nie prowadzi polityki, lecz dąży jedynie do wychowania dobrych chrześcijan, którzy są pierwszorzędnym czynnikiem dla dobra powszechnego, zwłaszcza w kraju tak katolickim, jak Włochy. W zupełności przy tym Papież aprobuje przemówienie kardynała arcybiskupa Mediolanu w sprawie obowiązków jednostki i obowiązków społeczeństwa.

Poważną przyczyną smutku serca Ojca św. jako Głowy Kościoła i Strażnika moralności i prawdy jest także rana zadana konkordatowi

Dawam wam wiedzieć, że sem ne dostał prace w kancelarzu na rzedzitelstwi u hrabie Larisza, ale welmi se cieszem, że sem aspoń obdziyrzeł robotu jako obyczejny dzielnik w ban-ske społeczności na jamie w Karwinej.

J ó n e k: Na jaki jamie?

Jura: Na kopalni, lebo w hawiyarni, nie przeruwej. (Czyta dalej) dostawam na szychtu pięć do sześci zlatek i mom dostać króm teho dwacet metraku uhlo na jeden rok. Cietka sie welice ucieszyła, że sem dostał na Jezyszka taki krasny prezent. Tećka jeszcze obczekawam z weliku netyrpieliwości, że dostanu asi na nowy rok jake wyznamenani, wy rzykacie łorder z Warszawy za me namahani i za mu prace przez teliko let dla polskiego naroda. Przeju wam i waszym ženkam ze syrce blaho a pożegnani Boży na nowy rok. Jędrys.

J ó n e k: Chwałaż Krystu Panu, że przeca dostał robotę, bo by sie synczyrsko do imentu zbisagował. On je godnie lechki, tam w hawier-ni bedzie sie musioł dzierzeć porządku. Szkoda było takigo szykownego chaśnika, dyby sie zb-arabił abo sie stoł pyrookem... Byłbych nadobrze zapomniał, co mi Hanka kosała, kupić pore de-ka biołego pieprzu i korzeni, bo jutro kłademy kormika na troki... Rzyćcie Ci i całej familiji szczęście, zdrowio, boskiego pożegnani na tento nowy rok i na mnogo lot!..., byście sie kiesi do-stali na to miejsce, co oko nie widziało, ucho nie słyszało, do serca ludzkiego nie stąpiło, co Bóg zgotował. Amen.

Jura: Niech was Ponbóczek mo w swoi opiece!

J ó n e k: No a bydzie tacy szwarni i szy-kowni i przydzie do nas w nowy rok ku wie-czorku...

w sprawie tak ważnej, jak małżeństwo. Jest to cios bardzo boleśnie rażący serce Ojca św., niemożliwą jest bowiem rzeczą, by jedna strona mogła przekreślić zobowiązania, wynikające z umowy dwustronnej.

Nawiązując następnie do apoteozowania w Rzymie krzyża, który jest wrogiem Krzyżowi Chrystusowemu, Papież przypomina słowa ubolewania Leona XIII, który skarżył się, że bólu takiego nie oszczędzono jego poważnemu wie-kowi. Błaga więc Boga o oświecenie umysłów i poruszenie serc w kierunku prawdy i sprawiedliwości.

„Ofiarowaliśmy — kończył Ojciec św. — Nasze już podeszłe życie dla pokoju i pomyślności ludów, ofiarujemy je ponownie, aby nie-naruszonym był pokój wewnętrzny, pokój du-szy i sumienia...” Wreszcie udzielił błogosła-wieństwa apostolskiego.

Z frontu katolickiego w Polsce

Ciężka choroba ks. kardynała Kakowskie-go. Metropolita warszawski ks. kardynał Ka-kowski zachorował ciężko w ubiegłym tygodniu. Lekarze skonstatowali obok zapalenia płuc znaczne osłabienie serca. Stan chorego księcia Kościoła jest poważny. Jeszcze w poniedziałek Jego Eminencja przyjął ostatnie sakramenta święte.

Zgon zasłużonej zakonniczki filantropki. Dnia 20 bm. zmarła w domu sióstr felicjanek w Kra-kowie otoczona powszechną czcią s. Samuela, fel-cijanka, dobrodziejka licznych szeregów mło-dzieży szkół średnich i słuchaczy wyższych uczelni. „Kuchnia s. Samuela” była najbardziej znaną w Krakowie i wysoce cenioną placówką charytatywną, założoną już w r. 1866 a przygar-niającą przez kilkadziesiąt lat najbardziej młodzież, która otrzymywała tam za darmo po-siłek. W r. 1873 objęła tę placówkę śp. s. Samu-ela, zreorganizowała ją i spopularyzowała tak, że już na zawsze będzie związana z jej imieniem. Śp. s. Samuela liczyła lat 89. Zmarła w 71 roku powołania zakonnego. Cześć jej pamięci, którą błogosławiać całe pokolenia inteligencji za tak pożyteczną akcję charytatywną!

Katolicyzm w świecie

Jubileusz święceń kapłańskich Ojca św. W dniu 20 grudnia br., rozpoczynającym 60-le-cie święceń kapłańskich Ojca św. Piusa XI, w kaplicy prywatnej papieskiej w Watykanie od-była się msza św., którą celebrował Papież w asyście najbliższego otoczenia. W czasie mszy św. Papież był widocznie wzruszony, a po mszy spędził długie chwile na modlitwie. Kaplica pa-pieska była bogato przybrana kwiatami w ob-fitej ilości nadesłanymi z różnych stron Włoch i z zagranicy na tę uroczystość. Po mszy św. Pius XI przyjął życzenia od obecnych. Z ca-łego świata nadeszły niezliczone ilości depesz z życzeniami, specjalnie drogę sercu Papieża — z Polski, Mediolanu, Desio. Nadeszły też życze-nia od rządów i szefów państw.

Ojciec św. odprawił trzy msze św. w Boże Narodzenie. W uroczystość Bożego Narodzenia Ojciec św. odprawił trzy msze św., pierwszą o północy. W ciągu dnia Papież nikogo nie przyjmował.

Protest kardynała Bertrama. Arcybiskup wrocławski i przewodniczący konferencji epi-skopatu niemieckiego kardynał Bertram ogłosił ostatnio okólnik wyjaśniający, jakie kroki po-czynił w związku z wysuwaniem przez związek nauczycieli narodowo-socjalistycznych żąda-niem usunięcia ze szkół niemieckich nauki reli-gii, jako protest przeciw zbrodni żydowskiego wyrostka w Paryżu. Kardynał Bertram w okól-niku swym informuje, że natychmiast po otrzy-maniu wiadomości o wysuwaniu podobnych ża-dań zwrócił się w dniu 16 listopada br. do mi-nistra Rzeszy do spraw wychowania i oświa-ty, do nadprezydenta prowincji Śląska oraz prezydentów rządowych Wrocławia, Opola, Lignicy i Frankfurtu z memoriałem, w którym zwracał uwagę, że motywacja wniosku nauczy-cieli narodowo-socjalistycznych jest niezrozu-

miałą, że przyjęta forma tego wniosku jest nie-dopuszczalna, wreszcie, że skutki takiego wnio-sku są nieobliczalne. Niezrozumiałą jest moty-wacja wniosku, ponieważ żąda się usunięcia nauki religii ze szkół, gdyż „gloryfikuje różne po-stacie z ludu, który żywi tylko nienawiść do Niemiec”, zapomina się natomiast, że nauka re-ligii katolickiej obejmuje nie wykład dziejów narodu żydowskiego, lecz dzieje Objawienia Boskiego, głoszenie nauki o Boskim Odkupieniu. Niedopuszczalna forma — bowiem godzi w za-sadę wolności sumienia i narzuca opinię jednej grupy całemu ogółowi nauczycielstwa wbrew jego sumieniu i przekonaniu. Nieobliczalne wreszcie skutki, bowiem łamiąc postanowienia 21 artykułu, wprowadza w dusze rodziców nie-pokój, że jest to dalszym krokiem ku odchrze-ściianieniu wychowania a zatem całego narodu. W końcu swego memoriału zwracał kardynał Bertram imieniem całego episkopatu niemieckiego uwagę sfer miarodajnych, że akcja po-dobnego rodzaju, jak wysuwany przez narodo-wo-socjalistyczne nauczycielstwo wniosek, znów silnie chwieje stosunkami między Kościo-łem a państwem i nie może być przemilczana przez episkopat.

Niemiecki projekt prawa przeciw Kościoło-wi. Dziennik watykański „Osservatore Roma-no” notuje za „Luxemburger Wort”, że minister Rzeszy do spraw wyznaniowych Kerrl złożył związkowi prawników narodowo-socjalistycz-nych do rozpatrzenia projekt ustawy regulującej stosunek Kościoła do państwa w Niemczech. Według informacji „Luxemburger Wort” ustawa ma zawierać następujące przepisy: 1. Stosunki Kościoła do państwa nie są regulowane konkor-datami z r. 1933, lecz nowym prawem Rzeszy. 2. Korespondencja między biskupami Rzeszy a Pa-pieżem podlega kontroli ministerstwa Rzeszy do spraw wyznaniowych. 3. Propaganda religijna przy pomocy procesyj, zbiorowych pielgrzymek, pism kościelnych, jest zakazana. 4. Wszystkie zakony religijne, do których należą osoby oskar-żane o przestępstwa przeciw moralności, zostają niezwłocznie rozwiązane, a ich majątek skonfi-skowany na rzecz partii narodowo-socjalistycz-nej. 5. Wszystkie inne zakony mają być zreorga-nizowane według jednego typu. Sprawy wycho-wania i opieki nad chorymi zostaną dla nich za-kazane. Majątek ich zostanie ustalony przez mi-nistra Rzeszy do spraw wyznaniowych i oddany pod administrację komisarza rządowego. 6. Znie-sione zostaną wszelkie daniny kościelne i ska-sowane wszelkie zasiłki na cele religijne. 7. Przynależność do kościoła ma być samorzutnie oświadczana przez obywateli. W braku takiego oświadczenia obywatele uważani będą za osoby bez wyznania religijnego. 8. Zakazany będzie chrzczenie żydów. Osoby pochodzenia niearyj-skiego nie mogą być duchownymi. Niektóre z powyższych punktów projektu ministra Kerrla przypominają żywo postanowienia konstytucji sowieckiej dotyczące „swobody” religijnej w państwie Sowietów. Inne metody, ale cele te same.

Zgon najstarszego kardynała. W dzień wi-gilijny zmarł w posiadłości swojej Dolna Dlouha Loučka na Morawach ks. kardynał Leon Skrbensky z Hrziszte, ostatni z purpuratów kreowanych przez papieża Leona XIII, prze-żywszy lat 75. Śp. kardynał Skrbensky otrzy-mał święcenia kapłańskie w r. 1889. W r. 1899 powołany został na stolicę arcybiskupią pra-ską, a w r. 1901 papież Leon XIII kreował go kardynałem. Stolicą arcybiskupią praską kard. Skrbensky rządził przez lat piętnaście, zaś od r. 1916 przejął po kardynale Bauerze stolicę arcybiskupią w Ołomuńcu, której ster prowa-dził aż do września 1920 r., gdy ze względu na stan swego zdrowia został na własną prośbę przez papieża Benedykta XV z tych obowiązków zwolniony. Resztę życia kard. Skrbensky spę-dził w dziedzicznej swej włości pod Uniczow-em, gdzie też zmarł niemal nieoczekiwanie, przygotowując się do odprawiania codziennej mszy św.

Prymas Węgier o „nawracaniu” żydów. Pry-mas Węgier kardynał Seredi ogłosił list paster-ski, w którym stwierdził, że żydzi masowo przyjmują chrześcijaństwo nie w poszukiwaniu dóbr wieczystych, lecz dla osiągnięcia celów do-czesnych. Wobec tego prymas zarządził, iż ży-dzi mogą być chrzczeni jedynie za zezwoleniem władz kościelnych i po 3-miesięcznej próbie.

Zapełnia się chwilowa próżnia

Po zlikwidowaniu Związku Śląskich Katolików zapanowała na Zaolziu próżnia, którą każdy mąż polsko-katolicki odczuwał.

Polska młodzież katolicka pracowała i uwypatniała swoje znaczenie w stowarzyszeniach młodzieży katolickiej, niewiasty nasze w swych związkach, ale nie było żadnej organizacji, w której mogliby mężczyźni katolicy z pełnym oddaniem poświęcić się pracy, gdzie by mogli uwypatnić swe zdecydowanie do obrony zasad katolickich obok zasad narodowych. Nie było organizacji, w której by można podkreślić znaczenie, jakie katolicy na Zaolziu posiadać powinni, żeby mogli bronić praw swych, wynikających z zasług, które położyli dla spraw ogólnych, stosownie do liczebności i siły moralnej.

Próżnia ta zniknie przez rozpoczęcie akcji w kierunku zakładania Katolickich Stowarzyszeń Mężów. Rola męża w rodzinie polega nie tylko na staraniu się o wyżywienie rodziny, ale także na obowiązku jej obrony. Bronić powinien rodzinę mąż i ojciec nie tylko przed groźbami szkodami fizycznymi, ale i moralnymi. Bronić powinien przede wszystkim zasad, w których matka wychowuje rodzinę, dzieci. Bronić zatem powinien zasad narodowych i katolickich, ściśle z zasadami polskimi związanych. Bronić powinien przed upośledzaniem katolicyzmu i katolików, bronić powinien przed lekceważeniem znaczenia polskiego ludu katolickiego, z czym niestety w ostatnich czasach w wzmożonej mierze się spotykamy.

Jest starą prawdą, że ten, który sam niewiele, albo nic nie zrobił, stara się to ukryć poniżaniem i lekceważeniem innych. I nie należałoby zwracać uwagi na takie tendencje, gdyby nie fakt, że samochwałę wyzyskuje się do zabierania dla siebie stanowisk, które po sprawiedliwości katolikom się należą i na które katolicy mają dosyć ludzi należycie przygotowanych a mających bezwarunkowo na podstawie pracy dla spraw narodowych wykonanej co najmniej takie same prawo, jeżeli nie większe. Jest obowiązkiem męża katolickiego staranie się o chleb i przyszłość dla katolików (domowników wiary), ażeby ci, będąc na tych stanowiskach, troszczyli się jak będzie potrzeba znowu o chleb dla dzieci, krewnych i znajomych.

Stowarzyszenia Mężów Kat. będą nie tylko wyrabiały naszych mężów wewnętrznie, będą nie tylko uczyły obrony religii, zasad katolickich w Kościele, w rodzinie, ale będą wskazy-

wały na potrzebę stanowczej obrony wszystkich spraw katolickich w życiu publicznym, przede wszystkim w gminie, powiecie, państwie, w szkole, w urzędach, w stowarzyszeniach, spółdzielniach, jednym słowem wszędzie, gdzie takiej obrony potrzeba, gdzie znaczenie katolików uwypatnić należy. Na Zaolziu jest wiele dziedzin, w których takiej pracy pozytywnej i obrotnej obecnie i w przyszłości potrzeba.

Gruba ignorancja czy zła wola

Za katolickim pismem niemieckim „Der Deutsche in Polen” powtórzył „Przegląd Ewangelicki” (z d. 13 XI 1938, nr 46), organ ewangelicyzmu polskiego w kraju i zagranicą, wychodzący w Bydgoszczy pod redakcją pastora Waldemara Preissa, notatkę, że Papież Pius XI jest osobistym przyjacielem znanego uczonego niemieckiego prof. dr Pawła Kehra, dyrektora Pruskiego Instytutu w Rzymie, protestanta, i to od wielu lat, tj. od czasów, gdy obecny Ojciec św. był prefektem w bibliotece ambrojańskiej w Mediolanie, a następnie w bibliotece watykańskiej. Do tej notatki dodaje autor (pastor W. z W.) następującą złośliwą i nieprawdziwą uwagę: „Jak wiadomo, wiernym Kościoła katolickiego w Polsce nie wolno jest na mocy sławetnych uchwał synodu częstochowskiego z czerwca br. pozostawać w bliższych stosunkach z masonami, komunistami, sekciarzami i heretykami. Mamy więc dwa fakty: Z jednej strony papież żyje w przyjaźni z ewangelikiem, z drugiej strony poddanemu Kościoła katolickiego w Polsce zabrania się obcowania z heretykami. Zestawienie dwóch tych faktów może nam bardzo dużo powiedzieć. Rzuca nam jaskrawy snop światła na istotę pobożności katolickiej, uważającej, że inną powinna być religia i moralność maluczkich, a inną religijność i moralność duchownych. Jednym słowem: co wolno papieżowi, to nie wolno polskiemu katolikowi.”

Jakie to nie licujące z „ewangeliczną” nauką i naturalną etyką zatruwanie opinii przez publicystów pastorów protestanckich w Polsce! Autor złośliwej i niezgodnej z prawdą notatki powinien był przed napisaniem swych „uwag” dokładnie przeczytać odnośnie uchwały plenarnego synodu częstochowskiego. Synod przestrzega — w uchwale 57 — przed sektami, masonerią, socjalizmem, komunizmem, organizacja-

mi wrogimi Kościołowi i porządkowi społecznemu, a w uchwale 58 postanawia: „katolicy powinni się wystrzegać zażyłych stosunków z odstępcami od wiary i z tymi katolikami, którzy żyją w nielegalnym związku małżeńskim”. O heretykach nie ma mowy. Autor, pastor W., puszczając takie antypapieskie i nieprawdziwe „uwagi”, powinien się wprzód poinformować, co jest heretyk a co aposta — i nie wprowadzać opinii publicznej w błąd. Ale w protestanckich sferach — jak to stwierdził pastor Józef Berger („Ewangelicki zbor cieszyński po podziale Śląska, str. 5) cel uświęca środki. Potwarzają, oczerniają, fałszują (jak „Ewang. Poseł Ciesz.” w nr 5), lecz nie odwołują ani nie prostują swych kłamstw, oszczerstw i potwarzy. To są widocznie „walory protestantyzmu polskiego”.

Wymowa wyborów samorządowych

Opinia publiczna słusznie interesuje się wynikami ostatnich wyborów samorządowych w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach naszego kraju. W wyborach tych mogły się swobodnie ujawnić prądy społeczne i polityczne, nurtujące w naszym społeczeństwie. Można ubolewać nad rozbiciem się list polskich, światopoglądowo do siebie zbliżonych, nad brakiem spójni i wspólnego języka pomiędzy tymi ugrupowaniami, co nie wróży, niestety, harmonijnej współpracy na terenie tych samorządów, w których żadne ugrupowanie nie posiada absolutnej większości. Jedno jest pewne, że żaden obóz, żadna partia w Polsce nie rozporządza zdecydowaną większością w naszym społeczeństwie. A z tego wnioszek, że prawdziwa konsolidacja społeczeństwa może nastąpić jedynie na podstawie wzajemnego i dobrowolnego porozumienia u-

MARIA SOJKOWA

Jak kobiety walczyły o Śląsk za Olzą

(Dokończenie)

A pod Skoczowem stoczono walną bitwę z Czechami, o której ja nic nie wiedziałam. Powróciłam do Bielska, gdzie przebyliśmy jeszcze tydzień. Ponieważ sprawa z układami przewlekała się, zdecydowaliśmy się sami powracać.

A o Janku żadnej nie miałam wiadomości, ani gdzie się znajduje. Kilka razy telefonowaliśmy do Skoczowa, ale i tam o nim nic nie wiadano. Martwiłam się tym bardzo, aż tu naraz dzwonią do mnie, że Janek jest we Wiślicy. Oczywiście, że natychmiast go odwiedziłam. Opowiadał mi, jak gnali bydło z Dębowa do Skoczowa, chcąc je uchronić przed Czechami, którzy wszystko rabowali.

Tymczasem rozeszły się wieści, że Czesi mają się cofnąć za Olzę, ale jakoś się z tym nie spieszyło, co my znosiliśmy z -przykrością. W sanatorium w Bystrej, gdzie byli górnicy z Zagłębia, przebyłam blisko tydzień. Wreszcie postanowiliśmy sami udać się do domu. A szło nas wielu torem kolejowym ze Skoczowa w kierunku na Cieszyn. Aż tu w Golezowie natknęliśmy się na pierwsze czeskie placówki, które nas zatrzymały. Było to coś tak oburzającego, że „strzewa” w brzuchu protestowały na takie braterskie pozdrowienie. W Cieszynie znaleźliśmy wszystko skotłowane, że się w tym zorientować nie można. Różne wykolejone jednostki bujały i odgrzały się. W hotelu „Pod Jeleniem” osiedli Aljanci i rozpoczęli rządy.

Rada Narodowa była rozproszona po całej Polsce. Ks. Londzin z Kłuszyńską wyjechał do Warszawy, Reger udał się do Krakowa, inni

byli internowani w Lipniku na Morawach. My zaś reszta objaliśmy się teraz po Cieszynie. A było czemu się przyglądać, jakie to harce się tu wyprawiały. Krążyły słuchy, że wojsko polskie ma przyjechać do Cieszyna. Czesi wydają ostatnią komendę na rynku przed „Jeleniem” i uchodzą za Olzę. Nikt tam za nimi nie płacze. Dość napatrzyliśmy się im przez ten tydzień, gdyż ich szpicle uganiali się, węsząc kogo by ująć.

Utworzono linię demarkacyjną. Od Aliantów otrzymaliśmy legitymację, zapewniającą mi spokój. I tak też było. Na legitymacji był spokój, ale na „czarze” (linii demarkacyjnej) były trudności: ciągłe donosy na mnie i skargi, bo ogromnie za Polską agitowałam. Co tydzień odbywały się posiedzenia Rady Narodowej, gdzie pracowaliśmy nad ustaleniem granicy. Robiono przygotowania do plebiscytu i omawiano różne projekty i wysłanie delegacji do Paryża, Londynu, Warszawy i Pragi. Do Paryża jeździli socjaldemokraci, gdyż obiecywali, że oni to załatwią najlepiej.

W końcu i mnie przypadło wyjechać w delegacji do Warszawy. Byliśmy tam tydzień, w ciągu którego chodziliśmy do Belwederu do Naczelnika Państwa, Marszałka Piłsudskiego i ministra spraw zagranicznych, hr. Skrzyńskiego. Wszyscy zgodnie obiecywali poparcie, ale w rzeczywistości sprawy innej wzięły obrót.

Było to właśnie z końcem wiosny, kiedy Czesi urządzili mi niespodziankę, przychodząc mnie aresztować. Zabrali mnie z sobą na posterunek, w celu wywiezienia do Ostrawy, dokąd ja nie miałam wcale ochoty jechać. Ostatecznie skończyło się na gadaniu, gdyż pozostawili mnie w spokoju i odjechali.

Ludzie nie mieli lepszego, zajęcia od stemplowania pieniędzy i zwożenia maki i cukru z

Gnojnika, gdzie ją rzekomo miano wydawać za darmo. Przykro mi było patrzeć na to wszystko, tym więcej, iż Janek zaczął coraz bardziej chorować.

Utworzono wówczas komitety plebiscytowe z członków wybranych przez stronnictwa. Ks. Śeiskala zorganizował jedną wycieczkę do Częstochowy, gdzie przemawiałam na wiecu, drugą do Krakowa. W tej ostatniej nie wzięłam udziału z powodu wyjazdu do Janka, leczącego się w Rajcy. Wspomnieć wypada, że w czasie tej podróży nastąpiło zdarzenie pociągów w Skoczowie, gdzie dość przeżyło się strachu.

Później odbył się wielki wiec w Jabłonkowie, gdzie również przemawiałam. W końcu zorganizowano wielki pochód do Cieszyna w celu zmanifestowania Aliantom pragnień ludności, skierowanych do jak najszybszego zakończenia sprawy.

Polska się tworzyła sama, z woli Bożej, bo nie miała nikąd żadnej protekcji, a tylko samych wrogów, którzy ją chcieli już w zarodku zniszczyć. Nawet w Radzie Narodowej znaleźli się tacy „patrioci gorliwi” wśród socjalistów, którzy oświadczyli właśnie w czasie, kiedy bolszewicy parli na Warszawę, że ani jeden żołnierz z Cieszyńskiego nie śmie iść bronić Ojczyzny. I w Bystrej podobne kuto projekty, że Niemcy z Węgrami sobie podają ręce przez Cieszyńskie i będzie wszystko w porządku. Wszędzie tylko ci bolszewicy, ci zbawcy ludzkości, co raj tworzą na ziemi. Stało wreszcie na tym, że zrobili granicę między Polską a Czechami i ja zostałam w Czechosłowacji.

Już 20 lat mija od czasu, jak istniała Rada Narodowa. Wielu z jej członków wymarło i my zdajemy za nimi, ale Polska rośnie, potężnieje tak, że wszyscy muszą się z nią liczyć.

grupowań polskich w imię żywotnych interesów narodu.

Z punktu widzenia katolickiego możemy zaobserwować w ostatnich wyborach niezwykle dodatnie zjawisko, a mianowicie, olbrzymi sukces tych list, które wypowiedziały się wyraźnie za światopoglądem katolickim. Hasła katolickie postawiły w swych programach i odezwach następujące stronnictwa (niektóre zresztą w myśl swych założeń ideowych): Stronnictwo Narodowe, które w 53 gminach miejskich zdobyło razem 407 mandatów, Obóz Zjednoczenia Narodowego, który zdobył w tych gminach 383 mandaty, Stronnictwo Pracy, które otrzymało 53 mandaty, Obóz Narodowo-Radykalny i mieszczańskie ugrupowania, które razem otrzymały 77 mandatów. Daje to w sumie 920 mandatów, przeciwko 179 socjalistycznym i 56 żydowskim. Hasła więc narodowe i katolickie zyskały w społeczeństwie polskim z górą pięciokrotną przewagę nad zwolennikami marksizmu i t. zw. frontu ludowego, wyłączając oczywiście głosy żydowskie, jako należące do obcego organizmu.

Okazuje się zatem, że ideały narodowe i katolickie, które wysunęły na czoło swych programów ubiegające się o głosy wyborców poszczególne ugrupowania, nie zawiodły i dały olbrzymią przewagę nad frontem czerwonym. Społeczeństwo polskie dało tym samym wymowne wskazanie, w jakim kierunku powinna się odbywać praca w naszych ciałach samorządowych. I nie tylko tam, ale, biorąc pod uwagę specyficzny charakter ostatnich wyborów, również w całej Polsce.

Poradnia PKO - doradcą społeczeństwa

Od dwóch miesięcy funkcjonuje Poradnia PKO. Jest to specjalne biuro złożone z fachowców i specjalistów, którzy udzielają porad we wszelkich sprawach życia codziennego.

Jakkolwiek głównym zadaniem Poradni są informacje i porady z zakresu gospodarki pieniężnej i lokaty kapitałów — niemniej Poradnia PKO śpieszy z przyjacielską i życzliwą radą w możliwie wszelkich trudnych do rozwiązania problemach życia codziennego. Informuje rzeczowo, radzi bezstronnie i skierowuje do właściwych miejsc klientów, poszukujących porad i informacji w sprawach zawodowych, prawnych itp. Od samego początku swego istnienia spotykała się Poradnia z dużym oddźwiękiem w społeczeństwie, czego dowodem jest masowy napływ listów i zapytań z terenów całej Polski, przy czym — jak dotychczas — rekord pism o poradę zdobyła Małopolska i Pomorze. Niemniej liczne są również pisma do Poradni, napływające z innych dzielnic Polski, a zwłaszcza z Wileńszczyzny i Śląska. Większość listów dotyczy zagadnień związanych z lokatą gotówki, zakupem i sprzedażą papierów wartościowych, zaciąganiem pożyczek, wyjaśnianiem przepisów finansowych, waloryzacyjnych, giełdowych, prawa oddłużeniowego, spraw ubezpieczeniowych itp. Zasięgają również klienci porad w sprawach wyboru książki, poruszających interesujące ich zagadnienia, samouczków do nauki języków itd. We wszystkich zaś tych listach dają klientowi wyraz swej radości z powodu uruchomienia Poradni, która — dzięki inicjatywie PKO, starającej się na każdym kroku przyjąć z pomocą społeczeństwu — stała się już w krótkim czasie prawdziwym przyjacielem i doradcą jak najszerzych rzesz obywateli.

Nadmienić należy, że wszystkich porad udziela PKO bezpłatnie, wystarczy jedynie zwrócić się pisemnie pod adresem: PKO, Wydział Ekonomiczny, Warszawa, ul. Jasna 9.

Drobne wiadomości

Wynik zbiórki na budowę szkół. Zbiórka podczas „Tygodnia Szkoły Powszechnej” w październiku przyniosła 1,035.122 zł.

Stracenie szpiega. Władysław Walaszek, urzędnik z zawodu, na rozprawie doraźnej Wojewódzkiego Sądu Okręgowego w Krakowie został skazany prawomocnym wyrokiem na karę śmierci za zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Wyrok wykonano w dniu 15 grudnia.

Niezwykła przyczyna pożaru. W Psarach pod Poznaniem spaliła się stodoła i szopa u rol-

U złóbka...

Jezusie, ty drżysz na sianku
I płaczesz od wielkiej zimy;
Nie w pańskim Tyś zaścianku,
Ty wiesz, jak biedni cierpimy.

Nie boli nas niedola,
Nie boli niedostatek...
Ale boli zła wola!
Boli żal naszych matek!!

Chowała matuś syna,
W kolebce mu śpiewała:
Iż Polska na niego
Długie wieki czekała.

Syn po wyjściu z kolebki
Hnedą szablę ułapił,
Nieprzyjacioły wszelkie
Precz odegnał, zatracił.

Dzisiaj syn smutnie patrzy,
Żali się w poniewierce;
Chcą w Polsce dominować
Twoi, Chryste, morderce.

Jezusie, Zbawicielu,
Coś się w Betlejem rodził,
Spraw, by się od Judei
Nasz naród oswobodził.

Góral.

nika Malińskiego. Jest podejrzenie, że ogień spowodowały psy, goniące kota, który w ucieczce przed prześladowcami wskoczył w stajni na skrzynię i zrzucił na słomę latarnię.

6 lat więzienia za sprzeniewierzenie 200 tysięcy zł. Sąd Okręgowy w Warszawie skazał na 6 lat więzienia dra Mariana Smokowskiego, który przywłaszczył sobie 200 tys. złotych przy pomocy sfałszowania czeków w wielkiej firmie importowej, w której zajmował kierownicze stanowisko.

Okrutny morderca skazany na śmierć. Przed sądem w Stonimie sądono zbrodniarza Romana Sawko, który dopuścił się masowego morderstwa w Kozłowszczyźnie, zabijając brata, bratową i ich dwoje dzieci. Sawko przybywszy w odwiedziny do brata Jana, który był leśniczym, wszczął z nim sprzeczki, podczas której wy dobył rewolwer i paroma strzałami położył brata trupem. Zaalarmowana strzałami nadbiegła żona Sawki, więc zbrodniarz również i ją zastrzelił. Dwoje nieletnich dzieci leśniczego, widząc morderstwo, usiłowało zbiec, jednak morderca jedno z nich zastrzelił, a ponieważ brakło mu już kul, drugie zamordował w ten sposób, że roztrzaskał mu główkę o mur. Zbrodniarz po dokonaniu tak ohydnych czynów zakopał zwłoki całej rodziny, a w krótkim czasie po zbrodni ożenił się. Nie cieszył się długo szczęściem małżeńskim, gdyż sąd skazał tego potwora w ludzkim ciebie na śmierć przez powieszenie.

Żebak żydowski — spadkobiercą ćwierć miliona. Żebak wileński niejaki Jankiel Frydman otrzymał zawiadomienie z ambasady amerykańskiej, że stał się dziedzicem 50 tysięcy dolarów, które mu przypadły w spadku po zmarłym w wypadku samochodowym bracie.

Ze sportu

Sezon hokejowy rozpoczęty. Łagodna jesień sprawiła, że rozpoczęcie tegorocznego sezonu sportów zimowych uległo znacznemu opóźnieniu. Nie było jeszcze poważniejszej imprezy narciarskiej, a hokeiści, szczególnie w okręgach krakowskim i śląskim, niedawno wyszli na лёd. Drużyna „Cracovii” z Krakowa wyjechała na tournée za granicę i rozegrała w Hadze, Amsterdamie, Brukseli i Antwerpii mecze z tamtejszymi klubami, odnosząc dwa zwycięstwa, jeden remis i jedną porażkę. — K. S. „Dąb” Katowice, najruchliwszy w tej chwili klub hokejowy w Polsce, zaangażował na trenera dla swej drużyny kanadyjczyka N. Ney’a, sprowadził reprezentację Opawy, którą rozgromił 4 : 1. — W dniach od 18 do 20 grudnia zorganizowany został na sztucznej lodowisku w Katowicach turniej 4 miast — prezydenta miasta Katowic dra Kocura — w udziale reprezentacji Katowic, Krakowa, Berlina i Wiednia. Turniej wygrała reprezentacja Krakowa, zwyciężając Berlin 4 : 1, Wiedeń 2 : 1 i remisując z Katowicami 1 : 1. W sumie Kraków uzyskał 5 punktów i stosunek bramek 7 : 3. Drugie miejsce zajęły Katowice, wygrywając z Wiedniem 8 : 3,

a remisując z Krakowem 1 : 1 i Berlinem 1 : 1, razem punktów 4 i stosunek bramek 10 : 5. Na trzecim miejscu znalazł się Wiedeń z 2 punktami dzięki zwycięstwu nad Berlinem 2 : 1. Ostatni Berlin, który zdobył jeden punkt na Katowicach. W drużynie Berlina wystąpił słynny obrońca niemiecki Jaenecke i Jedliczka, były gracz dawnego czeskiego klubu „Żeleznicy” z Trzyńca i „Slavii” praskiej.

Z Cieszyna i okolicy

Serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku składa wszystkim Szanownym Czytelnikom, Przyjaciółom i Współpracownikom

Redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

„Jaselka”. Staraniem Sodalicji Mariańskiej Pań i Panien w Cieszynie odegrane zostaną w Nowy Rok o godz. 5 po poł. w teatrze „Jaselka” w 5 aktach. Ceny miejsc od 1.50 zł do 49 gr. Czysty zysk przeznaczony na cele dobroczynne. Bilety do nabycia w Księgarni Dziedzictwa. O liżne przybycie uprasza Zarząd.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 1 stycznia o godz. 7.15 kolędę „Nowy Rok bieżący” z Warszawy, o g. 7.20 muzykę orkiestry wojskowej z Wilna, o g. 8.30 „Dosiego Roku”, wesoły montaż, o g. 9.25 „Ślasy betlejekorze”, audycja muzyczno-słowna, o g. 10 transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, mszę św. celebrować będzie ks. prymas kard. Hlond, kazanie na uroczystość Nowego Roku wygłosi ks. kan. Choromański z Warszawy, śpiewać będzie chór katedralny, o g. 13.05 międzynarodowa audycja noworoczna z Warszawy, o g. 19.45 audycja regionalna St. Ligonii, o g. 21.40 „Telegramy noworoczne”; w środę o g. 14.40 „Ukryte siły”, pogadanka dla młodzieży, wygłosi ks. dr Rosiński; w piątek o g. 7.20 koncert orkiestry wojskowej, o g. 10 transmisja nabożeństwa z katedry ormiańskiej we Lwowie, kazanie na uroczystość Trzech Króli wygłosi ks. kan. dr Klepacz z Wilna, o g. 15.30 wiązanka kolęd i pastorałek w wyk. orkiestry mandolinistów ze Lwowa, o g. 17.30 „Gejsza”, operetka w 3 aktach S. Jonesa ze Lwowa.

Towarzystwo Gimn. „Sokół” w Cieszynie urządza w sobotę 31 grudnia wieczorem zabawę sylwestrową w sali Domu Narodowego.

Z Twa Teatru Polskiego w Cieszynie. W poniedziałek 2 stycznia wystawiona będzie w tutejszym teatrze sztuka Jarosława Iwaszkiewicza pt. „Lato w Nohant”, w której występuje dwoje wielkich ludzi, genialny mistrz tonów Chopin i George Sand. Sztuka ta, wysoce wartościowa, szła w Warszawie 150 razy. Początek przedstawienia o godz. 19.30. Bilety już do nabycia w Księgarni Dziedzictwa. Ceny miejsc zwyczajne.

Zaciąg ochotniczy do Hufców Pracy. Na terenie całego kraju rozpisano zaciąg ochotniczy do służby w Junackich Hufcach Pracy na okres 2-letni. Do Hufców będą przyjmowani młodzieńcy, urodzeni w roku 1919, 1920 i 1921 oraz ci spośród urodzonych w roku 1922, którzy ukończyli 7 klas szkoły powszechnej. Odbywający służbę w Hufcach Pracy otrzymywać będą umundurowanie i pełne utrzymanie. W okresie zimowym dostaną poza tym 7.50 zł miesięcznie, a w miesiącach letnich od 15 do 17 złotych. Ochotnicy powinni w terminie do dnia 15 stycznia zgłosić się osobiście w zarządzie swej gminy zamieszkania w celu zarejestrowania się i złożenia podania. **Żaznaczyć należy,** że służba pracy młodzieży jest zaszczytną służbą dla Narodu i Państwa i pełnić ją mogą tylko osoby o odpowiednim poziomie moralnym i lojalnym do Narodu i Państwa Polskiego. Junackie Hufce Pracy zapewniają młodzieży obok pełnienia służby pracy, tj. pracy fizycznej użytecznej dla dobra publicznego, także przysposobienie do służby wojskowej lub do wojskowej służby pomocniczej jak wyszkolenie w zakresie przysposobienia wojskowego i ćwiczenia cielesne mające znaczenie dla rozwoju fizycznego. Ponadto junacy nabywają kwalifikacje zawodowe, wychowanie obywatelskie i oświatę ogólną. Sprawą zaciągu winni zainteresować się nie tylko młodzież i rodzice, lecz również stowarzyszenia młodzieży i organizacje kulturalno-oświatowe, bo chodzi o powołanie jak największej ilości ochotników. Winni zrozu-

mieć, że z akcją tą wiąże się troska o zapewnienie młodzieży opieki moralnej jak również kwestia zmniejszenia bezrobocia wśród niej.

Szkoła Przysposobienia Gospodyń Wiejskich Organizacji Harcerskiej na Buczu przyjmuje zapisy uczennic na rok 1939. Przyjmuje się dziewczęta od lat 16 z ukończoną szkołą powszechną. Opłata w szkole wraz z internatem wynosi 30 zł miesięcznie i jednorazowo wpisowe 5 zł. Kurs nauki trwa od 15 stycznia do 15 grudnia. Zgłoszenia kandydatek należy nadsyłać do Kierownictwa Szkoły na Buczu, p. Górki Wielkie, do dnia 5 stycznia 1939 r. — Kierownictwo.

Odnaczenie. P. Brunon Konczakowski, kupiec w Cieszynie, został odznaczony złotym krzyżem zasługi. Panu Konczakowskiemu, długoletniemu abonentowi i stałemu inserentowi „Gwiazdki Cieszyńskiej”, który znany jest jako największy kupiec w Cieszynie, składamy z okazji tego odznaczenia gratulacje.

Lista odznaczonych żołnierzy, osób cywilnych i milicjantów, którzy brali udział w obronie Śląska Cieszyńskiego i Zaolzia w roku 1919 oraz wskazówki co do niepodjętych krzyży i medali do nabycia we wszystkich księgarniach i w sprzedaży gazet.

Zamiast życzeń świątecznych złożyli na Pomoc zimową bezrobotnym: p. Jan Plackowski, starosta cieszyński 20 zł, p. R. Szturc, nadkomisarz Policji Woj., Cieszyn, 20 zł, pastor Fr. Buchwałek, Bystrzyca, 10 zł. Na Gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych wpłynęły następujące ofiary od firm: Michał Kandel i pracownicy, Cieszyn 34 zł, „Mepp”, Cieszyn 10 zł, Adolf Rosenthal, Skoczów 5 zł, J. M. Gałgonek, Skoczów 20 zł, „Płomień”, Cieszyn 10 zł, Karol Chmiel, Cieszyn 5 zł, Jakub Huppert, Cieszyn 10 zł, Henryk Grünfeld, Cieszyn, pracownicy, 7,60 zł, Kurt Loewy, Golezów 2 zł, „Kryształ”, Cieszyn 25 zł, J. Kulig, Cieszyn 10 zł, K. Frey i Fr. Wallecze, Cieszyn 5 zł. Dalsze ofiary na powyższy cel prosimy wpłacać na konto PKO Nr 300.578 Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Cieszynie z podaniem tytułu wpłaty na środkowym odcinku blankietu PKO. Na Pomoc Zimową dla bezrobotnych ofiarował p. dr Henryk Glanz w Cieszynie 15.000 kg węgla.

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 21 bm. uchwaliła preliminarz budżetowy i ustawę skarbową na rok 1939-40 zamykający się po stronie wydatków i dochodów kwotą 102.149.447 zł. W stosunku do ub. roku budżet obecny wykazuje znaczną nadwyżkę wydatków o około 16 milionów zł, która to nadwyżka znajduje uzasadnienie w zaprowadzeniu administracji na odzyskanych ziemiach Śląska Zaolziańskiego, oraz w programie inwestycji, które muszą być nieodrocznie przeprowadzone w całym szeregu działów administracji na tym terenie, a w szczególności w dziale administracji drogowej, sanitarnej i szkolnej. Następnie uchwalono projekt ustawy o przedłużeniu obniżki komornego. Oba projekty ustawy wraz z preliminarzem budżetowym przesłane zostaną niezwłocznie Sejmowi Śląskiemu. Dalej Rada powzięła uchwałę w sprawie uregulowania stosunków służbowych personelu wojewódzkiego przedsiębiorstwa komunikacyjnego pod nazwą „Kolejki w Nowym Boguminie”. Uchwalono dalej podwyższyć kredyt w budżecie Woj. Śląskiego na rok 1938-39 dla najbiedniejszej ludności o kwotę 563.000 zł. Rada wyraziła zgodę na ukonstytuowanie się tymczasowego wydziału powiatowego w Cieszynie dla zachodniej części tego powiatu, i tymczasowego wydziału powiatowego we Fryszacie.

Restauracja i winiarnia Schopf Nast. wł. E. Belonowa (zaprzyjęzony dostawca win mszalnych Stan. Belon) w Cieszynie Wschodnim, Szeroka 1, przesyła tą drogą wszystkim swoim PT. Gościom i Klientom życzenia Szczęśliwego Nowego Roku.

Z sali sądowej. W dzień Wszystkich Świętych po południu kierownik szkoły Franciszek Foltyn w Cieszynie i jego żona Jadwiga wyszli na cmentarz, zostawiając mieszkanie niestrzeżone. Z nieobecności właścicieli mieszkania skorzystał niejaki Józef Stawiarz i przy pomocy wytrycha wszedł do mieszkania Foltynów przy pl. Wolności. Przeszukał wszystkie szuflady i schowki w mieszkaniu, poszukując pieniędzy. W chwili gdy usiłował otworzyć szafę, w któ-

rej znajdowała się większa gotówka, do mieszkania weszła Foltynowa, która zobaczywszy oskarżonego, zatrzasnęła za sobą drzwi i wybiegła na schody, wołając o pomoc. Oskarżony zdołał zbiec na plac Wolności, na którym zaalarmowany krzykiem Foltynowej sędzia okręgowy dr Ścisłowski przytrzymał włamywacza i oddał w ręce policji. Sąd Okręgowy skazał Stawiarza za usiłowane dokonanie kradzieży na karę więzienia przez jeden rok i 3 miesiące oraz na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5. — We wrześniu br. małoletni Władysław Sikora zaciągnął się w szeregi Legionu Zaolziańskiego. Po rozwiązaniu tej formacji Sikora znalazł się bez środków do życia. Zapoznał się z 17-letnim Kołdrasińskim z Rybnika, z którym skradł 17 października rower będący własnością elektromontera Jana Śniegonia z Sibicy, wartości około 100 zł i za pośrednictwem Jana Lasoty sprzedał go 28-letniemu cukiernikowi Karolowi Ciompie z Cieszyna za 28 zł. Sikora zachęcony lekkim sposobem życia, w dniu 21 października skradł rower Leopolda Wieji, wartości około 160 zł, który Wieja pozostawił przed hotelem „Polonia”. Następnie wspólnie z Kołdrasińskim usiłował rower ten sprzedać na rynku w Cieszynie, lecz zawiadomiony przez Lasotę przodownik Skałuba, przychwycił Sikorę i oddał go w ręce policji. W wyniku przeprowadzonej rozprawy przed Sędzią Okręgowym Sikora został skazany na umieszczenie w zakładzie poprawczym, z zawieszeniem na dwa lata, Kołdrasiński zaś skazany został za paserstwo na 6 miesięcy więzienia również z zawieszeniem na dwa lata, ze względu na młody wiek. Nabywca roweru cukiernik Ciompa skazany został na grzywnę w kwocie 50 zł.

Zgon. Dnia 25 bm. zmarła w Cieszynie śp. Karolina Blach, znana trafikantka przy Starym Targu, w 71 roku życia. N. o. w p.!

Z Kończyc Wielkich. (Prośba.) Czytając w ostatnich tygodniach gazety, przychodzimy do przekonania, że po przyłączeniu Zaolzia do Macierzy cała sfera kasiarzy i podrabiaczy monet rzuciła się na Śląsk Cieszyński, aby tu wykonywać swoje nieczne rzemiosło. Mimo spotęgowanej czujności licznych organów bezpieczeństwa mnożą się występy owych gości spod ciemnej gwiazdy. Do tego tutejsze jednostki, hołdujące zasadzie „co twoje, to moje”, wcale nie usnęły, owszem grasują dalej w poszczególnych gminach. Kęs gęsi, indyka, kaczki lub ryby, to przecież smakołyki, które drażnią podniebienie niejednego „dobrodzieja” albo przysparzają mu też grosiwa na lekkie życie. I jednym i drugim utrudni się robotę, gdy posterunki policji są odpowiednio rozlokowane. Jakże dogodny jest dla owych ptaszków np. teren pomiędzy Kaczycami i Skoczowem! Tu ludek bezbronny, obszerne lasy, liczne gęstwiny, w których nie trudno w biały dzień złoczyńcy bezpiecznie ukrywać się mogą. Na tym obszarze wałęsają się wciąż całe grupy. Cyganów oraz włóczęgi — bezrobotni, których ludność wspiera w obawie przed włamaniem, napadem lub podpaleniem. Ci wszyscy wiedzą dobrze, że daleko i szeroko brak posterunku policji, hulają sobie śmiało i napastują nasz spokojny ludek swymi odwiedzinami o każdej porze dnia i nocy. Aby tym niezdrowym stosunkom w przyszłości położyć kres, prosimy Główną Komendę Policji Wojew. w Katowicach, by w naszej gminie przywrócono istniejący już dawniej posterunek policji, co przyczyni się bardzo do podniesienia bezpieczeństwa w miejscu i okolicy.

Z Wisły. (Wieczór sylwestrowy.) odbędzie się staraniem Śl. Klubu Narciarskiego Koło Wisła w dniu 31 grudnia w wielkiej sali Domu Uzdrowskiego.

Z Bielska i okolicy

Zuchwalstwo ucznia niemieckiego. W szkole doksztalcącej w Bielsku jeden z uczniów, Niemiec, niejaki Markw... zawiązał się z kolegą, Polakiem, rzucił po... „zobaczysz ty... jeszcze, co znaczą Niemcy”. Stał on wydany ze szkoły, a sprawę skierowano do sądu.

Z Dziedzic. (Dzień Kupca Polskiego.) Kupiectwo chrześcijańskie Dziedzic, Czechowice i okolicy obchodziło w bieżącym roku po raz pierwszy „Dzień Kupca Polskiego” w święto

Niepokalanego Poczęcia NMP, które zostało wybrane w tym celu w ubiegłym roku przez Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie. W dniu tym kupiectwo miejscowe i okoliczne wraz z publicznością, stowarzyszeniami i Szkołą Doksztalcącą zebrało się na placu Wolności i w pochodzie ruszyło do kościoła parafialnego na nabożeństwo, które odprawiono na intencję pomyślności i rozwoju zorganizowanego kupiectwa chrześcijańskiego. Po nabożeństwie wygłosił ks. proboszcz Franek śliczne kazanie okolicznościowe, podkreślając w nim między innymi ważność podjętych w ostatnich czasach prac na polu gospodarczym w Państwie oraz konieczność współpracy całego społeczeństwa z kupiectwem polskim, aby cel zdobycia niezawisłości gospodarczej zrealizować wspólnym wysiłkiem na chwałę Bożą i dla potęgi Państwa. Po nabożeństwie publiczność udała się w pochodzie do Domu Katolickiego, gdzie odbyło się zebranie, na którym wygłosili referaty na temat unarodowienia życia gospodarczego w Polsce przewodniczący Korporacji Kupców Polskich Chrześcijan w Dziedzicach p. Leon Kułakowski i dyrektor Szkoły Handlowej p. Kamiński z Bielska. Akcja unarodowienia handlu u nas w Dziedzicach, gdzie handel znajdował się do ostatnich czasów w żydowskich rękach, rozpoczęła się dopiero niedawno, jednak daje już realne wyniki. Stronictwo Narodowe a zwłaszcza tutejszy Polski Związek Zachodni, który zwołał w ostatnich czasach kilka zebrań informacyjno-gospodarczych, prowadzą akcję uświadczenia mieszczaństwa i włościaństwa. Na ulicach widać tysiące afiszów propagandowych, transparentów i ulotek, rozdawanych przechodniom. Przy sklepach i kramach żydowskich stoją pikietki, które wyjaśniają kupującym w żydowskich sklepach i straganach o niewłaściwości takiego postępowania. Gdy jeszcze przed kilku laty sklepów i kramów chrześcijańskich było tu tylko kilka — obecnie pojawia się takich coraz więcej. Sklepy i stragany prowadzone przez chrześcijan powoli rugują u nas handel żydowski, a gdy całe nasze społeczeństwo, a szczególnie nasze gospodzie trzymając się hasła „Swoje do swego po swoje” kupować będą tylko u chrześcijan, to w ten sposób zdobędziemy w Polsce niezawisłość gospodarczą i pracę dla bezrobotnych Polaków.

Ze Strumienia. (Okruchy z życia katolickiego w parafii.) Skarżą się nieraz strumieniacy, że różni mniej lub więcej powołani pisarze, czy felietoniści, przedstawiają to miasteczko i jego mieszkańców jako zacofanych obywateli „żabiego kraju” o sposobie myślenia austriackim. Dużo pewnie w tym niesłuszności, ale faktem jest, że o Strumieniu i jego życiu mało co słychać, a jeszcze rzadziej pojawia się jaka notatka w gazecie. Albo „niegramotni”, albo za skromni, aby o sobie coś napisać. A jednak są w życiu Strumienia przejawy, które zasługują na wzmiankę. Oto kilka takich okrucich z ostatnich czasów. Strumień jest wprawdzie mały, ale stowarzyszeń posiada dużo, a niektóre z nich, zwłaszcza religijne, dość ruchliwe. Najliczniejsze, to Kat. Stow. Kobiet, które w tym roku bez rozgłosu i reklamy i rozsyłania gwoździ na wszystkie strony, obchodziło w dniu 16 października poświęcenie ślicznego sztandaru, a wieczorem tego samego dnia bardzo udały tradycyjny kiermasz. To stowarzyszenie urządziło także co roku piękną wile dla najuboższych obywateli parafii, których obficie obdarowywuje. — W przeddzień uroczystości Chrystusa Króla wyruszyła pięknie przystrojonymi ulicami miasta olbrzymia procesja z lampionami i świecami na rynek, aby tam przed figurą Chrystusa publicznie złożyć hołd Królowi, któremu wszystko żyje. Nazajutrz odbyła się w sali p. Lomozika akademii, na którą złożyły się pieśni, wykonane przez młody ale coraz lepiej się prezentujący chór kościelny, przemówienie uroczyste (p. naucz. Haverland) oraz deklamacje solowe i chórowe, dostosowane do uroczystości. Całość wypadła bardzo podniosła. — Nie został także Strumień w tyle w święto narodowe 11 listopada. W przededniu wieczorem przeciągnął ulicami rzęsiście iluminowanego miasta capstryk, a nazajutrz po nabożeństwie było przemówienie na rynku (p. naucz. Hliśnikowski) oraz defilada. Wieczorem odbyła się akademii, której główne punkty wykonał bardzo udatnie chór tow. muzykalno-wokalnego „Lutnia” oraz ujmujące za serce występy starszych dzieci

szkolnych, które już przed południem tego dnia na swojej akademii zachwycaly widzów swoimi popisami. Żywo oklaskiwane przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. dziekan Gałuszka. — Młodzież katolicka obchodziła swoje święto w tym roku 20 listopada. Przygotowała się na nie, biorąc udział w naukach rekolekcyjnych, wygłaszanych przez ks. prof. Szurowackiego z Cieszyna, oraz gremialnym przystąpieniem do komunii św. Wieczorem zaś odegrała wartościową pod względem moralnym sztukę: „Straszny młyn”. Poszczególne role były bez wyjątku oddane dobrze, a niektóre stały nawet na bardzo wysokim poziomie. — Piękną ucztę duchową zgutowała nam także w dniu 4 bm. Kongregacja Marianańska, jedna z najstarszych na Śląsku, której występy mają już swoją piękną tradycję i cieszą się wielką popularnością. Zagrano z powodzeniem sztukę religijno-moralną: „Mikaela”, wywiczną sumiennie i pilnie przez sodaliskę Gamrotównę. — A na koniec wiadomość mniej radosna dla strumieniaków. Po prawie 7-letniej pracy opuścił dnia 1 bm. placówkę duszpasterską w tutejszej parafii ks. wikary Alfons Latocha, aby przenieść się na samodzielną posadę administratora do Ogródzonej. Swoją sumienną i pilną pracę w szkole, w stowarzyszeniach, na ambonie i w konfesjonale, a przede wszystkim swoim umiarem i taktem zjednał sobie serca wszystkich, dzieci i dorosłych. To też zebrane na skromnym wieczorku pożegnalnym grono nauczycielskie i inteligencja miejscowa dziękowała imieniem poszczególnych grup społecznych odchodzącemu katechecie i duszpasterzowi za jego trudy i życzyła mu obfitego błogosławieństwa Bożego na nowej placówce, oraz owocnych wyników pracy. Życzenia te podzieliła z pewnością cała parafia. — A na deser jeszcze coś o bolączkach strumieńskich. Jest ich dużo i dużo by można o nich pisać, choćby tylko o wielkiej potrzebie nowej szkoły, braku świetlic dla stowarzyszeń itd., ale o tym może innym razem. Dziś chcę wspomnieć tylko o jednej, może najboleśniej. Otóż Strumień się powoli powiększa i upiększa, rynek jest nowowybrukowany, domy oprawione, ale niestety prawie trzy czwarte rynku, to domy i sklepy żydowskie, których liczba ciągle wzrasta. Miasto i okolica ubożeje, a żydzi się bogacą groszem niestety zaślepionych i nieświadomych katolików. Sklepy chrześcijańskie powstają dopiero w ostatnich czasach, na ogół są biedne i częściowo niestety także od żydów zależne. To naprawdę bolesne i zawstydzające. Kiedyż katolicy zdobędą się na solidarny wysiłek popierania swojego handlu, aby grosz nie szedł do obcej kieszeni? Pokażcież przynajmniej teraz przy zakupach noworocznych, że bliższy wam jest swój niż obcy, a do tego najczęściej wróg! — Swój.

Ze Śląska Zaolziańskiego

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Wiktor Boczek, wikary w Boguminie, został mianowany katechetą w Boguminie Nowym.

Konferencja duchowieństwa zaolziańskiego. Dnia 14 i 15 grudnia br. odbyły się w Cieszynie w sali Dziedzictwa dwie konferencje dla duchowieństwa spoza Olzy. W pierwszym dniu konferencji wzięli udział księża dziekani i proboszczowie, w drugim dniu księża wikariusze i katecheci. Konferencje zagał gen. wikariusz tej części kraju ks. infułat Kasperlik, który nakreślił obecne zmiany polityczne i kościelne, poza tym zapoznał Ks. Biskupa Adamskiego z duchowieństwem tej części Śląska. JE. Ks. Biskup Adamski na obu konferencjach wygłosił obszerny referat, w którym zobrazował zmiany, jakie dokonały się w ostatnim czasie pod względem państwowo-politycznym i religijno-prawnym i wskazał na nowe warunki pracy duszpasterskiej. Na tych konferencjach JE. Ks. Biskup zetknął się po raz pierwszy oficjalnie z całym duchowieństwem podległej mu Administracji zaolziańskiej. Drugi referat na temat podstawowych zasad Akcji Katolickiej wygłosił ks. dr Kominek. W dyskusji poruszyli obecni księża zagadnienia duszpasterskie i organizacyjno-gospodarcze. Na tej konferencji Administracja wyarczyła 10 tysięcy broszur, zawierających zbiór koled, celem rozdania pomiędzy najuboższą dziatwę w parafiach.

Ojcowie paulini i Częstochowa dla dzieci Zaolzia. Przed świętami wysłano z Częstochowy

na Śląsk Cieszyński sporą skrzynię, zawierającą liczne podarunki ofiarowane przez oo. paulinów z Jasnej Góry oraz szereg poważnych firm chrześcijańskich, dla dzieci powszechnej szkoły w Trzanowicach. Obok opłatków i słodczy przesyłano dzieciom śląskim sporo książek na zapoczątkowanie „biblioteki częstochowskiej” przy szkole w Trzanowicach. Wzruszający w swej treści był list dziatwy szkolnej z Trzanowic adresowany do dzieci częstochowskich. W liście tym, obok prośby o nadsyłanie książek do czytania, których brak szkoła trzanowicka odczuwała bardzo dotkliwie, dzieci piszą: „Radzi jesteśmy, że pierwsze święta Narodzenia Bożego Dzieciątka będziemy obchodzili w Polsce”, a w końcu listu: „Łączymy nasze myśli z waszymi i choć z daleka śpiewamy z wami „Ach witaj, Zbawco...”.

83 gminy na przyłączonych obszarach Zaolzia. Wydane zostały przepisy w sprawie tymczasowej organizacji administracyjnej, przyłączonych ziem Zaolzia. Ogółem obydwie powiaty zaolziańskie obejmują 83 gminy.

Rada przyboczna komisarycznego burmistrza w Cieszynie Zachodnim składa się z 5 członków, którymi są: Franciszek Branny, kupiec, Jan Hess, zarządca, Śluda, em. kolejarz i Jerzy Walek, podinspektor szkolny jako przedstawiciele ludności polskiej oraz ks. prof. Feliks Szyszkowicz jako przedstawiciel ludności niemieckiej.

Organizacja lasów zaolziańskich. Na kilkudniową inspekcję lasów nowo odzyskanej części Śląska wyjechał dyrektor naczelny lasów państwowych, p. Adam Loret. Towarzyszą mu urzędnicy Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych i Ministerstwa Rolnictwa. W czasie tym rozpatrywane będą sprawy organizacji terenów leśnych, ostatnio przyłączonych do Polski. Stanowisko stałego delegata dla spraw organizacji gospodarki drzewnej na Zaolziu objął po śp. dyr. Szubercie kierownik Biura Eksploatacyjno-Handlowego D. N. L. P., p. Franciszek Grychowicki.

Odwetowe wysiedlanie obywateli czeskich. W związku z masowym wydalaniem Polaków przez władze czeskie oraz w związku z kierowaną z terenu czeskosłowackiego terrorystyczną akcją bojówek czeskich na Śląsku Zaolziańskim, a w szczególności z powodu dokonania w nocy z 22 na 23 bm. podrzucenia materiałów wybuchowych pod posterunek policji w Dzieńmorowicach, oraz pod mieszkanie posła dra Bajorka w Łazach, Urząd Wojewódzki Śląski zarządził w dniu 23 bm. jako odwet natychmiastowe wysiedlenie 50 obywateli czeskich z Dzieńmorowic i 50 obywateli czeskich z Łazów.

Z Mostów koło Jabłonkowa. (Osobiste.) Kierownikiem tutejszej szkoły powszechnej II (na Szańcach) został mianowany p. Jan Karetta, dotychczasowy kierownik szkoły w Gumnach.

Z Pietwałdu. (Z a m a c h.) Bojówkarze czescy rzucili granat ręczny do mieszkania Franciszka Szlachty. Granat eksplodując uszkodził ramę okienną i urządzenie mieszkaniowe. Na szczęście nikt z mieszkańców nie odniósł pokaleczeń.

Z teatru

„Jan”. Komedia w trzech aktach Władysława Buszekete.

W dniu 16 grudnia br. bawił się Cieszyn znakomicie na przedstawieniu wymienionej sztuki. Temat to znany. Zawrotna kariera człowieka szarego w państwie sejmokracji, w tym wypadku nie wiadomo dlaczego — na Węgrzech. Przypomina bardzo francuską farsę pt.: „Dobrze skrojony frak”. Rzecz dzieje się na zamku dostojnych hrabiów Mariassych. Mogłaby się dziać i we Francji lub w Polsce przed rokiem 1926. Stary hrabia jest premierem rządu z ramienia konserwy. Kamerdyner Jan w tajemnicy przed swym państwem kształci się, politykuje i wreszcie w czasie wyborów zostaje posłem z ramienia partii socjalistycznej. Jest nawet kandydatem na ministra. W stetryczalym towarzystwie hrabiowskim stanowi typ żywy, pełny ekspresji życiowej i co najważniejsze mający swoje własne oblicze życiowe i ideowe. Nic dziwnego, że jako urodny i zdrowy mężczyzna zwraca na siebie uwagę przepięknej hrabiny Kolocmecs, córki hrabiego. Pozorna pogarda dla posła-kamerdynera i jej wybu-

chy wobec niego, to tylko pokrywka kobieca uczucia dla demokratycznego posła. A kiedy mąż hrabiny demaskuje się jako karierowicz wchodzący w pertraktacje z byłym kamerdynerem dla zdobycia teki, a byłym kamerdyner wyjawia hrabiance swe szczere uczucie — bomba pęka, hrabia Kolocmecs zastaje żonę na schadzce z byłym kamerdynerem. Grozi skandalem. Pan poseł jednak ratuje dobre imię rodziny swych chlebowców, za cenę teki, której się rzeka, pokrywa skandal, rzeka się mandatu, bo nic zrobić nie może z tego, co teoretycznie głosił, a zyskuje na stałe serce bogatej hrabiny Kolocmecs. Treść sztuki wesoła, skrzy się dobrym humorem i satyrą polityczną.

Teatr Katowicki powierzył role w tej sztuce znakomitemu wykonawcom. P. Konstanty Tatarkiewicz ucharakteryzowany na bardzo dostojnego premiera jako hrabia i premier grał z wrodzoną sobie elegancją i dostojnym gestem. Wywoływał salwy szczerego śmiechu właśnie wtedy, kiedy się sam nie śmiał, co jest pierwszym stopniem dobrego dowcipu. (Drugi jest wtedy, gdy dowcipniś się śmieje ze słuchaczami, a trzeci, gdy dowcipniś się śmieje, a słuchacze siedzą cicho.) Pani Wanda Siemaszkowa zawsze niezrównana w inwencji scenicznej, charakteryzacji, mimice, a w tej sztuce znakomita jako stara hrabina, zaprezentowała publiczności cieszyńskiej tak mało znaną stronę jej wielkiego talentu, humor, którym zdobyła oklaski nawet za gesty bez słów. Myślę, że niektóre jej powiedzonka były jej własną cenną wkładką w tej sztuce. A były znakomite np. „Bo kobieta jest przecież inną raną, a inną wieczorem” itd. Prawdziwie wielka artystka i z głupstwa zdoła stworzyć dla siebie świetną popisową rolę. Cennym nabytkiem zespołu katowickiego okazała się też p. Janina Martini w roli Katinki hrabiny Kolocmecs. Świetna w dykcji, piękna i pełna temperamentu grała z umiarem wielkiej artystki, a przecież rola jej była naprawdę trudna i łatwo było z niej wypaść w niektórych momentach sztuki. Aklamowano ją też szczerze. Cieszyn widział ją u siebie po raz pierwszy i mile się u nas zapisała. Rola Jana odegrał znakomicie p. Tokarski. Pomijając walory osobiste, zdrowie i dobry wygląd, potrafił utrzymać się przez cały czas sztuki w dobrym geście i dykcji, grał świetnie i kamerdynera i posła i dżentelmena. P. Godlewski w roli hrabiego grał rolę inną, niż te, w których mu lepiej idzie, bo rolę zdeklasowanego moralnie arystokraty. Świetną charakteryzacją i dobrą grą uzupełniał braki tej epizodycznej roli, jaką go obdarzono. Inne role odegrali dobrze p. Jarecka, p. Przebiński i K. Brandt. Ten ostatni niepotrzebnie trochę szarżował jako drugi kamerdyner w tej sztuce. Nadawał przez to sztuce miejscami posmak farsy scenicznej nie zawsze wskazany, skoro sztukę odegrano świetnie i z umiarem jako dobrą komedię. Teatr się bawił świetnie, sztukę oklaskiwano szczerze i zastrzeżenie, a wykonawcy jej zasłużyli na nasze uznanie.

I w ogóle teatr katowicki i jego zespół można polubić i ocenić jego duże walory artystyczne, ale trzeba do teatru chodzić, interesować się pracą artystów, widzieć ich w różnych rolach itd., by ich pracę ocenić. Lecz w Cieszynie są to rzeczy nieobliczalne. Na marnych sztukach jak np. „Odrobinę miłości” jest teatr pełny, na lepszych teatr często jest pusty. I na tej sztuce nie było widzów za wiele. T. T. P. znowu dopłaciło, a p. Prezes łamie sobie głowę jak połatać budżet. Z jednej strony Cieszyn domaga się częściej przedstawień, z drugiej nie popiera, jak należy, dobrych widowisk. Trzeba też uzgodnić sposób wydawania pozwoleń na udział w przedstawieniach młodzieży, choćby przez krótki komunikat do szkół cieszyńskich. Nie wszyscy przecież znają treść grywanych tutaj sztuk. Warto by też pomyśleć o większej subwencji dla T. T. P. w Cieszynie.

Kino, kino i jeszcze raz kino, to pożywka dla miejscowej ludności, teatr grywa rzadko, dopłaca i jest dość drogi. A przecież tylko teatr, nie kino uczy i daje widzom przeżycia nieraz długo omawiane przez cieszyńską publiczność. Zwłaszcza obecnie, gdy teatr cieszyński gromadzi też publikę z Zaolzia, zasługuje on szczerze na duże poparcie i większą subwencję. Skromne fundusze T. T. P. stawić mogą wkrótce Zarząd w ciężkim położeniu. Przecież rzadko teatr pracuje dziś bez deficytu. Muzę teatralną zabiła X muza z Hollywoodu. A szkoda! Odczuwają to bardzo wychowawcy i szkoła. Niestety trudno to będzie zmienić w obecnych warunkach.

Sigma.

Życzenia Szczęśliwego Nowego Roku składam wszystkim PT. Klientom

LEON ŻUREK
przedsiębiorstwo spedycyjne
Cieszyn, Michejdy 20

Szczęśliwego Nowego Roku życzy wszystkim PT. Klientom

KAROL WASZUT,
skład towarów spożywczych i kolonialnych
Cieszyn Zachodni, ul. Gen. Bortnowskiego 9.

SĄD OKRĘGOWY W CIESZYNIE

W rejestrze Spółdzielni numer rej. I-259 przy firmie Kasa Spółdzielcza w Małych Końcach z nieograniczoną odpowiedzialnością dnia 2 VI 1938 wpisano: Ze zarządu ustąpił Romuald Handzel, w jego miejsce wybrano Juliusza Palę.

SĄD OKRĘGOWY W CIESZYNIE

Do rejestru spółdzielni I-37 przy firmie Bank Ludowy w Strumieniu, spółdzielnia zarej. z odpow. nieogr. dnia 12 kwietnia 1938 wpisano: Członkowie zarządu Karol Brzuska, Jan Krzempek i Franciszek Wyleżuch ustąpili. Członkami zarządu wybrano Franciszka Folka, Ludwika Niemczyka i Józefa Przemyka. — Uchwałą walnego zgromadzenia z 26 marca 1938 zmieniono art. 2, lit. a) statutu.

SĄD OKRĘGOWY W CIESZYNIE

w dniu 10 stycznia 1936 wykreślił z rejestru spółdzielni V-33 firmę Spółka osadniczo-budowlana spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Jasienicy po myśli art. 75, ustęp 4 ustawy o spółdzielniach.

SĄD OKRĘGOWY W CIESZYNIE

Do rejestru spółdzielni S V-1 przy firmie Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe w Strumieniu, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością dnia 28 lutego 1938 wpisano: Firma wykreślona na podstawie art. 75 ust. 4 ustawy o spółdzielniach.

SĄD OKRĘGOWY W CIESZYNIE

Do rejestru spółdzielni nr II-475 przy firmie Powszechny Bank Spółdzielczy z nieogr. odpow. w Ustroniu dnia 15 stycznia 1938 wpisano: Członek Zarządu Alojzy Matloch ustąpił. Członkiem Zarządu wybrano Józefa Stracha. Walne zgromadzenie z dnia 5 września 1937 uchwaliło dopłaty do udziałów w wysokości 220.— zł do każdego udziału.

Najtańsze źródło zakupu

firma R. Belloni, Cieszyn Wsch.
pl. Sobieskiego

poleca w pierwszorzędnej jakości: rękawiczki i swetry wełniane, krawaty i bieliznę.

Kierowniczkę sklepu

(ekspedientkę) przyjmie natychmiast firma M. Adamczyk i J. Zwinczak, hurtownia wódek i sklep w Cieszynie Wschodnim, pl. Kr. J. Sobieskiego 11. Pensja 120 zł, kaucja lub zabezpieczenie wymagane.

SKÓRY

do garbowania przyjmuje **AUGUST BIZEK**, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka nr 22.

Szable, pasy, ostrogi, czapki wojskowe, guziki mundurowe itd. poleca firma

EMIL HŁAWICZKA

handel towarów kolonialnych, przyborów wojskowych i mundurowych
CIESZYN, plac Poniatowskiego 1.

Ważne dla Urzędów Parafialnych!

Druki kościelne, jak: metryki, wyciągi z metryk, protokoły przedślubne oraz księgi metrykalne ma na składzie wyłącznie
KSIEGARNIA DZIEDZICTWA W CIESZYNIE

Gospodarstwo

28-morgowe w Cierlicku Górnym, pole drenowane, od Nowego Roku do wydzierżawienia (ewent. później do sprzedania). Inwentarz według umowy. Informacji udziela Józef Wędrzyński, Sucha Dolna 84.

POSZUKUJĘ posady ekspedientki wzgl. kierowniczkę składu kolonialnego. Zgłoszenia do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

POSZUKUJĘ zaraz lepszej służącej, z samodzielnym gotowaniem. Warunki pracy i płacy do pisemnego omówienia. A. K., Staszów, pow. Sandomierz, ul. Krakowska 24.

KALENDARZE!

Wielki Uniwersalny	zł 4.20
Częstochowski	0.80
Pociecha Starości	1.80
Wielki Mariański	1.60
Mały Mariański	1.00
Powieściowy	1.00
Wszechświatowy	1.80
Gospodarski	1.80
Mariański, wyd. Miarki	1.20
Wiejski	1.00
Ilustr. Kuryera Codziennego	2.00
Rolniczy	1.50

posiada na składzie i poleca

KSIEGARNIA DZIEDZICTWA

skład przyborów szkolnych i kancelaryjnych w Cieszynie

MIESZKANIE DWUPOKOJOWE

na I piętrze, z kuchnią, łazienką, przedpokojem, obszernym balkonem oraz dwoma mniejszymi ubikacjami przy ul. Zaleskiego 15 w Cieszynie jest zaraz do wynajęcia.

RESTAURACJA E. DOBSZEWICZA

CIESZYN, Stary Targ 4

składa wszystkim PT. Gościom życzenia Dosiego Roku i poleca się łaskawym względem Szan. Publiczności.

KAROL SAMEK

zakład instalacyjny

Telefon 2107 W BIELSKU Telefon 2107 wykonuje instalacje centralnego ogrzewania, przewodów gazowych, urządzeń sanitarnych oraz wszelkie inne prace wchodzące w zakres instalacyj.

Wszystkim PT. Klientom życzy

Szczęśliwego Nowego Roku

Herman Gramm

skład towarów łokciowych i tkanych
moda męska — roboty ręczne i wybijarnia wzorów
CIESZYN, ul. Legionów 19

HURTOWNIA WIN GRONOWYCH ZAGRANICZNYCH

E. Schopf Nast. wł. E. Belonowa zaprzyjętowany dostawca win mszalnych Belon Stanisław

polecają Przewiel. Duchowieństwu pierwszorzędnej jakości wina mszalne oraz PT. Restauratorom bogato zaopatrzonej skład win węgierskich, włoskich, greckich, francuskich itd. itd.

Pod własnym zarządem pierwszorzędna Winiarnia i wysmienita Restauracja. Detaliczna sprzedaż win

CIESZYN WSCHODNI, ul. Szeroka 1, Tel. 1338

Ceny przystępne.

Życzenia pomyślnego

NOWEGO ROKU

składają swym P. T. Odbiorcom i Sympatykom

**PAŃSTWOWE
ZAMKOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
W CIESZYNIE**

Browar Zamkowy

Fabryka wódek i soków



ksiaznica@kc-cieszyn.pl